

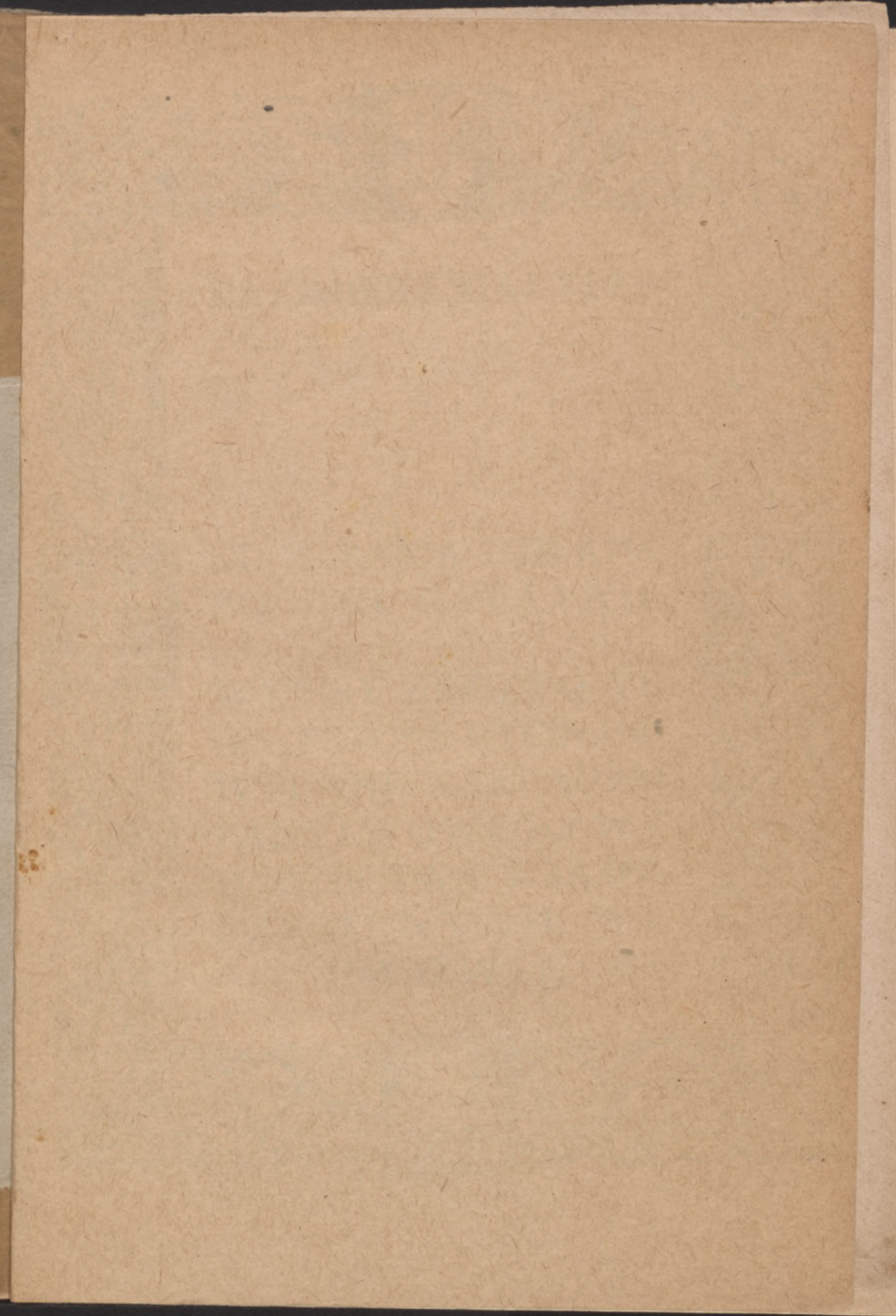
KAZIMIERZ HARTLEB

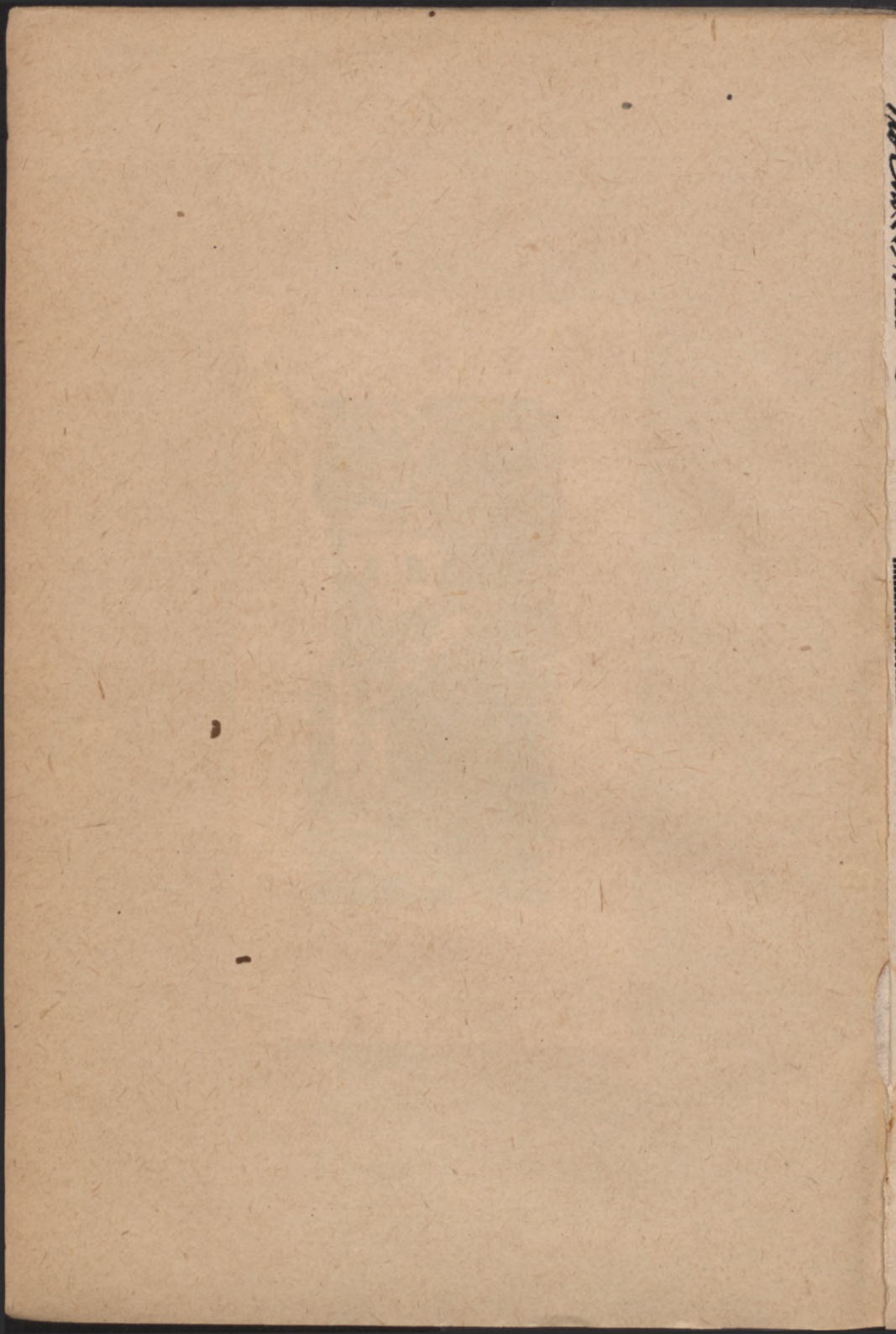
*Janina
~~...~~*

KULTURA POLSKI









250662

1074



KAZIMIERZ HARTLEB

KULTURA
POLSKI

OD ZARANIA DZIEJÓW
PO DNI OSTATNIE

WYPISY ŹRÓDŁOWE
OPATRZONE RYCINAMI
WYDANE NAKŁADEM
PAŃSTWOWEGO WY
DAWNICTWA KSIĄŻEK
SZKOLNYCH WE
*** LWOWIE ***



OPRACOWANIE GRAFICZNE I ILU-
STRACYJNE PAŃSTWOWEGO WY-
DAWNICTWA KSIĄŻEK SZKOLNYCH
WE LWOWIE
TŁOCZONO W DRUKARNI BERNAR-
DA POŁONIECKIEGO W ROKU 1938

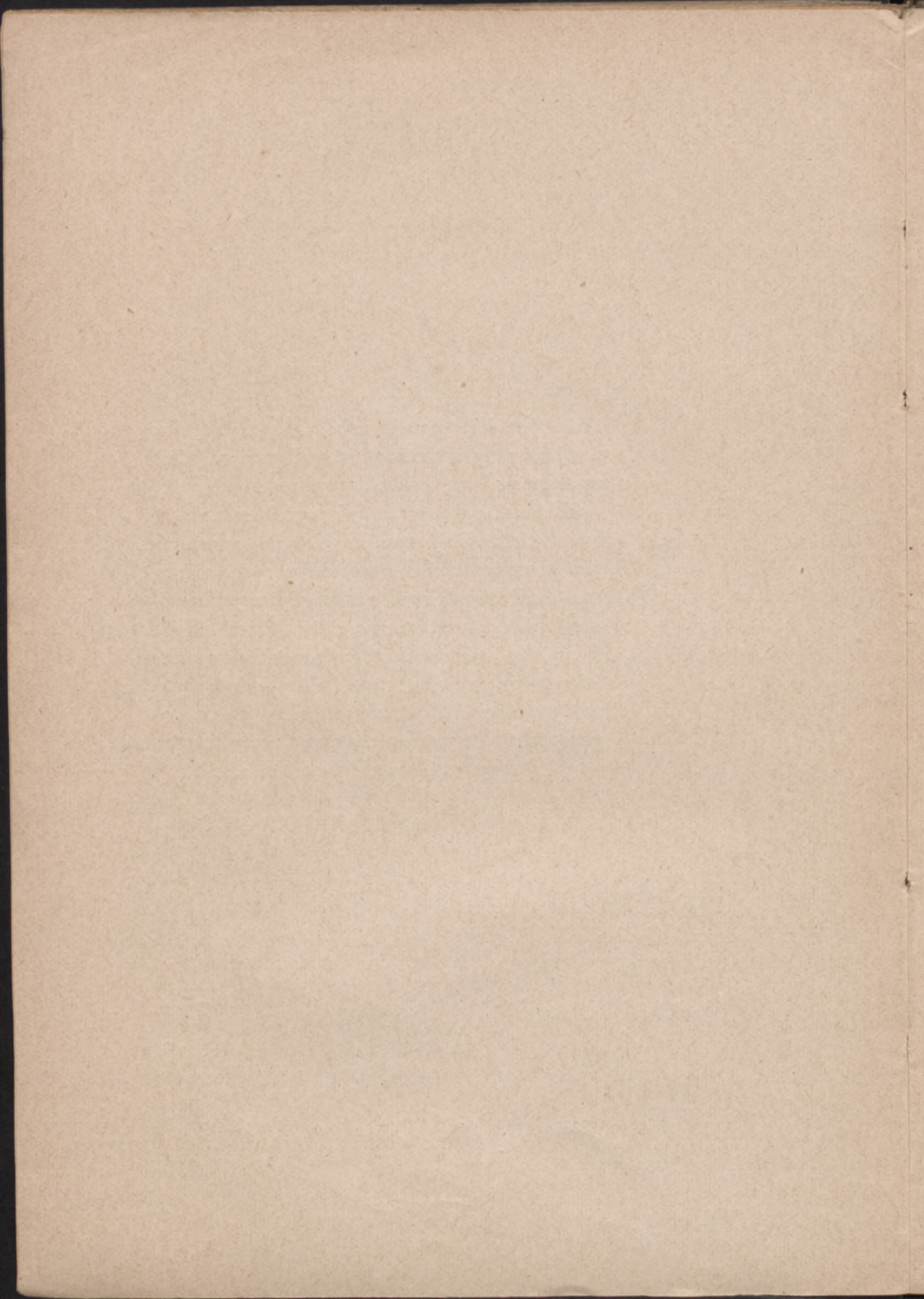
3 7 2 2 0



1081827

D97/11

„Kraj to wprawdzie bardzo lesisty, ale dość przecież obfituje w złoto, srebro, chleb i mięso, w ryby i miód, a pod tym względem najbardziej zasługuje na wywyższenie ponad inne, że gdy przez tyle wyżej wspomnianych ludów, i chrześcijańskich i pogańskich, jest otoczony i zwalczany od wszystkich naraz i wielokrotnie przez pojedynczych wrogów, nigdy przecież nie został przez nikogo ujarzmiony w zupełności; kraj, gdzie powietrze zdrowe, rola żyzna, las miodopłynny, wody rybne, rycerze wojowniczy, wieśniacy pracowici, konie wytrzymałe, woły chętne do orki, krowy mleczne, owce wełniste“.



PRZEDMOWA DO WYDANIA PIERWSZEGO

Wydanie wypisów źródłowych do dziejów kultury polskiej dyktowała konieczna potrzeba, którą wszyscy nauczyciele historii i literatury polskiej odczuwają. Nauczyciel historii polskiej, ograniczony czasem i materiałem naukowym, uwzględnia w pierwszym rzędzie polityczne dzieje narodu, stawiając nieraz na szarym końcu omówienie jego kulturalnych stosunków. Nie ma ani czasu, ani odpowiedniej książki do przedstawienia, choćby w formie skrótu, kultury narodowej, która jest wytworem położenia politycznego narodu, gospodarczych i społecznych stosunków, wpływem specjalnej psychiki społeczeństwa, jego dążeń i pojęć. Nauczyciel literatury polskiej, uwzględniając jej rozwój i wpływy działające na nią, mimochodem uwzględnić może — o ile mu czas na to pozwoli — tylko szkolnictwo i oświatę, jako stanowiące integralną część historii literatury polskiej, łączące się z nią ściślej.

Celem niniejszej książki było danie obrazu kultury polskiej na podstawie wypisów źródłowych ze źródeł polskich i kronik, relacji nuncjuszów, posłów zagranicznych i podróżników oraz z pamiętników współczesnych, przedstawienie przejawów życia i kultury polskiej w rozmaitych epokach. W zebraniu źródeł nastęrczały się poważne trudności. Przodkowie nasi, żyjący w państwie o granicach otwartych, których obronę stanowiły piersi rycerstwa, w pamiętnikach swych uwzględniają przeważnie wypadki polityczne, nie zwracając większej uwagi na przejawy życia i kultury narodowej, chyba tylko przygodne czyniąc wzmianki. Posłowie i podróżni zagraniczni, przebywający w Polsce przeważnie w mi-

sjach dyplomatycznych, również uwzględniają w swych relacjach w pierwszym rzędzie sprawy polityczne, ustosunkowanie się stronictw, mimochodem czyniąc spostrzeżenia o kraju, mieszkańcach i kulturze. Lecz jeśli z przygodnych notat swoich i obcych zebrać możemy źródłowy materiał do kultury i życia szlachty polskiej, to zupełny brak odczuwamy wszelkich informacji o mieszczaństwie, ludzie i innych narodach żyjących na obszarze Rzeczypospolitej, jako warstwach nie odgrywających żadnej politycznej roli, aż do czasów konstytucji 3 maja, w ówczesnej szlacheckiej Polsce. Wskutek tego niejednokrotnie musieliśmy — przy opracowywaniu wypisów — kombinować wiadomości źródłowe dwóch autorów, wzmiankujących o tym samym przedmiocie, tworzyć z nich jedną całość, gdyż podane źródło, twór jednego autora, byłoby za szczupłe, zbyt fragmentaryczne, nie dawałoby jasnego obrazu. Prace Gołębiowskiego i Maciejowskiego traktowaliśmy jako źródła z tej przyczyny, iż jest to raczej materiał, zebrany żmudnie ze źródeł dziś przeważnie niedostępnych dla badacza, niż syntetyczne opracowanie przedmiotu.

Kulturę Polski podzieliliśmy na cztery rozdziały. Rozdział I KRAJ I LUDZIE mówi o obszarze Polski, geografii kraju, podaje charakterystykę wszystkich stanów społeczeństwa polskiego i narodów mieszkających w granicach Rzeczp. KULTURA MATERIALNA podaje opisy dworu królewskiego, pałaców pańskich, dworów szlacheckich, domostw mieszczańskich i zagrody wiejskiej, ich wnętrza i urządzeń. ZWYCZAJE I OBYCZAJE, przynależne częściowo do kultury materialnej, częściowo do duchowej, i dlatego stanowiące rozdział osobny, dają wgląd w ceremonie i obrzędy warstw różnych od elekcji i koronacji królewskiej do hucznych zabaw możnowładztwa, gier i zabaw drobnej szlachty, mieszczaństwa i rozrywek ludu wiejskiego. Wreszcie KULTURA UMYSŁOWA to światła i cienie naszej przeszłości, zalety i wady przodków zaobserwowane przez swoich i obcych. Uwzględniliśmy także po raz pierwszy stan polskiej kultury po utracie bytu politycznego pod trzema zaborami.

Wierzymy, że niniejsze wypisy źródłowe usuną bodaj w części brak wiadomości o kulturze własnego narodu. Sam tekst nastroczy

nauczycielowi temat do pogadank, porównań i objaśnień, które pogłębią wiadomości młodzieży, obudzą zamilowanie przeszłości. Objasnienia uwolnią od żmudnego szukania wśród dzieł często niedostępnych, zwłaszcza w okresie powojennym, po zniszczeniu szeregu księgozbiorów.

Oddajemy tę pracę czytelnikowi w przeświadczeniu, iż uzupełni dotkliwy brak książki z tego zakresu, zwłaszcza wobec wyczerpania jedyne go dzieła dającego opracowanie dawnej naszej kultury — Łozińskiego: *Życia polskiego*.

We Lwowie, w lutym 1925 r.

PRZEDMOWA DO WYDANIA DRUGIEGO

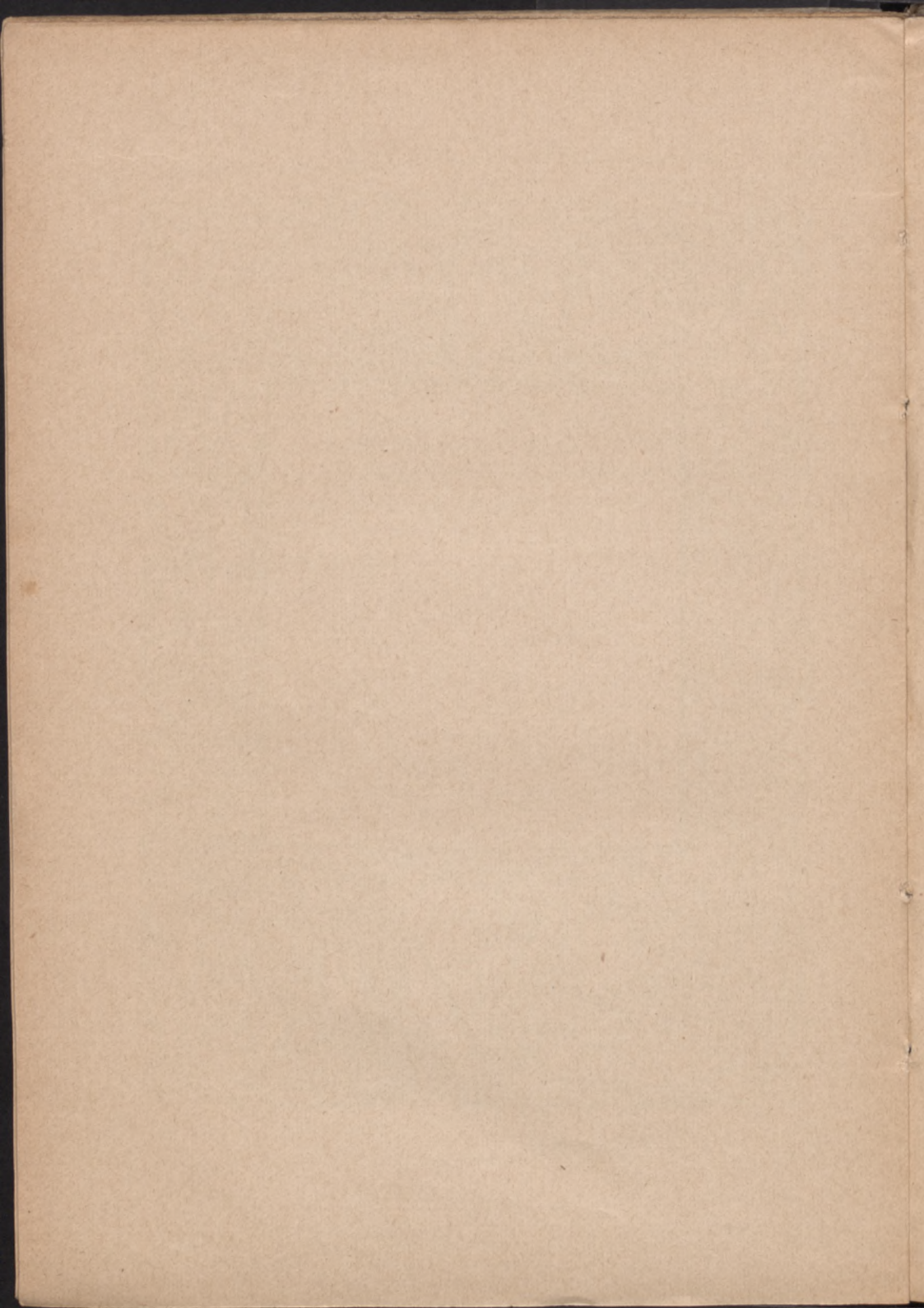
Praktyczne zastosowanie Wypisów w nauce szkolnej, przychylna krytyka, z jaką przyjęto nasze zamiary — spowodowała podpisanego po nieodżałowanej śmierci dra Mieczysława Gawlika, który współpracował przy pierwszym wydaniu, do opracowania wydania nowego. W międzyczasie — obok zatwierdzenia Wypisów jako podręcznika pomocniczego i zaleconego do bibliotek szkolnych — nastąpiły i inne ważne zmiany. Historia kultury jako samoistna gałąź dziejopisarstwa zdobywała coraz szersze uprawnienia i uznanie, odpowiadające zresztą produkcji naukowej tego działu. Zdążyła do takiego samego traktowania, jakim dotąd cieszyły się Dzieje polityczne. Wyrazem takich dążeń był referat mój i śp. Gawlika, zgłoszony na 5. Zjazd Historyków polskich w Poznaniu, o konieczności wprowadzenia historii kultury jako przedmiotu obowiązkowego w szkołach średnich. W czasie ostatnim zasadnicza i podstawowa zmiana ustroju szkolnictwa pociągnęła za sobą zupełne odmiany w sposobie i programie nauczania. Moment kulturalny występuje bardzo wydatnie w programie nauki historii i języka polskiego. Taki stan rzeczy w sposób najbardziej przemawiający uzasadnia konieczność i potrzebę nowego wydania.

Jakkolwiek lata ostatnie przyniosły nowe opracowania historii kultury polskiej w 3-tomowym dziele „Dzieje kultury polskiej“ prof. A. Brücknera i „Historii obyczajów w Polsce“ prof. dra Jana Bystronia — to wymienione prace na gruntownych i źródłowych oparte badaniach, zarówno historycznych jak i filologicznych czy literackich — wychodzą poza ramy podręcznika, który może znaleźć zastosowanie w nauce szkolnej.

Wydanie obecne wprowadza nowe ustępy, dalej możliwie wyczerpujące objaśnienia. Nawet czytelnik z bardzo skromnym przygotowaniem przy ich pomocy zrozumie podany tekst. Ilustracje zupełnie nowe, w większości nigdzie dotąd nie reprodukowane, są najlepszym może uzupełnieniem treści. Chodziło nam w ich doborze o względy artystyczne jak i praktyczne. Kiedy tego skoordynowania osiągnąć nie można było — przeważał w nielicznych zresztą razach moment drugi.



KRAJ I LUDZIE



POLSKA PRZEDHISTORYCZNA I PIERWSZYCH PIASTÓW¹

DŁUGOSZ J.: *DZIEJÓW POLSKICH* KS. XII, T. I, 45

Przez długie czasy i wieki Polska bezpiecznie używała pokoju i swobody, nie tylko pod wodzą i przełożeniem Lecha, pierwszego Polaków książęcia, który godnym był stać się ich rodu naczelnikiem i głową, ale i za panowania synów i wnuków jego, z których każdy obejmując władzę po przodkach i ojcu mianował się Lechem. Otoczona Alpami² i morzem, rzadko odporne, rzadziej jeszcze zaczepne prowadziła boje, a o wojnach, które wiodły między sobą inne narody graniczące ze strony lądu, dowiadywała się raczej z wieści niż z własnego udziału. Miał naród polski na obszernej ziem swoich przestrzeni wsie i sąsiedztwa, lecz ani morzem, ani lądem nie uczęszczał zwyczajem cudzoziemskim na targi, nie biegał za handlem i małżeństwem do zamorców³ i zagranicznych.

Przystając na pokarmie prostym, jaki rodzinna wydawała ziemia, a odzieży grubej i lada jakiej⁴, krajowym wyrabianej przemysłem, daleki wszelkiej miękkości i wytworności, zaspakajał pragnienie wodą a głód zbożem, mięsiwem, rybą, mlekiem, miodem i jarzyną. Nie miał zatem żadnych dostatków, któremi by

¹ niniejszy opis Długosza tyczy się przede wszystkim czasów przedhistorycznych, a w pewnej mierze także doby historycznej Polski.

² tzn. Karpaty. (Długosz używa nazwy „Alpy“ w rozumieniu gór).

³ zamorca — tyle, co zamorski, za morzem się znajdujący.

⁴ lada jaki — pospolity, powszedni.



Grodzisko z doby piastowskiej w Łomżyńskim

sąsiednie i pograniczne narody pociągał i wabił bądź do osiadania na swojej ziemi, bądź do jej odwiedzania. Praw zaś ludzkich obcy i nieświadomy, wolę i nakazy książąt uważał za prawo. Cokolwiek więc książę uchwalił, zalecił i postanowił, powolnie i z ściśłym wykonywane były posłuszeństwem. A iż krnąbrnych⁵ i odpornych surowa kara spotykała, bez zostawienia im nawet czasu do upamiętania się i poprawy, przeto rozkaz księżęcia służył za prawo i modłę⁶, skąd nie godziło się nic porywczo, nic zuchwale poczynać, wola bowiem władającego orzekała o złym i dobrym, i wyroki jej żadnego nie miały ograniczenia. Wszyscy zaś w oznaczonym porządku i czasie pełnili należne księżęciu powinności i usługi, i znosili w daninie do jego stołu i dworu zboże, mięso z wiejskiego bydła i zwierzynę, ryby, miód i inną potrzebną, wedle uznania księżęcia: składali niemniej w podatku pewną ilość futer zwierzęcych, jako to kun, bobrów, gronostajów i lisów, w które Polska ziemia naówczas obfitowała. I w takich to datkach, robociznach i powinnościach roczne oddawali poczty⁷. Złota, srebra, miedzi (tej najgorszej zarazy) i innych kruszców nie używali, prócz żelaza zdatnego na dzidy, pługi i inne narzędzia. Chaty poszywając słomą i legając na gołej ziemi, zamożni w bydło i zboże, niezwy-

⁵ krnąbrny — nieposłuszny.

⁶ modła — wzór, model, miara.

⁷ poczty — podarunki, powinność godnej osobie, np. królowi.



Wykopalisko z epoki kamienia i gliny

czajni sporów, niezgód i sądów, wszelkie sprzęty zbytkowe mieli w pogardzie: dłaczego żaden do nich wędrowny nie przybywał cudzoziemiec, żaden sukna, korzeni⁸, wina i innych tego rodzaju rzeczy zbytkowi i miękkości służących, które ludzi najsurowszych nawet słabymi i zniewieściałymi czynią, nie przywoził wiedząc, że naród przywykły do skromnego życia i prostoty nie cenil ich, ale raczej ze wstrętem je odrzucał. Jakoż nie znali wtedy Polacy zbytku i nadużycia. Kupno w koniecznej potrzebie odbywało się u nich jedynie przez zamianę: nie było bowiem ani własnych, ani zagranicznych pieniędzy: a jeżeli się jakie pokazały, wcale ich nie przyjmowano, lecz brano i dawano na zamian rzeczy do życia potrzebne, i w ten sposób raczej niż za pieniądze sprzedawano i kupowano. Nie było wtedy nieprzyjaciela żadnego ani nienawiści, nie było wojen z postronnymi⁹ narodami, zrywania sojuszków¹⁰, pokrzywdzeń i gwałtów między obywatelami: wszyscy żyli w pokoju

⁸ korzenie — wonne przyprawy sprowadzane zwyczajnie z kolonii.

⁹ postronny — sąsiedzki, okoliczny.

¹⁰ sojusz — przymierze, związek.

i swobodzie, szczęśliwi i bezpieczni, tak że ów wiek panowania Lecha, synów i wnuków jego złotym raczej niż Lechowym nazwać można. Karano wtedy lekkie nawet i drobne wykroczenia, aby łagodność nie ośmielała do większych i tłumiono występki w samym zarodzie, aby się inni złym nie gorszyli przykładem. Królowie i książęta Polacy byli sami większym niżeli prawa postrachem.

O USPOSOBIENIU I OBYCZAJACH POLAKÓW

DŁUGOSZ J.: *DZIEJÓW POLSKICH* KS. XII, T. I, 40

Szlachta polska sławy chciwa, do łupieży skłonna, niebezpieczeństwy i śmiercią gardząca, w obietnicach niesłowna, poddanym i niższym ciężka, w mowie nierozważna, nad możność rozrzutna, panującemu wierna, rolnictwu i hodowaniu bydła z zamiłowaniem oddana, dla obcych i gości ludzka i uprzejma, celuje nad innymi narodami gościnnością. Gmin wiejski skłonny do pijaństwa, kłótni, zelżywości¹ i zabójstwa, tak iż trudno znaleźć naród inny równie skalany² zabojami³ i domowymi klęskami. Nie wzdryga się żadnych trudów i pracy, głód i zimno cierpliwie znosi, kocha się w zabobonach i gusłach⁴, nowości chciwy, w budowlach nie dbały, przestaje na sprzętach podłych, lekkomyślny i śmiały, umysłu gorącego, nieukrócony, w postawie i ruchu przystojny, siły wielkiej, wzrostu dorodnego i wyniosłego, budowy ciała silnej, członków zręcznych, barwy mieszanej, ciemnej i białej.

¹ zelżywość — zniewaga, obelga.

² skalać — splamić, zwałać.

³ zabój — zabójstwo, morderstwo.

⁴ gusła — czary, przesady.

OPIS KRAJU

*Relacja*¹ o stanie Polski złożona papieżowi Piusowi U przez nuncjusza² jego Juliusza Ruggieri u dworu króla Zygmunta Augusta roku 1568

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 166

Chcąc dać wyobrażenie o Polsce potrzeba okazać jej obszerność, kształt, składające ją części, tudzież granice, które chociaż nierówno się ciągną, a przeto nie można ściśle oznaczyć odległości jednej od drugiej, czyli rozciągłości kraju, sędzę jednak, że ma długości od wschodu na zachód 900 mil włoskich³, szerokości zaś od południa na północ 700. Kształt jej jest bardzo nieregularny, przywiódłszy go jednak do foremniejszej⁴ postaci można ją nazwać czworobokiem, którego głównymi ścianami są na północy Morze Bałtyckie, na południu Dniestr, od wschodu Dniepr, od zachodu w braku naturalnej granicy⁵ Wisła, lubo jak się niżej powie, te trzy rzeki nie są ścisłymi granicami tego kraju, który się przypadkowo przez zbieg różnych politycznych okoliczności w jedną całość połączył, i dlatego nie jest całkiem w powyższych granicach zawarty. Części go składające są Wielka Polska, Mała Polska, Mazowsze, Prusy, Pomorze, Ruś z Podolem i Wołyniem, Litwa, Żmudź i Inflanty. Wszystkie te prowincje stanowią jedną nieprzerwaną płaszczynę⁶ wyjąwszy Ruś i Małą Polskę, przecięte pagórkami i dolinami, lecz nie mające wysokich gór w tej nawet stronie, gdzie Polska graniczy z Węgrami. Żyzność tego kraju jest w ogólności mierna⁷, tylko Podole jest bardzo urodzajne. Między rzekami spławnymi pierwsze miejsce trzyma Wisła, mająca długości przeszło 400 mil włoskich, i po której chodzą dość duże statki aż do Gdańska, gdzie wpada do morza. W innej stronie Dniepr,

¹ relacja — raport, zdanie sprawy.

² nuncjusz — poseł, pełnomocnik papieża przy rządzie obcego państwa.

³ tj. 3600 mil polskich (1 mila polska = 4 włoskim).

⁴ foremny — kształtny, zgrabny.

⁵ naturalna granica — przyrodzona, zgodna z naturą, np. góry, rzeki.

⁶ płaszczyna — miejsce rozległe, równe i płaskie, równina.

⁷ mierny — średni, skromny.



Gdańsk z w. XVII wedle współczesnego sztychu
(Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

wielka i sławna rzeka, wypłynąwszy niedaleko wsi Goródki ⁸, nie-
mniejszą przebiega przestrzeń, a w dawnych wiekach obszerne
dla handlu, żeglugi i wypraw wojennych otwierał pole; czytamy
bowiem, że książęta prowadzili tą drogą liczne wojska na Morze
Czarne, gdzie wielkich dokazywali rzeczy; lecz teraz jest tak za-
suty ⁹ piaskiem, zwłaszcza przy samym ujściu do morza, że pra-
wie nie podobna po nim żeglować, bo nawet mniejsze statki za-
le dwie mogą przerznąć ¹⁰ się przez te mielizny ¹¹. Wziąwszy począ-
tek w innej wcale stronie wpada do tegoż morza Dniestr, zwany
podobno Tyras przez starożytnych. Płynąc przez najżyźniejsze
Polski prowincje mógłby ożywić ich handel, lecz że w wielu miej-
scach jest zawalony głazami, nie wszędzie jest spławny, ani dla
większych statków przystępny. Oprócz tych jest jeszcze Niemen,
Wilia i niektóre inne pomniejsze rzeki, które spajając z sobą
różne części kraju i wpadając do większych ułatwiają spław jego
płodów do Morza Czarnego lub Bałtyckiego. Polska nie ma na
pierwszym żadnego portu, ale ich ma kilka na drugim, między
którymi najgłówniejszy jest Gdańsk, w którym wygodnie kilkaset

⁸ miasto powiatowe w Witebszczyźnie nad rzeczkami Horożanką
i Nieszczedrą.

⁹ zasuty — zasypany piaskiem.

¹⁰ przerzynać się — przedostawać się.

¹¹ mielizna — płytkie miejsce w wodzie, płyteczyna.

okrętów pomieścić się może. Posiada także kilka portów w Inflanciech, ale te ani są tak uczęszczane, ani równie wygodne jak tamten.

Jezior i stawów jest prawie bez liku, lecz nie służą do żeglugi, tylko do połowu ryb. Z tych największe, bo mające blisko sto mil długości, jest jezioro w Prusiech z ujściem do morza, które dla swej wielkości jako też dlatego, że jest spławnym, nazywa się Nowe Morze, chociaż woda w nim słodka¹². W tych wszystkich stawach, jeziorach i rzekach poławia się ogromne mnóstwo ryb, lecz za to morze nie dostarcza prawie żadnych, lub jeżeli się jakie łowią, to są w złym gatunku i bardzo niesmaczne. Woda tak źródłana jak i rzeczna niezdrowa w tym kraju, bo po większej części gęsta, mętna, nieprzyjemnego smaku i zapachu, tak iż w wielu miejscach trudno o wodę, którą by można pić bezpiecznie i bez ekliwości. Powietrze także jest gęste, wilgotne i dla odległości słońca niezmiernie zimne, skąd powstają ogromne nawały śniegu, a w czasie mrozów tak grube i tęgie lody, że po nich naładowane wozy nie tylko przez bagna, jeziora i najszersze rzeki, ale nawet na morzu dość daleko od brzegu przechodzić mogą.

Panujące tu wiatry nie są takie same jak we Francji lub we Włoszech, skądkolwiek wieją, są do siebie podobne i dlatego mieszkańcy nie czują w ich odmianie żadnego wpływu na zdrowie. Dla tęgich mrozów kraj ten nie wydaje wina, oliwy, ani tych wszystkich roślin i owoców, które umiarkowanego przynajmniej potrzebują ciepła, aby dojrzeć mogły, lubo w Kijowie i w stronach posuniętych więcej na wschód i południe powietrze jest dosyć łagodne i sprzyjające wszelkim płodom ziemi.

Za to ma Polska wielką obfitość zboża wszelkiego rodzaju, żyto, pszenicę, a oprócz tego len, konopie, miód, wosk jako też dostatkem owoców mogących znieść zimno, jako to jabłka, gruszki i tym podobne. Na swych obszernych łąkach i pastwiskach wychowuje mnóstwo koni, wołów i zwierząt domowych wszelkiego gatunku.

W jej ogromnych borach pełno jest rozmaitych zwierząt, a między nimi są niektóre rzadkie i mało znane i w ich krajach, i dlatego o nich w krótkości nadmienię. Łoś, którego długie i płaskie

¹² autor ma zapewne na myśli zalew Kuroński.



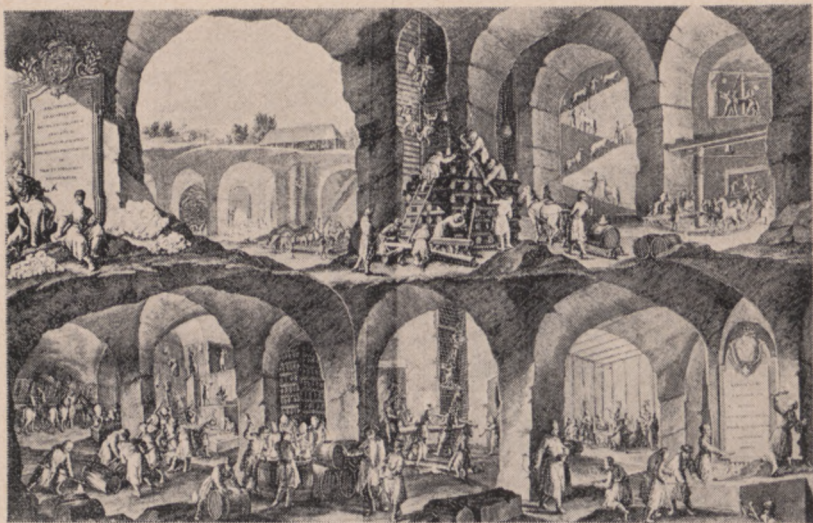
żubr

rogi używane są w medycynie na lekarstwo w wielu chorobach, jest to zwierzę należące do rządu większych, ma sierść podobną do osłej, skąd urosło mylne mniemanie, że łoś jest dzikim osłem, bo ma racicę rozdwojoną, a oprócz tego rogi podobne do jelenich, ale daleko większe, znajduje się w lasach

litewskich i pruskich. Są także dzikie konie, które łapią źrebiętami, ogłaskują i wychowują w domu, lecz nie zażywają do długiej jazdy lub do ciężkiej pracy, bo z przyrodzenia są tak słabowite, że za najmniejszym zmęczeniem pot się z nich leje. Są oprócz tego żubry, których jest dwa gatunki, większe turami zwane, o których zamilczeć wolę, bo się znajdują także w Czechach, w Niemczech i w innych krajach, i mniejsze co do koloru i kształtu różne od tamtych, które by nazwać można dzikimi wołami. Mieszkają w jednym tylko lesie mazowieckim¹³, gdzie ich jest kilkaset, pilnie strzeżonych przez pobliskie wioski z rozkazu króla, powiadają, że gdzie indziej żyć nie mogą, i że przeprowadzone z tego lasu wkrótce zdychają. Te dzikie woły, czyli właściwe żubry, są tak zuchwałe i odważne, że nieraz staczają boje z turami, a chociaż te są większe, zawsze prawie ustąpić muszą z placu przed siłą i zawziętością żubrów.

Znajdują się także w Polsce obfite kopalnie soli, w kilku miejscach kopalnie srebra, z których wydobywają kruszce w znacznej obfitości i które by więcej jeszcze dostarczyć mogły, gdyby woda zalewając ustawicznie te kopalnie nie utrudniała roboty i nie zmniejszała korzyści. Krajowcy i cudzoziemcy podejmują się kopalnia srebra za opłatą dziesiątej części królowi.

¹³ tj. w Puszczy Białowieskiej.



Wnętrze salin wielickich na podstawie sztychu z XVIII w.
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

ZIEMIA I JEJ PŁODY

a) *Opis Polski przez Mons.¹ Juliusza Ruggieri w roku 1565*

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 115

Polska dzieli się na cztery prowincje, na Polskę właściwą, Litwę, Ruś i Prusy. Polska właściwa dzieli się na Wielką Polskę i Małą Polskę. Wielka Polska zawiera województwa: poznańskie, kaliskie, sieradzkie, łęczyckie, brzesko-kujawskie, inowrocławskie. Dziś należy także do niej Mazowsze, mające dawniej swych książąt i stanowiące oddzielną prowincję, między Polską a Prusami, podzielone na trzy województwa: płockie, mazowieckie i rawskie.

Mała Polska, więcej na południe posunięta, ma w sobie województwa: krakowskie, sandomierskie, lubelskie, bełskie, ruskie i podolskie. Każde województwo dzieli się na ziemie i powiaty. Do Litwy liczy się Żmudz i Księstwo Kijowskie, dawniej należał do

¹ Monsignoré — Wasza Wysokość, tytuł honorowy dawany kardynałom, biskupom i prałatom.



Kielich Dąbrówki w Trzemesznie
srebrny pozłacany z w. X (?)

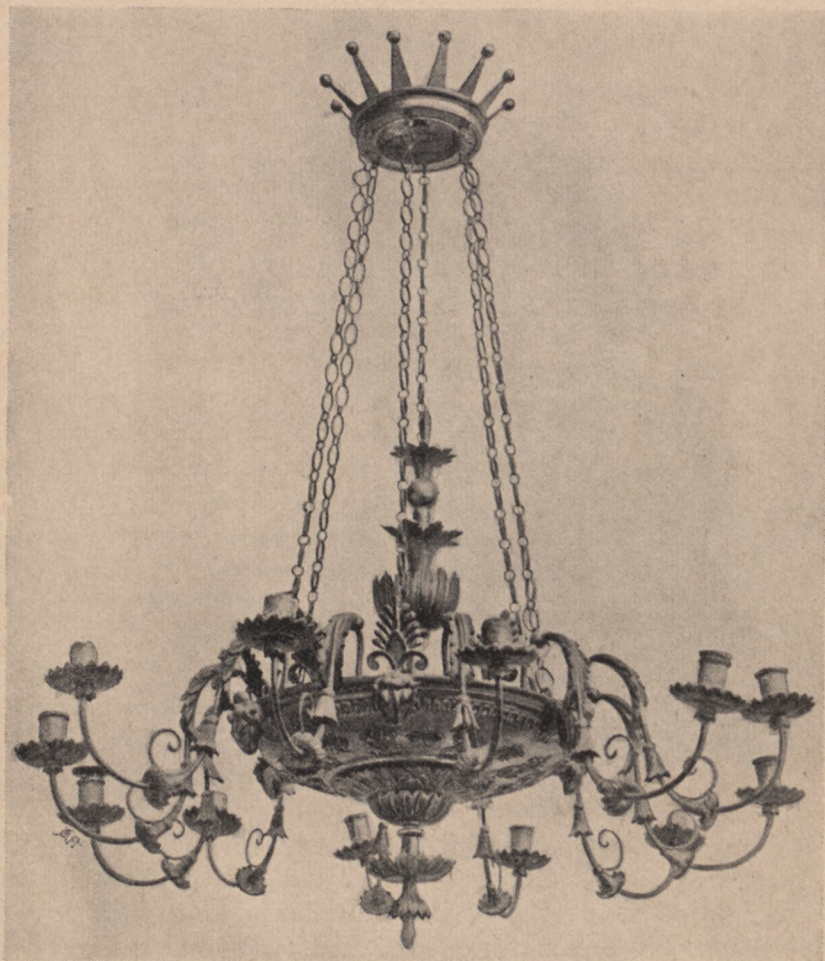
niej Wołyń z Podolem, które teraz razem z Rusią do Małej Polski należą.

Prusy, zawierające część Pomorza, liczą się do Wielkiej Polski. Wszystkie te prowincje mają swoje granice i tak: Litwę przedziela od Polski ze strony Prus od zachodu ziemia łomżyńska, od Małej Polski ku południowi rzeczka Jasioneczka nie opodal od Parczowa, Ruś od Małej Polski z zachodu wioska Piaski o trzy mile od Lublina, od Podola rzeka Seret wpadająca do Dniestru około wsi Kośla-

wy, należącej do arcybiskupa lwowskiego, Podole od Wołynia wzgórek na dwie mile od Czarnego Ostrowia.

Kraj prawie cały równy, mianowicie w stronie północnej, zachodniej i wschodniej, gdzie jest Podole tak nazwane, że się po dolinach rozciąga.

W małej Polsce i na Rusi z wysokich gór na granicy węgierskiej schodzi się na rozległe równiny, tym żyzniejsze i lepiej uprawne, im dalsze od Węgier, lubo w województwie sandomierskim widać gdzieś dość znaczne, ale przyjemne wzgórza, podobnie jak w innych stronach, mianowicie w Prusiech, gdzie wszędzie prawie wyjąwszy w okolicach Malborka są rozrzucone urodzajne i wesołe pagórki, równie jak w części Kujaw. Wysokie góry są tylko od strony Węgier, zowią się czasem górami Sar-



Świecznik w stylu „empire“
(Z kościoła św. Mikołaja w Krakowie)

mackimi, częściej Karpackimi, oddzielają Węgry od Polski i Rusi, a między nimi szczyt wyższy od innych zowie się Krępak.

Ma Polska dużo skór, wielką obfitość miodu, mianowicie w Litwie, na Rusi, w Prusiech i Mazowszu, gdzie oprócz pasiek w bliskości domów chowają pszczoły w lesie w umieszczonych na ten



Gotycka mównstrancja i kielichy z w. XVI
(Kościół św. Mikołaja w Krakowie)

cel ulach na wierzchołku wysokich sosen z drzewiczkami, które się otwierają w czasie podbierania miodu, z którego syca napój podobny do wina, ale bardzo słodki, który niczym innym nie jest, tylko miodem gotowanym w wodzie. Na Rusi napój ten zwany lipcem jest nierównie smaczniejszy, bo się robi z lepszego miodu, zebranego z rośliny miodek, czyli jesionek, rosnącej tam w znacznej obfitości, której kwiaty przyjemnym zapachem w lecie napełniają powietrze.

Rośnie także w Polsce dużo konopi, lnu, z owoców ogrodowych rodzą się doskonale jabłka i gruszki, w szczególności na prawym brzegu Wisły, około Krakowa, Sandomierza, Warszawy, także w okolicach Torunia, Gdańska i Frauenberga, orzechy, pigwy², wiśnie, wszystkiego pod dostatkiem i w dobrym gatunku. Są także winogrona w Małej Polsce, w Krośnie, na pograniczu Śląska, ale choć dobre do jedzenia, wino z nich kwaśne, bo nie mogą dojrzeć zupełnie, dla wczesnej zimy, a niekiedy winne latorośle do szczytu wymarzają w czasie tęgich mrozów i śniegów przez pięć miesięcy na ziemi leżących.

Polska posiada kilka kopalń, a mianowicie bardzo dobrego sre-

² krzew z rodziny jabłkowatych.

bra w Olkusz³, które oczyszczone od połączonego z nim ołowiu, warte jest pół złotego więcej niż każde inne na grzywnie. Blisko Krakowa jest druga kopalnia srebra także na równinie, ale nie wydaje tyle, ileby mogła wydać, dlatego że bywa często zalewana wodą, spodziewano się jednak zapobiec temu za pomocą kanału kopanego z niemałym kosztem.

Żelazo znajduje się w wielu miejscach, szczególnie po lasach, żywe srebro⁴ w Prusiech, miedź, saletra⁵ po większej części na granicy węgierskiej w Spiszu, witiol⁶ w górach, który ugotowany zamienia się na twardy kamień, bursztyn w Gdańsku i Królewcu, a sposób jego wydobywania jest taki.

W jesieni, gdy morze przybywające naniesie go do brzegu, skoro ubywać zacznie, ludzie rozebrawszy się do naga zanurzają się na dno i łowią go siatkami. Miękkki w wodzie, na powietrzu natychmiast twardnieje, na toczydło⁷ przybiera upodobane kształty.



Pulpit drewniany z w. XVII w kościele parafialnym w Bieczu

³ Olkusz — miasto w woj. kieleckim.

⁴ żywe srebro — rtęć, minerał z gromady pierwiastków.

⁵ saletra — związek solny kwasu azotowego i potażu, znajdujący w naturze lub otrzymywany sztucznie.

⁶ witiol — kwas siarczany.

⁷ toczydło — narzędzie do ostrzenia.

Czasem znajdują się w bursztynie muchy, mrówki, pchły i inne owady, które się przypadkowo w jego więzy wplątały. Nikomu nie wolno go łowić, a gdyby kto zbierał wyrzucony na brzeg przez morze, uległby karze szubienicy. W niektórych miejscach kopią marmur i alabaster⁸, w Wielkiej Polsce koło Szremu⁹ jest pagórek, gdzie wykopują naczynia różnego kształtu, które póki w ziemi, póty miękkie, wyniesione na powietrze twardnieją. W Prusiech niedaleko Torunia jest kopalnia alunu¹⁰ we wsi należącej do arcybiskupa gnieźnieńskiego, czyniąca mu 10.000 szkodów¹¹ rocznego dochodu. Jest to ziemia, która roztrąta, rozpuszczona w wodzie, potem ugotowana w innej wodzie, zamienia się na alun.

W różnych stronach Polski znajduje się sól już to w wodzie krynicznej i studziennej, z której po wygotowaniu otrzymuje się sól podobną do mąki, już w bryłach, a zwłaszcza w wielu miejscach na Rusi.

Polska ma mnóstwo koni, owiec, wołów, z dzikich zwierząt dużo zajęcy, królików, jeleni, sarn, wilków, lisów, dzików i niedźwiedzi, prócz tych niektóre jej tylko samej właściwe, jako to: łosie, tury, żubry, dzikie konie, bobry. Łosie znajdują się w Prusiech, w Mazowszu i na Litwie, podobne do jeleni są, tylko z tą różnicą, że większe i na dłuższych nogach, tegoż koloru sierści, ale ich rogi więcej na kark pochylone nie są tak rozłożyste i okrągłe jak u jelenia, lecz więcej zbliżone do siebie, płaskie i szersze, mięso dobre do jedzenia. Racica łosia ma tę własność szczególną, że jest lekarstwem na wielką chorobę, zwłaszcza zdjęta żyjącemu zwierzęciu w czasie rykowiska¹² przypadającego w miesiącu sierpniu i dlatego robią z jego racic pierścienie, które noszą na palcach. Własność tę racicy poznano stąd, że łoś cierpiący wielką chorobę leczy się na nią skrobiąc ucho nogą.

Tur jest to dziki wół, mięso jego dobre do jedzenia, ze skóry

⁸ alabaster — gatunek nieprzejrystego gipsu, używany do wyrobów sztuki.

⁹ Szrem — w woj. poznańskim nad Wartą.

¹⁰ alun — związek chemiczny siarczanu glinu z siarczanem potasu.

¹¹ dawny złoty pieniądz.

¹² rykowisko — bykowisko.

robią odzienie. Znajdują się tylko w lasach mazowieckich koło Rawy¹³, w Prusiech jest ich niewiele. Żubr mieszka w Prusiech Książęcych, na Mazowszu i na Podolu jest tak wielki, że dwóch i trzech ludzi między jego rogami usiąść może. Ma bieg szybki, nogi czarne silne tak, że ich uderzeniem wywraca drzewa miernej grubości, skórę szorstką, sierść kudłatą szczególnie z przodu prawie jak lew, mięso jego solone mają panowie za bardzo smaczne.

Znajdują się w lasach wołyńskich koguty i kury dzikie, wielkości bazylianta. Samiec jest czarny, ma dziób i oczy czerwone, samica szara jak kuropatwa.

Żyje w Polsce ptaszyna, zwana remiz, mniejsza od strzyżyka¹⁴, która ściele gniazdo z czegoś podobnego do kłaków i zawiesza na gałęzi drzew opodal od pnia, aby go węże dostać nie mogły, jak słyszymy, że robią papugi w nowych Indiach, i w jednym gnieździe przez kilka lat jaja niesie, tylko każdego roku robi w nim okrągłą dziurkę.

Na Rusi i na Podolu znajduje się pewien gatunek przepiórek z zielonymi nogami, od których ludzie dostają spazmów.

¹³ Rawa Mazowiecka w woj. warszawskim nad rzeką Rawką.

¹⁴ strzyżyk — ptak wróbl'owaty, śpiewający, in. wołowe oko, mysikrólik.



Gotycki świecznik drewniany w kościele parafialnym w Bieczu

Mówią, że jaskółki w późnej jesieni pobrawszy się za nóżki zanurzają się w wodę, gdzie przepędziwszy zimę ulatują na wiosnę, że czasem rybacy wyciągają mnóstwo tych na pozór nieżywych ptasząt, które przeniesione do ciepłej izby ożywają, ale od zbyt wielkiego gorąca lub pary wkrótce zdychają.

b) Relacja o Polsce z roku 1575 przez posła weneckiego Hieronima Lippomano

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 238

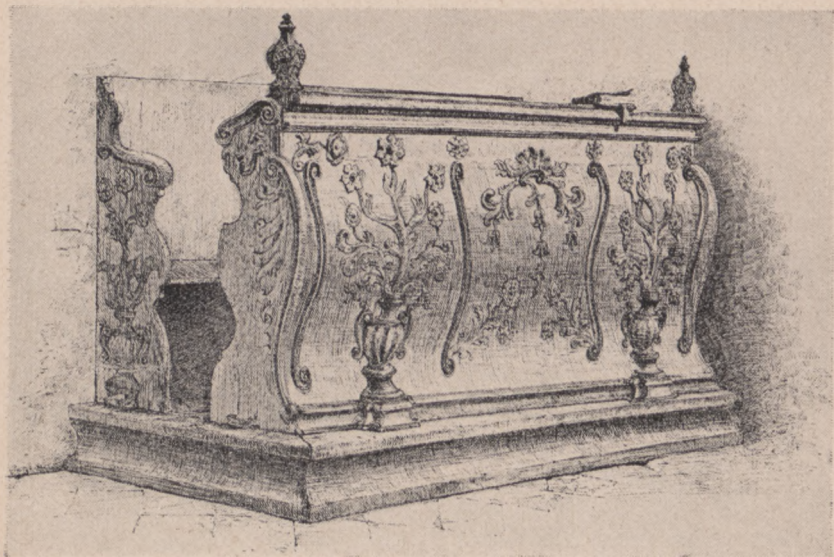
Nic o tym kraju nie powiem, czegom sam nie widział lub nie słyszał od wielu znakomitych i godnych wiary osób, bo przed przybyciem moim do tego kraju słyszałem o nim wiele powieści dalekich od prawdy. Lubo¹⁵ podczas mojego tu pobytu nie mogłem widzieć całej Polski i dlatego twierdzić nie mogę, abym był naocznym świadkiem tego wszystkiego, o czym mam opowiadać, śmiem jednak zaręczyć, że miałem dokładną wiadomość o wszystkich jej częściach i o tym, co się za mego poselstwa działo.

Polska i Litwa wraz z prowincjami do nich należącymi rozciąga się wzdłuż od wschodu na zachód na 900 mil włoskich, wszerz z północy na południe przeszło na 700 mil, jest kształtu prawie kwadratowego i wynosi 2000 mil obwodu. Graniczy na wschód z Moskwą, od której ją oddziela rzeka Dniepr, zwana przez Ptolemeusza¹⁶ Borystenes, z Tatarami aż do Morza Czarnego. Od zachodu ku Niemcom, a mianowicie Saksonii, jest Śląsk należący dziś do cesarstwa, dalej w górę Odra stanowi dwóch państw granicę. Z południa przytyka do Węgier, tak cesarskich jak tureckich, ziemi Siedmiogrodzkiej i Wołoszczyzny aż do Morza Czarnego, gdzie jest Białogród nad ujściem Dniestru. Na północ sąsiaduje przez Morze Bałtyckie, czyli Weneckie¹⁷, ze Szwecją, do której najbliż-

¹⁵ lubo — chociaż, jakkolwiek.

¹⁶ Ptolemaeus Claudius, filozof i astronom grecki ok. 150 p. Chr. w Aleksandrii, autor podstawowego dzieła geograficznego pt. „Geografike Hyphegesis“.

¹⁷ od Wenedów (Winidów), prastarej nazwy Słowian.



Ława rokokowa, polichromowana, w prezbiterium kościoła w Ptaszkowej obok Grybowa

szych brzegów nie ma więcej jak 35 lub 40 mil morskich¹⁸, granicząc z nią także lądem przez Inflanty.

Jest to kraj zupełnie płaski wyjąwszy Małą Polskę, Ruś Czerwoną i Podole, gdzie widać w niektórych miejscach małe pagórki. Ma wiele rzek, jezior, bagnisk i lasów, mianowicie w Litwie, gdzie na wiosnę dla roztopu śniegów trudno podróżować. W tych lasach rosną piękne drzewa zdadne do budowy okrętów, jako to sosny, jodły, dęby, których Polacy nie używając w tym celu ścinają bez różnicy wszelkiego gatunku drzewa dla budowy domów lub na opał. Mają wiele bydła rogatego i nierogatego, mianowicie wołów na Podolu, które ukarmiwszy sprzedają lub mieniają w Węgrzech, skąd je znowu Węgrzy pędzą do Wenecji i do innych części Włoch. Mają takie mnóstwo koni i owiec, że konie zaprzęgają zamiast wołów do robót rolnych, z owiec zaś mogliby mieć wielką korzyść, gdyby wełnę przerabiali na sukno, ale o to nie dbają

¹⁸ mila morska — 5565¹/₃ m.



Widok Warszawy z XVII w. wedle współczesnego sztychu
(W lewym rogu szlachcic, rycerz i szlachcianki polskie)
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

i wolą używać sukna, które sprowadzają z Francji i z Flandrii przez Morze Bałtyckie i Gdańsk do Prus a do Polski z Morawii, która wyrabia sukna z wełny polskiej. Mają także dużo miodu, a pszczoły go robią nie tylko w ogrodach, w lesie na drzewach, ale nawet po dzwonicach, w lochach¹⁹ i w pieczarach podziemnych, zwłaszcza w Prusiech i na Litwie.

Wyjąwszy złota ma Polska kopalnie wszystkich innych kruszców, dlatego dziwi mnie, jak niektórzy mogli pisać, że oprócz ołowiu i soli nie kopią w Polsce żadnego innego kruszcu. Widać że ci, co to pisali, w niej nie byli; bo Polska posiada w niewielkiej ilości srebro, zawierające w sobie trochę złota, alun, wiotriol, miedź, żelazo, ołów, sól zaś w takiej obfitości, że nie tylko ma jej dosyć na własną potrzebę, ale jej dostarcza znaczną ilość Śląskowi, Morawii, Czechom i Austrii. Są trzy żupy²⁰ w Polsce, jedna w Prusach, dwie

¹⁹ loch — otwór, jama, pieczara.

²⁰ żupa — kopalnia soli, a dawniej innych minerałów.



Widok Zamościa z r. 1821
 (według rys. z natury F. Brudera)
 (Ze zbioru Biblioteki Ord. Zamojskiej w Warszawie)

w Małej Polsce blisko Krakowa. Nad jedną z tych ostatnich jest zbudowane miasteczko Wieliczka dość duże i ludne, głębokość zaś samej kopalni wyrównywa wysokości dzwonnicy Ś. Marka. Oświetlona jest światłem pochodni²¹, przy którym można odbyć pięć mil drogi po pieczarach, z których niektóre są tak wysokie i obszernie jak nasza sala wielkiej rady²². Z tej spuszcza się wprost do drugiej głębszej i obszerniejszej, gdzie pracuje więcej niż 1500 ludzi, którzy w zimie dla wielkiego gorąca są ciągle nadzy i wystawieni na śmierć niechybną od ogromnych brył soli, które się czasem z góry odrywają i niejednego z nich przywalają i zabijają. Dziwna, że na miejsce zabitych nie brakuje nigdy robotników, którzy za lichą zapłatę kilku groszy na dzień podejmują się pracy połączonej z widocznym niebezpieczeństwem życia. Starożytni zbrodniarzów tylko skazywali do podobnych robót podziemnych.

²¹ pochodnia — rodzaj wielkiej świecy smolnej.

²² Wielkiej Rady Weneckiej.

Jest także na Rusi jezioro, z którego, gdy zacznie wysychać, wydobywają sól, o którą Rusini staczają boje z pogranicznymi Tata-rami. Na stepach Podola nie opodal od Dniepru znajduje się inne podobne jezioro, którego woda w lecie przy pogodnym niebie ścina się i zamienia na sól tak twardą, że ludzie konno i na wozach mogą się na niej jak na lodzie trzymać, a narąbawszy, ile potrzeba, prowadzą gdzie im się podoba, lecz gdy topnieć zacznie, co się zdarza w czasie deszczów, załamują się i toną.

c) *Kromer M.: Polska, czyli o położeniu, obyczajach... w Rzeczypospolitej Ksiąg II*

TL. SYROKOMLI, 19

W górach nie braknie kruszcu i rzeczy kopalnych: ołów pomieszany ze srebrem znajduje się w Olkusz, Sławkowie, Chrzanowie, Nowej Górze, w okolicach woj. krakowskiego, na pograniczu Śląska, żywe srebro kopią w Tustaniu na Rusi; miedź, l a z u r²³ i ołów w Chęcinach, żelazo znajduje się w wielu miejscach leśnych, siarka pod Wiślicą i indziej.

Kopalnie soli mamy w Bochni i Wieliczce w woj. krakowskim oraz w Kaliszu, Kołomyi, Solcy i innych miejscowościach na Rusi. Tamże wywarzając wodę czerpaną z głębokich studni znajdują w niej sól już to drobną w kształcie mąki lub śniegu, już większą w kształcie kryształu. W ziemi zasię krakowskiej sól kamiennej niemal twardości na kształt skał i opok spoczywających w podziemnych otchłaniach, ciągnie się długimi żyłami i służy za podstawę miastom, kościołom i zamkom na powierzchni ziemi zbudowanym. Te bryły solne rozbite żelazem tłuką się na pomniejsze części, a na koniec miałko utarte albo w wodzie wywarzone — idą do użycia. Barwa soli kamiennej w bryle jest ciemna i niemal błotnista; białą i skryształowaną trudniej napotykać. Utarta znacznie bieleje, a wywarzona i pozbawiona pianistych części białością śniegowi nie ustępuje.

Powiadają, iż w kopalniach Bochni znaleziono skamieniałą żół-

²³ lazur — nazwa ciał chemicznych barwy błękitnej.



Zamek na Wawelu od strony Wisły
(Z Albumu Napoleona Ordy)

nę²⁴; takie skamieniałości, nazwane k a r b u n k u ł e m²⁵, starte na proszek i wypite mają lekarską własność. Tamże w głębokich jaskiniach dają się słyszeć głosy jakby szczekanie psów lub pianie kogutów i innych zwierząt, co u ludu bywa przepowiednią jakowegoś nieszczęścia. W Wielkopolsce w okolicach Pińczowa znajdują się także żupy solne lubo daleko uboższe, a w ziemi oświęcimskiej i na Spiszu są źródła, z których widzimy przewożonych królowi w y w a r²⁶ soli. Innych kopalni nie masz; tylko na pustyni Podola niedaleko od Dniepru leży jezioro, którego woda od słonecznego upału pokrywa się solną tak grubą skorupą, iż ludzie z trzodami i wozy jakby po lodzie przechodzić tu mogą, a owe bryły rąbią na swój użytek. Jak skoro rozpocznie się dżdżysta pora roku, lód ów topnieje ku niebezpieczeństwu tych, którzy się na

²⁴ żoła — kraskowaty ptak.

²⁵ karbunkuł — granat szlachetny.

²⁶ wywar — wygotowywanie się.

nim znajdują. W Bieczu na Podgórzu niedawno poczęto wykopywać w kształcie zielonych kamieni witriol, który Niemcy i nasi koperwasser, to jest miedzianą wodą nazywają. Dawniej znajdowały się w Spiszu kopalnie miedzi; marmur zaś i alabaster po rozmaitych miejscach wykopywać się zdarza. Jest w Małopolsce niedaleko Szreму pagórek, gdzie (rzecz trudna do wiary a jednak od wielu potwierdzona) garnki, urny, amfory²⁷ i innych kształtów naczynia gliniane same się rodzą, a wyniesione na powietrze twardnieją; widziałem parę takich naczyń grubych i nie dosyć jeszcze wykształtowanych. Na pruskim wybrzeżu sarmackiego morza obficie znajdują bursztyn (który cudzoziemcy ambara nazywają). Ten naniesiony falami podczas wezbrania morza zbierają w małych częściach, pierwiastkowo w stanie lipkiej cieczy, która na powietrzu twardnieje, a dłutem i tokarskimi narzędziami w rozmaite kształty wyrabiać się daje. Znajdują go w niektórych jeziorach od morza, jak w Pizy, posiadłości biskupa warmińskiego, ale w małej liczbie. Powiadają także, że w niektórych miejscach bursztyn daje się wykopywać z ziemi.

TRZEBIENIE LASÓW, UPRAWA ROLI I SIEJBA

G W A G N I N A.: Z KRONIKI SARMACJI EUROPSKIEJ. OPISANIE POLSKI,
W. KS. LITEWSKIEGO... 214 i n.

...**N**aprzód rolą w ten sposób wyprawują: około świąt św. Piotra i Pawła apostołów, lecie, aż do Wniebowzięcia Panny Marii, lasy i chrusty wytrzebają¹, które wytrzebienie pospolicie lada nazywają. Więc jeśli las gęsty będzie, słomą z wierzchu potrząsają i tak przez zimę zaniechają². Potem gdy będzie następować wiosna, zaraz po Wielkiej Nocy, gdy słońce ciepło swe przez kilka dni pokaże, ono potrząśnięcie powierzchni przerzuczonego wytrzebienia, z wierzchu i ze spodu słomą potrząsnawszy zapalają i w popiół obracają, bo gdzieby ziemia nie wygorzała, snadźby się tam nic nie urodziło i przeto zbierając drwa

²⁷ amfora — rodzaj dzbany.

¹ trzebić — wycinać drzewa i krzaki.

² zaniechać — dawać pokój czemu.



Ulica w Toruniu
(Z Albumu Napoleona Ordy)

niedopalone znowu na kupę kładą, zapalają i tak na onej ziemi wypalanej a niewyprawionej, zebrawszy tylko główne pozostałe, naprzód sięją pszenicę, a posiawszy jednym tylko koniem z wierzchu ono nasienie zorzą i zbronią; a to na Rusi, bo w Litwie wółowie w jarzmo za rogi wprzążeni, pług za sobą ciągną, a wždy taki tam urodzaj bywa, że twierdziłby to drugi, iż się tam Ceres bogini zboża urodziła.

Takież też i jęczmień się tam sieje, żnie i zbiera, jedno iż miąższe³ lasy na jęczmień się obracają i tłuszcieszej ziemi niżeli pszenica potrzebują. A na takiej roli przez całe lat sześć i podczas osiem bez żadnych nawozów gnojnych siać tam obywatele zwykli.

Jeśliby też drzewa bardzo wysokie i miąższe w tym lesie, gdzieby siać miano, były, jako sośnie, jasiony, brzozy i insze tym podobne, tedy tych nie wyrębiają, tylko gałęzie a latorostki młode

³ miąższy — gruby, masywny.



Ratusz dawny w Bieczu
z w. XVI

około nich obcinają, żeby do słońca, które by one role zagrzewać miało, przeszkodą nie były. A chłopci tak są zwyczajni do obcinania gałęzi, że na jedno drzewo raz wlaźszy wszystkie drzewa może otrzebić jeden, nie zstępując; jest albowiem na to instrument jakoby jakie siedzenie, na kształt nosidła, według proporcji człowieka onego, z liny uczynione, na którym siedząc a do drzewa od drzewa się snując ma kij przy boku uwiązany, na końcu jakby hak zakrzywiony, którym sobie one gałęzie przyciąga i tak wszystkie od wierzchu aż do korzenia obcina, a chwast on na wiosnę zapaliwszy rolę im, jako się wyżej powiedziało, naprawuje i sieje. Żyto zaś sieją na zimę na tych rolach zebrawszy z nich

pszenicę i jęczmień, ale na żyto muszą dwa razy ziemię pługiem przewracać, które siał poczynają około święta Wniebowstąpienia Panny Marii, dnia 15 sierpnia, którego siania jeśli leniwy oracz nie odprawi do drugiego święta Narodzenia Panny Marii, które przypada za cztery niedziele potem, tj. dnia 8 września, a wtedy mu ziemia zwyczajnego pożytku nie przyniesie. To sianie żyta jedno bywa na zimę a drugie na wiosnę.

Jest i inszy sposób siania, niedawno wynaleziony. Na takimże opalonym gruncie i wytrzebieniu chwastów, jako się wyżej opisało, to jest między dwie części jęczmienia, może trzecią żyta wmieszając: a to na wiosnę posiać, więc jęczmień tegoż roku dojrzały rzną i zbierają z pola, a żyto, pod jęczmieniem na kształt trawy przy ziemi niziuchno a gęsto rosnące, przez zimę zostawują, które na lato tak obfite i urodzajne się wyda, że ledwie na koniu przez gęstwinę onę przejechać może. I z jednego ziarna trzydzieści kłosów i więcej w taką wysokość wyroście, że chłopca na koniu siedzącego ledwie by w nim ujrział. — A wszystkie role Rusnacy

oraz zwykli, jednego konia w pług wprząglszy: albowiem ziemia sama przez się tłusta i miękka jest. A ten porządek siania zbóż, niemal się we wszytkiej Sarmacji zachowuje: naprzód po Wielkiej Noocy sieją pszenicę, potem żyto jare, które tam pospolicie zowią jarzycą, a to dla różności żyta tego, które na zimę około Wniebowzięcia Panny Maryi, jakośmy wyżej opisali, zwykło się siać, a zowią je ozimną. — To kiedyby lecie posiano, żadnego



Ratusz w Sandomierzu (Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

by pożytku nie przyniosło: a zaś przeciwnym obyczajem, jeśliby jarzycę miasto oziminy na zimę ziemi powierzono, tożby było co i z oziminy lecie, chociaż sobie ziarn podobne i jednakiej jakoby natury przedsięby z tego nic nie było i owszem się w nikczemną trawę obróciło, gdyby go według sposobności czasu nie używano. To tedy żyto jare, Polacy, Litwa, Mazurowie, Prusacy i Ruś podgórska, około święta wielkanocnego, według sposobu i wygotowania gruntów siać zwykli, i tak po wielkiej części za życzliwością cieplejszego słońca i krain sposobności, pierwszym sianiem Białą Ruś i Moskwę, na północ mieszkającą, daleko przechodzą, bo ci tam dla niesposobności ziemi i zimniejszego powietrza, daleko później po tych, którzy są bliższy krain południowych, siać muszą. Czasem się też trafia, że też i o tym czasie, zarówno z obywatelmi polskimi sieją. A to dziwna, iż jare żyto, czasem kilka niedziel po Wielkiej Noocy siejąc, wszakże jednak tegoż lata, jako trzeba



Kupy w XVI w.

(wedle Codex picturatus Balthasara Behema)

dojrzałe, jakoby tylko za osiem niedzielzną i z pola sprzątają. Groch około św. Wojciecha zwykli siać, który w drabinach przy gumnie (te drabiny oziegradami tam zowią) dostatecznie wysuszywszy przez długi czas na potrzebę sobie chowają. Owies i jęczmień po Świątkach według zwyczaju sieją

Tatarkę⁴, którą oni grecką albo greczychą zowią, w jedenaście niedziel po Wielkiejnocy, aż o św. Piotrze ziemi powierzają.

Rzepę około św. Jana Chrzciciela sieją i wszystko tegoż lata do stałe z pola znoszą i zbierają, i na zimę w domach chowają. A to tak, że ziarno z spiżarni ku sianiu wyjęte za osiem a najdalej za dziesięć niedziel do spiżarni, skąd wyszło, stokrotny owoc gospodarzowi swemu przynosząc wraca się.

Polacy wszyscy, Ślązacy, Mazurowie, Litwa, Prusacy i Podgórzanie do gumien zboża sprowadzając w brogach⁵ je chowają, tak iż czasem u dobrego gospodarza do czterech i do sześćset brogów, na kształt jakich wież czworogranisto stojących i do 15 lat różnym zbożem napełnionych najdzie. Ale Ruś Biała i Moskwa wszystka, zaraz z pola znosi wszelakie zboża do izb czarnych, które oni jawniami albo hrydniami zowią; tamże je wysuszywszy i zarazem wymłóciwszy jedni do samsieków spiżarnych zsypują, a drudzy je w lesiach zakrytych, umyślnie na to jamy poczyniwszy i zewnątrz dobrze (aby nie gniło) opatrzywszy, w lochach podziemnych chowają; tamże i połcie wieprzowe, sery i masła, i insze le-

⁴ tatarka — gryka, jej ziarna używa się jako kaszy.

⁵ bróg — sterta.

guminy, i szaty co lepsze, zwłaszcza podczas walki, aby nędznicy mogli się z tym jako przed nieprzyjacielem i swymi żołnierzami zachować, znoszą i zgromadzają.

O NARODZIE POLSKIM

Relacja o stanie Polski, złożona papieżowi Piusowi U przez nuncjusza jego Juliusza Ruggieri u dworu króla Zygmunta Augusta roku 1568

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 169

Polacy byli w owych czasach dzicy i nieokrzescani, a ich obyczaje musiały być podobne do tych, które dziś widzimy między Tatarami, lecz z postępem czasu ugłaskani, wpływem religii chrześcijańskiej bardziej jeszcze złagodzeni, stali się podobni innym uobyczajonym narodom i przepisali sobie taki kształt¹ rządu, jaki teraz u nich widzimy. Mają jednak dotąd niektóre niedorzeczne prawa, inne noszące piętno barbarzyńskich² wieków, zwłaszcza o zabójstwach, i mogące stać się powodem wielu gwałtów i bezprawioów, gdyby im przysłała w pomoc większa porywczność, niespokojność lub mściwość, których Polacy nie mają w swym charakterze. Z przyrodzenia powolni lubią próżnowanie i pohulanki³, najmniejszego nie cierpią przymusu i dlatego może nie są zbyt ścisłymi przestrzegaczami praw, aczkolwiek te są nader łagodne i pobłażające. Mimo to jednak na polu bitwy są bardzo odważni, a będąc silni, łatwo znoszą trudy wojenne i żyją długie lata, jeżeli niewstrzeżliwość nie skróci im życia, jak się często zdarza w wielu innych narodach północnych, nie znających po większej części miary w jedzeniu i picciu. Upijanie się jest u nich chwalebny zwyczajem, niewątpliwym dowodem szczerości, dobrego wychowania, przeciwnie trzeźwość poczytywana za grubijaństwo, bywa czasem znakiem skrytości charakteru i podstępności. Mają niepospolite zdolności umysłowe, ale niewiele przykładają się do

¹ kształt użyty w znaczeniu formy.

² barbarzyński — dziki, nie ucywilizowany.

³ pohulanka — swobodna, wesoła zabawa.



Miecznicy w XVI w.

(Wedle Codex picturatus Balthasara Behema)

nauk, wyjąwszy duchownych, między którymi jest wielu posiadających gruntowną naukę, inni, a mianowicie ludzie wyższego stanu, przestają na jakiegokolwiek znajomości języka łacińskiego. Mają oprócz tego niewypowiedzianą łatwość uczenia się innych języków i przejmowania zwyczajów obcych narodów, na wzór których lubią się stroić i naśladować ich we wszystkim. Mimo to jednak wysoko cenią, co tylko jest narodowym, są po większej

części wielkimi miłośnikami siebie samych, skąd wynika, że uprzejmi dla chwaleńców i pochlebiających, otwarcie pogardzają tymi, którzy ich ganią lub niewielki dla nich okazują szacunek. Hojni do rozrzutności, czasem nad możność i siły, z takim wylaniem i szczerą chęcią przyjmują u siebie swoich i cudzych, iż znać po nich, że gościnne przyjęcie sprawia im największą przyjemność. Nieskończone inne szczegóły można by naopowiadać o sposobie życia i postępowania tego narodu, lecz na teraz dosyć będzie tego, co się dotąd powiedziało, nad czym równie jak nad innymi drobnostkami niecom się więcej rozszerzył, dlatego iż mi się zdawało, że kraj ten mało jest u nas znany. Cośmy powiedzieli o Polakach stosuje się mniej więcej do Litwinów i do innych narodów podległych berłu króla polskiego, które to mają wspólnego, że u nich wszystkich postrzega się wielka różnica między szlachtą i innymi nieszlacheckimi stanami, szlachtą zaś zowią się ci tylko, którzy po-



Kramarze w XVI w.
(Wedle Codex picturatus Balthasara Behema)

chodzą od przodków uprzywilejowanych i od dawna nadanych klejnotem szlacheckim, i dlatego wolni są od wszelkich ciężarów, posiadają dobra ziemskie i mają poddanych.

POLSKA XVII W. W RELACJI FRANCUSKIEJ

PORTOFOLIO¹ MARIJ LUDWIKI. I. 171

W Polsce powietrze lubo nie tak umiarkowane jak we Francji, jest wszakże nieporównanie przyjemniejsze i zdrowsze. Nie masz tu wprawdzie kanarków, ale też nieznanne są w tym kraju liczne choroby tak pospolite we Francji. Nawet wedle zdania bie-

¹ portofolio — portfel, zbiór aktów dyplomatycznych.



Spichlerz klasztorny w Zwierzyńcu (dziś nie istniejący)

głych i doświadczonych lekarzy i chirurgów² pewne choroby i rany prawie nie do wyleczenia we Francji, leczą się tu bardzo pomyślnie i łatwo, co przypisać należy jedynie dobroci powietrza. Dla tejże dobroci i czystości powietrza pora zimowa (aczkolwiek ciepka³) nie jest tu ani tak niedogodna, ani tyle nudna jak we Francji. Zimno łagodzi się obfitym opalaniem ogromnych pieców, które się tu po wszystkich znajdują domach. Wychodząc z domu bierze się futro, to zaś nie jest tak drogie jak we Francji. Jednym słowem Polska jest to jeden z najpiękniejszych i najbogatszych krajów. Niczego tu nie brakuje, życzyć tylko należy, żeby było więcej książek (francuskich), bo te są bardzo rzadkie w tym kraju. Również i apteki są tu bardzo rzadkie. Naczynie aptekarskie nie kosztujące

² chirurg — lekarz operator.

³ ciepki — niemiły, przykry, ostry.



Skarbiec kościelny w Kolegiacie Ołyskiej

w Paryżu więcej nad franków pięć, będzie tu kosztowało franków trzydzieści; dobrze jeszcze, jeżeli go można dostać za tę cenę. Malowidła i papier są tu dwa razy droższe niż w Paryżu, a co do igieł i szpilek te, jeżeli je kto ma, chowają się tu jak relikwie.

Dziwne prawiono nam dawniej rzeczy o tutejszych ludziach i obyczajach. Wyobrażano nam Polaków jako naród barbarzyński, zabobonny i nieprzyzwoity, gdy tymczasem znalazłyśmy go wcale innym, z czego przekonaliśmy się, iż ludzie, którzy nam te i tym podobne rzeczy o Polakach prawili, zostawali w błędzie lub byli nieprzychylni temu narodowi albo wreszcie, że było ich interesem osobistym, abyśmy ich bajkom uwierzyły.

Polska w niczym może nie ustępuje Francji. Jest to kraj bardzo obszerny, obfitujący w zboże i wszelkie produkty potrzebne do życia i wygod. A co do bogactw i fortun prywatnych te w żadnym może kraju nie są tyle ubezpieczone jak w Polsce. Budowle nawet tutejsze tak są wspaniałe i okazałe, żeśmy się dziwowały,



Model pałacu w Łobzowie z XVIII wieku. Według miedziorytu Visschera de Jonghe

iz od samego Paryża nie zdarzyło się nam coś podobnego widzieć w żadnym z ucywilizowanych krajów, przez któreśmy przejeżdżały. Wprawdzie większa część tutejszych domów budowana jest z drzewa, lecz to nie oznacza ubóstwa w kraju. Owszem, jest to skutkiem powszechnej opinii krajowej, że domy drewniane są nierównie zdrowsze od murowanych z cegły lub z kamienia. Co jednak najbardziej uderza w oko cudzoziemca w tym kraju, a zarazem go zdumiewa, to owa wspaniałość kościołów, ich ozdoby i bogactwa. Zaiste, pod tym względem żaden kraj nie może się równać Polsce. Rzemiosła i sztuki nie są tu wcale zaniedbane, mianowicie zaś ręczne kobiece roboty i hafty tak są piękne, że nie podobna onych nie uwielbiać. Widziałyśmy w kilku klasztorach precudne hafty srebrne, złote i jedwabne, jak najdoskonalej wykończone, ozdobione klejnotami z wielkim przepychem, niekiedy nawet ze zbytkiem. Ależ magnatki tutejsze lubią bardzo wystawę w ubiorach; zamawiają więc rozmaite delikatne roboty u zakonnicy i dobrze im za to płacą. Sądząc to upodobanie magnackie po chrześcijaństwu, nie można go inaczej nazwać tylko próżnością, wszakże dającą się usprawiedliwić tym, że jest korzystną dla ubogich domów zakonnych.

Kto pozna dobrze tutejszy kraj, spodoba go sobie niezawodnie.

MIASTA I MIESZCZAŃSTWO

MACIEJOWSKI W. A.: POLSKA AŻ DO PIERWSZEJ POŁOWY XVII W.
 POD WZGLĘDEM OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW... I 75, II 33, 316

Liczne były wiki, czyli miasta, gdzie się targi odbywały, których najwięcej powstało za czasów Kazimierza Wielkiego. Dla wsparcia ubogich były po większych miastach, a szczególnie w Krakowie, w Wilnie i w Warszawie, obyczajem miast włoskich, urządzone komory¹ potrzebnych, czyli bractwa miłosierdzia (dziś lombardami² zwane), pożyczające pieniądze bez lichwy. Porządku w mieście przestrzegała straż miejska drabami³ zwana, w nocy szczególnie w a c h t y (z niemieckiego: die Wache) odbywająca, czyli uwijająca się po ulicach z obuszkami⁴ i zabierająca do aresztu, kogo na ulicy późno w nocy zdybała⁵. Od pożarów broniły miast mnisie zakony, z puszkarstwem⁶ oswojone, zasoby prochów dla wojska robić umiejętnie i ogień, jeżeli gdzie wybuchły, gasić sposobne⁷. Spośród dachów miejskiego rynku sterczała wieża, na której umieszczony był dzwon głośny. Nim to znać dawano, ażeby się schodziło mieszczaństwo ku wspólnej obronie, jeżeli ktoś zaczął burdy⁸ stroić⁹ na rynku.

Porządku mało było w miastach tych nawet, które zamieszkiwali Niemcy, zwykle chwaleni z ochędóstwa¹⁰. Pomyje i wszelkie brudy często wylewano przez okno na ulicę. Kiedy w Toruniu, na początku XV w., przejeżdżał się po mieście Władysław Jagiełło z wielkim mistrzem krzyżackim, kucharka wylewając oknem pomyje, oblała nimi naszego monarchę, za co miała ponieść karę śmierci przez utopienie we Wiśle.

¹ komora — izba, schowanie.

² lombard — zakład pożyczkowy, zastawniczy.

³ drab — chłop tęgi, rosty.

⁴ obuszek — laska z rączką w kształcie siekierki, toporek.

⁵ zdybać — spotkać kogoś niespodzianie.

⁶ puszkarstwo — sztuka wyrabiania dział, wyrób broni palnej.

⁷ sposobny — zdolny, zdatny.

⁸ burda — kłótnia, awantura uliczna.

⁹ stroić — wyprawiać, urządzać.

¹⁰ ochędóstwo — czystość, porządek.



Ornaty bogato haftowane z Bielany i Zwierzynicy

Pogardzono i upośledzono miasta, dlatego też unikała ich szlachta i powstało przysłowie „że szkoda szlachcica wolnego do mieszkania miejskiego“. Tylko uboższe rycerstwo cisnęło się do miast sadowiąc się w samym mieście, a kramarzy¹¹, szynkarzy i rzemieślników na przedmieścia rugując¹².

Postawą zewnętrzną usiłowali mieszczenie wynosić nicość swoją, sposób życia naśladować szlachecki, za co opłacali się panom. Gniewa się mieszcza, gdy jej kto nie powie: „Mościwa Pani“, naśladuje w ubiorze szlachciankę i chociaż tylko jest przekupką, przecież rej wodzi¹³ na rynku. Jeżeli panowie postanowią prawo na poskromienie zbytku, złożą się im mieszczenie na podarunki i wszystko bywa po dawnemu. Nic nie pomoże, że mieszcza karę

¹¹ kramarz — kupiec, przekupień.

¹² rugować — usuwać, wyrzucać.

¹³ rej wodzić — przodować, być na czele.

odbierają na ratuszu za to, że szlacheckie noszą ubiory; mężowie ich zapłacą za karę szosy¹⁴, a żony ich jak się stroiły tak się stroją.

LUD WIEJSKI

MACIEJOWSKI W. A.: POLSKA — AZ DO PIERWSZEJ POŁOWY XVII W.
T. I, 110 i n., II 325, III 381

Nie było rzeczą najdawniejszych naszych kronikarzy gmin¹ opisywać w szczególności, a nawet i mieszczan tudzież szlachtę panom w okazałości nie wyrównyującą. Dlatego też ledwie że nieco napomknęli o mieszkaniach gminu.



Norwid Cyprian: Rodzina włościańska
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

¹⁴ z niem.: Schoss — podatek miejski płacony z domów.

¹ gmin — lud, niższy stan.



Kielisiński K.: Chłopi na targu
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw.
Pawlikowskiego)

Lud mieścił się w chatach, gdzie głównymi sprzętami było łożo i naczynia drewniane, i gliniane, czyli cebry i sady zdunowe², a w kącie stała miotła, jedyne narzędzie do utrzymywania czystości w izbie, tym potrzebniejsze, gdy po komnacie, rzadko dobrze zamkniętej, dowolnie bujała nieraz domowa trzoda, a szczególnie też wieprze, obalając i przewracając, cokolwiek stało na podreździu. Chatę otaczały bocianie gniazda, bo ten ptak wędrowny najczęściej sobie podobał w wiejskich mieszkaniach. Dla zabawy chowano w komnacie polne ptactwo, a mianowicie przepiórki i pieszczono się z nimi nosząc je na rękach.

Gruby był głos kmiecia a postać rubaszna.³ Rodzili się gburowie⁴ by żubrowie silni. Mawiano, że chłop urodził się jak cielę, a urosnie jak wół. Jakie było ciało taka i dusza; pełno w niej zabobonów, pełno guseł i przesądów. Ale w nim było serce poczciwe, ale to ciało ożywiała miłość ojczyzny, bynajmniej nie ustępuje w tej mierze panom i szlachcie. Chłop wybierał dni szczęśliwe do pracy, a pracując oglądał się na księdza plebana⁵. Pracując około roli zaprzęgał woły w jarzmo⁶ i orał albo całym, albo połowicznym⁷ sprzężajem⁸, to jest czworgiem lub dwojgiem bydła.

² tzn. naczynia gliniane.

³ rubaszny — niezgrabnie wesoly.

⁴ gbur — chłop, wieśniak.

⁵ pleban — proboszcz wiejski.

⁶ jarzmo — drewniany zaprząg kładziony na karki wołów.

⁷ połowiczny — do połowy.

⁸ sprzężaj — konie, bydło robocze.

Nie maczał chłop gęby w małmazji⁹; dosyć miał na przepalanej gorzałce¹⁰ lub na garncu piwa, którym jeśli się chciał uraczyć, kazał je lecić¹¹. Delicje¹² ukraińskie, a więc ruskich chłopów napoje, wytworniejsze i zwyczajne były: braha¹³ (kwas), horylica (gorzałka) i miód, wodynaj-cetwod (rodzaj napoju, robionego z owoców) i piwszcze¹⁴ z drożdżami.

ORMIANIE

a) Opis Polski przez Mons. Juliusza Ruggieri w roku 1565

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. 161

Na teźże Rusi są także Ormianie, którzy mówią własnym językiem, ich arcybiskup wybierany przez sześciu kanoników mieszka we Lwowie, zostać nim może jeden z owych kanoników lub jakikolwiek świecki byle niezonaty i dobrych obyczajów. Ma tytuł metropolity, chociaż nie ma żadnego sufragana, z władzą sadowniczą w sprawach domowych we wszystkich ziemiach ruskich, we Lwowie, Kamieńcu i innych miastach. Zaraz po swym wyniesieniu na godność arcybiskupią musi odbyć podróż do Armenii dla potwierdzenia przez patriarchę armeńskiego, który, zwany przez nich katolikiem powszechnym, był uwolniony, jak twierdzą Ormianie, od posłuszeństwa stolicy apostolskiej, i dlatego jest święcony i potwierdzany przez swoich tylko sufraganów. Otrzymał to uwolnienie Petardo, król Armenii, który po przyjęciu chrztu nazwany Janem przez Grzegorza W., patriarchą tego kraju mianowany został. Mówią, że przybył do Rzymu w 7000 piechoty i jazdy dla otrzymania tego przywileju, podług świadectwa Parku, historyka armeńskiego. Ormianie używają do mszy chleba przaśnego po-

⁹ wina południowe, w szczególności greckie. Nazwa pochodzi od miasta Małmazja w Morei. = *Peloponnes*

¹⁰ gorzałka — wódka.

¹¹ lecić — ogrzewać.

¹² delicja — specjał, przysmak.

¹³ wywar po odprowadzeniu wódki.

¹⁴ gorszy gatunek piwa.

dług naszego obrządku różniąc się w tym od Greków i Rusinów, sakrament eucharystii dają świeckim umoczywszy chleb w winie, z kielicha pożywają sami tylko księża, hostię umoczoną zachowują także dla chorych. Idą za błędami Dioskora i Eutychiusza, którzy zaprzeczali dwóch natur w Chrystusie, uznają jednak ludzkość i boleść mówiąc, że z nich powstaje istota prosta, jak ze zmieszania octu z miodem tworzy się trzecia substancja, zwana ocet z miodem. Przeczą po społu z Grekami, aby Duch Święty pochodził od Ojca i Syna utrzymując, że pochodzi tylko od Ojca, nie chcą się zgodzić na bezczeństwo księży i mają kilka innych błędów. Duchowieństwo ich, równie jak arcybiskup, prócz znacznej jałmużny nie posiada żadnego na swe utrzymanie funduszu.

b) Ormianie z w. XVII

LISKE K.: CUDZOZIEMCY W POLSCE, ULRYK WERDUM 1670—1672,
STR. 81—2

Ormianów tych powołał przed 600 laty do Polski na pomoc księżę na Rusi Dymitr przeciw swym zbuntowanym poddanym, powołał ich z pontyjskiej Kaffy, która się niegdyś zwała Teodozją. Za ich wierne służby obdarzył ich licznymi i znacznymi przywilejami.

Nie ma pomiędzy nimi prawie ani jednego, który by rozumiał dawny piśmienny język ormiański z wyjątkiem kilku, którzy mieszkają w Jazłowcu, mieście pomiędzy Lwowem a Kamieńcem Podolskim, a którzy podobno przez 100 laty z Armenii tu przybyli. Zwyczaj ich język jest pomieszany z mnóstwem tatarskich wyrazów. Ormianie w Polsce złączyli się z rzymskim kościołem, do czego o. Pidou przyłożył dużo starania i przeprowadził rzecz tę przy pomocy zmarłej królowej Ludwiki Marii Gonzaga de Nevers.

Trzymają się z dala od Polaków i innych narodów i religij, prawie zupełnie na podobieństwo Żydów, są jednak tak dumni, jak tamci nędzni i służalczy. Po ich krewkiej i ciemnej twarzy, z wypukłymi bezczelnymi oczami można ich od wszystkich ludzi równie łatwo odróżnić, jak Żydów niezwłocznie po ich bladej głupowatej twarzy.

Niełatwo się kojarzą¹ małżeństwem z obcymi, nie pochodzącymi z ich narodowości, a są zarazem największymi i najprzebieglejszymi kupcami, jakich znaleźć można.

LITWINI

*Relacja o Polsce z roku 1575 przez posła weneckiego
Hieronima Lippomano*

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 248

Litwini są po większej części katolicy, znajdują się jednak między nimi greco-schizmatycy¹, a nawet mahometanie, potomkowie Tatarów przeniesionych przez Witolda do Litwy. Ci ostatni stanowią w czasie wojny lekką jazdę, służą na żołdzie króla polskiego i mają własnych dowódców, znaki² i chorągwie³. Są tam



Kielisiński W. K.: Litwini w XVI w.
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

¹ kojarzyć — łączyć, jednoczyć.

² greko-schizmatyk — odszczepieniec; schizma — oderwanie kościoła wschodniego, który odrzucił władzę papieża.

³ znak — chorągiew, sztandar, oddział wojska.

⁴ chorągiew — drzewo z przytwierdzonym w górnej części kawałem tkaniny, przyozdobionym nieraz herbem państwa; godło wojska.



Litwin z w. XVI, wg rys. Kielisińskiego K. W.
(Ze zbiorów Bibl. im. Gw. Pawlikowskiego)

jeszcze w małej liczbie poganie, którzy zwyczajem przodków czczą dotąd słońce, lasy i węże, które chowają w domach, karmią mlekiem i pokłon im oddają.

Nie masz nieszczęśliwszej i nędzniejszej istoty na świecie nad chłopca litewskiego, nie mającego nic własnego, tylko co mu pan da z łaski, a co nie wystarczy na najlichsze opędzanie potrzeb. Nie dość na tym, że ich gnębią i obdzierają panowie, krzywdzi ich także żołnierz rozłożony po wsiach przeciw Moskwie. Nie przestając na żołdzie, na który chłopcy cztery razy na rok płacą podatek,

wojsko zabiera im resztę nie wydartej przez pana chudoby, tak iż nieraz chłopcy muszą przed tymi gwałtami uciekać do lasów z dziećmi i dobytkiem, a za moich czasów przychodzili skarżyć się o to do króla.

Jedno z najgłówniejszych miast litewskich jest Wilno, z obronnym zamkiem, będącym dawniej rezydencją wielkich książąt litewskich. Liczą także do Litwy Kijów, będący dawniej stolicą całej Rusi.

UKRAINA I KOZACY

BEAUPLAN W.: OPISANIE UKRAINY POLSKIEJ WEDŁUG... (w skróceniu)

Ziemia ich jest tak żyzną, tyle im zboża dostarcza, iż często nie wiedzą co z nim począć, zwłaszcza że rzek spławnych nie mają, wyjąwszy Dniepr. Nie mogąc spławić produktów swoich do Carogrodu¹ nie chcą pracować jak tylko wtenczas, gdy ich konieczna do tego przymusza potrzeba, wolą łupić² sąsiadów, niż w pocie czoła zarobić.

Rzeki wpadające do Dniepru są obfite w ryby. Widziałem, jak za jednym zanurzeniem sieci wyciągnięto ich do 2000, z których najmniejsze miały stopę³ długości.

Na drugiej stronie Dniepru, ku Moskwie, znajduje się wiele jezior tak rybnych, iż ryby te zbyt ścięśnione w nie biegnącej wo-



Orłowski Aleksander: Biwak Kozaków

¹ Carogród — Konstantynopol.

² łupić — uderzać, napadać, zrobić coś prędko i dzielnie.

³ stopa — jednostka miary.

dzie zdychają i szkodliwą rażą⁴ zgnilizną. W tych stronach widziałem wiśnie karłowate, półtrzeciej stopy wysokości mające, wiśnie te wielkości śliwek są bardzo słodkie. Tu oko odkrywa obszerne i gęste gaje podobnych wisien; przyznać należy, że przyjemne sprawiają wejrzenie. Znajdują się tam także dość gęsto dzikie karłowate migdały.

Domy budowane są nieco moskiewskim sposobem, o samym tylko poziomie⁵. Zamiast świec używają tu szczap⁶ smolnych, tak tanich, że za kilka groszy można się oświetlić przez najdłuższe noce zimowe. Kominy przedają się na targu.

Kraina ta zamieszkaną jest przez lud waleczny, Kozakami zaporoskimi zwany, rozsypany od tyłu lat po różnych miejscach Dniepru. Liczba ich do 80000 wynosi, wszyscy zbrojni, wprawieni do boju, wszyscy na jedno skinienie króla polskiego gotowi. Lud ten co rok prawie czyni wycieczki po Morzu Czarnym, z wielką szkodą Turków. Nieraz złupili oni Krym, Natolię⁷, palili ogniem Trebizondę⁸ i łodziami swymi ocierali się o sam Carogród. Wycieczki ich składają się najczęściej z 6, najwięcej z 10 tysięcy mołodców, wypadają oni w nędznych łodziach, które sami budują.

Wspomniawszy o waleczności Kozaków wspomnieć także należy, iż między narodem tym znajdują się ludzie biegli we wszystkich rzemiosłach do potrzeb życia służących, jako to cieśle, kołodzieje, krawcy, szewcy, bednarze etc. Bardzo są sposobni w wyrabianiu saletry, która w obfitości znajduje się w tych stronach; jakoż wyborny proch robią. Płec żeńska trudni się przędzeniem i tkaniem, tak żagli jako też płótna na domowe potrzeby. Wszyscy umieją uprawiać ziemię, zasiewać, zbierać, warzyć piwo, sycić miód, palić wódkę. Ubiegają się między sobą, kto lepiej potrafi pić i hulać. Nie masz ludu, który by mniej dbał o jutro jak oni.

Nadzwyczaj zdadni są do wszystkiego; są nawet między nimi, którzy posiadają wiadomości wyższe nad innych. Są oni dowcipni,

⁴ razić — uderzać, sprawiać przykre wrażenie.

⁵ tzn. parterze.

⁶ szczapa — odłupany kawałek drzewa, zwłaszcza smolnego.

⁷ Anatolia, tj. Mała Azja.

⁸ portowe miasto w Małej Azji.



Szlegel Kornel: Kozacy

lecz dowcip ten obracają ku rzeczom istotnie potrzebnym, mianowicie zaś do tego, co się tyczy życia wiejskiego.

Wszyscy prawie są wyznania schizmatycznego, starannie zachowują dni świąteczne, przez 8 lub 9 miesięcy w roku ściśle zachowują posty i w tych zbawienie duszy zakładają⁹. Przeciwnie w używaniu tęgich napojów żadnej wstrzeźliwości nie znają; nie mniemam, by na świecie znalazł się naród bardziej pijacki. Rozumieć to jednak potrzeba, w czasie pokoju; w czasie wojny lub gdy knują¹⁰ ważny jaki zamysł, zachowują się w trzeźwości.

⁹ zakładać — zasadzać, gruntować.

¹⁰ knuć — obmyślać, planować, zamierzać.

Przebiegli, subtelni¹¹, lecz hojni, nie znają oni co chciwość bogactw, wolność przenoszą nad wszystko; stąd ustawiczne bunty przeciw panom za surowo obchodzącym się z nimi. Zresztą szczerłość, dobra wiara i wierność nie są ich przymiotami. Są oni z natury mocni, łatwo wytrzymujący zimno, gorąco, głód i wszelkie obozowe trudy.

Nie tylko odważni, lecz są zuchwali i życiem gardzący. Najdzielniej się potykają w taborach¹², zawarci¹³ wozami, strzelają nadzwyczaj celnie, dobrze się bronią za murem. I na morzu mają swoje zalety. Nienajlepsi na koniach, widziałem 200 jazdy polskiej łamiącej i rozpraszającej 2000 Kozaków. To prawda, że 100 Kozaków za taborem nie boi się 1000 Polaków. Kozacy są wzrostu pięknego, żyłowaci, zręczni i zwinni, lubią się stroić, gdy się na rabunkach obłowią; inaczej w niepoczesnej¹⁴ chodzą odzieży. W czasie pokoju bawią się najwięcej polowaniem i rybołówstwem. Używają ciągle wybornego zdrowia, wolni są nawet od powszechnej w Polsce choroby, zwanej kołtunem¹⁵, żyją do późnej starości, najczęściej na polu sławy kończąc swe życie.

ŻYDZI

MACIEJOWSKI W. A.: POLSKA... II, 139

Godnym uwagi jest powodzenie w Polsce Żydów, a szczególnie też krakowskich i ruskich. Pierwsi osobno od chrześcijan na Kazimierzu w Krakowie mieszkając, oddzieleni od nich tak nazwaną glinianą fortą¹, usilnie wciskali się do miasta. Ci to krakowscy Żydzi należeli do najmądrzych, jakich miała Polska, przeto najwięcej też mieli przebiegów. W Krakowie pierwsze polsko-żydowskie pokazały się druki.

¹¹ subtelny — drobny, delikatny, bystry.

¹² tabor — obóz otoczony wozami.

¹³ zawarty — zamknięty.

¹⁴ niepoczesny — niepozorny, skromny.

¹⁵ choroba włosów, polegająca na zlepianiu się włosów w kudły.

¹ fort — oddzielna fortyfikacja.

Oszczędności i wzajemnej ku sobie miłości wzorem byli Żydzi. Lada czym zaspokajali głód i pragnienie: chleb suchy bywał codziennym ich pożywieniem, a przysmakiem wódka i rzodkiew. Tylko w szabas posilał się Żyd dobrym pokarmem. Wtedy musiał mieć na stole gęś albo kokosz² tłustą. Dla tej to oszczędności miewali zawsze gotowy grosz w kieszeni nie przejadłszy go ani przepiwszy. Jeżeli zubożał jeden z żydowskiej gromady, zasilają go tak nazwane składy³,

czyli kasy wspólne; najślawniejsze były w mieście Lublinie. Obowiązkiem było każdego Żyda sześć groszy od każdego sta złotego, który zarobił, wnieść do wspólnej tej kasy, skądby zubożałym był pewny ratunek i gotowe pieniądze na wydatki nadzwyczajne.

Zazdrozczono Żydom zbiorów bogactw, zwłaszcza gdy się przekonano o tym, że najczęściej niecnymi środkami przychodzą do majątków. Im więcej gasło światło w narodzie, im bardziej ciemnota ogarniała szlachtę i mieszczan, tym więcej ubożeli chłopi, a bogacili się Żydzi rozpościerając się (mówi broszura stara)



Rodzina żydowska
wedle obrazu Szlegla Kornela
(Ze zbiorów W. hr. Baworowskiego)

² kokosz — kura.

³ skład — magazyn, skarbiec.



Pod św. Wojciechem w Krakowie
 Żyd — sprzedający książki
 Rys. Kielisińskiego K. W.
 (Ze zbiorów Biblioteki Gw. Pawlikowskiego)

po murowanych miastach polskich, jak czerw⁴ w zrębie⁵ pięknym, jak mól we futrach kosztownych.

Szlachta lubiła korzenno⁶ jadać i kraść potrawy swoje szafranem⁷. Żydzi korzeniem tym handlowali szczególnie i za worek pieprzu, za miskę szafranu wszystkiego dostawali łatwo od szlachty. Żyd był wszystkim u szlachcica, brał w arendę karczmy, młyny, myta, gościnne domy i wioski, był doktorem, rzemieślnikiem, a szczególnie też złotnikiem. Żyd na koniec najlepsze dawał rady szlachcicowi, był jego sekretarzem i najwierniejszym sługą.

Powiada Maciej z Miechowa⁸ w opisie Sarmacji, że na Rusi jest sekta Żydów nie lichwiarzów, ale rzemieślników, rolników

⁴ czerw — robak.

⁵ zrąb — drzewo zrąbane.

⁶ korzenno — zaprawiony korzeniami.

⁷ szafran — roślina z rodziny kosaćcowatych, kwiat tej rośliny używany do ciast i potraw.

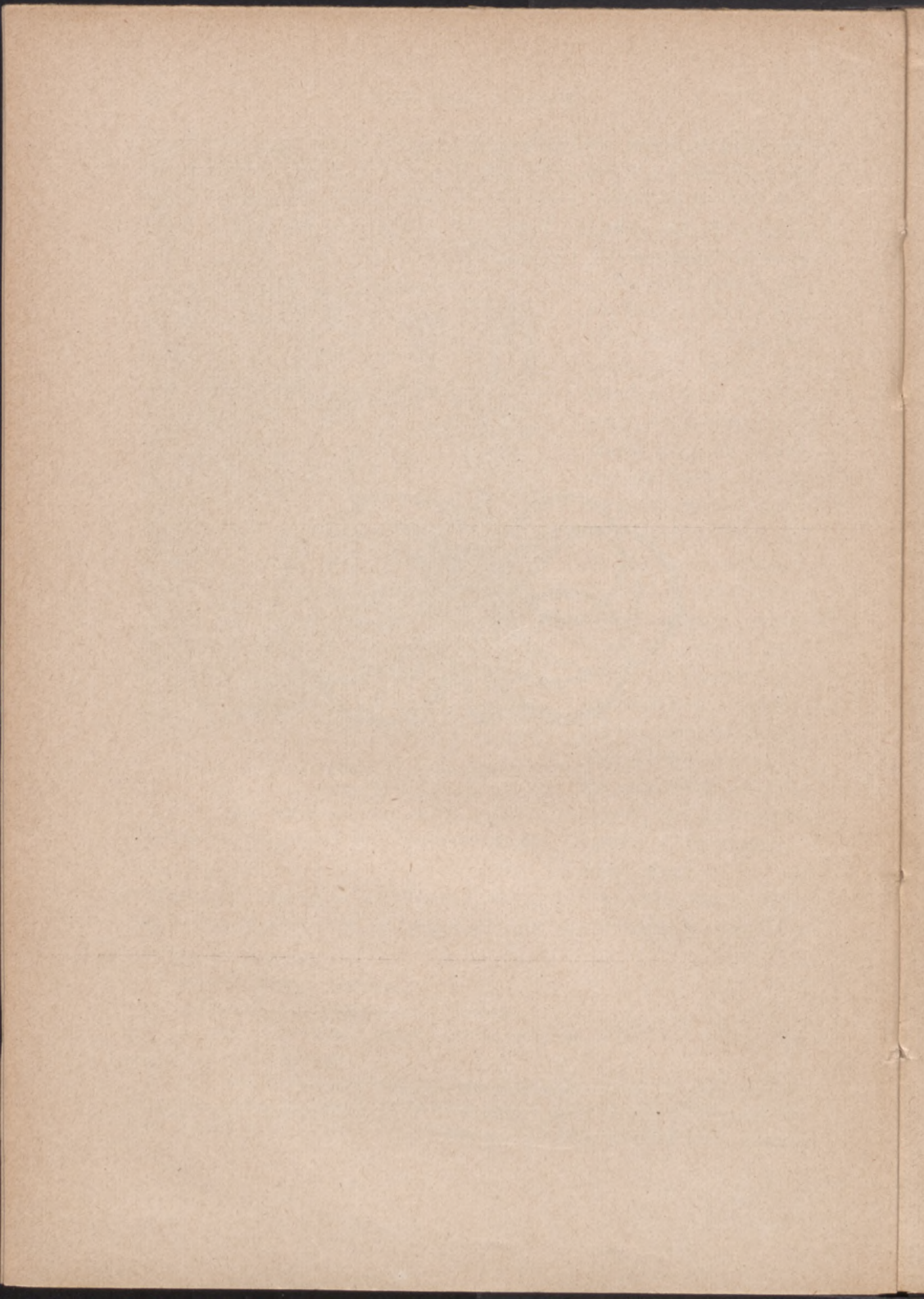
⁸ czyli Miechowita, (1456—1523), studiował w Padwie, był profesorem Akademii Krakowskiej. Sławny lekarz, kanonik, sekretarz królewski. Kontynuator historii Długosza pt.: „Kronika Miechowity“.

i wielkich kupców, którzy bardzo często bywają przełożeni na urzędach celnych i poborowych⁹. Rozumie on bez wątpienia przez to Żydów Karaimami zwanych, to jest sektę Iraelitów, dotąd liczną w Haliczu, która Talmud¹⁰ i tradycje odrzuca, a tylko czystego Pisma św. się trzyma.



⁹ poborowy — pobierający podatki, czynsze, daniny.

¹⁰ Talmud — zbiór ksiąg religijnych i prawodawczych żydowskich, ułożony przez rabinów w III w. po Chr.





KULTURA MATERIALNA

ALBERTUS MAGNUS

ZŁOTE CZASY BOLESŁAWA CHROBREGO

ANONIM, TZW. GALL. KRONIKA POLSKA, P. 72

Również i to uważamy za godne przekazania pamięci, że za jego czasów cesarz Otto Rudy¹ przybył do (grobu) św. Wojciecha dla modlitwy i pojednania (z Bogiem), a zarazem w celu poznania sławnego Bolesława, jak o tym można dokładnie wyczytać w książce o męczeństwie św. (Wojciecha). Bolesław przyjął go tak zaszczytnie i okazał, jak wypadało przyjąć króla, imperatora rzymskiego i tak wielkiego gościa. Albowiem przedziwne wprost cuda przygotował na przybycie cesarza: najpierw szyki przeróżne rycerstwa, następnie książąt rozstawił jak chóry na obszernej równinie, a poszczególne, z osobna stojące szyki wyróżniała odmienna barwa strojów. A nie była to tania pstrokaczna byle jakich lichych ozdób, lecz wszystko cokolwiek kosztowniejszego można znaleźć u wszelkich ludów: gdyż za czasów Bolesława wszyscy rycerze i wszystkie damy dworskie zamiast sukien lnianych lub wełnianych nosiły płaszcze z delikatnych tkanin, a skór nawet kosztownych, choćby były nowe, nie noszono na jego dworze bez podszycia kosztowną tkaniną i bez złotogłowiu². Złoto bowiem za jego czasów tak było w powszechnym posiadaniu u wszystkich jak (dziś) srebro, srebro zaś było tanie jak słoma. Zważywszy jego chwałę i potęgę, i bogactwa cesarz rzymski zawołał w podziwie: „Na koronę mego cesarstwa, to co widzę, większe jest, niż wieści niosły“. I za radą swych magnatów dodał wobec wszystkich: „Nie uchodzi

¹ Otto III, cesarz rzymsko-niemiecki, (983—1002).

² złotogłów — altembas. Tkanina złotolita lub materia jedwabna przetykana złotem.

to, by takiego i tak wielkiego męża księciem nazywać lub komesem³ jakby jednego spośród dostojników, lecz wypada chlubnie wynieść go na tron królewski i wywyżżyć koroną⁴. I zdjąwszy z głowy swej diadem⁴ cesarski włożył go na głowę Bolesława na przymierze przyjaźni i za chorągiew triumfalną dał mu w darze gwóźdz z krzyża Pańskiego z włócznią św. Maurycego, za co w zamian ofiarował mu Bolesław ramię św. Wojciecha. I tak wielką owego dnia złączyli się miłością, że cesarz mianował go bratem i współpracownikiem cesarstwa i nazwał go przyjacielem i sprzymierzeńcem narodu rzymskiego. Ponadto też odstąpił jego władzy oraz jego dostojników wszystko to, co w zakresie zaszczytów kościelnych należało do cesarstwa w królestwie polskim, a także w innych podbitych już przez Bolesława krajach barbarzyńców oraz w tych, które podbije w przyszłości. Układ ten zatwierdził papież Sylwester⁵ przywilejem św. rzymskiego Kościoła. Bolesław więc tak chlubnie wyniesiony na królewski tron przez cesarza, nałożony tak na siebie obowiązek hojności spełniał podczas trzech dni swej konsekracji⁶ prawdziwie cesarskie i królewskie urządzając biesiady, a każdego dnia wszystkie naczynia i sprzęty zmieniał zastawiając coraz to inne i jeszcze więcej kosztowne. Ukończywszy wreszcie biesiady nakazał cześnikom⁷ i stolnikom⁸ zebrać ze wszystkich stołów z trzech dni złote i srebrne naczynia, bo żadnych drewnianych tam nie miano, mianowicie kubki⁹, puchary, misy, czar-ki¹⁰ i rogi¹¹ i ofiarował je cesarzowi w celu uczczenia go, nie

³ tj. hrabią.

⁴ ozdoba głowy.

⁵ Sylwester II. papież (999—1003).

⁶ konsekracja — ceremonia poświęcenia kościoła, biskupa, księcia, króla.

⁷ cześnik — dawny urzędnik dworski, który miał dozór nad jadłem królewskim.

⁸ stolnik — urzędnik dworski posługujący królowi do stołu, później wysoki urząd honorowy.

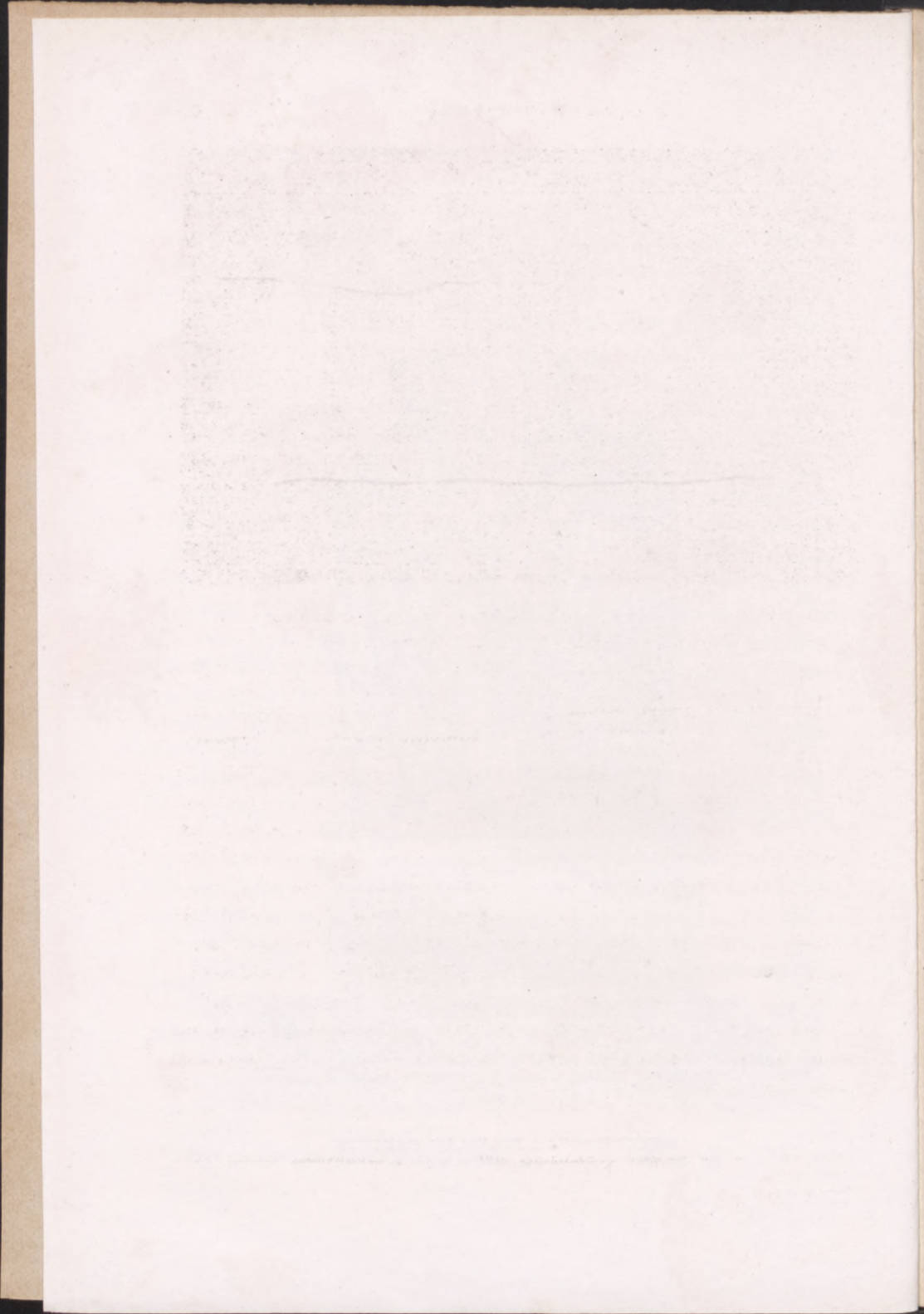
⁹ kubek — naczynie do picia.

¹⁰ czarka — kubek bez uszka.

¹¹ róg — puchar wyrobiony z rogu.



MIECZYSLAW I i BOLESŁAW CHROBRY
na pomniku w „Złotej Kaplicy“ w katedrze poznańskiej





Ruiny zamku w Tenczynie — według rys. Kielisińskiego K. W.
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

zaś jako dar książęcy. Komornikom¹² zaś rozkazał podobnie zebrać rozciągnięte tkaniny i obrusy, dywany i kobierce, serwety ręczniki i cokolwiek użyte było do nakrycia i znieść to wszystko do komory cesarskiej. Nadto także wiele innych podarował naczyń, mianowicie złotych i srebrnych rozmaitego wyrobu, płaszcze zaś różnego koloru, ozdoby nie widzianego dotąd rodzaju, kamienie drogie, a tego wszystkiego tak wiele ofiarował, że cesarz tak niezmiernie dary uważał za cuda. Poszczególnych zaś jego książąt tak okazałe obdarował, że z przyjaznych zrobił ich najprzyjaźniejszymi. — Lecz któż zdoła wyliczyć, ile i jakich darów dał przedniejszym, gdy nawet żaden z niezmiernie licznej służby nie odszedł bez podarunku! Cesarz tedy wesoło z wielkimi darami powrócił do siebie, Bolesław zaś podniesiony do godności królewskiej, wznowił dawny gniew ku wrogom.

¹² komornik — dawny przełożony nad komorą monarszą, szambelan.

BUDOWNICZY PAŃSTWA KAZIMIERZ WIELKI

DLUGOSZ J.: DZIEJÓW POLSKICH KS. XII, T. III, P. 301

Ze wszystkich królów i książąt, jacy kiedykolwiek w czasach dawniejszych panowali w Królestwie Polskim, Kazimierz II, król Polski, największego u Polaków godny był żalu, zwłaszcza że po sobie żadnego potomka płci męskiej nie zostawił. On bowiem jeden między królami polskimi nie tylko państwo swoje nowymi siłami ożywił, ale je wznosił i uświetnił, a mnóstwem pobudowanych z wielką wspaniałością kościołów, zamków, miast, dworów, uzcinił i ozdobił. A naprzód zamek krakowski znacznie podźwignął zmurowawszy w nim wiele gmachów okazałych i mieszkań, umocniwszy go wałami i wieżycami, a przydawszy mu ozdoby w rzeźbach, malowidłach i pięknych nakryciach. Niemniej miasto Kazimierz, które do Krakowa przybudował, liczne miasta, grody i miasteczka, jako to: Wieliczkę, Skawinę, Ilkusz (Ilkusch), Będzin, Lelów, Sandomierz, Wiślicę, Szydłów, Radom, Opoczno, Wawelnicę, Lublin, Kalisz, Pyzdry, Stawiszyn, Wieluń, Konin, Piotrków, Łęczycę, Płock, Inowłódz, Lwów, Sanok, Krosno, Czchów, muraми opasał. Toż zamki i dwory królewskie w Poznaniu, Kaliszu,



Wiślica nad Nidą. (Sławne statuem wiślickim miejsce zjazdów sejmikowych szlachty małopolskiej). Z Albumu Napoleona Ordy

Sandomierzu, Lublinie, Lwowie, w Pyzdrach, zamek wyższy i niższy w Sieradzu, Wieluniu, Łęczycy, Kole, Płocku, Niepołomicach, Szydłowie, Przedborzu, Brzeźnicy, Bolesławcu, Ostrzeszowie, Przemyślu, Lancoronie, Będzinie, Lelowie, Czorsztynie, Ojcowie (Oczecz), Krzepicach, Sieciechowie, Solcu, Zawichoście, Nowym Mieście, zwanym Korczyn, Koninie, Nakle, Wielinie (We-



Widok katedry na Wawelu z w. XIV i XV
(Według Essenweina)

len), Międzyrzeczu, Kruszwicy, Złotorii, Bydgoszczy, Lubaczowie, Trembowli, Haliczu, Tustanie, Opocznie, Szydłowie, Przyszowie, Rawie, Wyszygodzie pobudował. Nadto kościoły i świątynie Boże, a mianowicie dwie kolegiaty¹ w zamku krakowskim, św. Michała i św. Jerzego, i szpital na Stradomiu, kolegiaty sandomierską i wiślicką, kościoły w Stobnicy, Szydłowie, Lapszycach, Kargowie, Niepołomicach, Solcu, Opocznie, Korczynie, Św. Stanisława na Skalce, klasztory w Piotrkowie, Łęczycy, Nowym Mieście Korczynie wy-murował i poważnymi gmachy, malowidłami, kosztownym nakryciem ozdobił. Też same kościoły i klasztory opatrzył z królewską hojnością w krzyże, kielichy, księgi, od złota, srebra i drogich kamieni. Trudno by tu wszystko wyliczać, lecz żadnego prawie w Królestwie Polskim miejsca, żadnego z dawnych miast i zamków nie pominął, w którym by nowych murów nie postawił, upadającego nie dźwignął, albo gdzie czego brakowało, nie przybudował. Do stawiania zaś i wykończenia innych zamków, dworów, ko-

¹ Kolegium kanoników z własną autonomią przy kościele, który nie jest katedrą.

ściołów i domów, które za jego panowania szlachta, mieszczenie bądź ubożsi kraju mieszkańcy zmurować usiłowali, kwapił się z swoją pomocą nie szczędząc wsparcia i zachęty. Taką bowiem pałał gorliwością o podźwignienie i zbogacenie swego królestwa, że największych nie żałował na to trudów i nakładów, aby widział pomurowane wszędy kościoły, zamki, miasta i dwory, tak iż zastawszy Polskę glinianą, drewnianą i nieschludną², zostawił ją murowaną, ozdobną i wspaniałą. Cokolwiek też Polska ma zamków, kościołów, miast i dworów murowanych, to w większej części król Kazimierz postawił albo swym królewskim nakładem uzupełnił. Duchownych wszelako, o których wiedział, że byli skromni, powściągliwi i w powinnościach pilni albo nauką i zdolnością jaką celowali, chociażby niskiego roku i pochodzenia, w wielkiej cwałowi czci i łasce, a pomijając szlachtę, swoich dworzan i służebników, wypuszczał im beneficja³ do swej kolacji⁴ należące i poruczał w zarząd swoje zamki, dwory i dobra z osobistej ku nim przychylności. O to się także jak najusilniej starał, ażeby prałaci, kanonicy i rządcy kościołów parafialnych przy swych kościołach osobiście przemieszkiwali: kmiecie⁵ zaś i osadnicy wiejscy, aby od szlachty i rycerstwa nie doznawali pokrzywdzenia i ucisku: za czym rzeczeni⁶ kmiecie i osadnicy, żyjący pod prawem rycerstwa i szlachty, ilekroć od swych panów i dziedziców ponosili jaką krzywdę, pod jego uciekali się opiekę, a on wzierał⁷ w ich pokrzywdzenia i z najsurowszą sprawiedliwością podejmował ich obronę: żaden przeto z panów, chociażby najmocniejszy i największe posiadający dostatki, nie śmiał z kmiotkami swymi poczynać sobie samowolnie, wyrządzać im gwałty i niesprawiedliwości, albowiem król Kazimierz za każde bezprawie i nadużycie surową wymierzał karę. W czym że się szlachcie wydawał za przykrym, nie mógł się

² nieschludny — nieczysty, nieporządny.

³ uposażenie lub dochód osoby duchownej.

⁴ kolacja — powierzenie i sprawowanie przez osobę wyznaczoną urzędu kościelnego.

⁵ kmięć — włościanin, wieśniak, rolnik.

⁶ rzeczeni — wspomniani, ciż.

⁷ wzierać — wglądać.

schronić⁸ ich szemraniu: jakoż z przyczyny tej urazy od szlachty i rycerstwa nazwany był królem chłopów. Ale król cierpliwie znosząc taką przymówkę⁹ nie ustawał bynajmniej w obronie sierót, wdów i przychodniów, w wymierzaniu każdemu sprawiedliwości, karaniu łotrów, złodziejów, wydzierców i gwałtowników, z jednakością zawsze słuszością dla ubogiego jak i bogacza, cnoty nagradzając a karząc występki. Dobrych ludzi szanował, złych ścigał i gromił: kwitnęła też za jego rządów sprawiedliwość, zacni mężowie byli w poszanowaniu: szlachta i obywatele niepoczciwi, przywykli żyć krzywdą cudzą, wydzierstwem¹⁰, ustępować musieli z kraju: dobrzy zaś i cnotliwi ściągali zewsząd, osadzani po miastach i ziemiach królestwa.

On pierwszy w Polsce zaszczyił smak i zamiłowanie w porządnym murowanych budowach.

NA DWORZE ZYGMUNTA AUGUSTA

OPISANIE KRÓLESTWA POLSKIEGO PRZEZ BERNARDA BONGIOVANNI,
BISKUPA KAMERIŃSKIEGO, Z R. 1560
RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 98

Król ma w Wilnie 180 dział wielkiego kalibru¹, mnóstwo mniejszych, a mając upodobanie w tym rynsztunku więcej jeszcze chce ulać, na co żalą się Polacy mówiąc, że ogałaca koronę i co lepszego wywozi do Litwy, co może kiedyś wyjść im na złe.

Król trzyma na stajni 2000 koni, z których 600 widziałem, reszta była po wsiach na paszy, równie jak źrebce² i stadnina. Widziałem także 20 zbrój królewskich, z których cztery przedziwnej roboty, mianowicie jedna z piękną rzeźbą i wysadzany srebrem figurami, wyrażającymi wszystkie odniesione przez przodków na Moskwie zwycięstwa. Kosztowała 6000 sztuków. Na innych są inne zwycięstwa.

⁸ schronić — schować, ukryć.

⁹ przymówka — przemówienie, nagana, przytyk.

¹⁰ wydzierstwo — wyludzanie podstępem, ograbianie, zdzierstwo.

¹ kaliber — średnica otworu broni palnej, miara kuli, stąd rodzaj, kształt, wielkość.

² źrebiec — młody koń.

Król ubiera się po prostu, ale ma wszelkiego rodzaju ubiory, węgierskie, włoskie, złotogłowe, jedwabne, letnie i zimowe, podszyte sobolami, wilkami, rysiami, czarnymi lisami, wartujące przeszło 80000 szkudów złotych.

Lubi niezmiernie klejnoty i jednego dnia pokazywał mi je potajemnie, kryje się bowiem z nimi przed Polakami nie chcąc, aby wiedzieli, że wydał ogromne sumy na ich zakupienie. Ma w swoim pokoju stół od ściany do ściany, na którym stoi szesnaście pudełek na dwie piędzi³ długości, półtora szerokości, napełnionych klejnotami. Cztery z nich, wartości 200 000 szkudów, przysłała mu matka z Neapolu. Cztery inne sam król kupił za 550 000 szkudów złotych, między którymi znajduje się rubin Karola V, wartujący 80000 szkudów złotych, tudzież jego medal diamentowy wielkości Agnus Dei⁴, mający z jednej strony orła z herbem Hiszpanii, z drugiej dwie kolumny z napisem: plus ultra⁵. Oprócz tego mnóstwo rubinów, szmaragdów, ostrych i kwadratowych. W ośmiu pozostałych były starożytne, między innymi czapka pełna rubinów, szmaragdów i diamentów, wartości 300000 szkudów złotych. Widziałem słowem tyle klejnotów, ile w jednym miejscu zgromadzonych znaleźć nie spodziewałem się, z którymi weneckie i papieskie, które także widziałem, nie mogą iść w porównanie.

Oprócz srebra, używanego przez króla i królowę, jest w skarbie 15000 funtów srebra pozłacanego, którego nikt nie używa. Tu należą zegary, wielkości człowieka, z figurami, organy i inne narzędzia, świat ze wszystkimi znakami niebieskimi, miednica, naczynia ze wszelkiego rodzaju zwierzętami ziemskimi i morskimi. Zresztą czasie złoczone, które dają biskupi, wojewodowie, kasztelany, starostowie i inni urzędnicy, gdy są mianowani przez króla.

Ma na koniec trzydzieści siodła i rzędów⁶ na konie, tak bogatych, iż nie podobna widzieć gdzie indziej bogatszych. Że niektóre

³ piędź — długość od końca wielkiego do końca średniego palca dłoni rozpostartej, miara, skala.

⁴ Agnus Dei — Baranek Boży, hostia.

⁵ plus ultra — ponadto, nadmiernie.

⁶ rząd — całość sprzężaju końskiego, pełna uprzęż końska.

są ze szczerego złota i srebra, to nie zadziwia bynajmniej, wiedząc że należą do takiego króla; lecz że zarazem są arcydziełem sztuki, temu by nikt nie uwierzył, kto nie widział.

Pokazywano mi potem ubiory dla 20 paziów ze złotymi łańcuchami, z których każdy wart był 800 dukatów węgierskich⁷ i wiele innych rzadkich i kosztownych rzeczy, które za długo byłoby wyliczać.

W każdej sztuce król ma biegłych mistrzów, do klejnotów i rzeźby na nich Jakuba z Werony⁸, do lania dział kilku Francuzów, weneccjanina do snycerstwa, Węgra biegłego lutniście, Prospera Naucleri neapolitańczyka do ujeżdżania koni i tak następnie do każdego kunsztu.

Tym wszystkim pozwala żyć, jak się każdemu podoba, bo jest tak dobry i łaskawy, iż nie chciałby sprawić nikomu najmniejszej przykrości.

Opis Polski przez Mons. Juliusza Ruggieri z roku 1565

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 140

Dwór królewski jest bardzo liczny, lecz nie wychodzi na widok, aż gdy się król wyruszy w drogę, wtenczas bowiem wszyscy dworzanie mają obowiązek mu towarzyszyć. Kiedy zostaje na miejscu, widać w zamku królewskim tylko halabardników⁹ i kilku usługujących paziów. Najpierwszym urzędnikiem dworskim jest marszałek nadworny, który nie tylko ma władzę i sądownictwo nad całym dworem, lecz nad wszystkimi jakimkolwiek sposobem do dworu należącymi lub znajdującymi się w tym miejscu, gdzie dwór przebywa, i dlatego ważny ten urząd pierwszym w kraju osobom dawany bywa.

⁷ wartości około 1 złotego czerwonego późniejszego, którego kurs oznaczony został na 30 groszy srebrnych. Wartość jego ilustrują ceny współczesne, np. korzec pszenicy kosztował 16 gr.

⁸ Caraglio Jan Jakub z Werony, znakomity złotnik. Bawił w Polsce 1539—1560 na dworze królewskim.

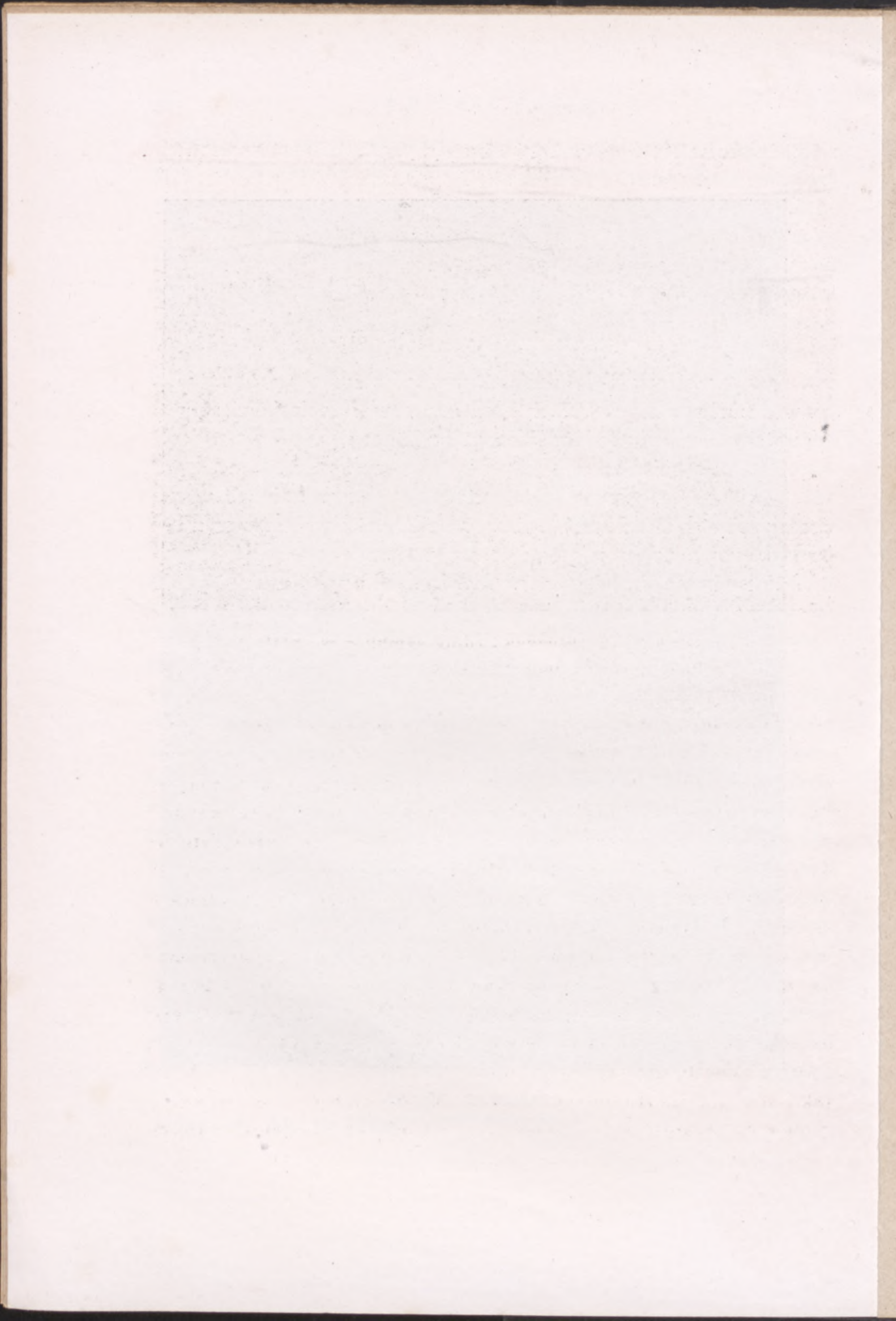
⁹ Żołnierz uzbrojony w halabardę, tj. siekiere do rozcinania hełmu.

Przy królu wieszają się wiele szlachty zwanej dworzanami, z których każdy trzyma od czterech do dziesięciu koni. Król im płaci na kwartał po pięć złotych¹⁰ na konia, liczba ich nie jest oznaczona, lecz może dochodzić do 1500. Nie dla płacy wchodzi w tę służbę, lecz że z niej wychodzą stosownie do swych zdolności na prałatów, wojewodów, kasztelanów. Powinnością ich jest towarzyszyć królowi w drodze w tyle koni, ile mają obowiązek trzymać ciągnąc z nim na wojnę, gdzie słuchają tylko rozkazów jednego ze starszych pomiędzy sobą, czasem i bez króla idą na wojnę, lecz kiedy król siedzi na miejscu, wielu zyskuje, na żołdzie trzymając tylko połowę przepisanych koni, a gdy ma wyjechać, dokupują lub pożyczają od przyjaciół. Jest prócz tego do dwóch tysięcy innej szlachty, zwanej pacholiki, którzy nie służą królowi u stołu jak dworzanie, lecz mają tylko obowiązek iść z nim na wojnę lub gdziekolwiek się ruszy, biorą też samą płacę na dwa konie, lecz prócz powozowych trzymają przynajmniej po cztery, nie są tak dobrze uważani jak dworzanie, na wojnie słuchają także jednego ze swych starszych. Ma do dwustu paziów zwanych komornikami, także synów szlacheckich, a nawet przedniejszych panów, których ojcowie do dworu oddają, gdy są zbyt krnąbrni lub uczyć się nie chcą. Ci nie mają koni, lecz w drodze dają im ze stajen królewskich, dostają co tydzień po złotemu na wikt, trochę sukien i pewną kwotę na kwartał. Powinnością ich jest pilnować pokojów królewskich, biegać, gdzie ich król pošle, a nade wszystko wozić listy królewskie do senatorów, za co hojnie bywają obdarowani. Jeżdżą niewypowiedzianie szybko, bo chociaż w Polsce nie ma koni pocztowych, wszędzie jednak w dobrach królewskich darmo dają konie we dnie i w nocy komornikom królewskim, tudzież tym, którzy ukażą list z kancelarii królewskiej, tak iż czasem w pięciu dniach stają z Krakowa w Wilnie upędziwszy 120 mil, za co osobno są płatni, za drogę z Krakowa do Wilna 10 złotych, i tym sposobem jeździ wielu dworskich płacąc jednak półtora grosza za milę od konia, co się zowie jechać podwodą. Jest prócz tego dwiestu żołnier-

¹⁰ wartość tyle, co dukat.



ZYGMUNT AUGUST
wedle współczesnego portretu





Odrzykoń nad Wisłoką: ruiny zamku z w. XIII
(Z Albumu Napoleona Ordy)

rzy płatnych po cztery złote na kwartał do pilnowania wozów królewskich, których bez liku, bo król ma zwyczaj wozić z sobą swe klejnoty, suknie i mnóstwo innych rzeczy. Za straż przyboczną ma stu pięćdziesięciu halabardników, zwanych także drabantami, a mają złoty na tydzień, a oprócz tego 20 na rok, odziewani są dwa razy do roku, w drodze towarzysząc królowi biorą konie ze stajni królewskiej, nawet dają im buty i ostrogi. W komnatach królewskich służy czterech pokojowych i pięćdziesięciu komorników, ale ta służba odbywa się nieporządnie, tak iż czasem król nie ma żadnego z nich na swe zawołanie. Jest prócz tych stolnik, łowczy i krajczy nadworny na usługi J. K. Mci, ci mają 400 złotych na rok, ale nie wchodzi do senatu. Kiedy król podróżuje, cały ten dwór piękny bardzo sprawia widok, tak dla mnóstwa koni i ludzi jako też dla niezliczonych wozów, bo prócz królewskich każdy prawie dworzanin swoje prowadzi. Lecz gdy król w jakim miejscu

na dłuższy czas się zatrzyma, cała ta okazałość nie wiedzieć gdzie się podziewa i wtenczas zaledwie kilka osób zobaczysz na jego dworze.

PAŁACE I DWORY

GOŁĘBIEWSKI L.: DOMY I DWORY... 9

Do budowy pałacu obierano miejsce z piękną perspektywą¹ nad rzeką, jeziorem, wesołym laskiem, na wzgórku wśród równin. Zrobiwszy abrys², lat kilka sposobiono jak najlepsze materiały: cegłę, wapno i dopiero przystępowano do budowy nie zapominając o prawdziwie dobrych fundamentach.

Pałac sam, czyli to dół stanowił go jedynie, czyli miał jeszcze i gadę, tj. piętro, a czasem nawet i półpiętrze, ozdobiony był facjata³, ustrojoną w herby i cyfry właściciela i właścicielki. Wystawa, front albo fronton, wsparty był na filarach⁴ spoczywających na swej podstawie, później miejsce ich zajęły kolumny i główny portyk⁵. Kramzaus, czyli gzyms krasił drzwi i wokoło domu szły gzymsy tudzież gliffy, czyli węgły murarskie, okap⁶ rynkami upewniony, ostrew, czyli słup napelniony kolcami drewnianymi do włożenia na dach służył. Starożytne domy zewnątrz szczególnie miały budowę; wieżyczki u możnych z zegarem, czyli godzinnikiem, narożniki zwykle panińskie mieszkanie, na wierzchu banie złociste, powietrzniki⁷ blaszane, którymi były: żurawie, ko-

¹ perspektywa — widok w dal.

² z niem. Abriss, plan architektoniczny projektowanego gmachu.

³ facjata — środkowa część przedniej ściany domu, wychodząca ponad dach.

⁴ filar — słup podpierający, słup muru, kolumna.

⁵ portyk — przedsienie lub ganek, którego sklepienie wsparte jest na kolumnach, arkadach.

⁶ okap — wystający brzeg dachu, który chroni zwykle ścianę od deszczu.

⁷ powietrznik — chorągiewka, kurek na dachu wskazujący kierunek wiatru.



Kielisiński K. W.: Zamek w Podhoreach
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

gutki, murzyny. Od środka czasem szedł ambit, czyli krużganek, po rogach były bariery, czyli ganki, koło wjazdu balasy⁸, niekiedy łańcuchy u kamiennych zawieszono słupów, na wierzchu balustrady⁹, balkony. Koło pałacu albo od niego do główniejszych oficyn chodniki, czyli korytarze, z jednej strony otwarte, po wierzchu galerie.

W bliskości pałacu lub w nim była kaplica, oficyna kuchenna z mieszkaniem dla marszałka i kuchmistrza, i wszelkimi do niej przynależącymi z tyłu zabudowaniami, oficyna ogrodowa albo gościnnna, częstokroć dwa jeszcze dalsze pawilony, skarbiec albo lamus nieco na ustroniu, archiwum, naprzeciwko lub opodal kordegarda¹⁰, przy niej turma, czyli koza, stajnie, wozownie, masztarnie¹¹ i dla sług mieszkania, kuźnia, miejsce, gdzie pracują: stolarze, siodlarze, malarze i inni rzemieślnicy, gdzie się uczy muzyka, brama okazała z górką¹², balkonami dla kapeli.

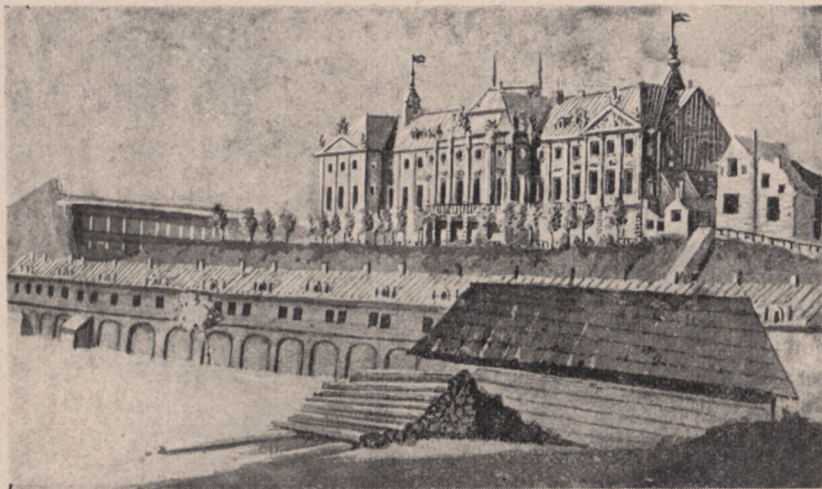
⁸ balasy — balustrada.

⁹ balustrada — ozdobna poręcz wsparta na słupkach ustawionych szeregami.

¹⁰ wartownia dla żołnierzy.

¹¹ masztarnia — stajnia.

¹² górka — pokój na piętrze.



Pałac Radziejowskich w Warszawie

Przy bramie furta do przechodzenia, gdy brama zamknięta, w niej krata, by po niej bydło przestępować nie śmiało, most na arkadzie¹³ albo zwodzony, jeśli zamek fosa otacza, wokoło sztachety.

Na środku ogromnego dziedzińca kompas lub sadzawka z fontanną we środku, latarnie, słup z kółkiem żelaznym, mosiężnym i srebrnym do przywiązywania koni, w miarę godności posłańca przybywającego z listami¹⁴ i dzwonek zwołujący na odebranie piwa, na obiady, wieczerze.

Sień widoczna, izby wesołe, pokoje wygodne, oto były zalety wewnętrzznego urzędzenia domu. Z przedsionka wchodziło się do sieni, stamtąd do przedpokoju, antykamery, czyli przysionku, następowały potem jedne po drugich różne komnaty, izby, komory, architrikliny, czyli główne pokoje, alkierze (pokoiki ustronne), al-

¹³ arkada — łukowe sklepienie na filarach.

¹⁴ do srebrnego kółka przywiązywał konia szlachcic, do mosiężnego niższy dworzanin, do żelaznego chłop lub bojar.



Iamus dworski („stary budynek mieszkalny“) z XVI w. w Branicach op. Krakowa

kowy, czyli wkłęsłości¹⁵ w izbie na łóżka lub oddzielne spalnie, jadalne izby, łaźiebnik, umywalnie, czyli lawaterze.

Próg dawnych pałaców bywał wysoki, stąd powstało przysłowie: za wysokie te progi na moje nogi. Pawiment (podłoga) był kamienny, marmurowy, drewniany. Drzwi, portierami pokryte, nad nimi

¹⁵ łaźiebnik — łaźnia domowa, pokój kąpielowy.



Dwór z w. XVI w Szymbarku obok Gorlic

supraporty¹⁶, piece kafłowe, porcelanowe, gliniane, gipsowe, boazerie¹⁷ i lamperie¹⁸ piękne.

Sztukaterie u możnych bywały z gipsu, u szlachty z wosku. Powąła (strop) błyszcząca od złota lub świętym jaśniała malowaniem. Fryz (średnia część belkowania) sztukatorską lub malarzką ozdobione ręką, ściągaly oczy. Z boków domu

osobne były wejścia i sionki, schody wygodne, wspaniałe, lochy pod domem na trunki, poddasze przeznaczone było na różne schronienia. Okna z alabastru i szkło białe długi czas należały do zbyt-kownych rzeczy.

Wysokie ściany zdoł kobierzec¹⁹ w Carogrodzie dziany²⁰; ten izby swe szumnie obijał i potrzeby (bitwy) na ścianach malował. Ów alegoryczne obrazy żywota ludzkiego cnót i występków przedstawiał, inny dom kazał malować zwierzyńcami i myśliwskimi gonami²¹ lub stroił w arabeski. Częściej wszakże spotykać można było rzędem w sali namalowanych wszystkich królów polskich, po refektarzach²² lub krużgankach klasztor-nych św. zakonu papieżów i biskupów, po domach szlacheckich familijne galerie. Tu szczerym złotogłowem, aksamitem, adamaszkiem²³, atła-

¹⁶ ozdoby nad drzwiami, rzeźbione w drzewie lub gipsie albo malowane.

¹⁷ rzeźbione, wykładane ściany.

¹⁸ dolna część ściany pomalowana lub wyłożona marmurem.

¹⁹ kobierzec — przykrycie, sposobem dywanowym tkane, dywan.

²⁰ dziany — wyrobiony na drutach albo szydełkiem.

²¹ gon — gonitwa, wyścigi, łowy.

²² refektarz — sala jadalna w klasztorze, miejsce zebrań i narad zakonnych.

²³ jedwabna tkanina. Nazwa pochodzi od miasta Damaszku, skąd rozpowszechniła się w Europie.

sem obite były ściany, tu jaśniały makaty²⁴, opony²⁵, szpalerowe obicia, czyli gobeliny²⁶, wyobrażające przedmioty z historii

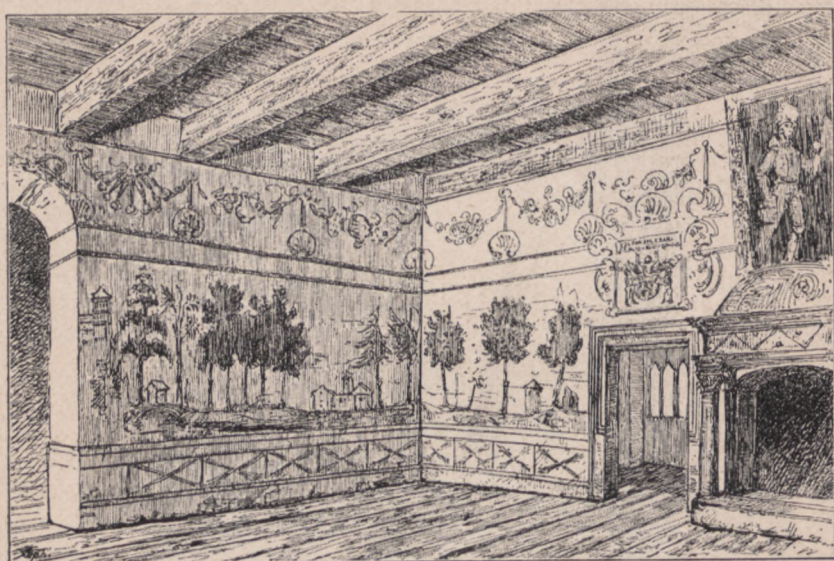


Woolniany kobierzec polski
(Ze zbioru pryw. w Niemczech)

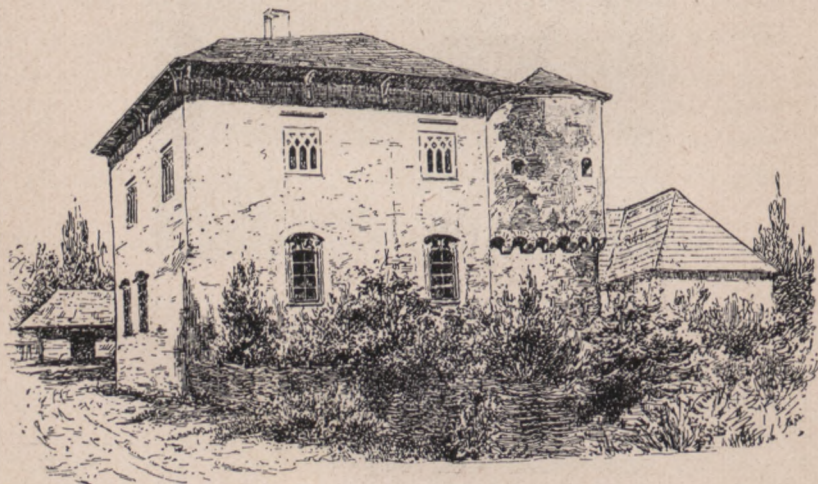
²⁴ makata — wzorzysta tkanina często przetykana złotem lub srebrem.

²⁵ opona — okrycie, obicie.

²⁶ kobierzec wyobrażający sceny figuralne (np. z historii świętej). Nazwa pochodzi od Gilles Gobelin'a, który założył najslawniejszą fabrykę gobelinów w XVII w. pod Paryżem.



Dwór szlachecki z XVI w. w Jezowie: Wnętrze sali I piętra z dawnym malowaniem ścian. (Według rysunku St. Wyspiańskiego z r. 1889)



Dwór szlachecki z pierwszej połowy XVI w. w Jezowie (obok Grybowa)
(Z teki rysunków St. Wyspiańskiego)

św. lub inne jakie i w świetnych farbach naśladowujące zwodniczo²⁷ malarski pędzel.

NA DWORZE MOŻNEGO PANA

GWA GNIN A.: Z KRONIKI SARMACJI EUROPSKIEJ, STR. 36

Dworzan i sług taką wielkość wszyscy Sarmatowie, a zwłaszcza Polacy, Mazurowie, Litwa i Ruś chowają, żeby kto nieświadomy rzekł, iż ich nigdy wyżywić nie mogą. A ci nic innego nie czynią, jedno kędy pan pójdzie, za nim iść, albo kędy pan którego po co pośle, sprawić¹, od innych posług są wolni i zgoła do żadnej in-szej powinności się dalszej nie obowiązują. Prostej domowej roboty pan słudze szlachcicowi, by też najuboższemu, robić nie każe ani dopuszcza. A jeśliby który pan co takowego słudze szlachcicowi rozkazał, co by rozumiał być przeciw powinności szlacheckiej, natychmiast mu rzecze: najdzie sobie, panie, do takiej posługi chłopą, a mnie odpraw. I przeto szlachta szlachcie, równy sobie równemu w cnocie i urodzeniu służy, gdyż uczciwe i przystojne posługi odprawują. Przeciwnym zaś sposobem zachodnich krajów narodowie, u których aby szlachcic szlachcicowi służył nieprzystojną rzecz rozumieją, bo tam, co pan rozkaże, wszelką robotę i najgrubszą, odprawować sługa powinien. Ale Sarmatów naszych inaczej. A skoro pan do stołu, i słudzy zarazem siadają swym porządkiem. A kiedy przy wielkim dworze i kilka stołów słudzy zasięda, którzy zaś kilka osób z talerza swego pożywić mogą, bo tam każdy sługa ma kilka sług, a słudzy mają swe chłopięta, chłopięta zaś mają swych pacholąt, i to aż do czwartego porządku on rozchód² dworski wyżywić wszystkich według potrzeby może. Po obiedzie ukłoniwszy się, powstawszy trochę przed panem idą sobie, kędy chcą, a czasem i trzy, i cztery dni pan sługi z karczmy albo od towarzys-twa nie wywabi³. A kiedy przyjdzie, spyta go pan, gdzieś był,

²⁷ zwodniczy — łudzący.

¹ sprawić — wykonywać, załatwiać.

² rozchód — wydatek.

³ wywabić — wyprowadzić.

odpowie, że przez zdrowie w. m. z ochotą pełnił. Pan rozśmiawszy się podziękuje i jeszcze mu czasem co za to podaruje.

Trafiło się niekiedy czasu, gdy jeden biskup przez podskarbiego swego dworowi swemu suchedni⁴ płacił, i gdy wszyscy swym porządkiem stali, jeden łotraszek, który przy onymże dworze nikomu nie służąc bawił się jedząc i pijąc zawsze z odrobin stołu biskupa onego, wmieszał się między one służebne, którzy suchych dni czekali. A gdy drudzy przeciwko powstawali, iż nikomu nie służąc chce też płacy jako i oni, spyta go biskup: A ty służysz i co za posługa twoja jest? Odpowiedział: Waszej pańskiej mci swemu m. panu służę: i to co drudzy z chęcią rad wypełniam. Co takiego? biskup spyta. Odpowie: Zawsze dwa razy na każdy dzień do stołu twojego służąc jem i piję, i mam się dobrze jako i drudzy. Którego biskup rozśmiawszy się i kazawszy mu coś dać przyłączył do posług dworu swego.

DWÓR W EPOCE AUGUSTÓW

MOSZCZEŃSKI A.: PAMIĘTNIK DO HISTORII POLSKIEJ W OSTATNICH CZASACH PANOWANIA AUGUSTA III I PIERWSZYCH STANISŁAWA PONIATOWSKIEGO... 74

Przebrany magnat po francusku, zaraz stosował dwór swój i usługę do zagranicznych panów, trzymał kamerdynerów¹ kilkunastu w liberii²; ordynaryjnie³ z sukna cienkiego pasowego galonami⁴ srebrnymi albo złotymi na wszystkich szwach obszytej. Lokajów zaś tyle, ile potrzebowały stoły duże do posługi w liberjach, jakie herby i pola ich były, równie obszyte pasamonomi⁵ kosztownymi na wszystkich szwach, a dla usług żon trzymali paziów.

Kamerdynerem lub lokajem, choć dobrze płatni byli, najuboższego stanu szlachcic się nie podjął być, bo uważał chodzenie w li-

⁴ wynagrodzenie kwartalne (suche dni liczą miesięcy 3).

¹ kamerdyner — służący, pokojowiec.

² liberia — ubranie służby w pańskich domach.

³ zwyczajnie.

⁴ naszywka.

⁵ paski, frędzle i taśmy, służące do bramowania i ubierania sukni.



Dygnitarze

berii kraju cudzoziemskiego jako abusus⁶ szlachectwa. Tacy magnaci mieszkali ordynaryjnie z dworem w Warszawie lub Dreźnie i utrzymywanie się ich kosztowne bardzo było.

Magnaci zaś, co po polsku ubrani chodzili, jako to: prymas⁷, biskupi wszyscy, obywatele i szlachta, podług możności trzymali dworzan i pokojowców z synów obywatelskich zebranych i ze szlachty, którzy do żadnej innej usługi używanymi nie byli, jak tylko do podania ręki wysiadującej żonie z karety i zaprowadzenia jej do ławki w kościele lub na pokoje, do asystowania⁸ panu lub pani jadącym w karecie lub samemu konno. Z dworzan rzadko kto z panem do stołu siadał prócz marszałka jednego, ale jadał u stołu marszałkowskiego, do którego marszałek zawsze zapraszał przybywających dworzan z gośćmi. Pokojowców zaś powinność była być na zawołaniu w pokojach pana, któremu asystowali i rozkaz pański objawiać tym, którzy go dopełnić winni byli.

Z dworzan takowych jeden miał urząd marszałka, którego miał

⁶ nadużycie.

⁷ prymas—tytuł arcybiskupa gnieźnieńskiego, nadający mu pewne prawa kościelne i państwowe od czasu soboru w Konstancji (1414—1418).

⁸ asystować — pomagać, towarzyszyć.



Kielisiński K. W.: Typy szlacheckie
(stary i młody panicz)
(Ze zbiorów Bibl. im. Gw. Pawlikowskiego)

berajtrów¹¹; konie wszystkie, tak wierzchowe jako i pojazdowe, do niego należały.

Do usług zaś po polsku ubrani panowie używali pajuków, hajduków, huzarów, turczyneków, murzynków.

Pajucy i hajducy wybierani byli z chłopów najwyższego wzrostu i najlepiej zbudowanych. Pajuków ubierano podobnie, jak chodzą janczarowie¹² tureccy, przy krótkich pałaszach w srebro oprawnych, prosto przy boku wiszących koło pasa szerokiego, ze srebrnych sztuczek ulanych złożonego, z klamrą wypukłą na przo-

bacność na konduite⁹ wszystkich dworzan i pokojowców, nad całą liberią pana i służącymi. Drugi miewał urząd podczaszego, trzeci podskarbiego, czwarty koniuszego.

Podczaszy miał nadzór nad składem win w piwnicach i ich ekspensą, trudnił się pomnażaniem onych przez kupno i miał do tego piwnicznych i różnych ludzi do posług. Podskarbi utrzymywał rejestra ekspensy domowej.

Koniuszy miał dozór stajen, stangretów, masztelarzy¹⁰,

⁹ prowadzenie się.

¹⁰ mający dozór nad stajnią.

¹¹ ujeżdżacz.

¹² wyborowa piechota turecka, złożona z chrześcijańskich dzieci, od dzieciństwa wychowanych w specjalnych zakładach.

dzie, która ten pas zamykała. Szarawary szerokie, żupan krótki, na przodzie obszyty srebrnymi guziczkami, w szarawary wpuszczony, które na butach kozłowych czerwonych lub żółtych opuszczone spadały, na koniec odziany ferezją¹³ z pętlcami szerokimi ze srebra lanymi i guzikami z obu stron aż do pasa ogarniowaną, podszytą innego koloru materia i na przodzie obydwie poły aż do pasa zapięte. Kołpaki nosili wysokie, podobne do janczarskich, przed nikim takowych z głowy nie zdejmując, srebrnymi piórami ozdobione, rękawy z wylotami długimi, które spięte wisiały w tyle.

Hajdycy ubrani byli z węgierska, sznurkowatą w różne desenie mając liberię, obsadzoną gęsto guzikami równie ze srebra lanymi, kaftanik, który zapięty na haftki przykrywał pasek od spodni, na którym pas roboty węgierskiej ze sznurków, spodnie z węgierska zrobione, od łydek haftkami dużymi srebrnymi aż do ciżem zapi-nane, które równie żółte lub czerwone nosili. Okryci byli na koniec dolmanem¹⁴ długim aż po kolana, który miał wiszące rękawy, równie ugarniowany guzikami i sznurkami tak jak kaftanik. Dolman ordynaryjnie na wierzchu nosili zawiesiwszy go na sznurze z kutasami pod szyją zawiązanymi.

DOM SZLACHECKI I MIEJSKI

KITOWICZ J. KS.: OPIS OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW ZA PANOWANIA AUGUSTA III, T. IV, 10. — GOŁĘBIEWSKI Ł.: DOMY I DWORY, STR. 6

Pomniejszych panów i szlachty majątnej dwory najczęściej bywały drewniane, we dwa piętra i w jedno, przyozdobione zewnątrz galeriami, wystawami¹, gankami i przysionkami. Lecz ten kształt nie był powszechny; były drugie budowane w prosty czworobok, czyli kwadrat, jak stodoły i szopy. Jeżeli był gmach wielki, zwał się pałacem, bądź murowany, bądź drewniany, gdy miał wedle

¹³ nazwa z tureckiego. Oznacza suknię zwierzchnią, nie przepasywaną, zwykle barwy czerwonej.

¹⁴ właściwie „doloman“ (z tureckiego), kurta zwierzchnia.

¹ wystawa — część budynku wysunięta ku przodowi, ganek, daszek wysunięty.



Dworek szlachecki w Zaosiu. Miejsce urodzenia A. Mickiewicza
(Z Albumu Napoleona Ordy)

siebie oficyny². Jeżeli nie miał, a do tego był pomiernej wielkości, zwał się dworem albo dworkiem według swojej rozległości. Jeżeli zaś był murowany, a do tego wystawiony na jakim kopcu i wodą oblany lub fosami, i wałami obwiedziony, nabywał imienia zamku.

Małej szlachty mieszkania nie różniły się od chłopskich chałup, snopkami częstokroć poszywane. W tym tylko różnica była, iż przed szlacheckim dworkiem musiały być konieczne wrota wysokie, choć podwórze całe było płotem chruścianym ogrodzone, i druga, że dworek szlachcica miał dwie izby po rogach a sięń w środku, gdy przeciwnie u chałupy chłopskiej sięń jest z czoła³, za nią izba a w tyle komora. Lecz ta różnica dworków szlacheckich

² oficyny — osobny budynek mieszkalny, zwyczajnie od strony wewnętrznej pałacu czy domu.

³ z czoła — z przodu, frontu, strony przedniej.



Merezowszczyzna

Na pierwszym planie dwór szlachecki, w którym urodził się T. Kościuszko,
na dalszym pałac P. W. Pułowskiego
(Z Albumu Napoleona Ordy)

od chałup chłopskich tylko służyła w Mazurach. W województwach bowiem wielkopolskich chłopci, sołtysi i holendrzy⁴ mają porządniejsze dworki niż drobna szlachta mazowiecka. Com napiślał o obiciach i innych ozdobach pałaców wielkich panów, to samo znajdowało się u możnej szlachty. U pomniejszych zaś dosyć było na jednym i drugim pokoju obitym, krzesłami, kanapami i tam dalej ozdobionym, gdy reszta zostawała bez obiciów, ławami prostymi do siedzenia opatrzona.

Mieszczan domki po mniejszych miasteczkach albo się tym tylko różnią od chłopskich świetlic, że nie słomą, ale dranicami⁵ lub gontami pokryte i drugi przydany im pokój, albo więcej się zbliżają do szlacheckich dworków. Po większych miastach celniejsze⁶ domy idą w równi z budowlami szlacheckimi.

⁴ osadnicy niemieccy.

⁵ dranica — cienka deska z drzewa miękkiego do pokrycia dachu.

⁶ celny — ważny, znaczny, wybitny.

Zajezdne domy żydowskie, czy na wsi, czy w mieście, rzadko gdzie były murowane i okazalsze, pospolicie drewniane, o 2 zawsze izbach, w których pierwsza ogromna gościnną była, druga już gospodarską tylko.

DOM WIEJSKI

GOŁĘBIEWSKI L.: DOMY I DWORY, 2

Kmiotków lepiank¹ pozostały nam jeszcze starożytne wzory; to ryte w ziemi jak na Ukrainie, okna tylko i dach sterczą nad powierzchnią, to między 2 opłotki² nalepioną gliną wewnątrz i zewnątrz wymazane, to z krągłaków³, gdzie większy lasów dostatek, zbite, na mech kładzione, a gdy kołeczkami nasterczone, oblepione i wybielone po wierzchu, milszą i porządniejszą mające postać. Zawsze to jednak technicznym wyrazem zwane kurne chałupy, od dymu (kur) po rusku.

Wrzeciąd⁴, czyli łań u drzwi, zasuwka, jedynym ich zamknięciem; sień, komora zimna i ciepła jak łaźnia izba całym jej podziałem. Nie ma tam okien, jeden tylko albo dwa bardzo szczupłe otwory, że przez nie głowę zaledwie wystawić można, zasuwane deską, którą otwierają, gdy potrzeba światła albo odezwać się do kogoś za domem wypada. U Białorusinów kąt w wielkim poważaniu, u Litwinów próg ma osobliwsze uszanowanie. Drwa rąbać lub co nieczystego rozlać na progu wystrzegają się; albowiem ich amulety, czarodziejskie inkluzy⁵, tam zakopywane były w dawnych czasach.

W izbie piec w przedniej części otwarty, służy do gotowania potraw; w tylnej sklepiony z zasuwką do pieczenia chleba, a po zatankaniu do ogrzania izby. Przy nim najulubieńsze siedzenie na ławie kobiet, starców i dzieci, na nim ostatnich spoczynek i łożo, jeśli

¹ lepianka — chata lepiona z gliny (mieszanka gliny i słomy).

² opłotki — przestrzeń między dwoma płotami.

³ krągłak — okrągłe drzewo.

⁴ wrzeciąd — zawora, zasuwka do zamykania drzwi.

⁵ tj. duch, rzekomo zamknięty w czymś, przynoszący szczęście; pieńdz, który wydany, wraca do właściciela.

nie miękkie, ciepłe przynajmniej. Dym z pieca wybucha i rozsuwa się po całej izbie w kolumnę, wygryza oczy nie nawykłym osobliwie i przypadkowo tam wchodzącym, czerni i pokostem żywicznym wewnątrz pociąga ściany, wypada zwierchnim dachu otworem przez pułap ⁶, który zatykają szczelnie, gdy z resztą pozostałego dymu snadniej wysiedzieć można. Jeśli nie pali się w piecu, oświetlają izbę łuczywem w długie wstęgi struganym.

Ławice ⁷ wokoło, stół, a w kącie coś na kształt łóżka czy tapczana, w dzień do siedzenia, brania pokarmu, w nocy do spoczynku licznej częstokroć rodziny przydatne, znajdują się. Szafa lub półki, w niej i na niej garnki, miski, rynki, łyżki, sól i chleb, osobno dzieża ⁸, miotła, ożóg ⁹, wiadro z wodą i kubkiem dla wszystkich wspólnym na patyku osadzonym, konewka jedna i druga z przewiąsztem do ich noszenia sprzętem całym. Kolebka, czyli niecki na sznurach zawieszone służą do kołysania dzieci. Drzwi niskie, tak że się zginać potrzeba wchodząc i wychodząc, albo gdy się tego nie uważa, uderzyć o uszak ¹⁰ głową.

W komorze skrzynia, beczulka, łubianka ¹¹ albo ze słomy kosz jaki pleciony z wiekiem, nieruchomość kmiotków do ubioru świątecznego i bieliznę mieści; a na półkach w solankach ¹² lub innych jakich naczyniach zapasy jadalne.

Sień mianowicie zimą, a czasem i chałupa mieści krom ludzi więcej wygody potrzebującą krowę na ociełeniu lub cielną, owcę, jagnię, świnkę z prosiętami lub wieprzka, gęsi, kaczki, psa i kota. Poddasze zajmuje czujny kogut z swoją gromadką.

Świetlicą nazywają chałupkę cokolwiek porządniejszą, nie dymną, z kominem wymurowanym, z oknami, wybieloną zewnątrz,

⁶ pułap — sufit z belek i desek, nad nim strop, powała.

⁷ ławica — ława, sprzęt do siedzenia.

⁸ dzieża — drewniane naczynie, zwyczajnie używane do rozczyniania mąki na chleb.

⁹ ożóg — kij do poprawiania drzewa w piecu, wygrzebywania węgla.

¹⁰ uszak — rama drzwi, okien, futryna.

¹¹ beczka do parzenia bielizny.

¹² solanka — duża solniczka, beczka do soli.

czyli to z drzewa samego w kostkę, czy w mur pruski¹³ albo glinę ze słomą, plewą lub szpilkami sosnowymi czy z cegły surowej lub wypalanej postawioną. Dom kowala, mielnika, organisty, proboszcza, ekonoma zawsze się odznacza tym, że większy, porządniejszy, bardziej wygodny i lepiej ubrany.

MEBLE

GOŁĘBIEWSKI L.: *DOMY I DWORY, STR. 16*; KITOWICZ J. KS.: *OPIS OBYCZAJÓW... T. IV, 8*

Obicia w pokojach pańskich bywały szpalerowe¹ albo włóczkowe, krośnowej² roboty lub adamaszkowe³ i te były najprzedniejsze, osobliwie kiedy suto⁴ galonem złotym szamerowane⁵. Kolor adamaszku czworaki zażywano do obiciów; karmazynowy⁶, zielony, żółty i błękitny. Jakiego koloru było obicie, takiego firanki do okien, pospolicie kitajkowe⁷, krzesła i kanapy wszystkie jednej maści, od której brał nazwisko pokój, np. żółty, zielony itp.

W każdym obywatelskim domu, ujrzałeś przedtem apteczkę, almarie⁸, miejsca na schowanie, czyli szafy, skrzynki, famugi⁹, biura, szafki, pułtynki¹⁰ albo małe pulpity do robót kobiecych, ławy i okrywające je materacyki. Później zjawily się girydony¹¹, serwantki¹², na których pełno filiżanek, różnej porcelany, kryształów, szkła; otomany, sofy, kanapy, chaiselongi¹³, fotele, berżer-

¹³ mur pruski — ściana z drewnianego wiązania, wypełniona cienkim, ceglanym murem.

¹ szpalerami nazywano opony i obicia ścian pokojowych.

² krośnowy — wykonany na krośnię, tj. warsztacie tkackim.

³ adamaszek — rodzaj materii tkanej z wzorami kwiatowymi.

⁴ suto — obficie, bogato.

⁵ szamerować — wyszywać plecionką, galonem, bramować.

⁶ karmazynowy — ciemnoczerwony, szkarłatny.

⁷ kitajka — cienka tkanina bawełniana.

⁸ rodzaj szafy, służącej do przechowywania cenniejszych przedmiotów.

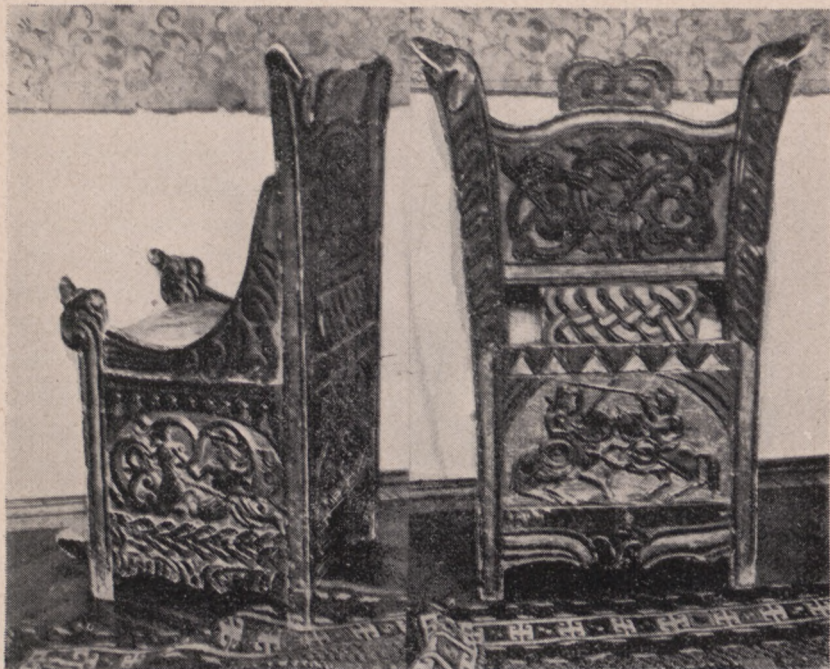
⁹ framuga — wgłębienie w ścianie, nisza, wnęka.

¹⁰ pułtynek — poduszka do igieł, mały pulpit do robótek kobiecych.

¹¹ mały stoliczek.

¹² szafa z przodu i boków oszklona.

¹³ szezlong, kanapa do leżenia.



Fotel staroświecki w stylu gotyckim
(Ze zbiorów prywatnych)

ki¹⁴, taborety, ekrany¹⁵, trumoary¹⁶. Kobiercami adziamski-
mi,¹⁷ czyli perskimi, altembasowymi¹⁸, tureckimi, angielskimi,
nakrywano stoły, podłogi albo je całkiem zaciągano suknem. Po
ścianach były świeczniki, wisiały u stropu zahaczone pająki, lustra,
stały na kominach i różnych sprzętach żyrandole¹⁹.

¹⁴ krzesło na dwie osoby.

¹⁵ zasłona od kominków.

¹⁶ trumeau — zwierciadło stojące, długie do ziemi.

¹⁷ Adżem, co oznacza u Arabów Persję.

¹⁸ materia jedwabna turecka, grubo przetykana złotem. Nazwa po-
chodzi z tureckiego altun (złoto) i bez (płótno).

¹⁹ żyrandol — ozdobny świecznik wiszący, o kilku ramionach, tzn.
pająk.



Biureczko damskie w stylu angielskim
(koniec w. XVIII — ze zbiorów pryw.)

Był zwyczaj w upały chłód czynić posypując wierzbinę grzybieniem²⁰, różą, jedliną siekaną, ajerem, czyli tatarskim zielem, pokrapiać dom octem, kadzić lebiódka²¹, mięta, kadzidłem, jałowcem, później skórkami od jabłek, cukrem, bursztynem, różkami sybirskimi²² i innymi wonnomaściami.

Aż do końca panowania Sobieskiego, wyjąwszy bogaczów domy, kilka stołków drewnianych, dwie deski pokryte siennikiem, osób mierniejszego stanu i dość majątnych nawet, jedynym były sprzętem.

Od połowy panowania Augusta III, gdy weszło w modę powszechną synów pańskich i majątniej szlachty prosto ze szkół wysyłać za granicę dla nabycia poloru i dobrego gustu, wszczęło się obrzydzenie w narodzie całym do starych struktur, do starych mebli. Skoro panicz po śmierci ojca został panem majątności, najpierwszą jego rzeczą było przerobić na nowy fason pałac, zamek, dwór. Meble także staroświeckie, owe obicia wiekuiste adamaszkowe z pokojów powyrzucano, chwycili

²⁰ zwany pospolicie „lilią wodną“.

²¹ majeranek.

²² tj. chleb świętojański.

się obiciów lekkich, najprzód brukatelowych²³, podobieństwo adamaszku mających, ale tańszych. Weszły w modę obicia płócienne w kwiaty i różne figury malowane, wesole, choć podłe i nietrwale. Dalej znowu nastaly obicia papierowe, takiegoż kształtu jak płócienne, a że jeszcze od płóciennych tańsze, za czym nie tylko już pańskich pokojów, ale też i mniejszej szlachty, a na ostatku żadnego domu majątnego mieszczanina, księdza plebana, nie obaczył papierowym obiciem nie obitego. Panowie udawali się do obiciów włoskich „*al fresco*“²⁴, czyli na świeżym murze malowanych, których szacunek pochodzi od malarskiej ręki przedniejszej lub podlejszej.

Przydano do tego malowania sztukaterię i wylacanie listwów, gzymsów i lamperiów, czyli obwodów spodnich. Nastąpiły lustra zwierciadłowe w ramach brązowych, suto w ogniu wylaczanych, z lichtarzami do świec kryształowymi. Na miejsce starych podłóg, z prostych tarcic²⁵, a najwięcej kiedy z taflı stolarską robotą, wodą i ścierką z błota i kurzu chędożonych²⁶, nastaly podłogi z takichże taflı, w kostkę układanych, ale woskowane, po których chodzenie tak śliskie jak po lodzie. Wymyślono krzesła i kanapy ze skóry pozłocistej w różne floresy²⁷.

Nastaly stoliki różne składane; biurka, kantorki²⁸ i szafy rozmaitych wielkości i kształtów, jedne lakierowane pokostem²⁹ chińskim, drugie wysadzane kością albo drzewem odmiennym od tego, które składało korpus³⁰. Antaby³¹ do takich korpusów i okładki do zamków dawali ze srebra, z brązu, z mosiądzu w ogniu pozłacanego. Gdy szafa była wysoka i miała drzwi podłużne od góry do dołu, zwała się szafą. Gdy była niska w pół człowieka i miała

²³ materia w rodzaju złotogłowiu, lecz w gorszym gatunku.

²⁴ alfresco — malowidło farbami olejnymi na świeżym tynku.

²⁵ tarcica — deska zrobiona z pnia drzewnego.

²⁶ ochędożony — oczyszczony.

²⁷ flores — deseń zawily, ozdoba w kształcie gałazki.

²⁸ kantorek — kantor, biurko.

²⁹ pokost — olej, farba.

³⁰ korpus — główna część przedmiotu.

³¹ antaba — rękojeść metalowa, klamra, ucho.

szuflady jedną nad drugą, zwała się biurkiem. Gdy zaś była na kształt stolika na nogach z jedną szufladą ukośnie na wierzchu drzwiami zamykaną, zwała się kantorkiem; dawniejsi takie szafy albo stoliki zwali pulpitemi.

Cokolwiek napisałem tu o meblach pałaców pańskich, to wszystko w proporcji służy do dworów i domów szlacheckich, jako też mieszczan bogatych, mianowicie kupców warszawskich, w żadnym zbytku panom pierwszeństwa nie ustępujących i przez to nieraz bankrutujących.

BOGATE WNETRZA

MOSZCZEŃSKI A.: PAMIĘTNIK DO HISTORII POLSKIEJ, 88

Do panowania Stanisława Augusta magnatów domy i wszystkich obywateli były meblowane gobelinami, makatami perskimi, tureckimi i chińskimi, a najpóźniejsze adamaszkami lub aksamitami. Krzesła, kanapy aksamitne lub adamaszkowe haftowane bogato złotem lub galonami obszyte. Zwierciadła bywały srebrne, na których różne figury i kwiaty wyrabiane były. Sadzili się na skarby, które prócz kulbak srebrem i złotem obitych, kamieniami drogimi sadzonych i dyfteków¹ bogatych, okrywających siedzenie całego konia, miewali naczyń srebrnych bardzo wiele, pucharów medalionami nasadzonych, wanien, wanienek, stołów i stolików, dywanów perskich, makat, przy tym różne osobliwości tworów i w tych skarbach chowali przodków swoich monumenta urzędowań, jako to: laski marszałków z hebanu² robione, po obu końcach na ćwierć³ długo w srebro i złoto obwiedzione, brylantami i kamieniami drogimi nasadzone. Buławy⁴ równie kosztowne, buńczuki⁵, buzdyg-

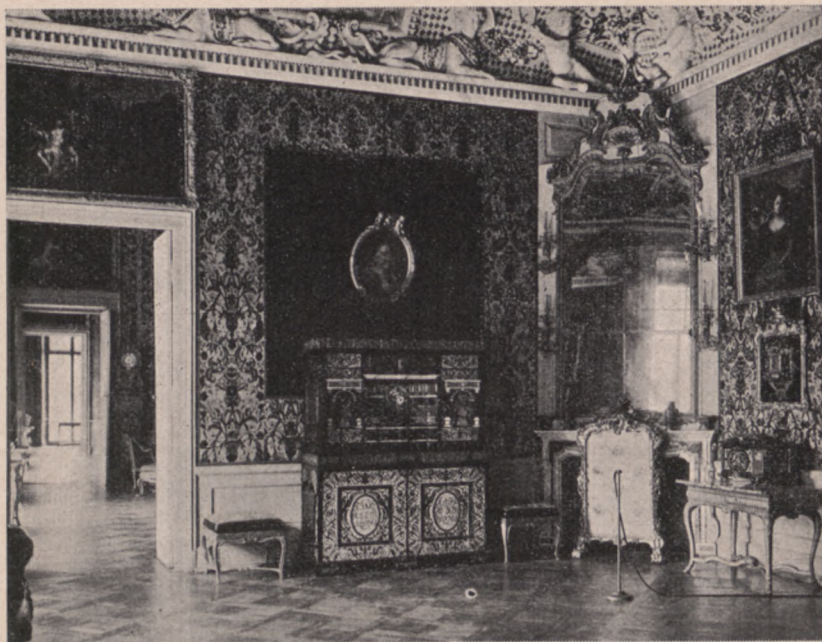
¹ najdroższa materia turecka z puchu kóz tybetańskich na tle jedwabnym. Robiono z niej szale i chustki dające się przeciągnąć przez pierścionek.

² heban — drzewo indyjskie czarnej barwy, ciężkie i zbite.

³ ćwierć — czwarta część, jedna czwarta.

⁴ buława — laska ozdobna z gałką na końcu, jako znak władzy hetmańskiej.

⁵ buńczuk — sztandar turecki składający się z ogona końskiego, zawieszzonego na szczycie drążka.



Pokój sypialny królowej, zwany Sypialnią królewską,
w pałacu wilanowskim

ny⁶, pałasze oprawne w srebro i złoto, równie kamieniami nasadzone, karabele z rękojeściami z drogich kamieni i diamentów w złoto oprawne, namioty kosztowne a często na Turkach zdobyte, makatami bogatymi zdobne, te skarbce odwiedzającym ich gościom pospolicie pokazywali. Miewali i zbiory historii naturalnej, z kamienia, muszel i kolekcje medali.

Damy zaś magnatów i obywateli miewały szafki z bardzo wielu szufladami z hebanowego drzewa, robione różną architekturą, które zdobiły figurki, kolumny ze srebra, miały podstawę i kapitele, i w tych szufladach chowały różne osobliwości, a w pośrodku tej budowli było miejsce naokół przezroczyście przez szyby z czystego szkła porobione i drzwiczki. W tym środku układały wszystkie

⁶ buzdygan — buława z gałką podłużnie karbowaną, oznaka pewnych stopni wojskowych.



Antykamera królowej, zwana Szatnią królewską,
w pałacu wilanowskim

pierścienie, agrafy⁷, bukiety, kolczyki, naszyjniki z perł, rubinów, brylantów, szmaragdów i innych drogich kamieni, do ubierania się używanych. Okazywaniem tych rzeczy przybyłym paniom robiły zabawę i te szafki zwykle stały w sypialnym pani pokoju na stole.

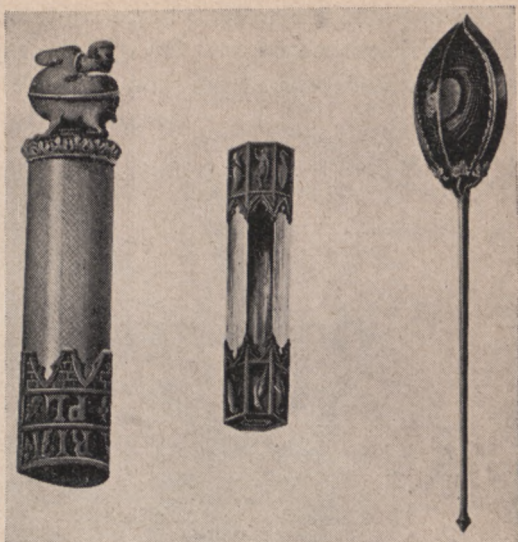
STÓŁ I NAKRYCIE STOŁU

GOŁĘBIEWSKI L.: *DOMY I DWORY*, STR. 71; MOSZCZEŃSKI A.: *PAMIĘTNIK DO HISTORII POLSKIEJ*, 87

Izby jadalne u Polaków gościnnych były tak wielkie, że i 50-łokciowe miały w sobie stoły. Stoły pierwiastkowe na pół łokcia szerokie, 12 łokci długie, w potrzebie przystawiano drugi i trzeci

⁷ agrafa — klamra, ozdobna sprzączka.

lub mieszczono je we dwa rzędy zamykając trzecim albo i czwartym. Różną nadawano im postać, litery solenizanta lub solenizantki wyobrażającą. Nakryte były zawsze kobiercem perskim lub tureckim, na nich kładziono kilka obrusów z siatki, szytych, kolorowych, przykrywano je po wierzchu białym, a za każdym daniem obrus jeden zdejmowano. Stawiało się na nim w rząd misniki¹, czyli prawdy,



Łyżka i trzonki od noża bł. Kingi, ks. krakowskiej. (Wg litogr. z „Wzorów sztuki średniowiecznej“)

na których spoczywać miały ogromne misy i półmiski. Talerzy było tyle, na ile osób nakryto wygodnie; przed każdą kubki, puchary, flasze. Chleb na talerzu przykryty był serwetą maleńką, kładziono łyżkę tylko, bez noża i widelca; każdy je bowiem z sobą przynosił. We środku stołu łyżki srebrne, dalej cynowe i blaszane. Z jednego puchara pili kolejno; pleć nawet piękna przytykała do niego usta za nadchodzącą kolejną. Zaprowadzono później mniejsze okrągłe półmiski i salaterki, a misy jeszcze do zupy, sztuki mięsa i pieczonego pozostały, których dawano zbyt obficie. Na jedno danie bywało do 60 i więcej potraw.

W miejsce sreber dawnego kształtu pojawiać się zaczęły rondelki srebrne i połączone z hebanowymi lub naśladowującymi heban rączkami; pokrywki do półmisków to gładkie, to w piękny mat² ilustrowaną rzeźbę, wyobrażającą potrawę, stosowny przedmiot rol-

¹ niem. Schlüsselring = podstawa.

² mat — wygładzona powierzchnia nie polerowana, bez połysku.

nictwa, pracujące woły, pasące się trzody, drób karmiony ręką skrzętej gospodyni, to łówkę ryb, myślistwo na zwierza lub ptactwo. W środku te pokrywy były złożone. Stawiano na stołach



Rostruchan w kształcie pawia z w. XV
ze skarbca królewskiego lub możnego pana

ogromne jaśniejących i wonnych kwiatów bukiety albo wpuszczano pomiędzy sztuki stołów drzewa cytrynowe, pomarańczowe z owocem i kwiatem wonnym, wiśnie, śliwy, jabłka, morele, winne krzewy, ananasy z wazonami.

Za Augusta wprowadzono łyżki, noże, grabki i serwety do stołu, bo przedtem każdy obywatel nosił za pasem w pokrowcu łyżkę, nóż

i widelec, a długim ręcznikiem od końca do końca stołu rozciągniętym, goście ucierali usta i ręce. Dla pań i obywaterek mieli służący w pokrowcu łyżkę, nóż i widelec, które tam przed nią kładli, gdzie siadała do stołu i pamiętali sprzątnąć.

Siedzący przy stole częstowali siebie i rozbierali potrawy. Młodzi sadzili się na tę zgrabność, by umieć kapłona na powietrzu rozebrać porządnie. Kuchmistrze (ordynaryjnie³ ubrani w paśo-



Czara i nalewka, dar króla duńskiego Stefana Czarnieckiemu

wych kontuszach i pasie bogatym) zastawiali stół przy każdej odmianie potraw.

Takowe łyżki, które były większe od dziś używanych, srebrne, pozłacane i blachmalowane⁴, mające formę owalną z trzonkiem okrągłym cienkim, jeszcze je zastał i widział używane przez panie podeszłego wieku, przed którymi je kładli zamiast sztuców⁵, powszechnie używanych i były trzonki łyżek, grabek i nożów, wysadzone rubinami, szmaragdami i diamencikami, które im się dostały w spadku po ich matkach.

³ ordynaryjny — zwyczajny.

⁴ blachmalowany — pokryty roztopionym metalem.

⁵ sztuce — nóż, widelec i łyżka.

UBIORY

GOŁĘBIEWSKI L.: UBIORY W POLSCE... 8

Ubiór w Polsce nie jest jeden ani do stanu osób przywiązany; jak się komu podoba, tak się ubiera. Zagraniczne jednak stroje najczęściej się rycerskiej szlachcie podobają. Wojskowi sprawcami mód ustawicznie zmiennych. Gdyśmy wojnę mieli nad Dnieprem, nosiliśmy suknie szerokie i długie, drogimi futrami soboli albo ryśiów podszyte, a kołpaki wysokie. Gdy się zaczęła wojna z Turkami, ozdobne rzędy na konie, ściślejsze i krótsze od Tatarów i Turków przejęliśmy suknie; a jak wybuchnęła walka przeciw Szwedom w Prusiech, obszerniejsze skórzane spodnie, płaszcze i inne ubiory na krój niemiecki zaczęto nosić. Tak przy końcu panowania Zygmunta III w przeciągu lat 10 trzy razy nasz strój się odmienił. Polskie kobiety naśladowały wszystkie ubiory europejskie, materii złotolitych i sukni używano zagranicznych, i to najdroższych. Znajdują się tacy, co po 60 par sukien mają i sługi swe z równą wystawnością ubierają, a największą część zbiorów na ubiór swój, żon i sług marnotrawią. Do ozdoby karabel, czapek i rzędów, drogich kamieni i pereł niemniej jak żony do ubiorów szukają.

SZLACHTY UBIORY

KITOWICZ J. KS.: OPIS ZWYCZAJÓW I OBYCZAJÓW... III, 232

Dawniejsi Polacy na strój codzienny używali karmazynowego sukna żupanów, do których pod szyją przyszywano drobne guziczki srebrne lub pozłacane, z małymi w końcu osadzonymi rubinkami, kontusze sukienne z dużymi 6 guzami w kształcie głogu, wielkości orzecha laskowego. Te guzy bywały srebrne, białe, szmelcowane¹ i marcypowane² albo pstro pozłacane z rubinkami małymi. Nie tak majątni zażywali takich guzów z krwawników³ roboty kol-

¹ pokryty emalią.

² ozdobny.

³ krwawnik — odmiana chaledonu, koloru czerwonego.

buszowskiej⁴ i głogowskiej, których 6 kosztowało 2 tynfy, tj. 2 zł 16 gr. Suknią od świętą był kontusz sukienny różowego koloru, żupan atłasowy karmazynowy bez guzików albo żółty złotawego



Ubiory drobnej szlachty za Stanisława Augusta. Wg Lewickiego Jana. (Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

koloru. Kontusze i żupany bramowali⁵ Polacy sznurkiem jedwabnym takiegoż koloru jak żupan i kontusz albo srebrnym i złotym. W kontuszach najczęściej poszukiwano ciemnych kolorów.

Kontusz, żupan, pas, spodnie, buty i czapka całym ubiorem pu-

⁴ słynne sprzęty wyrabiane przez górali, zwłaszcza meble, po gdańskich najbardziej cenione.

⁵ obszywać, lamować.

blicznym były Polaka szlachcica i mieszczanina. Kontusze zimowe podszywano lekkim jakim futrem: gronostajami, popielicami, królikami, pupkami ⁶, susłami ⁷, kunami i sobolami albo przynajmniej



Ubiór szlachcica i mieszczanina. Wg Lewickiego Jana.
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

lamowano nimi. Szlachcic przepasywał kontusz pasem, a mieszczanin opasywał się po żupanie, kontusz na ramionach tylko zawiesział sznurem grubym jedwabnym, złotym lub srebrnym, z kutasami na końcach pod szyją zawiązanymi. Mieszczanin podobnie ubrany miał w ręku laskę, czyli trzcinę grubą, od ziemi do pasa

⁶ najprzedniejsze futra z brzusków zwierząt.

⁷ suseł — zwierzę z rodziny wiewiórek.

wysoką i krótką skuwką mosiężną u dołu okowaną, na wierzchnim zaś jej końcu gąłka srebrna lub kokowa⁸ z srebrną obrączką, pod którą gąłką przeciągnięta była przez trzcinę antabka⁹ srebrna lub mosiężna, u antabki wisiał sznur albo taśma jedwabna z kutasami takimiż, srebrem lub złotem przerabiana; takowa taśma lub sznur zwał się temblakiem. Trzcina była podporą, ozdobą i orężem dla mieszczan, gdyż przy szabli nie godziło się im wychodzić. Szlachcic, gdy wychodził z domu, przypasywał szablę do boku, brał w rękę obuch¹⁰, stosownie do odmian w kształcie swoim nazywany nadziakiem¹¹ i czekanem¹².

Najdawniejszą za Augusta III modą był kontusz i żupan długi do samej niemal ziemi, w plecach wąsko przykrojony. Około 15 roku tego panowania zjawił się przeciwny obyczaj. Kontusz i żupan ledwie kryły kolano, krój od kołnierza do pasa buchasty¹³, kołnierz wykładany wysoki, zachodzący na kark niemal cały, rękawy długie do palców. Od pasa do dołu żadnego fałdu, ani z przo-



Szlachcic polski z w. XVII w kontuszu. Wg rys. Piwarskiego. (Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworskiego)

⁸ kokowy, tj. kokosowy.

⁹ z niem. „Die Handhabe“, kabłąk do chwycenia ręką.

¹⁰ obuch — gatunek dawnej broni, mający koniec zakrzywiony.

¹¹ nadziak — rodzaj obucha, laska z młotem zamiast rękojeści.

¹² czekan znaczy młot (z tureckiego). Po polsku czekany zwano nadziakami lub ciupagami.

¹³ buchasty — przestronny, szeroki.

du, ani z tyłu, poły na przedzie zakładały się aż pod same pachy; spodni wielkich i buchastych zawsze używano, do połowy cholew



Norblin Jan Piotr: Pan polski w dawnym ubiorze. (Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

opuszczonych. Pasy jak najdłuższe i najszersze, guzy ułożono z nich na przedzie ogromne, końce pasa z tyłu. Modę tę czerkieską nazywano.

Trzecia moda nastąpiła ostatnich lat Augusta III, wcale przystojna, ani zbyt kusa, ani zbyt długa, krój niezbyt opięty ani za-

nadto fałdzisty, rękawy gładkie sudanne¹⁴, wyłogi na przedzie u kontusza obdłużne, wyloty u rękawów także. Nastaly koszule z kołnierzem wąsko na kołnierz żupana wykładanym, także kołnie-



Obraz wotywny do Matki Boskiej w kościele XX. Franciszkanów w Krakowie, malowany na drzewie, przedstawiający ubiory w. XVI. Napis pod nim: „Szlachetny Jan Hyi z Przemyskiej ziemi, Córkę swoją od Lekarzów opuszczoną do tego Obrazu Bolesney Panny Maryi ofiarowawszy, iest pocieszony Roku Pańsk. 1596 16 lipca

rzyki u rękawów koszuli na wierzch żupana wywijane, spinkami metalowymi, a u moźnych perłowymi albo diamentowymi zapinane. Rękawy kontusza rzadko kiedy zawdziewano na ręce, ale je zakładano na plecy.

Poczęli także Polacy używać wtenczas kontuszów bławatnych

¹⁴ nadobny, cudny.



Kielisiński K. W.: Szlachcie i szlachcianka polska z w. XVII. (Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)



Szlachcie i szlachcianka polska. Wedle Kielisińskiego K. W. (Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

albo kamlotowych¹⁵. Kontusz bławatny albo kamlotowy już się nie zwał kontuszem, ale kubrakiem.

Nawykli do niemieckiego stroju Polacy przesadzali się na galony¹⁶ i hafty sukien jak najokazalsze. Po wszystkich szwach dawano galony albo kolbertyny tak szerokie, że ledwie spod nich cokolwiek sukna widzieć można było. Potem nastąpiły hafty bogate do zimowych sukien, jedwabne do letnich, sprowadzono je z Francji. Do mankietów koło rąk i do gorsów koronek brabanckich używano. Tych garnitur jeden kosztował do 50 dukatów. Na wielką galę panowie do sukien wszystkie guziki dawali z samych brylantów i najdroższych kamieni robione.

¹⁵ kamlot, materia z włosów kóz angorskich lub wełny, używana na kontusze, żupany i odzież kobiecą.

¹⁶ galon — taśma złota albo srebrna, lamówka, obramowanie.

Za Stanisława Augusta były kontusze i żupany z wypustkami, czamarki ze sznurkami, żeberkami i innymi potrzebami. Później francuska nastąpiła odzież. Frak z szerszymi połami i krojem poważniejszym z najprzedniejszego sukna, aksamitu gładkiego, strzyżonego lub w prążki, muszki, kostki, bławatny latem, z takimiz lub czarnymi krótkimi spodniami, kamizelką dawnym krojem niemieckim wyciętą w środku, z klapami nieco na spodnie opuszczonymi, bogatą, lamową albo haftowaną. Do tego trzewiki z sprzączkami i pończochy jedwabne białe, zimą czy latem. Strój wreszcie zupełnie czarny, jak gdyby żałoba lżejsza, był także poważnym i wszędzie na społeczeństwa najokazalsze wstęp dawał.

UBIÓR KMIECY

KITOWICZ J. KS.: OPIS OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW... IV, 183

Ile zapamiętam chłopski strój, co do kroju był ten sam, który jest dzisiaj. Każda jednak prowincja, a niemal każde województwo miało swój krój osobliwy.

Ruski chłop nosił, jak i dziś nosi, żupan, czyli siermięgę z prostej wełny białej, w stanie przestronny, z rękawami przestronnymi, do pół goleni długi. Pod siermięgą, czyli żupanem koszula czarna gruba, w drodze dalekiej łojem kozłowym dla wstrętu gadowi wysmarowana, w spodnie wpuszczona. Spodnie płócienne, często kroć dziegiem kapiącym z woza i słoniną na tymże będącą stłuszczone, wielkie, szerokie jak tureckie szarawary, w zimową porę habiane, czyli sukienne, grube, takiegoż kroju. Na nogach kurpie skórzane albo łyżane chodaki, sznurkami do stopy w szmatę obwinionej poprzywiązywane. Pas na sukni albo na koszuli pod suknią wełniany domowej roboty, najczęściej z czerwonej wełny. Czapka na głowie wysoka z czarnym baranem wąskim, z czerwonym wierzchem sukna francuskiego. Broda u niektórych golona, u niektórych — osobliwie pasieczników¹ — zapuszczona. Jak w podróży tak w domu strój jednakowy z tą różnicą, iż do kościoła na większe święta używali butów i odziewali się w suknie lepsze

¹ pasiecznik — dozorca pasieki, pilnujący pszczół.



Michałowski P.: Krakowiak konia trzymający
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

i czyściejsze. Latem kapelusz słomiany na głowie, w ręku kijek cienki zamiast laski.

Krakowski chłop nosił suknię szarą, wełnianą, sznurkiem włóczkowym koło szyi i po bokach z kutasikami różnego koloru bramowaną i kołnierzyk u sukni potężny wiszący, całe plecy okrywający, pas rzemienny gwoździkami żółtymi nabijany, im więcej rzędów guzików mający, tym droższy, na sprzączkę stalową albo mosiężną zapinany. Przy prawym boku do pasa przyprawione na rzemieniu kółka płaskie mosiężne, 2, 3 i więcej, do 5 i 6 dla ozdoby i wygody, ponieważ zwykli byli do tych niektórych kółek przywiązywać nóż, szydło, końce do biczów lub jakie rzemyki smagłe². Koszula gruba do roboty, ciensza do kościoła, na spodnie parciane³ wypuszczona, nad kolano krótka, czapka czerwona wy-

² smagły — smukły, cienki a długi.

³ parciany — zgrzebny, zrobiony z grubego płótna.

soka z czarnym baranem wąskim, latem słomiany kapelusz. Laska drewniana krzemieńcem nasadzona, który krzemień zasadzali za korę drzewa na pniu stojącego, gdy już dobrze wrósł krzemień w drzewo, dopiero spuszczała i laski robili. Takiegoż kroju sukni majątniejsi używali, z sukna kramnego⁴ granatowego koloru, szamerowanej sznurkiem odmiennym z kutasami włóczkowymi różnego koloru po bokach i około szyi, ale w tej sukni nie dawali kołnierza na plecach wiszącego, używanego tylko do siermiągów, przydawszy do sukni guzików cynowych, wiszących rzędem od kołnierza do pasa.

Mazowiecki chłop stroił się w siermięgę szarą lub białą z łapkami czerwonymi lub zielonymi, czasem sznurkiem obwiedziona, czasem bez sznurka, w koszulę grubą do roboty za spodnie schowaną. Spodnie do roboty zimą i latem parciane, do kościoła granatowe sukienne. Używali także majątniejsi do kościoła żupanów z sukna kramnego, najwięcej granatowych, najmniej zielonych, do których przydawali wyłogi czarne aksamitne, otwarte jak u kontuszów i po dwa guzy cynowe. Pas czerwony lub w paski żółto z czerwonymi tkany taśmową robotą w kilkoro obstający, na nogach do kościoła but, latem przy robocie bosa noga. Czapka na głowie różnego koloru niska, grubo pakułami⁵ słana, z baranem szerokim, pospolicie czarnym, w rękę kij gruby, dębczak albo świdlak⁶. Mazurowie latem używali kapeluszków prostych wełnianych białych albo szarych rozpuszczanych, albo słomianych.

STROJE NIEWIAST

GOŁĘBIEWSKI Ł.: *UBIORY W POLSCE OD NAJDAWNIEJSZYCH CZASÓW AŻ DO CHWIL OBECNYCH...* 41. KITO WICZ J. KS.: *OPIS OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW...* III, 286

Ww. XV dziewczęta chodziły z odkrytą głową, nosiły złote przepaski sadzone lub z materii jedwabnej i kwiaty. W malowidle przedstawiającym koronację Aleksandra Jagiellończyka widać poważniejsze matrony w szubach złocistych, szkarłatnych i innego

⁴ kramny — sklepowy, kupny.

⁵ pakuł — zgrzebie, kłaki.

⁶ świdlak — laska zrobiona z gałęzi świdy (gatunek derenia).



Dama polska z w. XVI (Anna z Tęczyńskich Szydłowiecka). Wedle ryciny współczesnej w Liber geneleos Ill. Fam. Schidloviciae

koloru, gronostajami, sobolami i rozmaitymi futry obłożonych, futrzane albo z bogatej materii czepce na głowie, spódnice kolorowe, salopy¹ długie czarne z kołnierzem wyłożonym z futra i także czapeczki. U dziewcząt wieńce złote, rozpuszczone włosy, spadające w pukle. Około 1570 r. mężatki zaczęły przywdziewać jedwabne i futrzane czapki. W w. XVI robiono szarafany² czarne, podszyte kunami lub innym lekkim futrem, z aksamitu letniki³ obłożone kunami i suknie myśliczkami zwane.

Za Augusta III panny senatorskie i szlacheckiego stanu tu-

dzień magistrackie i kupieckie córki nosiły głowy z warkoczami plecionymi, rozpuszczonymi, wstążką przepiętymi. Skronie otaczała przepaska muslinowa z wąską nicianą koronką, wstążkami romaitymi, w pukle związanymi, opięta. Nad czołem, na wierzchu głowy przypinały kwiaty ogrodowe: rozmaryn, lewkonia, gwoździki, tulipan, a zimową porą włoskie kwiatki albo też własnych rąk ro-

¹ salopa — długie, obszerne okrycie kobiece, watawane, z rękawami.

² suknia kobieca, przyjęta z Persji, długa od głowy do stóp, na zimę podbita lekkim futrem.

³ letnik — suknia letnia kobieca.

boty jedwabne, naśladowujące prawdziwe. Te bukiety zdobiły bajorkiem⁴ srebrnym i rozmaitymi blaszkami świecącymi, przypinały do tych bukietów czapeczki i kapelusiki maleńkie, wielkości naparstka, z materii jedwabnej, także ptaszki rozmaite z jedwabiu wyrabiane. Potem warkocze okręcały koło głowy, nie przydając wstążki do uplecenia, a na ostatku postrzygły warkocze, krótkie włosy po karaku rozpuszczając.

Kornety⁵ były dwoste: Żółty kornet szedł na spód, biały na wierzch. Noszone były dwojako; raz opuszczone na policzki, związane pod szyją, drugi raz w górę zawinięte. W zimową porę na kornet używały kobiety nasze duetu⁶ aksamitnego czarnego albo karmazynowego, różowym atłasem lub kitajką podszytego. Duety nie trwały dłużej nad 10 lat. Potem na-



Szlachcianka polska z w. XVII, rys. Kielisińskiego K. W. (Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

⁴ nitka lub drucik złoty, lub srebrny, kręcony, do haftu i ozdób używany.

⁵ ubiór na głowę niewieścią, z muślinu, koronek, siatek lub gazy.

⁶ ubiór na głowę kobiecą, używany za Augusta II.

stały kołpaczki aksamitne, zielone i paśowe, z opuszką⁷ sobolą, z końcem lejkwatym na ramię spadającym, z kutasem złotym lub srebrnym. Po kołpaczkach zjawiała się moda kornetów najężonych, wysokich, na drutach. Do tego przybierały damy na głowę małe czapeczki płócienne przyszywane, a później białe ogromne. Te sztucznie włosami przykrywano, tak że kornet zdał się na gołej głowie siedzieć.

Po kornetach nastąpiły szyniony⁸. Były to czepki wysokie, z płótna szyte, bawełną albo pakułami wypchane, głowę dwa razy tak wysoką, jak była, czyniące. Wsadziwszy ją na wierzch głowy okrywano dokoła włosami z przodu i z tyłu, gładko w górę wymuskanymi i wypudrowanymi, a której nie wystarczały samorodne włosy, przybierała do nich inne takiegoż koloru. Na wierzch szynionu nad czołem przypinały kobiety maleńki skrzydlaty korzecik, na drutach upinany.

Sukien używano rozmaitych; bogatsze osoby spódnicy z materii bławatnych w kwiaty samych jedwabnych i litych; mniej majątne z atlasu, gredyturu⁹, kitajki, a uboższe z kamlotów. Na wierzch brały sznurówkę rogiem wielorybim zakładaną, powleczoneą atlasem lub kitajką. Na sznurówkę kładły jubkę¹⁰ krótką, z rękawami po łokieć. Zimowe jubki podszywane były futrem, letnie kitajką albo płótnem. Jubki, wcinane w stan, opięte, na guziki z przodu zapinane, z rękawami do pięści sięgającymi. Do rękawów wspomnianych przypinały mankiety wielkie gazowe z koronkami. Latem brano na szyję tylko chustkę muślinową, jedwabną, złotem lub srebrem w kwiaty haftowaną, białego, żółtego, zielonego lub czerwonego koloru na krzyż na przedzie założoną, szpilkami do jubki przypiętą.

Zimą na jubki brały damy kontusiki futrem podszywane, z długimi rękawami wiszącymi.

⁷ opuszka — wyłogi z futra na ubraniu.

⁸ ubiór kobiecy na głowę z czasów Augusta II. Później tak nazywano włosy przyprawiane.

⁹ rodzaj jedwabnej materii.

¹⁰ z arabskiego „dżubka“, szubka, kaftanik, stanik bez rękawów. Ubiór niewieści.

Suknie były z przodu do kostek, z tyłu daleko dłuższe, tak że się wlokły po ziemi na 1½ lub 2 łokcie. Zwał się ten zbytek sukni ogonem, który paziowie nosili w rękę za swymi paniami.

Szyję zdobiła płeć piękna samymi koralami, następnie w modę weszły perły, później łańcuszki złote, na ostatku wąska, czarna aksamitka, od której spadał krzyżyk diamentowy, portrecik brylantami kameryzowany¹¹ lub drogi kamień. Pierścionków im więcej na palcach, tym lepiej ręka ubrana. Do uszu przypinano zauszniczki małe, perłowe lub rubinkowe, w złoto oprawne, potem większe z brylantów. Na ostatek wymyślono zausznicze wielkie z pereł i brylantów, które, że ucho przerywały swym ciężarem, za uszy bywały zakładane.

Wychodząc z domu kobiety brały na głowę i spuszczały na twarz kwefy¹² czarne, krepinowe¹³ lub jedwabne w siatkę robione. Na ręce kładły rękawiczki jerchowe¹⁴, po łokieć długie, o różnych kolorach do sukni stosownych lub czarne, na kształt siatki albo pończochy dzierganych. Bez wachlarza nie pokazywały się damy na przechadzce lub jadąc. Wachlarz najmodniejszy i najdroższy był, kiedy miał żeberka z kości słoniowej, wycinane, powleczone kitajką ozdobioną malowaniem chińskim. Podlejsze wachlarze były z drewna i papieru, z malowidłem lub drukiem albo wybijanem różnych kwiatów i figur.

Trzewiki były jerchowe, malowane w kwiaty, lecz w początkach panowania Augusta III wyższe osoby ozuły zamszowy trzewik z pręgą na 3 palce szeroką, srebrną lub złotą, haftowaną. Mieszczki zaś i wieśniaczki przywdziały gładkie, czarne, skórzane trzewiki. W średnich latach panowania Augusta III nastąpiły trzewiki bławatne, atlasowe, różowego koloru, bez haftu, zapinane na sprzączkę srebrną. W środku panowania Augusta III na 2 Francuzkach ukazały się w Warszawie salopy. Śmiano się z nich, że do płaszcza z kapturem bernardyńskim podobne, lecz wkrótce przeje-

¹¹ wysadzany drogimi kamieniami.

¹² zasłona głowy i twarzy u niewiast, gazowa, siatkowa lub koronkowa.

¹³ krepina — tasiemka pasamoniczna (robiona przez szmuklerzy).

¹⁴ jerchowy — irchowy, z białej skóry zamszowej, owczej wyprawionej.



Norblin Jan Piotr. Dama polska z w. XVIII, w odświętnym ubiorze. (Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

mować je zaczęto i w pół roku już połowa znakomitszych osób salopami się przykryła.

Niedługo po salopach nastaly rogówki, małe w początkach, potem u dołu do 3 łokci szerokości nabrały. Nie mogły jej nosić tylko szlachetnego urodzenia damy i panny, ile razy mieszcza w nie się ustroiła, afront jej robiono.

Była to spódnica z płótna na 3 obręczach z wielorybich kości. W rogówkach wszędzie było ciasno. 2 damy koło siebie gdy w karcie siedziały, jedna drugą przykryć musiała od rogówki skrzydłem. Podobnie i przy stole jedna drugiej lub siedzącemu

obok Niemcowi psuła fryzurę. Nie trwały wszakże rogówki nad 15 lat; potem zaczęto brać rogówki na wielką jedynie publikę, na kompanie¹⁵ i bale.

Ku ostatnim latom Augusta III zarzucone były, wyjąwszy dni galowe u dworu.

Za Stanisława Augusta strojem kobiet były kamizelki wcinane w staniku i szamerowane¹⁶ z spódnicą do nich, robro-

¹⁵ kompania — zebranie towarzyskie.

¹⁶ szamerowany — wyszywany plecionką, galonem.

ny¹⁷ z materii gładkich i w bukiety, kontusiki, jubki z kapiszonami, spódnice z falbanami i ogonem, salopy garnirowane lub z koronką, płaszczyki do futra, węgierki z potrzebami, kabaty sznurowane i spódnice francuską robotą, szustkory¹⁸ bławatne, bramowane galonami dostatnio.

W drugiej połowie rządów tego króla zarzucono wszystko, co dziwaczne i wymuszone. Zniknęły robiony, szusty, rogówki, a prostota i przyjemność jest cechą stroju.

FUTRA

KITOWICZ J. KS.: OPIS OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW... III, 266

Zimową porą używano wilczur atłasowych, karmazynem podszywanych, na sznur gruby, srebrny lub złoty z kutasami podszyją podwiązanych. W powozach siedząc wdziwiali je na rękawy, pieszo idąc lub konno jadąc zawieszali na sobie za ów sznur na bakier, przykrywszy bok i 1 ramię, drugie na powietrze wystawując. Gdy jedna strona uziębła, obracali wilczurę na drugi bok naziębiony. Wilczury nie wszystkie były z wilków. Moźniejsi nosili je z krzyżaków¹, marmurków², baranków czarnych i siwych. Te że mniej miały ciepła, obróciwszy je na wierzch, podszywano gronostajami. Im bielsze wilki, tym droższe były, wilczura kosztowała czasem do 100 dukatów.

Zwróciła się potem używania bekieszy moda, która później w miejskim stanie i między szlachtą uboższą jedynie pozostała. Bekiesza jest to suknia futrem podszyta, krojem kontusza zrobiona, z zaszywanymi rękawami, tak dostatnia, żeby wnijść mogła na żupan i kontusz. Są w niej pętlice i sznurki do zawiązywania. Najpierwsze bekiesze pokazały się w żółtym kolorze z siwymi baran-

¹⁷ gatunek kobiecej sukni kosztownej.

¹⁸ strojny ubiór niewieści.

¹ gatunek lisa na Litwie, mającego pas czarny przez grzbiet i drugi w poprzek przez łopatki do przednich nóg.

² lis czarniawy, marmurowej maści. Futro jego było bardzo drogie, np. za Zygmunta Augusta kosztowało 500 zł.



Typy szlacheckie z w. XVII w bogatych deliach, wg rys. Piwarskiego
(Ze zbiorów Biblioteki im. W. hr. Baworowskiego)

kami. Bekiesze długo używane były w rozmaitych kolorach i różnym futrem podszywane. Dotrwały aż do czasów Poniatowskiego.

Gdy bekiesze nikły, kiereje³ karmazynowe zjawiły się, wilczym futrem podszywane. Bez stanu w pasie, z rękawami u niektórych osób przy piersi wąsko ścinanymi. Karmazynowa kiereja oprócz ciepła przydawała niejako i honoru. Póki była w modzie, kto jej nie miał, poczytywany był za chudego pachółka. To samo znaczyła i opończa⁴, tegoż koloru adamaszkiem albo atlasem

³ kiereja — z tureckiego: okrycie futrem podszyte.

⁴ opończa — męskie okrycie, kroju kierei, z kapturem.

błękitnym podszyta, kroju takiegoż jak i kiereja, z przydanym kapturem do nakrywania głowy. Służyła ona od deszczu i kurzawy w drodze. Kto w kierei był przy szabli, uznawany był za szlachcica, kto bez szabli, tylko z trzcina w rękę, za mieszczanina.

*Delie*⁵ pozyskały z czasem większą liczbę noszących je, zwłaszcza młodych osób. Niczem się nie różnią od kierei, tylko stanem wciętym, czego nie ma kiereja. W tej sukni godziło się wniść do pokoju, gdy przeciwnie w opończy bez stanu, choćby karmazynowej, wniść było nieobyczajnie.

WŁOSY, BRODA I WĄSY

KITOWICZ J. KS.: OPIS OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW... III, 281
GOŁĘBIEWSKI Ł.: UBIORY W POLSCE... 65

Cechą Sarmatów krótkie, z dołu podgalane noszenie włosów. Noszono potem czupryny, to po szwedzku, to po czerkiesku. Włos ogolony z wielu miar dogadzał, czystość głowy utrzymywał i wysokie golenie się wchodziło w modę znowu za Jana III.

Gdy niemiecki strój nastał, chwytający się go nosili głowy fryzowane, pudrowane, inni zaś, starzy nade wszystko, peruki wielkie, połowę niemal twarzy zastępujące, z lokami na plecy spadającymi. Młodszy koniec peruk albo włosów naturalnych kładli w worki czarne, płaskie, kitajkowe, wśród ramion spuszczone. Inni głowę strzygli nisko, jak bernardyni, pudrem ją posypawszy, i to się zwało po szwedzku. Ci, którzy nosili swoje włosy, przykrywali głowę kapeluszem; którzy mieli peruki, nie kładli kapeluszków, ale stare jakie pod pachą gnietli kapelusisko, wymyślili trójgraniaste małe kapelusiki spłaszczone, *chapeau bas* zwane. Gdy puder stał się powszechnym, nie nakrywano głowy; ukłony kapeluszem spod pachy wyjętym oddawano. Nie przywdziewano kapelusza na głowę dlatego, bo fryzura modnie wytrefiona i wypudrowana grubo traciłaby od kapelusza swoje ułożenie, kapelusz oblepiałby się pudrem, a przeniesiony pod pachę, kiedy się wchodziło do czyjego pokoju, plamiłby suknię. Śmiesznie się wydawało Polakowi, ciepłą nakrytemu czapką, widzieć Niemca w najcieplejszy mróz z gołą

⁵ delia — rodzaj płaszcza podbitego futrem, z szerokimi rękawami.



Głowa szlachecka. (Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

głową po ulicy biegającego w futrze ciężkim; lecz moda wymówką była i usprawiedliwieniem. Z tym wszystkim, kiedy miał mieć audiencję w senacie za Augusta III poseł turecki, panowie w stroju niemieckim brali kapelusze zdatne do nakrycia głowy. Gdy Turcy zawsze z okrytą zawojem głową chodzą, Polacy, ażeby się nie zdawali przez zbyt dla posła uszanowanie być z odkrytymi głowami, skoro Turczyn do Senatu wchodził, jedni przywdziewali czapki, drudzy kapelusze.

Za panowania Stanisława Augusta jeszcze dość długo trwały fryzury, zmniejszały się tylko coraz bardziej, nad uchem było po

1, 2 albo i 3 loczki, inni z przodu strzygli „vergette“, czyli dość krótko i równo włosy, tylnie zaś gładko szesane, to splatano w w a r c a b¹ (haarzopf), to złożony w kilkoro przewiązywano czarną wstążką z fontaziem². I do tego jeszcze stroju noszono loczki. Zniknęły z czasem zupełnie fryzury, loki, puder; włosy obcinano równo z tyłu i nad czołem, spuszczano po bokach. Eleganty tak strzygli głowę, że całą zawijać było można na papiloty, przypiekać, a rozczesawszy mieć ją w tysiące punktów ułożoną. Nastął sposób noszenia włosów *à la Titus*³, *Caracalla*⁴, z ich popiersi przyjęty, na koniec aż do naszych czasów nisko strzyżony tył głowy i boki, czubek tylko i ku czołu trochę wyżej czesane, a same końce nad uchem niekiedy lekko skręcone.

¹ warcab — krążek.

² fontaż — kokarda, węzeł fantazyjny.

³ cesarz rzymski z domu Flawiuszów (79—81 po Chr.).

⁴ cesarz rzymski na początku III w. po Chr.

Kazimierz Wielki miał długą brodę i trefioną⁵. Broda Zygmunta I tak była obcięta, że z głową czworogran zdawała się tworzyć, Zygmunta Augusta rozdwojona, dwa długie jej końce, środek do pewnego punktu próżny jakoby.

Henryk Walezy przyniósł bródkę hiszpańską i wąsik, naśladowane i w późniejszych czasach przez naszą młodzież niekiedy. Stefan Batory polski ubiór przywdział wąsy zatrzymawszy, brodę przystrzygał zwyczajem swego kraju. Zygmunt III wniósł podgoloną brodę i wąsy, które od niego szwedzkimi zwano. Władysław zupełnie wąsy zapuszczał, brodę podstrzygał. Jan Kazimierz brodę i wąsy golił.

Wojownicy i mężowie stanu, aż do Stefana Czarnieckiego, z brodami okazałymi i naturalnymi na rycinach wyobrażeni i w portretach galerii rodzinnych.

Od najdawniejszych czasów piękne wąsy lubili Polacy, upowszechniały się one bardziej jeszcze za Jana III, o którym pieśń *K n i a ż n i n a*⁶ pamiętna:

Ozdobo twarzy, pokrętne wąsy!

i dalej na pochwałę tego króla:

Jana Trzeciego gdy Wiedeń wstawił,
Głos był powszechny między Niemkami,
Oto król polski, co nas wybawił,
Jakże mu pięknie z tymi wąsami!

Kiedy nastał obyczaj golenia brody i wąsów, jawiły się kiedy niekiedy, jak gdyby dla zachowania jej pamiątki, *b a k e n b a r t y*⁷ i trwają dotąd.

⁵ trefiony — włosy strojnie czesane, kędzierzawe.

⁶ Franciszek, poeta z czasów St. Augusta Poniatowskiego. Przez czas dłuższy przebywał w Puławach.

⁷ bakenbarty — bokobrody.

PRZEMYSŁ W W. XVIII

Fabryki

LISKE KS.: CUDZOZIEMCY W POLSCE. BERNOULLI J.: 209

Założone przez króla w Grodnie fabryki leżą poza miastem i tworzą nowe przedmieście Grodna.

W pierwszej fabryce, którą oglądałem, robiono jedwabne materiały, aksamity itp. ze złotem i srebrem lub bez nich lioniskim sposobem. Wykonanie i gust bardzo mi się podobały; przełożeni są Francuzi, rozumiejący się doskonale na swej sztuce. Chwałą oni bardzo pojętność i zręczność, z jaką krajowcy tutejsi wszystko naśladować potrafią.

Robią tu mnóstwo jedwabnych chustek, którymi Rusinki zwykły owiazywać głowę, tak samo pasy dla Polaków, pomiędzy nimi bardzo kosztowne, do 30 dukatów za sztukę. Wiele z nich jest czerwonych z jednej, zielonych z drugiej strony, tak aby oficerowie nosić mogli przy obu barwach swych mundurów. Niektóre pasy mają nawet trzy różne barwy po jednej stronie. Niemniej pięknie są wyrabiane tu kamizelki i chustki na piersi z tłem złotym lub srebrnym. Naliczyłem w ogóle 62 warsztatów, 40 w jednej 22 w drugiej sali; z tych 24 przeznaczone były wyłącznie na wyrabianie polskich pasów. Płaca robotnika przy każdym warsztacie wynosi 50 dukatów.

Fabryka złotego i srebrnego drutu z 10 warsztatów złożona. Wygotowują tu także roboty, do których potrzebne są takie druty. W tej albo poprzedniej fabryce widziałem galony wynalazku samego króla.

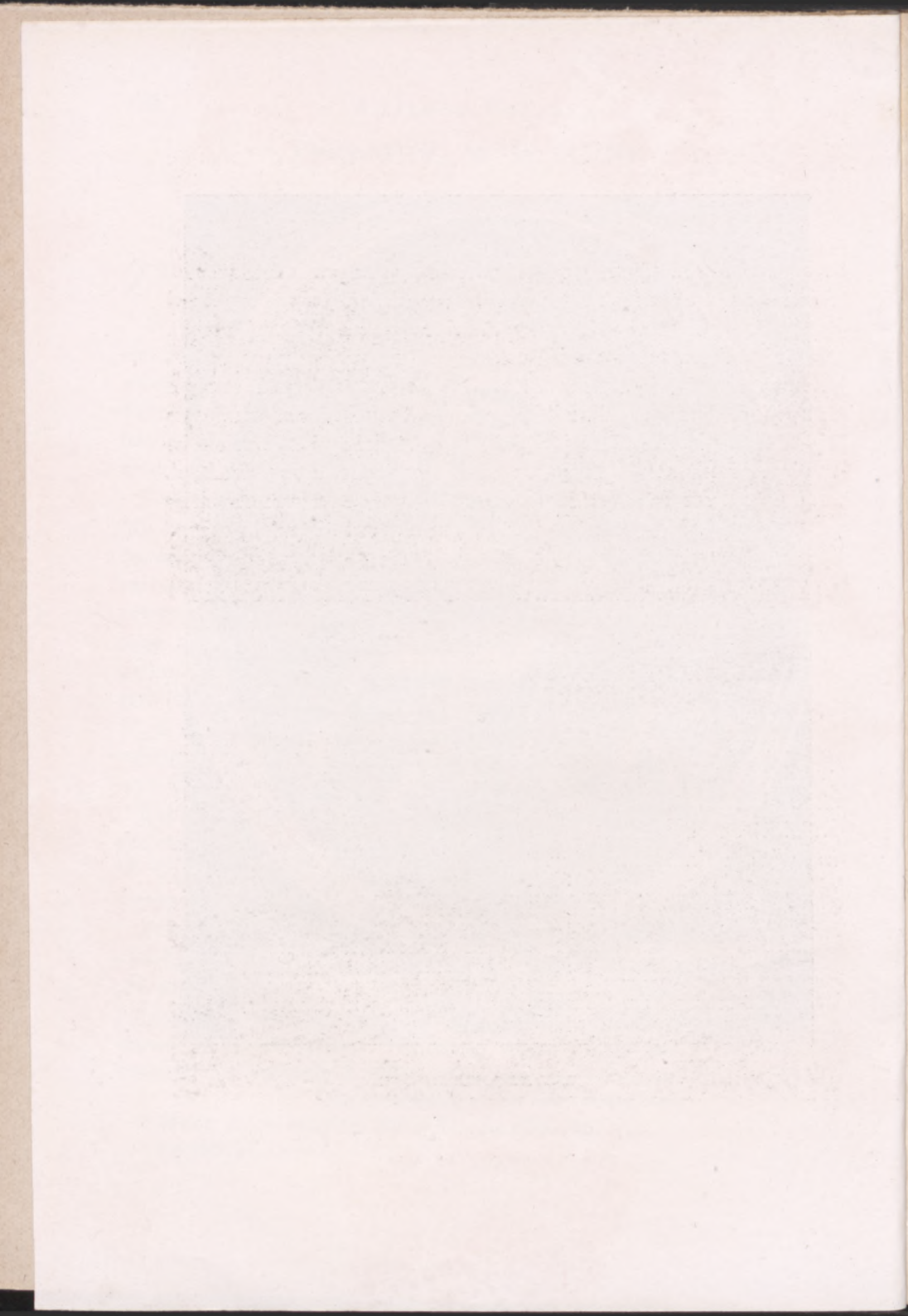
Fabryka sukna ma 24 warsztatów, do niej należy jeszcze 7 warsztatów w Brześciu. Sukna tutaj pod dozorem Niemca i przeważnie przez Niemców wyrabiane wyglądają dość dobrze i pięknie. Najlepszego sukna kosztuje litewski łokieć¹ dukata, szerokość do chodzi aż do 10 ćwierci. Najlepsza wełna przychodzi z Lublina, kamień² jej kosztuje 3 dukaty. Fabryka powozów zatrudnia około

¹ dawna miara długości, równająca się 57½ cm.

² wynosił 32 funtów.

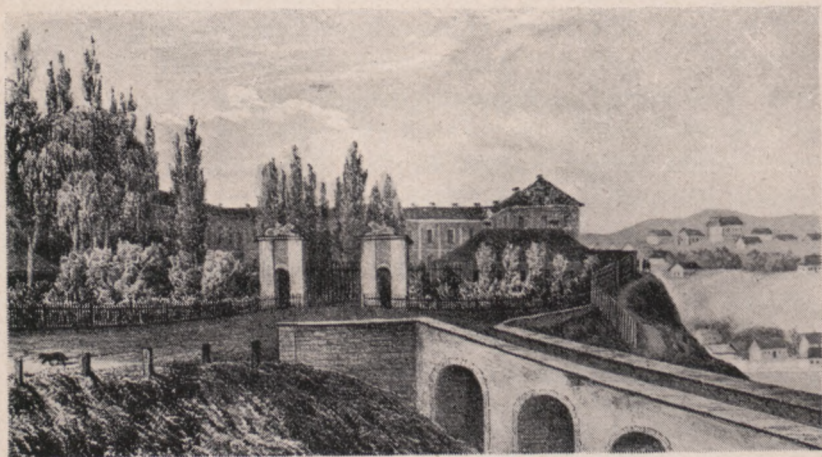


JAN III SOBIESKI
 wedle współczesnego sztychu Karola de la Haye





Grodno w w. XVII wedle współczesnej ryciny
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)



Zamek Grodzieński, w którym odbył się ostatni sejm polski
(Z Albumu Napoleona Ordy)

50 robotników. Aby fabrykę wprowadzić w ruch, aby robotnikom dać dobre modele i tym szybciej zadowolić amatorów, sprowadził hr. Tyzenhaus³ do 20 powozów z Anglii, nie tylko bardzo dobrze wyrobionych, jak wszystkie fabrykaty tego kraju, ale i po części także bardzo wspaniałych kilka, które oglądałem, pochodzących już z grodzieńskiej fabryki; robiły wcale dobre wrażenie. Lakiernikiem jest Włoch, Salvetti, używa między innymi pięknego pokostu z tartarugi⁴; jest to naśladowanie szylkretu. Robotnicy jego robią także pokostowane kapelusze. Malarzem jest niejaki Bortelman z Brabancji. Inne fabryki oglądałem tylko mimochodem; mówiono mi, że jest ich 15, zatrudniających 1500 osób; fabryka jedwabnych pończoch, wszelkiego rodzaju płócien, koronek brukielskich, nawet ze złota i srebra, kapeluszy, stolarskich wyrobów bardzo pięknych, kart do gry i broni.

PRZEMYSŁ W EPOCE STANISŁAWOWSKIEJ

KOLLĀTAJ H.: STAN OŚWIECENIA W POLSCE W OSTATNICH LATACH PANOWANIA AUGUSTA III, 146

Stanisław Załuski¹, biskup krakowski, mąż wielkiej zasługi, najwięcej zatrudniał się w Polsce około zaprowadzenia fabryk żelaznych. Jemu jest winna Polska sprowadzenie w tej sztuce ludzi biegłych z Saksonii. Nie tylko w województwie krakowskim i sandomierskim założył po dobrach biskupich wielkie piece, ale nadto fabrykę blachy białej, sprowadził rzemieślników do robienia naczyń z żelaza lanego i kutego. Gorliwy o pomnożenie zysków krajowych, nie pracował koło powiększenia własnych intrat². Kosztem jego sprowadzeni ludzie udoskonalili podobnie fabryki żelazne w dobrach Małachowskich. Do czasu Załuskiego Polska, tak bogata wminy żelazne, ciągnęła ten tak potrzebny towar ze Szwecji. On pierwszy z bogacił kraj tak potrzebnym kruszcem, zachęcił

³ Antoni, podskarbi litewski.

⁴ tartaruga — szylkret zrobiony ze skorupy żółwia.

¹ Załuski Andrzej Stanisław, brat Józefa Andrzeja, fundatora słynnej biblioteki Załuskich, biskup krakowski i kanclerz.

² intrata — czysty dochód, zysk.

swym przykładem wielu właścicieli do zakładania nowych kuźni, które w przeciągu lat kilkudziesięciu rozmnożyły się po województwach sandomierskim i krakowskim, a później w sieradzkim i w Litwie tak dalece, że nie tylko surowy, ale i przerabiany żelazny towar z Polski do obcych krajów zaczął wychodzić.

Oprócz tego założył w Sławkowie, niedaleko Olkusza, fabrykę na wydobywanie min srebrnych i ołowianych, sprowadził umiejętnościych ludzi do szukania kamieni twardych i różnych kryształów. Zgoła jemu winniśmy pierwsze w tym wieku prace około mineralogii, która od wieków u nas zaniedbana była.

Przykład tego pożytecznego obywatela w zakładaniu wielorakich fabryk naśladowanym był od rządniejszych panów polskich. Powstało wiele miast przez fabryki sukienne w Wielkopolsce.

Czartoryski, wojewoda ruski, założył także fabryki w Staszowie. W Nieświeżu Radziwiłł, hetman litewski, utrzymywał kosztowną fabrykę lania zwierciadeł i szlifowania kamieni twardych. Podskarbi litewski³ sławny jest przez zaprowadzenie w Litwie dobrego gospodarstwa rolniczego i wielorakie pomoce dawane w tym celu obywatelom litewskim. W każdym jednak rodzaju nad wszystkich innych nie może być dosyć wysławionym biskup Załuski. Co do oświecenia powszechnego należy, w tym wszystkim przewyższył on naszych magnatów.

O HANDLU POLSKIM

Relacja o stanie Polski złożona papieżowi Piusowi U przez nuncjusza jego Juliusza Ruggieri u dworu króla Zygmunta Augusta w roku 1568

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 211

Polska prowadzi handel nie tylko z sąsiadami, lecz i z odleglejszymi krajami. Całe atoli prawie handlu tego skupienie jest w Gdańsku, porcie nad Morzem Bałtyckim, należącym do kraju polskiego. W miesiącu sierpniu odbywa się tu wielki jarmark do

³ Antoni Tyzenhaus, twórca sławnych fabryk sukna w Grodzieńskim, koronek, jedwabiu, igieł, broni, zatrudniających około 1500 chłopów okolicznych.

Św. Dominika, czternaście dni i dłużej trwający, na który zbierają się Niemcy, Francuzi, Flamandy, Anglicy, Hiszpanie, Portugalczycy i wtedy zawija do portu przeszło 400 okrętów naładowanych winem francuskim i hiszpańskim, jedwabiem, oliwą, cytrynami, konfiturami i innymi płodami hiszpańskimi, korzeniami portugalskimi, cyną i suknem angielskim. Zastają w Gdańsku magazyny pełne pszenicy, żyta i innego zboża, lnu, konopi, wosku, miodu, potażu¹, drzewa do budowy, solonej wołowiny i innych drobniejszych rzeczy, którymi kupcy rozładowane swoje okręty na powrót ładują, co się odbywa w pierwszych ośmiu dniach jarmarku, a w ostatnich ośmiu i przez cały rok przybywają do tego miasta nie tylko kupcy krajowi, ale wiele innych osób dla opatrzenia swych sklepów lub domów w wino, sukna, korzenie i inne potrzebne rzeczy. Zboże zaś i inne płody zbywające od potrzeb krajowych spławiają do Gdańska na wiosnę i sprzedają hurtem kupcom gdańskim, którzy składają je w swych magazynach na następny jarmark, a że oni tylko sami mogą prowadzić ten handel, są niezmiernie bogaci i nie masz miasta, z którego by król polski mógł mieć więcej pieniędzy. Kraków także znaczny prowadzi handel z Niemcami, Węgrami i Włochami. Z Niemiec sprowadzają płótno, sukno i wiele innych towarów, z Węgier wino, które Polakom smakuje więcej niż inne, z Włoch małmazję, oliwę, cytryny i inne podobne płody, ale najwięcej lamy² i inne jedwabne materie będące w powszechnym między szlachtą użyciu, i którym Polacy dają nad innymi pierwszeństwo. Ale Polska nie wyprowadza z tej strony za granicę, tylko srebro, skóry i trochę bydła.

W Poznaniu również jak w Krakowie prowadzą handel z Niemcami, we Lwowie z Turcją, skąd sprowadzają wozami przez Wołoszczyznę kobierce, kamloty³, materie tureckie, małmazję, imbir⁴,

¹ potaż — sól używana do fabrykacji mydeł i wyrobu szkieł.

² materia z jedwabiu i drucików złotych lub srebrnych (stąd nazwa: złotogłów lub srebrnogłów), z której wyrabiano kołpaki, szuby, suknie itp.

³ kamlot — tkanina wełniana albo jedwabna.

⁴ roślina z Indii, której wysuszonych korzeni używano do przyprawy potraw.



Jarmark w Polsce (wg obrazu Aleksandra Orłowskiego)

rodzynki i wiele innych płodów i towarów wschodnich. Na koniec Wilno ma znaczny handel z krajami moskiewskimi, którym dostarcza płodów krajowych i zagranicznych, w zamian za futra różnego gatunku i inne rzeczy mniejszej wartości, lecz w czasie wojny cały ten handel ustaje i dlatego trudno jest teraz o futra moskiewskie w Polsce. Tymi drogami Polacy handlują dotąd z narodami zagranicznymi, lecz można by otworzyć inną jeszcze drogę, daleko wygodniejszą i pożyteczniejszą, gdyby podobna było zrobić Dniestr spławnym, który płynąc między Wołoszczyzną, Rusią i Podolem wpada do Morza Czarnego i nie ma innych przeszkód do żeglugi, tylko tu i owdzie sterczące w środku koryta skały, które by dały się uprzątnąć z niewielkim kosztem. Jest tu teraz Jan Tedaldo rodem z Florencji, który podejmuje się uprzątnąć te przeszkody, gdyby król z radą uwolnił go od płacenia przez lat osiem cła na tej rzece; ale go od tego uwolnić nie można bez zezwolenia sultana tureckiego, który posiada Białogród przy ujściu tej rzeki i wojewody wołoskiego, do którego prawie cały jej prawy brzeg należy; co by jednak łatwo wyjednać można przy trwającym między nimi a królem polskim pokoju. Tą tedy drogą szłoby zboże z całej Pol-

ski, a mianowicie z całego Podola, bydło, skóry do Konstantynopola, a stamtąd do Wenecji, która tym sposobem mogłaby mieć więcej zboża polskiego i za niższą cenę niżeli dotąd z innych krajów. Mogłaby także Anglia i Flandria posyłać tą drogą swoje towary na wschód, które teraz z wielkim kosztem przewożą się łądem aż prawie do samej Wenecji, gdy tymczasem tą nową drogą można by je posyłać morzem do Gdańska, a stamtąd rzekami polskimi do Dniestru z niewielką przewózką lądową. Jan Tedaldo, wynalazca tej drogi handlowej, podaje myśl Anglikom, by dla uniknięcia dłuższej żeglugi i niebezpieczeństwa na brzegach Danii posyłali wprost swoje towary do Hamburga, stamtąd łądem do Bremy i znowu morzem do Gdańska, lecz nie mógł dotąd przywieść do skutku swego zamiaru, lubo czyni o to pilnie starania w Sejmie i u panów polskich.

KROMER M.: POLSKA, CZYLI O POŁOŻENIU, OBYCZAJACH...

ST. SYROKOMLI, P. 70

Nie mało też krąży u nas cudzoziemskiej monety, która drogą handlową przychodzi, bo też wielkie są jak nigdy stosunki Polski z innymi krajami co do handlu rozmaitych przedmiotów. Zamiana towarów także jest niemała. Wywożą zaś od nas przede wszystkim żyto, pszenicę, jęczmień, owies i inne zboża, len, chmiel, skóry wołowe, łój, wyroby białoskórnicze, miód, воск, bursztyn, smołę, popiół, drzewo towarne, deski i inne przedmioty do budowy okrętów i ozdoby domów potrzebne, toż piwo i pewną trawę przydatną do farbowania wełny i jedwabiu. Wołów, skopów i koni naszych potrzebują nie tylko sąsiednie, lecz i dalsze narody, mianowicie koni, które już to dla swej chyżości, wytrzymałości w pracy i w znoszeniu niewygód, już dla łatwości ujeżdżania, w najdalsze strony świata są poszukiwane. Przywożą zaś zewsząd: tkaniny jedwabne, złote, nawet cieńsze wyroby z wełny i lnu, kobierce, obicia i inne ozdoby ścian, ludzi i koni, ku czemu Polska nie posiada dosyć doskonałych rękodzielniczych wyrobów, lubo pierwotnych materiałów nawet inszym narodom dostarcza. Do dalszych przywozowych materiałów należą: perły, drogie kamienie, futra sobole, rysie, kunie, morskich myszy, lisie, niedźwiedzie i inszych zwie-

rząt, których mnogość dostarczają lasy Północy i Wschodu, dalej przychodzą. wizina⁵, śledzie i insze usolone albo zasuszone na wietrze ryby morskie, też miedź, mosiądz i stal w stanie surowym lub wyrobionym; wołów dostarczają bogate pastwiska Wołoszczyzny, Mołdawii i Besarabii, a koni Węgry. Wina przywożą z Węgier i Morawy, a lubo w mniejszej ilości z Austrii, Recji, Sławonii, Włoch, z wyspy Krety i Grecji. Do Gdańska na okrętach przywożą wino reńskie, francuskie, hiszpańskie, kanaryjskie i kreteńskie. Z daleka od Wschodu i Zachodu przybywają tu, współ z winem i futrami, ze złotymi i jedwabnymi wyroby, wonności, przysmaki i rozmaite stołowe przyprawy. Tak więc stosunki wwozowego i wywozowego handlu Polacy utrzymują z mieszkańcami odnogi Winickiej i Oceanu Niemieckiego, z Pomorzem, Mechelburgiem⁶, Holzacją, Danią, Fryzją, Holandią, Brabancją i inszymi belgijskimi narody, z Francją, Inflantami, Moskwą, Szwecją, Norwegią, Anglią, Szkocją, a nawet Hiszpanią i Portugalią. Przez Morze Czarne odbywa się handel z narodami tureckich posiadłości; lądowy z Niemcami, Morawą, Śląskiem, Czechami, Węgrami, Włochami, Multany, Moskwą, Armenią i Turcją.

DROGI I KANAŁY HANDLOWE

HUBERT L.: PAMIĘTNIKI HISTORYCZNE. II. 281

Rzeki polskie łącząc się albo wprost z morzem, albo z innymi do niego wpadającymi, niezbyt przeciążliwych wymagały ofiar, nakładów i pracy, żeby odpowiedzieć ważnemu swemu przeznaczeniu. Król i radzące stany od dawnych już czasów obmyśliwały środki, które by najprędszy uwieńczył skutek.

Zaraz w r. 1764, na sejmie konwokacyjnym w Warszawie, postanowiono, aby rzeki portowe były uspławnione, a wyznaczonym do tego komisarzom polecono obmyślić sposoby oczyszczenia ich. Wszelkie zaś zboża prowadzone do portów od cła uwolniono.

⁵ wyz, gatunek jesiotra.

⁶ Meklemburg.



Inżynierowie polscy w w. XVII. (Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

Miasta portowe i handlowe, kupcy i ich obywatele, mieli wtedy jeszcze własne okręty handlowe, które pływały po sąsiednich morzach. Do portów tych, jako przed wiekami tak i teraz, prowadzili z Polski drzewo, zboże i inne towary. Ale jakież to były niewygodne spławy! Rzeki zamulone, zanieczyszczone, zatamowane, miejscami płytkie, że statki sunąć się swobodnie po nich nie mogły. Miasta i właściciele wybrzeży pobierający opłaty, czę-

sto nieprawne lub uciążliwe, od statków przybijających do lądu. W porcie nadużycia, a nieraz nieposzanowanie prawa własności, jak w Gdańsku.

Starano się więc zapobiec temu. Zaraz w r. 1764 zniesiono wszelkie cła pojedyncze, brane na komorach, miastach, przykormórkach itp., a postanowiono ogólne, nieuciążliwe dla kupców, którym zapewniono bezpieczeństwo. Szczegółowe opłaty na groblach, mostach itp. ograniczono, a natomiast Komisja Skarbu Koronnego zajęła się ułożeniem stałej taryfy, którą ustanowiono w miarę kosztowniejszego nakładu na wystawienie i utrzymanie mostu.

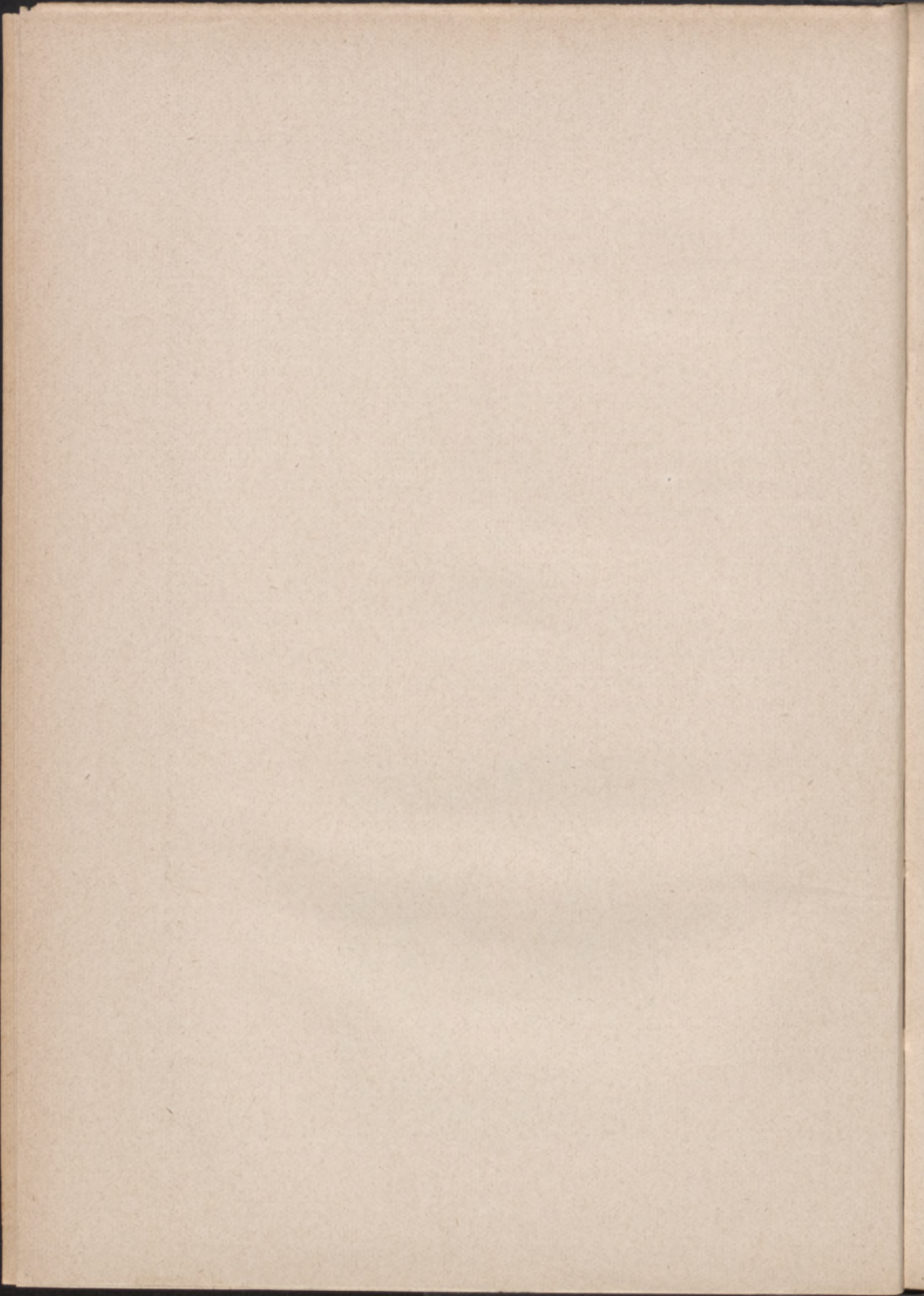
Przeznaczono corocznie ze skarbu koronnego sumę 200000 złp. na oczyszczenie rzek, reparację dróg i mostów. Skarb zaś litewski miał użyć 100000 złp. na uszlupienie i oczyszczenie rzek, które wpadały lub łączyły się z wpadającymi do morza. Polecono nadto

obu komisjom skarbowym zająć się wygotowaniem projektów uszlawnień rzek i połączenia ich kanałami, gdzieby takowe okazały się najpotrzebniejszymi.

Ks. Michał Ogiński, wojew. wileński, a potem w. hetman W. Ks. Lit., rozpoczął budowę kanału, nazwanego Pińskim, łączącego rzekę Szczarę z Jasiołdą i takowy prawie ukończył przed śmiercią. W roku 1772 zajęto się robotami około kanału między Nakłem i Bydgoszczą, łączącego Noteć z Brdą, który ułatwiał dostanie się na wody Wisły. Tak ważne dzieło w trzy lata ukończone zostało, a statki po 600 korcy zboża mające żaglowały bez żadnej trudności po trzy łokcie głębokim kanale. W r. 1775 architekt Nax porobił plany połączenia Pilicy z Wartą i uszlawnienia obu. Podług Naxa wyprowadzenie kanału nie powinno wymagać znacznych kosztów, bo rzeczka Widawka i inne mniejsze wody przychodzą tu znacznie w pomoc.

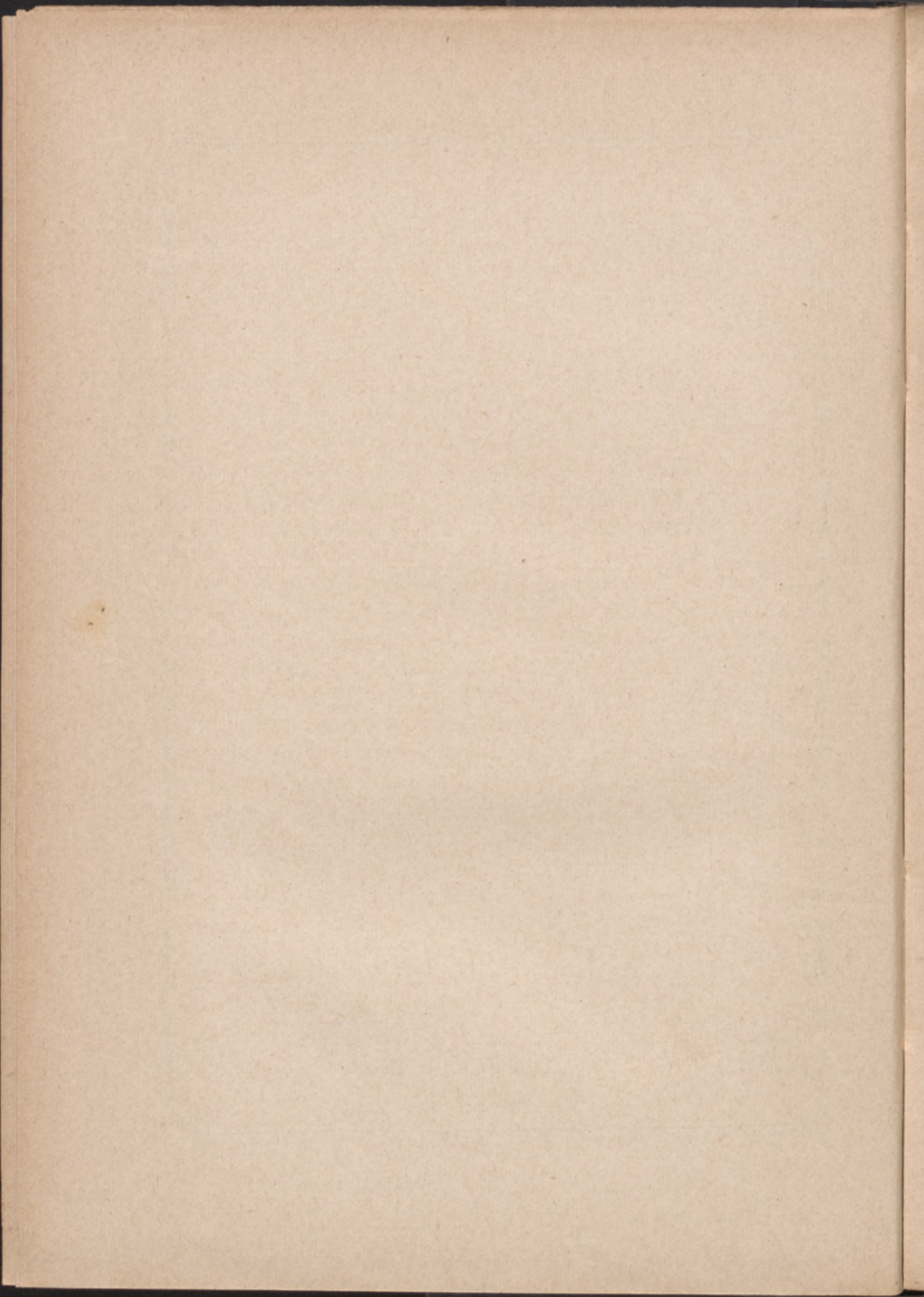
Obszerne projekty i wykazanie sposobów do uszlawnienia rzek polskich przygotowywano ciągle aż do samego końca panowania Stanisława Augusta. Po podziale dostały się takowe rządowi pruskiemu, który nie omieszkał z nich skorzystać, i te poprawione służyły mu do uszlawnienia Warty, którego dokonał.







ZWYCZAJE I OBYCZAJE



NA DWORZE KAZIMIERZA JAGIELLOŃCZYKA

CONTARINI A.: Z PODRÓŻY; SZAJNOCHA: PISMA, T. II, P. 55

Dowiedziawszy się o moim przybyciu — opowiada Contarini — wyprawił Jego Król. Mość dwóch kawalerów, dworskich, aby mi powinszowali szczęśliwego powrotu i zaprosili mię na dzień jutrzejszy do stołu królewskiego. A następnego dnia (było to 15 lutego 1477) rozkazał król Jegom. dać mi suknię z adamaszku karmazynowego, podbitą sobolami i zawezwał mię przed siebie. I chciał, abym wjechał do dworu saniami, uprzężonymi sześciu rzadkiej piękności końmi, w towarzystwie czterech panów, którzy stali zewnątrz sań i wielu innych z wielką okazałością. Tak wjechaliśmy do pałacu JKM., gdzie wysiadłszy zostałem wprowadzony do komnaty królewskiej. Siedział tam król Jegomość we wspianale przyozdobionym miejscu mając przy sobie dwóch synów swoich, ubranych w strzyżony karmazyn, młodziuchnych i pięknych, że wyglądali jak dwa anioły. W której to komnacie było jeszcze wielu panów i kawalerów znamienitych i innej szlachty. I postawiono dla mnie ławeczkę tuż naprzeciw JKM., który przyjął mię tak łaskawie i mile, jak tego opisać nie jestem w stanie, i chciał, abym dwóch jego synów¹ ścisnął za ręce — jednym słowem — wyrządzał mi tak wielką ludzkość i uczciwość, że gdybym jego własnym był synem, nie mógłby mi być większej wyświadczyć. Chciałem mówić do niego klęcząc i wszelkimi na to nastawałem siłami; lecz król Jeg. nie chciał żadną miarą dopuścić, abym zaczął mówić do niego, aż póki pierwiej nie wstanę. I żądał koniecznie, abym usiadł, czego ja żadnym sposobem uczy-

¹ Władysława i Jana Olbrachta.

nić nie chciałem. Wszak na koniec, z posłuszeństwa dla częstych jego rozkazów, wypadło mi usiąść na chwilę. I tak siedząc opowiedziałem Jego Król. Mości z wszelką dokładnością całą moją podróż do Persji... Po czym kazał mi król wstąpić do innej sali, gdzie były już stoły nakryte, a miałem zawsze liczne towarzystwo koło siebie. Po krótkiej chwili wszedł JKM. z synami przy odgłosie trąb i z wielką okazałością. I usiadł sam przy jednym stole, a przy nim po prawej stronie siedzieli pomienieni synowie jego, po lewej zaś najpierwszy z jego biskupów, a ja tuż za nim, niedaleko JKMości. A panowie, których tam było wielu, siedzieli także przy stole, ale nieco opodal, a było wszystkich, jak sądzę, około czterdzieści osób. Potrawy przynoszono na stół wśród coraz nowego odgłosu trąb, na wielkich półmiskach i w wielkiej obfitości. A do stołu służyli pacholkiwie jak u nas. Siedzieliśmy tak przy stole ze dwie godziny, w którym to czasie JKM. zadawał mi znowu wiele pytań względem mojej podróży, na co ja należycie odpowiedziałem. Po skończonej uczcie, gdy uprzątnięto stoły, zabrałem się do pożegnania JKM. i stojąc zapytałem, czy ma jeszcze co do rozkazu. Natenczas król zlecił mi, abym prześwietną Signorię² wenecką pozdrowił od JKM. i wiele uprzejmych wyrazów dodał i kazał synom swoim, aby przemówili do mnie w tenże sam sposób. Za czym oddawszy powinno uszanowanie pożegnałem króla jegomości i jego synów.

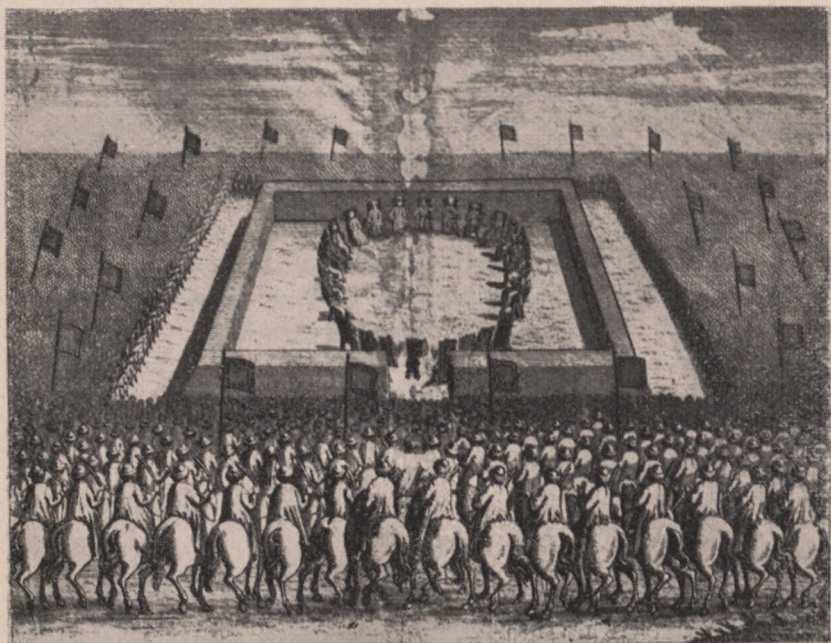
ELEKCJA

Relacja o stanie politycznym i wojskowym Polski przez Sebastiana Cefali, sekretarza Jerzego Lubomirskiego, marszałka i hetmana polnego koronnego z roku 1655. Z notami dodanymi przez hr. Krzysztofa Masina, sekretarza króla Jana Kazimierza

RELACJE. II P. 311

Za nadejściem elekcji prymas, senatorowie i przedniejsi ze stanu rycerskiego zbierają się w miejscu na to przeznaczonym, na równinie, o pół mili od Warszawy, gdzie rozbijają namioty i obo-

² Signoria — rada rządząca w Wenecji w wiekach średnich, później tę nazwę przyjmowała władza monarchiczna.



Campus Electiois Regum Poloniae

Pole elekcyjne królów polskich w w. XVII, wedle drzeworytu Bizardiera
(Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

zują na podobieństwo wojska. Po odbytych obrządkach religijnych prymas przekłada potrzebę¹ publiczną i upomina szlachtę, aby złożywszy na bok wszelkie prywaty, tę tylko jedną miała na widoku. Po czym słuchają posłów zagranicznych, którzy zaleciwszy do tronu swych panów, odjeżdżają do miast pobliskich.

Obrady odbywają się pod gołym niebem, podobniejsze do tłumnego niżeli do porządnego zgromadzenia, co jednak zdaje się nieładem, jest owocem wyrachowanej polityki możniejszych panów. Nie mogąc sobie zatamować wolnego głosu drobnej szlachty, pozwalają jej z tym się popisywać, że każdy, choćby najuboższy,

¹ potrzeba — interes, sprawa.

równy najbogatszemu i równe z nim ma prawo, że jeden może zniszczyć, co wszyscy postanowili, a gdy się ta szlachta do woli nagada i nasprzeciwia, gdy zaspokoi wrodzoną sobie chętkę proponowania i obradowania, starają się ułagodzić jej zapalczliwość, pohamować rozhukane zapędy, skupić rozpierzchnione zdania, co się zazwyczaj dzieje na ucztach, gdzie wśród hojnego częstowania i zręcznie rozdanych datków mięknieją najzaciętsze umysły i przy kieliszku wotami ² frymarczą ³. Żeby zaś mieć gotowych już stronników, przedniejsi panowie zwykli prowadzić za sobą na elekcje liczniejsze niż na inne zjazdy tłumi przychylniej sobie szlachty. Kiedy liczba partii zmniejsza się do dwóch lub trzech tylko, wtedy panowie przez użycie tych samych sposobów, to jest dolewając wina i dosypując grosza, przeciągają różniących się w zdaniu na stronę tego, którego życzą sobie mieć królem, co bez wielkiej przychodzi trudności, jeżeli kandydaci są królewicze polscy, jakieśmy widzieli w dwóch ostatnich elekcjach, Władysława i panującego dziś Jana Kazimierza, nie żeby ci mieli jakie prawo do korony, lecz że dobry i wdzięczny naród, póki staje potomków panującej familii, daje im pierwszeństwo przed cudzoziemcami.

Daleko trudniej zgodzić się na jednego, kiedy kilku cudzoziemców o tron się ubiega. Wtedy jeżeli partie są silne i jedna drugiej ustąpić nie chce, elekcja odbywa się z bronią w rękę, każda obiera swego i chce go utrzymać na tronie, jak się zdarzyło po śmierci króla Stefana, kiedy cała szlachta podzieliła się na dwie partie, z których jedna mając na czele Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana w. koronnego, obrała Zygmunta, królewicza szwedzkiego, ojca terażniejszego króla, pochodzącego po kądzieli z krwi jagiellońskiej, druga, popierana przez Zborowskich, wyniosła na tron Maksymiliana, arcyksięcia rakuskiego.

Po wykrzyknieniu króla *nemine penitus discrepante* ⁴, bo jeżeli jest kto tak uparty, że się sprzeciwia woli powszechnej, tego prośbą lub groźbą do zgody zniewolą, arcybiskup gnieźnieński mianuje nowo wybranego króla, wszyscy senatorowie, którzy na niego gło-

² wotum — głos oddawany w czasie głosowania.

³ frymarzyć — zamieniać, handlować czymś niegodnie.

⁴ bez żadnego sprzeciwu.

sowali i posłowie ziemscy w imieniu swych województw akt elekcji podpisują. Idą potem powitać króla, a jeżeli jest cudzoziemcem, wyprawiają posłów, którzy odebrawszy naprzód od niego przysięgę na *pacta conventa*⁵, zachowanie praw krajowych, między innymi na artykuł: *neminem captivabimus nisi jure victum*⁶, i że nie wykroczy z udzielonej sobie władzy, składają mu nawzajem w imieniu narodu hołd wierności i posłuszeństwa.

Król naznacza dzień koronacji i sejmu po niej odbyć się mającego, na którym posłowie przedkładają zażalenia swych województw i nic innego nie mają na celu prócz ścieśnienia władzy królewskiej i rozszerzenia swobód stanu szlacheckiego.

CEREMONIAŁ KORONACYJNY¹

GRABOWSKI A.: STAROŻYTNOŚCI HISTORYCZNE POLSKIE... T. I. 59

In *vigilia coronationis*², po obiedzie król JMC. z pany Radami świeckimi ma zajechać do św. Stanisława na Skalkę, a tam JM. księży biskupi i opaci, *cum clero cathedralis Ecclesiae Cracoviensis, processionaliter*³ mają przyjąć. A kiedy król JMC. będzie *in suo stallo* w pomienionym kościele, mają jego KM. wziąć między się dwaj biskupi starsi⁴ i tak ma iść między nimi w procesji, w ubiorze swoim świeckim, aż do kościoła głównego krakowskiego (do katedry) i tam przyszedłszy ma słuchać nieszporu, a po nieszpore P. Senatorowie świeccy mają doprowadzić JKMość na pałac⁵, a ks. biskupi w kościele zostaną.

Nazajutrz, tj. w niedzielę *ipso die coronationis*⁶, mają zaś iść biskupi z procesją do pałacu królewskiego, a wszyscy insi *ex Clero*⁷

⁵ umowa między królem a narodem.

⁶ nikogo nie będziemy więzić przed zapadnięciem wyroku.

¹ Stefana Batorego.

² w przededniu koronacji.

³ wraz z klerem katedry krakowskiej w procesji.

⁴ krakowski i płocki.

⁵ pałac — zamek królewski na Wawelu.

⁶ w dniu koronacji.

⁷ z duchowieństwa.



Koronacja króla
Z pontyfikatu Erazma Ciołka

(okrom biskupów koronnych, którzy mają wnieść na pałac do króla) zostaną na dole.

A przedtem, niż przyjdą biskupi do króla JMC., król JMC. przez P. Marszałka wielk. koronnego albo przez JMC. *per Magistrum ceremoniarum* ⁸, albo komu to JMC. zlecić będzie raczył, ma być ubran w sandalia ⁹, w humerał ¹⁰, w albę ¹¹, w dalmatykę ¹², w kapę kościelną i rękawice.

⁸ mistrza ceremonii.

⁹ sandały.

¹⁰ lniana biała chusta; część ubioru kapłańskiego.

¹¹ długa szata płócienna; część ubioru kapłańskiego.

¹² długa biała szata, używana przez diakonów i subdiakonów.

A kiedy król JMC. już tak ubran będzie, oczekiwając na tę procesję z Pany świeckimi i koronnymi, JMC. ks. biskup krakowski tamże w pałacu ma pokropić króla JMC. *aqua lustrali*¹³, potem i kadzić, i pewną kolektę¹⁴ odmówić. Zatem podjąwszy za rękę JKról. Mość z Jks. biskupem kujawskim mają przeprowadzić króla JMC. aż do kościoła przed wielki ołtarz; a król JM. ma w pośrodku ich iść w tej procesji przed dwoma biskupami, co JKról M. powiodą, a drugimi biskupami co przedtem pójdą z innym duchowieństwem, to jest przed samym królem JMCią. W pośrodku Panowie starsi koronni poniosą *insignia Regni*¹⁵, tj. starsza Rada świecka koronę, wtóra *sceptrum*¹⁶, trzecia jabłko, a Pan miecznik miecz, i przyszedłszy do kościoła mają to położyć na wielkim ołtarzu.

Potem 2 biskupi, którzy przywiodą króla JMC., siądą przy ks. arcyb. u ołtarza wielkiego, ksiądz krakowski po prawej a ks. kujawski po lewej ręce, a królowi JMC. stołek niewielki przeciw księdzu arcybiskupowi mają nagotować, na którym JKMość uczyniwszy ks. arcybisk. rewerencję¹⁷ siędzie. Zatem ks. biskup krakowski będzie postulował¹⁸, żeby JMC. ks. arcyb. do koronacji przystąpił i postąpią potem wedle pontyfikału *ad coronationem regis*¹⁹.

A potem, *post certas interrogationes Archiepiscopi et responsiones Regis*²⁰, w rękach ks. arcyb. król JMC. klęcząc uczyni *iuramentum*²¹ według pontyfikału, a na końcu tego juramentu uczyni drugi jurament koronie polskiej i zawiąże oba juramenty *solitis verbis tangendo Evangelium utroque manu, videlicet: Sic me Deus adjuvat etc.*²². Potem według pontyfikału postąpi dalej JMC.

¹³ woda oczyszczalna.

¹⁴ modlitwę.

¹⁵ insygnia królewskie.

¹⁶ berło.

¹⁷ złożywszy uszanowanie.

¹⁸ prosił.

¹⁹ do koronacji królewskiej.

²⁰ po kilku zapytaniach arcybiskupa i odpowiedziach królewskich.

²¹ przysięgę.

²² dotknąwszy obu rękami Ewangelii uroczystymi słowami: Tak mi Boże dopomóż itd.

ks. arcybiskup, aż się i Litania odprawi i po niej pewne kolekty.

Zatem mają zdjąć duchowni z króla JMC. kapę i dalmatykę, a potem nie zdejmując alby z króla JMC. ks. arcyb. będzie unkcją²³ czynił *oleo catechumenorum*²⁴ (namaszczenie) na ciele króla JMC., tj. *in brachio dextro et inter scapulas*²⁵, a kiedy odmówią pewne oracje, tedy jeden z biskupów ma otrzeć bawełną z ciała JKról. Mości *unctiones praedictas*²⁶, a potem ma zaś być włożona dalmatyka²⁷ na króla JMC.; także kapę nań włoży ks. arcybiskup.

A kiedy się to już wykona, Jks. arcyb. zacznie *Introit* we mszy, a tymczasem 2 z Jks. biskupów, inszy a nie ci co króla JMC. do kościoła przyprowadzili, mają prowadzić JKM. do jego *stallum*, tj. na majestat mniejszy, który według zwyczaju ma być zbudowany na tym miejscu, gdzie pulpit jest przy chórze, u którego zwykła szkoła krakowska²⁸ przy mszy śpiewać, i tam swoje modlitwy JKM. odprawować.

Gdy już *Graduał*²⁹ szkoła odśpiewa, zaś król JMC. przez te wtóre biskupy ma być przeprowadzony do ołtarza wielkiego i ma klęknąć przed ks. arcyb., który *evaginatam gladium*³⁰ ma dać królowi, a JKról. M. ten miecz wzięwszy ma nim *vibrare*³¹ i potem nim potrzeć *brachium suum sinistrum*³² i ma podać ten miecz *Ministris*³³, którzy go do pochew schować mają. A kiedy będzie włożony *in vaginam*³⁴, mają go oddać ks. arcyb., który potem przypasze go królowi.

²³ unkcja — namaszczenie, pomazanie.

²⁴ olejem katechumenów.

²⁵ na prawym ramieniu i między łopatkami.

²⁶ wspomniane namaszczenia.

²⁷ dalmatyka — rodzaj stroju uroczystego, szata koronacyjna.

²⁸ szkoła katedralna.

²⁹ graduał — część Mszy św. między Epistołą a Ewangelią.

³⁰ obnażony miecz.

³¹ zakreślić koło.

³² lewe swoje ramię.

³³ ministrom.

³⁴ do pochwy.

Niż koronę włożą, Pan Marszałek *in universum*³⁵ pyta wszystkich i opowiada, że król poprzysiągł prawa, wolności i swobody, i uczynił wszystkiemu dosyć, co *circa coronationem*³⁶ czynione bywa. Pytać ma: Kaza li koronę na głowę kłaść? *Annuentibus omnibus*³⁷ dopiero ją kładą. Potem *genuflexo Regi imponitur Corona, per Archiepiscopum et duos Episcopos, proxime illi assistentes*³⁸. Także *genuflexo Regi*³⁹ daje *sceptrum*⁴⁰ et *pomum*⁴¹ ks. Arcyb. *post traditionem insigniorum Regni*⁴², ci wtórzy dwaj biskupi mają JKMość do jego *stallum* tak koronowanego doprowadzić i tamże ma być *usque ad offertorium*⁴³.

A skoro *offertorium* Jks. Arcyb. we mszy odprawi, ma król z panny świeckimi iść na ofiarę; jednak ma być prowadzon przez też pomienione biskupy.

Obyczaj jest ten, iż król ma darować upominek *in auro* Arcybiskupowi *loco offertorii*⁴⁴.

A tamże dają królowi *pacem* i król ma być przyprowadzon do swego *stallum*.

A kiedy Arcyb. *sacram Communionem*⁴⁵ weźmie u ołtarza, pierwiej niż *ablutionem manuum*⁴⁶ uczyni, tymczasem król przez też biskupy ma być przyprowadzon przed ołtarz wielki i tam ma wziąć *de manibus Archiepiscopi sacram Eucharistiam*⁴⁷; *qua accepta*⁴⁸ ma być przyprowadzon do swego *stallum* i tam ma czekać aż się msza skończy.

³⁵ ogółem.

³⁶ do koronacji.

³⁷ za zgodą.

³⁸ arcybiskup i dwaj asystujący mu biskupi wkładają klęczącemu królowi koronę.

³⁹ *genuflexo Regi* — klęczącemu królowi.

⁴⁰ berło.

⁴¹ jabłko.

⁴² po wręczeniu insygniów władzy.

⁴³ aż do.

⁴⁴ w złocie w czasie offertorium.

⁴⁵ św. komunię.

⁴⁶ umycie rąk.

⁴⁷ Komunię z rąk arcybiskupa.

⁴⁸ po jej przyjęciu.



Król ukoronowany, w majestacie siedzący w pośrodku Katedry Krak.
Z pontyfikału Erazma Ciolka

A skoro się msza skończy, mają odpasać miecz królowi i tak *in vagina*⁴⁹ ma być oddan *Gladifero*⁵⁰ i mają go nieść *in vagina* przed królem aż do majestatu wielkiego, który jest zwyczaj budować przed grobem św. Stanisława, na który Arcyb. z biskupami ma króla prowadzić i tam go intronizować. A po przemowie Arcyb. według pontyfikału mają zacząć *Te deum laudamus*.

Po *Te deum laudamus* mówi inne oracje Arcyb., które kiedy skończy, król *evaginato ense creat milites singulos, ter percutiendo*⁵¹.

KORONACJA

Opis Polski przez Mons. Juliusza Ruggieri w roku 1565

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 113

Królowie polscy koronowali się dawniej w Gnieźnie, dziś koronują się w kościele katedralnym w Krakowie. Arcybiskup gnieźnieński w asystencji biskupa z mitrą na głowie, obnażywszy naprzód barki królewskie namaszcza plecy i palce olejem świętym, potem podaje królowi miecz, którym król na krzyż przecina powietrze na cztery strony świata; arcybiskup włożony przez ministrów miecz do pochwy przypasawszy królowi wkłada mu na skronie koronę Bolesława Chrobrego, daje mu w prawą rękę berło, w lewą jabłko. W czasie mszy król zdjawszy z głowy koronę przystępuje do stołu pańskiego, po czym siada na tronie i po prześpiewaniu hymnu wraca do zamku, gdzie w ubiorze królewskim z koroną na głowie siada do stołu. Nazajutrz w licznym orszaku senatorów i rycerstwa jedzie konno na rynek; poprzedzają go senatorowie świeccy, z których dwaj pierwsi niosą berło i jabłko, trzeci za nim miecz nagi, po czym idą biskupi. Na rynku król siada na tronie, gdzie odebrawszy hołd od książąt lennych i przysięgę od urzędników miasta Krakowa, pasuje na rycerzów niektórych mieszczan, zaleconych przez senat.

⁴⁹ w pochwie.

⁵⁰ miecznikowi.

⁵¹ wydobyłym mieczem trzy razy dotknąwszy pasuje rycerzy.

Koronacja królowej odbywa się tym samym prawie sposobem w przytomności króla, który jej towarzyszy na rynek, z tą tylko różnicą, że jej nikt nie składa przysięgi.

UROCZYSTOŚCI KORONACYJNE

Opisanie dworu, Rzeczypospolitej i Królestwa Polskiego przez Galeazzo Marescotti, arcybiskupa Koryntu, nuncjusza stolicy apostolskiej w latach 1670 i 1671

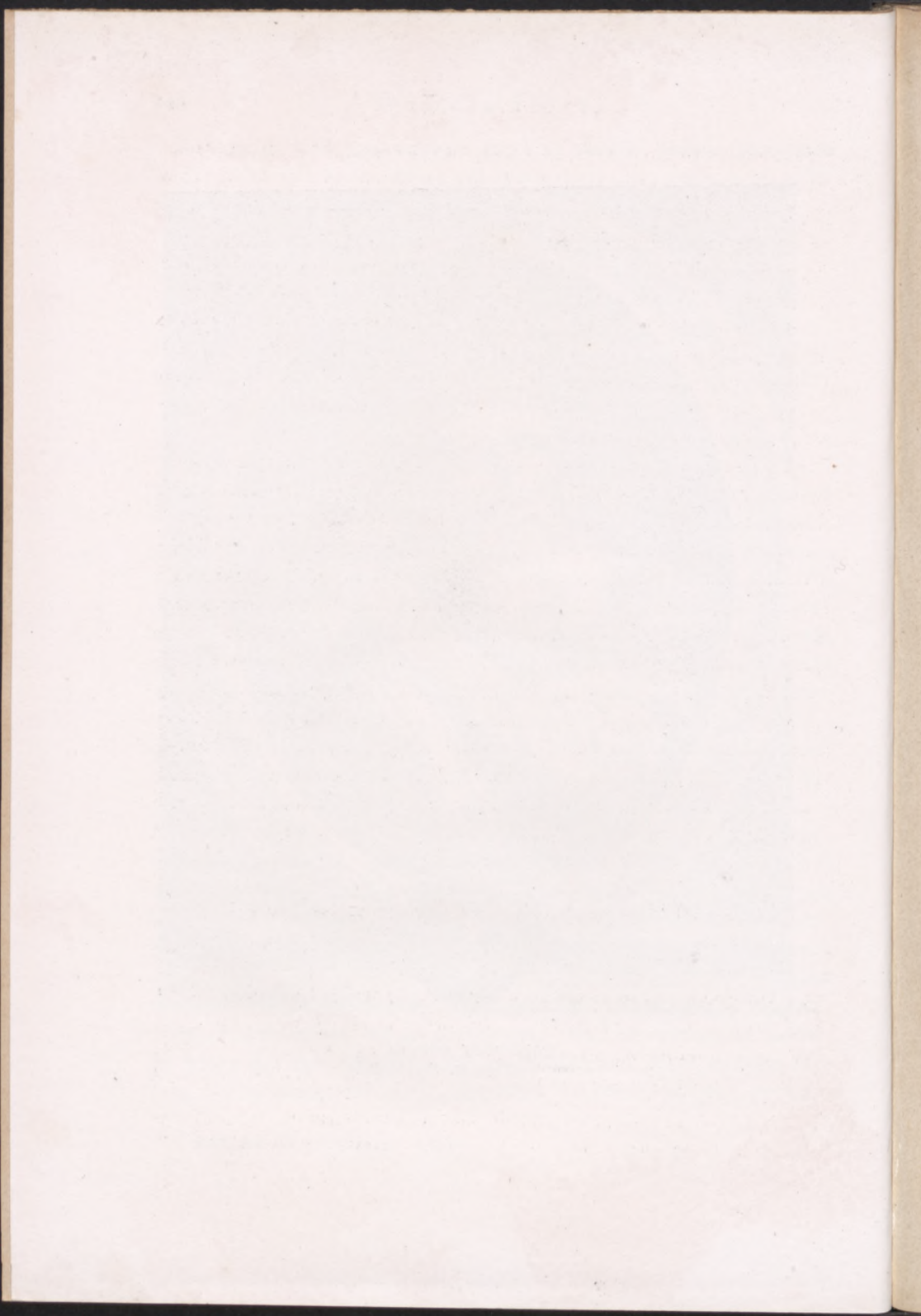
RELACJE... II. P. 387

Król Michał wyniesiony na tron i koronowany w Krakowie przez arcybiskupa prymasa, poślubił za zgodą senatorów arcyksiężniczkę Eleonorę, starszą córkę cesarza Ferdynanda III i Eleonory z domu Gonzagów, księżniczki mantuańskiej, która wraz z Marią Anną, swą siostrą, i młodszą córką, odwozła ją mężowi. Przybywszy w miesiącu lutym 1670 na granicę królestwa powitana została przez 2500 szlachty w pysznym stroju polskim, wysłanej przez króla na jej spotkanie, a trochę dalej przez 500 hajduków w barwie królewskiej, uzbrojonych halabardami¹. Potem postępował drugi oddział szlachty w liczbie 2000, równie suto uzbrojonej, dalej 80 karet sześciokonnych z biskupami, wojewodami i innymi dygnitarzami. Nuncjusz apostolski w karecie poprzedzał powóz królewski, dalej 300 młodzieży celniejszej familii na koniach, przybranych w bogate rzędy, składało orszak króla, który jechał w ośmiokonnej karecie, a za nim szło trzy innych ośmiokonnych karet, przeznaczonych dla przyszłej królowej, z oddziałem halabardników gwardii. Mało co przed ukazaniem się powozów cesarzowej król siadł na dzielnego konia i nastąpiło szczęśliwe spotkanie z powitaniem w języku włoskim na pół drogi między Chledowem i Częstochową, dokąd przybywszy udali się wprost do kościoła, który był cały wybity bogatymi kobiercami przytykanymi złotem, wyobrażającymi różne zdarzenia z historii świętej, rysunku

¹ siekiera do rozcinania hełmu.



KAZIMIERZ WIELKI
według portretu M. Bacciarellego



sławnego Juliusza Rzymiana² i będące własnością Rzeczypospolitej. Po odśpiewaniu uroczystym *Te Deum* przed cudownym obrazem N. Panny, przy odgłosie muzyki, młodzi małżonkowie udali się ze swym orszakiem do pięknie przyozdobionych pokojów w klasztorze. Nie wspominając o zgromadzeniu ludu różnego stanu, które było tak liczne i tłumne, że same osoby królewskie doznały stąd utrudzenia, ani o wieczerzy, o której każdy się łatwo domyśli, nie można nie nadmienić o uczcie dnia następnego, na której zastawiono potrawy w takiej obfitości, iż trudno byłoby powiedzieć, czy służy więcej strudzeni byli nosząc je na stół, czy panowie i goście patrząc na taki przepych.

Ukazało się na niej 300 bażantów, 5 tysięcy par kuropatw, 6 tysięcy par indyków, 3 tysiące par cieląt, 400 wołów, 4 tysiące baranów, więcej niż tyle jagniąt, 100 jeleni, 5 łosiów, 2 tysiące zajęcy i kilkadziesiąt dzików. Dawano potem mnóstwo owoców, konfitur, w końcu zastawiono stoły cukrami wznoszącymi się w kształcie piramid i kolosów. Po skończonej uczcie zaczął się taniec polski, w którym król poprzedzając sześciu senatorów, a królowa tyleż dam, przeszedł się dwa razy po całej sali i na tym się skończyła część pierwsza. Po czym arcyksiężna tańczyła także z królem, senatorowie z królową w przytomności cesarzowej, która nie tańczyła. Po skończonych tańcach wszyscy ruszyli widzieć ognie sztuczne, wóz triumfalny i inne widowiska. W końcu nastąpiło między jednym a drugim dworem obnoszenie bogatych podarunków, z których kawalerowie i damy były zarówno zadowolone.

POGRZEB KAZIMIERZA WIELKIEGO

JANKA Z CZARNKOWA KRONIKA POLSKA. 27

Po koronacji wspomnianego króla węgierskiego, Ludwika, odprawione były w najbliższy wtorek we wszystkich kościołach krakowskich solenne po śp. królu Kazimierzu egzekwie, w obecności króla Ludwika, biskupów, książąt i wielkiej ilości szlachty. Na tych

² Pippi Julian, zwany Rzymianinem, sławny malarz i architekt ur. w Rzymie 1492, um. w Mantui 1546, uczeń i przyjaciel Rafaela.

egzekwiach był taki porządek: naprzód szły cztery wozy, każdy w cztery piękne konie, a wszystko to — tak woźnice jak konie i wozy — było czarnym suknem przybrane i pokryte. Potem kroczyło czterdziestu rycerzy w pełnych zbrojach, na koniach pokrytych suknem szkarłatnym; następnie jedenastu niosło chorągwie tyłuż księstw, dwunasty zaś chorągiew królestwa polskiego, a każdy miał tarczę ze znakiem, czyli herbem każdego księstwa. Za nimi jechał rycerz, odziany w złocistą szatę królewską, na pięknym stępaku¹ królewskim, purpurą pokrytym, osobę zmarłego króla wyobrażający. Za nim szło parami procesjonalnie sześciu ludzi i niosło zapalone duże świece, z których dwie były zrobione z jednego kamienia wosku. Potem szły zgromadzenia zakonne i wszystkie osoby duchowne, ile ich było w mieście i na przedmieściach, śpiewając pieśni żałobne a poprzedzając mary, pełne złotogłowia, sukna różnego i innych drogich materii, które miały być między klasztory i kościoły rozdzielone. Na końcu postępował król Ludwik, arcybiskup, biskupi, książęta, panowie i wielka moc ludu obojga płci. Pomędzy nimi zaś a marami szli dworzanie zmarłego króla, w liczbie większej niż czterysta, wszyscy w czarną odzież przybrani i wszyscy z wielkim płaczem i jękiem. Do którego zaś kościoła wstępował ten pochód z marami — jako to do minorytów², N. Panny Marii, Zakonu kaznodziejskiego³ — tam składano dwie purpury złociste i dwie sztuki przedniego sukna brukselskiego różnych kolorów, po szesnaście łokci każda, oraz duże ofiary w pieniądzach i wielką ilość świec. Przed marami szedł jeden (z dworzan) i szeroko rozrzucił pieniądze biednym i każdemu, kto by je chciał podnieść, ażeby wolniejszą robić drogę idącym i aby tym goręcej za duszę zmarłego króla się modlono. Nadto dwóch doświadczonych uczciwości ludzi było przeznaczonych do niesienia mis srebrnych, napełnionych groszami, z których to mis każdy, kto swej ofiary nie składał, brał, ile chciał. Inni znowu nieśli wory pełne groszów, i gdy tylko taka misa się opróżniła, w tej chwili napełniali ją znowu.

¹ stępak — koń chodzący stępa.

² minoryci — franciszkanie.

³ dominikanie.

Z taką ceremonią i w takim porządku pochód doszedł do kościoła katedralnego, w którym czcigodny ojciec, ksiądz biskup Florian⁴, mszę celebrował; zaś podczas tej mszy były złożone następujące ofiary.

Było postanowione, aby przy wszystkich ołtarzach, jakie są w kościele katedralnym krakowskim, stali kapłani do mszy przygotowani, tak aby wszyscy ofiarujący, ilekolwiek ich będzie, po złożeniu ofiar naprzód przy wielkim ołtarzu, gdzie biskup celebrował, następnie przy wszystkich innych ołtarzach ofiary swoje składali. Ponieważ zaś z powodu ogromnego natłoku ludu, który gorąco pragnął być obecnym na egzekwacjach królewskich, nie można było obchodzić ołtarzy z ofiarami, przeto jeden z nas, mający stosowne polecenie, z misą srebrną, pełną groszów, a otoczony z przodu i z tyłu pacholkami królewskimi, z których jedni drogę torowali, po dwakroć obszedł kościół i każdemu z kapłanów mszę celebrujących składał tyle, ile mógł ręką z misy nabrać. Na wielkim ołtarzu złożono tym sposobem naprzód dwie drogocenne purpury, a drugim razem dwie sztuki drogiego sukna, jak i w innych kościołach, o czym było wyżej. Następnie urzędnicy zmarłego króla, każdy podług swej służby, złożyli na ołtarzu naczynia, którymi zarządzali: a więc naprzód komornik Świętosław i podskarbi podali na ołtarz misy srebrne z rącznikami i obrusami; potem stolnik Przedborz z podstolim złożyli cztery wielkie półmiski srebrne, potem cześnik i podczaszy — dzbany i kubki srebrne; potem podkomorzy, czyli marszałek, przyprowadził najlepszego z koni królewskich, podkoniuszy — zbrojnego rycerza, w królewskie szaty odzianego, na dzielnym a bardzo przez króla lubionym stępaku królewskim; a wszystkich tych poprzedzali chorążowie niosący chorągwie i ów rycerz, osobę zmarłego króla wyobrażający. Po złożeniu tych ofiar, gdy zaczęto, podług zwyczaju w takich wypadkach, kruszyć chorągwie, powstał taki krzyk żałosny, taki płacz i jęk wszystkich obojga płci obecnych w kościele krakowskim, że od tego płaczu i jęku wszyscy, osoby możne i niskie, starzy i młodzi, ledwo się utulić mogli.

⁴ Florian Mokrski herbu Jelita, zm. 1378.

I nie dziw! Obawiali się bowiem, aby ze śmiercią króla pokój miłującego, nie znikł ten pokój, do którego za jego życia przywykli; nie spodziewali się już od nikogo tych uprzejmych przemówień, tego pocieszania strapionych, które od niego słyszeli i przywykli przyjmować.

PRZEPIS ŻAŁOBY PO ŚMIERCI AUGUSTA III 1763 R.

HUBERT L.: PAMIĘTNIKI HISTORYCZNE. I. 311

Dla Ich Mciów Mężczyzn

Po ogłoszeniu śmierci królewskiej przez uniwersały¹ JOIMCI księcia prymasa i pierwszego księcia Korony Polskiej i WKs. Lit., wszyscy ich Mści chcący świadczyć wdzięczność i pamięć ku Najjaśniejszemu Monarsze i panu swojemu raczą wziąć na siebie żałobę z ratyny² lub bai³; lub kto by sobie kier⁴ obrał i akomodować raczą wszystkie strój do grubej żałoby.

W szczególności IMcie francuski strój noszący, zażywać raczą rękawów u sukien płótnem obszywanych i przynajmniej do sześciu niedziel raczą nie nosić u koszul mankietów. Takowa gruba żałoba kontynuować się ma aż do zakończenia sejmu. A do obrania marszałka na sejmie elekcji wszyscy Ich Mci wziąć raczą cienką żałobę akomodując także cały strój do cienkiej żałoby.

Dla Ich Mciów wojskowych

Wszyscy Ich Mci polskiego autoramentu⁵ nosić raczą przy mundurze pasy i czapki czarne, także szable żelazne, szmelcowane lub żałobą pokryte, z paskami czarnymi, a IMci oficerowie porte-épée krepą pokryte. Chorągwie, kotły i bębny mają być żałobą pokryte.

¹ list królewski do narodu.

² tkanina wełniana z włosiem fryzowanym.

³ rodzaj sukna grubego, używanego na surduty.

⁴ kier — kir, sukno czarne, żałoba.

⁵ autorament — urządzenie wojska według pewnego regulaminu.

Imci autoramentu cudzoziemskiego⁶ nosić raczą rękę krepą przywiązaną; halsztuki⁷ czarne, porte-épée i kokardy krepą pokryte i sprzączki czarne.

W szczególności zaś Ich Mci sztabs-oficerowie⁸ nosić mogą kamizelki czarne i inny strój spodni czarny, do grubej żałoby akomodowany⁹. Takowa żałoba ma trwać aż do zakończenia sejmu konwokacyjnego, a od zakończenia zaś sejmu tego Ich Mci sztabs-oficerowie w zwyczajnym mundurze pozostaną, krepą tylko mając rękę związaną; tudzież halsztuków i kokardy zażywać będą czarnych, i porte-épée krepą pokrytych aż do obrania marszałka na sejmie elekcji.

Dla Jej Mciów Dam

Suknie i robrony¹⁰ krepudajowe, kornety¹¹ i garnitury czarne tudzież jęczyczki czarne na czole i flory¹² do grubej żałoby należące, jako i wszystek strój do grubej żałoby akomodowany nosić Jej Mcie raczą aż do zakończenia sejmu konwokacji. Od zakończenia tego sejmu aż do obrania marszałka na sejmie elekcyjnym, wziąć Jej Mcie raczą cienką żałobę ze wszystkimi do tejże przyzwoitościami.

Po obraniu marszałka na sejmie elekcji żałoba się wszystkich zakończy.

⁶ oddziały wojska, organizowane na wzór cudzoziemski.

⁷ halsztuk — rodzaj krawata w kształcie chustki.

⁸ sztabs-oficer — oficer sztabu od majora do pułkownika.

⁹ akomodować — stosować się do czego.

¹⁰ robron — dawniej używana szeroka, sztywna, odstająca suknia kobieca.

¹¹ kornet — czepiec kobiecy.

¹² materia żałobna, z wierzchołka głowy i z tyłu aż do ziemi opuszczona, zawieszona kotem na ręku.

SEJM I SENAT

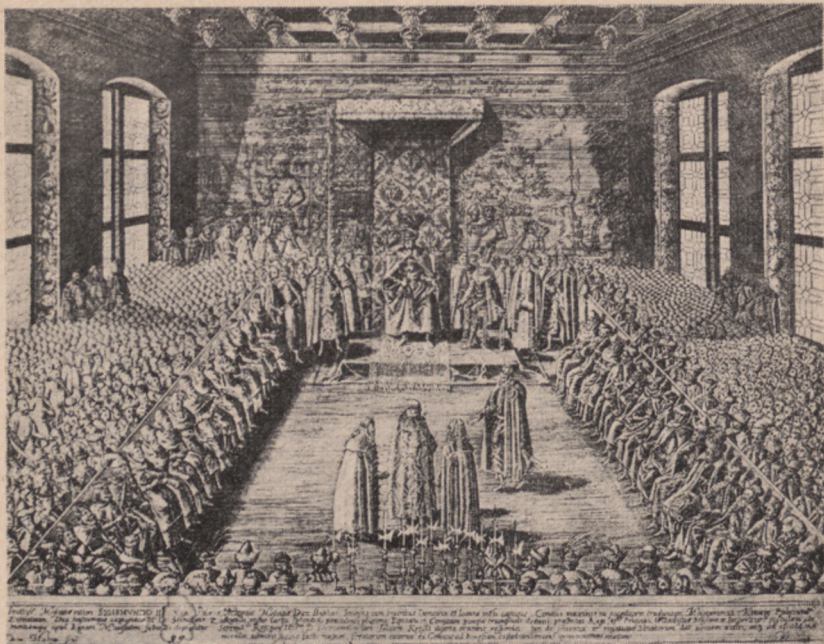
Relacja o Polsce z r. 1575 przez posła weneckiego Hieronima Lippomano

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 254
KROMER M.: POLSKA, CZYLI O POŁOŻENIU, OBYCZAJACH... 127 IN.

Sejmy dla dwóch przyczyn zgromadzać się zwykły, raz dla narady w sprawach RZP., po wtóre dla sądów. I to są publiczne sejmy, nazwane powszechnie zjazdami królestwa... dzisiaj, przy namnożeniu się spraw i przedmiotów do rozpraw, przez dłuższy czas przeciągać się zwykły. Szlachta była przedstawiana na sejmach przez swych deputatów, czyli tak zwanych posłów ziemskich, z każdego województwa i ziemi... Przed każdym sejmem król naznacza prowincjonalne sejmiki, na które się szlachta w pewnym dniu i na oznaczone miejsce zgromadza. W tych miejscach, jeśli nie zachodzi ważna przeszkoda, szlachta ze swymi senatorami i urzędnikami ziemskimi schodzi się do kościoła, a wezwawszy Ducha św. dla dobrej porady, słuca królewskiego poselstwa: gdzie i kiedy sejm się otworzy, i co będzie przedmiotem obradowania. Następnie obiera swoich posłów na sejm dając im albo szczególne instrukcje, albo ogólne pełnomocnictwo działania, tak jak powszechnie dobro RZP. wskazywać będzie. Liczba posłów z każdego województwa nie jest jednostajna, lecz zastosowana do liczby ziem w tymże województwie. Posłowie w pojedynczych powiatach wybrani, zbierają się jeszcze na tak zwane walne zjazdy, które w Wielkopolsce zgromadzają się do miasta Koła, w Małopolsce do Korczyna, czyli Nowego Miasta, a w województwach krakowskim, sandomierskim, ruskim, podolskim, bełskim i lubelskim do miast głównych. Tam nowo mianowani posłowie, starszyzna i kto chce ze szlachty w dniu przez króla oznaczonym gromadzą się w jedno koło, słuchają listów królewskich, przepatrują instrukcje szlachty i naradzają się pomiędzy sobą o potrzebach Rzp. Z tych dopiero zjazdów jadą na sejm walny. Tam, po wysłuchaniu w kościele uroczystej służby Bożej, wszyscy idą na pokoje króla, który otoczony siedzącą wielką Radą senatu i nie opodal stojącymi sekretarzami i posły, przez usta kanclerza lub podkanclerzego oświadcza, o jakich przedmiotach

w ogólnym zebraniu Stanów naradzać się potrzeba. Następnie senatorowie, począwszy od arcybiskupów i biskupów, mówią swe zdania, a posłowie otrzymawszy od króla pozwolenie odejścia, zebrani w inne koło, radzą pomiędzy sobą: a tegoż dnia lub następnego przysławszy jednego z pośrodku siebie przekładają to, co się im po wspólnej naradzie widzi być potrzebnym dla Rzp. Niekiedy zamiast jednego przysyłają kilku posłów, mianowicie, jeśli się dosyć spraw zbierze: a tak każdy rzecz swoją przedkłada. Nie tylko mówią o przedmiotach wnioskiem królewskim objętych, lecz o wszystko, co komu na myśl przyjdzie w sprawie Rzp., proszą o skutek. Wszystko, co wymaga narady, idzie na głosy senatorów, przy czym posłowie ziemscy są obecni albo bywają oddaleni wedle okoliczności. Ostatni głos zabiera Monarcha, a co mu się zda słusznym, bierze powagę sejmowego wyroku i prawa, jeśli tylko się nie sprzeciwia zasadniczym prawom szlachty albo przywilejom duchownego stanu, bo wtedy wolno nie tylko senatorom, lecz i posłom sprzeciwić się królewskiej woli. W takim razie król zawiesza swe zadanie, dopóki nie nastąpi zgoda senatorów i posłów albo przynajmniej ich większości. A jako do sejmu należy jeszcze i sądownicza władza, król dwa lub trzy dni w tygodniu, przez czas trwania sejmu, poświęca sądom lub je zlewa na pewnych wybranych przez się senatorów, którzy sądzą przez cały tydzień wyjąwszy święta. Te sądy ostatnie, noszące nazwę asesorskich, mają odwołanie do króla.

Sejmy zwykły zgromadzać się corocznie (jeśli ku temu nie masz większych przeszkód) lub zresztą rzadziej, lub częściej. Częstego zwołania sejmów wymaga nagromadzenie się sporów sądowniczych i apelacyj, tak iż że nieraz co czwarty, piąty lub szósty miesiąc sejm bywa zwoływany. Dawniej nie było oznaczonego miejsca na sejmowanie, lecz gdzie się królowi spodobało, nawet pod namiotami lub gołym niebem obradowano. Późniejszym prawem postanowiono zbierać je do jednego zamku, a mianowicie do Piotrkowa, który leży jakby w środku całej Polski; lecz ostatecznie ze względu na Litwę miejsce sejmów przeniesiono do Warszawy. Może wszelakoż król, za zgodą senatorów, dla pewnych słusznych przyczyn naznaczać sejm, gdzie mu się podoba. Dodać należy, iż z początku



Sejm polski za Zygmunta III, wedle współczesnego sztychu
(Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

posłowie od szlachty pobierali pewne pieniądze ze skarbu na swe utrzymanie, a senator bez ważnej przyczyny zaniedbujący posiedzeń sejmowych, prawem obowiązany był do płacenia pewnej nawiązki: lecz królowie nigdy prawie jej nie wymagają.

Po królu pierwsze miejsce zajmuje senat, do którego należy dwóch arcybiskupów, książę pruski, wszyscy biskupi w liczbie trzydziestu dwóch wojewodów, 33 kasztelanów większych, 43 mniejszych i 10 senatorskiego urzędu urzędników, tj. 4 marszałków, 2 koronnych a 2 litewskich, wielki kanclerz i podkanclerzy koronny, i litewski, 2 podskarbie, koronny i litewski, ogółem 133 senatorów, którzy zebrani w większej lub mniejszej izbie, radzą wspólnie z królem o sprawach publicznych. W senacie zasiadają także sekretarze koronni i litewscy, którzy równie jak kaszte-

lani i wojewodowie, wchodząc do senatu wykonywują królowi przysięgę wierności. Arcybiskup gnieźnieński siedzi po prawej stronie króla będąc w czasie bezkrólewia jakby namiestnikiem królewskim, zwołuje sejmy, mianuje, namaszcza i koronuje nowego króla. Obowiązkiem wielkich marszałków jest konstituować senat, prosić na ustęp osoby nie należące do jego składu, ile razy roztrząsają się sprawy wymagające tajemnicy, wprowadzać posłów zagranicznych, mniejsi zaś sądzą sprawy osób należących do dworu, jeden w Koronie, drugi w Litwie. Wszyscy czterej w uroczystych obchodach poprzedzają króla z laskami w rękę.

W senacie każdy mówi z kolei, jak mu się zdaje, ale zazwyczaj rozwlekle, tak iż dla wielkiej liczby obradujących i długich głosów mowców rozplywających się nad swą wymową, kilka dni upłynie, nim się o czym naradzą. Zdjęty zadziwieniem, widząc ich z szabłami przy boku idących do senatu, zapytywałem, co to ma znaczyć, na co mi odpowiadali, że w tym naśladują swych przodków i że taki był zwyczaj wszystkich wolnych narodów, a mianowicie Franków. Lecz co gorsza, że mówią bez żadnego pohamowania i jest rzeczą godną uwagi, że gdy im wolno znieważać się nawzajem i oskarżać publicznie swych nieprzyjaciół, wszystko kończy się na wrzawie i nigdy się nie zdarza, aby się o to między sobą pobili.

L I S K E K S.: CUDZOZIEMCY W POLSCE, BERNOULLI... 238

Przyszlśmy — w sam czas, kiedy niebawem potem udano się po króla do pokojów jego, aby pójść różnymi korytarzami zamku do głównego kościoła, gdzie wśród ciągłej, niezłej muzyki odprawiano wielkie nabożeństwo, po czym nastąpiło kazanie. O pół do pierwszej udaliśmy się do sali poselskiej, gdzie miano wybierać marszałka. Sala jest ozdobiona architektonicznymi malaturami al fresco. Naokoło u góry ciągnie się galeria z ławkami dla widzów; naśladowane drzewa palmowe podpierają ją, a malowane herby województw służą jej za ozdobę. Ponad wschodem rozszerza się galeria, tak że kilka ławek stoi tu jedna za drugą; ponad tą częścią wznosi się jeszcze drugi balkon, ale bez ławek.

Ławki sali są drewniane, szaro pomalowane, nie obite. Dość długo czekaliśmy, nim coś zaczęto, posłowie bowiem schodzili się bardzo powoli. Każdy z nich miał na sobie uniform swego województwa, a posłowie jednej ziemi razem się trzymać zwykli; używają jednak według upodobania także polskiego lub francuskiego stroju. Pomędzy grupy posłów mieszają się też inni szlachcice z kraju, ale tylko jako widzowie. Wreszcie jawił się p. Mokronowski¹, marszałek przeszłego sejmu. Najprzód zaczął rewizję posłów i ustawił ich w lepszym porządku. Trwało to prawie godzinę; kiedy potem zajął miejsce swe na taborecie na czele sali, aby wygłosić mowę, i wziął do rąk długą laskę z lichego białego drzewa stukając nią trzy razy o podłogę i nakazując milczenie, wystąpił jeden z posłów wołyńskich, generał-adiutant Krzucki, twierdząc, że laska marszałkowska według konstytucji nie należy się ustępującemu marszałkowi, bo ostatni sejm był skonfederowany, i że w ogóle powinien był zabrać głos marszałek ostatniego bez konfederacji odprawionego sejmu, albo skoro ten umarł — bo już od dawna nie odbył się żaden sejm bez konfederacji — pierwszy poseł. Na to wznosił się ze wszystkich stron hałas przeraźliwy i śmieszny.

Jednocześnie oznajmiono wszystkim, którzy do zgromadzenia nie należeli, aby się wynosili, albowiem miał się zacząć wybór marszałka, przy czym nie chciano mieć obcych. Zgodziliśmy się wszyscy chętnie na to wydalenie.

Na pierwszym posiedzeniu sejmu wybrano marszałkiem Tyszkiewicza², już więc następnego dnia mógł się stan rycerski złączyć z senatem i królem.

Sala senatorska opiera się na korynckich kolumnach i ma cztery szeregi ławek czerwonym suknem obitych, amfiteatralnie ustawionych. Przed pierwszym szeregiem znajduje się jeszcze po obu stronach 60 karmazynowym aksamitem obitych krzeseł senatorskich. Na końcu sali stoi tron królewski, także karmazynowym

¹ Mokronowski Jędrzej, wojewoda mazowiecki, ur. 1713, zm. 1784, po służbie wojskowej we Francji i Polsce, poseł częsty na sejmy, wreszcie marszałek izby.

² Tyszkiewicz Ludwik, pisarz wielki litewski, marszałek sejmu warszawskiego w r. 1778.

aksamitem obity, z złotymi galonami; jest to wielkie poręczowe krzesło na wywyższeniu i pod baldachimem. Dwa pierwsze szeregi ławek przeznaczone są dla posłów, czyli rycerstwa, dwa ostatnie dla znakomitszych widzów; prócz tego znajduje się jeszcze po obu długich bokach sali galeria dla widzów mężczyzn. Panie muszą się mieścić jeszcze wyżej, w pokojach naprzeciw tronu, i patrzą z okien do sali na dół. Miejsca te tylko bardzo małą liczbę dam objąć mogą.

Król, nie wiem dla jakich państwowych spraw, nie zjawił się prędzej jak po pierwszej godzinie, jednak czas ten wcale mi się długim nie wydał, albowiem co chwila zjawiali się senatorowie i inni magnaci: wreszcie przyszedł król z wielką świtą, zasiadł na tronie, spojrzął przez lornetę ku paniom i powitał je ukłonem. Wielki kanclerz stanął tuż obok niego, po obu stronach inni ministrowie, spomiędzy których dwaj uderzali zawsze długimi laskami o podłogę, ile razy miało się coś zacząć. Senatorowie także miejsca swe zajęli i to ks. prymas najbliżej tronu po prawej stronie, na krześle nieco bogatszym, po nim pięciu czy sześciu biskupów. Z reszty senatorów, około sześćdziesięciu, mniej więcej 25 było jeszcze po polsku ubranych. Senatorowie prawie wszyscy mają order Orła Białego albo św. Stanisława lub obydwu, a często jeszcze inne ordery, z czego wnosić można, jak świetnie zgromadzenie wygląda. Najzabawniejszym było patrzeć na biskupów. Większa ich część są to elegancy, modni i zalotni ludzie z najwyższej arystokracji, którzy zdają się rywalizować pomiędzy sobą wykwintnością i kosztownością fioletów, obszytych najprzedniejszymi koronkami, i przesadzają się w fryzurach najrozmaitszym sposobem strzyżonych.

Wkrótce weszli drugim wchodem sali deputowani³, aby uprzedzić nadejście posłów. Dotąd bowiem posłowie jeszcze zasiadali na innym miejscu; tylko mała garstka z nich, piastująca inne dostojęstwa, znajdowała się już w sali, np. hr. Michał Mniszech⁴ stał już przy królu i wielkim kanclerzu. Deputowani ci stanęli,

³ deputowany — członek deputacji, sędzia trybunału głównego w dawnej Polsce.

⁴ Mniszech Michał — późn. marszałek w. koronny, zasłużony działacz, polityk, gospodarz i pisarz.

a król, jak się zdawało, nie mógł ich nawet rozpoznać bez lornety Młody książę Sapieha⁵ przemówił bardzo przyzwoicie w ich imieniu, odczytując mowę o trzech lub czterech stronach in folio. Odpowiedział na nią w. kanclerz wprawdzie nie czytając, ale zaglądając po kilka razy do papieru. Po tej odpowiedzi zbliżyli się deputowani do tronu i ucałowali rękę królewską, po czym wrócili tą samą drogą i zanieśli zapewne wiadomość posłom, że mają się stawić dopiero dnia następnego o godzinie 11⁴.

TRYBUNAŁY W POLSCE

KITOWICZ J. KS.: OPIS OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW... I, II. (w skrócie.)

Trybunał koronny zaczynał się w Piotrkowie. Po przyjeździe prezydenta o godzinie siódmej ranej powinni byli wszyscy mający być deputatami zejść się do kościoła farnego, w którym jeden z deputatów duchownych śpiewał wotywę o „Duchu świętym”. Nie czekając zawsze końca obie strony ubiegały do opanowania miejsca pierwszego w kościele, gdzie był stolik, przed którym według prawa deputaci tak świeccy jako duchowni obowiązani byli złożyć swoje instrumenta elekcji, odpowiedzieć na zarzuty przeciw nim i wykonać przysięgę na wierne sprawowanie funkcji. Nazajutrz deputaci zszedłszy się na ratusz obierali marszałka, którym zawsze stawał się jaki pan wielki od dworu lub partii której, do tego urzędu nią przeznaczony. Marszałek nowoobраниy dziękował publicznie mową za swoje obranie i vivat kolegów swoich. Najprzód przyniesiono laskę marszałkowską, zawsze w schowaniu u ziemstwa sieradzkiego będącą, przy oddawaniu której jeden z sędziów miał mowę do marszałka i innych deputatów. Po skończonej elekcji marszałka prezydent zazwyczaj dawał solenny obiad dla wszystkich deputatów i rejentów a marszałek kolację. Trzeciego dnia sprowadzano z którego kościoła obraz Najświętszej Panny do kaplicy ratusznej, który to obraz niósł prezydent z marszał-

⁵ Sapieha Kazimierz Nestor, ur. 1750 r., poseł w r. 1788 z wojew. brzesko-litew., później marszałek konfederacji litewskiej, znany z posług krajowych, miłości ojczyzny i wymowy.

kiem, a inni deputaci i palestra asystowali mu ze świecami w solennej procesji. Przed umieszczonym w kaplicy obrazem kapelan trybunalski odprawiał mszę czytana, podczas której muzykanci do takiej usługi na cały czas trybunału najęci, grali różnymi instrumentami i głosami litanie. Po zakończeniu tego obrządku pobożnego deputaci z ziemstwem sieradzkim zamykali się w izbie sądowej i tam układali ordynację, czyli rozporządzenie przysyłanych sądów trybunalskich, które registra po których mają następować. Sądy otwierały się mową którego z palestry, witającą trybunał, na którą przygotowany prezydent albo marszałek krótko odpowiedział. Potem z rejestru woźny powołał którą sprawę.

Woźnych przy trybunale piotrkowskim bywało po trzech, najwięcej po czterech. Zasłużeńszy między nimi trzymał wokandę, czyli rejestr spraw. Jeżeli umiał czytać, sam sobie czytał; jeżeli nie umiał, instygator¹ mu czytał, a on toż samo głosem donośnym oddawał z przewróceniem słów, niedobrze usłyszanych lub nie rozumianych częstokroć, stając się okazją gwałtownego śmiechu. Tak jednego razu w Lublinie zamiast wpisu przeczytanego sobie od instygatora: Jegomość Pan Kapenhauzen przeciw Jegomości Panu Rościszewskiemu, woźny wykrzyknął z paszczyki swojej: Jegomość Pan kiep i błazen przeciwko Imci Panu Rościszewskiemu. Woźnych była robota największa na gadających po stronach podczas sądów wołać niemal bez przestanku: Mości Panowie, uciszcie się! Woźny jeden przywoływał i odwoływał sesje trybunalskie, woźny ogłaszał kondemnaty², na nie stawających do sprawy wypadające, jako też kładzenie pozwów i dawania roków.

WOJENNA POTRZEBA

OPIS POLSKI PRZEZ MONS. JULIUSZA RUGGIERI W ROKU 1565
RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE... I. 161

W Polsce oprócz szlachty mało kto idzie na wojnę, wojsko składa się po największej części z jazdy, której ma 100000 w Koronie, na 20000 w Litwie może liczyć, ale nie ma ciężkiej jazdy

¹ oskarżyciel; tyle co dzisiejszy prokurator.

² wyrok zaoczny.

z przyczyny, że konie nie są dorosłe, lubo jest mnóstwo zdatnych pod lekką. Król ma konie w Litwie sprowadzane z królestwa neapolitańskiego za czasów królowej Bony, kiedy nawzajem i z Polski także wiele koni wyprowadzać do Włoch zaczęto, co nawet znacznie zmniejszyło ich liczbę, a tyle ich dawniej było, że sprzedawano chyba za bezcen, przy czym nie ma szlachcic zwyczaju przedawać konia, woli go podarować. Mało mają piechoty i ta złożona jest z pospolitego ludu. Wielkopolanie zwłaszcza z województwa sieradzkiego lepsi są żołnierze od Małopolanów, bo w Małej Polsce szlachta bogatsza trudni się więcej gospodarstwem wiejskim.

Broń jazdy jest kopia¹, tarcza i szabla, zbroją okryci są tylko możniejsi. Piechota ma rusznice, krótkie włócznie, niektórzy noszą łuk i strzały. Całe prawie wojsko składa się ze szlachty, mało w nim mieszczan, z kmieci żaden nie idzie na wojnę, może dlatego, że są uważani za niewolników i że się lęka szlachta, aby nabrawszy ducha wolności nie pomyśleli o zrzuceniu jarzma niewoli, przez co by odmienił się rząd Polski, w którym szlachta samowładnie panuje. Każdy szlachcic osiadły jest obowiązany w pewnym wieku siadać na koń i bronić ojczyzny bez żołdu, za granicą jest płatny. Moźni prowadzą za sobą liczne hufce, księża wolni są od służby wojskowej, wyjąwszy z dóbr dziedzicznych.

Wojsko zbiera się na wojnę następującym sposobem. Każde województwo dzieli się na powiaty, każdy powiat ma swego chorążego, jeden lub dwa powiaty mają swego kasztelana, zdarza się czasem, że jeden powiat ma ich dwóch. Chorąży zbiera żołnierzy swego powiatu i prowadzi ich do kasztelana, ten ciągnie z nimi do wojewody. Popis zbrojnej szlachty odbywa się w każdym województwie, w kilku miejscach, jeżeli województwo jest obszerne, za rozkazem króla wszędzie tegoż samego dnia i nie trwa dłużej nad dzień jeden, aby tyle ludu zgromadzonego w jednym miejscu nie zrobiło jakiego zaburzenia i dlatego takie zjazdy partykularne dłużej nie trwają.

Na utrzymanie wojska zaciężnego sejm stanowi podatek ziemski na chłopów i szlachtę, od drzewi na mieszczan, karczmarzów,

¹ kopia — lanca, spisa.

młynarzów, czasem nakłada pogłówne na lud pospolity. Od tego podatku wolne jest duchowieństwo, w nagłych jednak potrzebach przyczynia się także do ulżenia ciężarów publicznych stanowiąc na synodzie dobrowolną ofiarę, której wybieraniem trudnią się biskupi. Pisarz polny spisuje zaciężnych żołnierzy i żołąd im płaci.

Król mianuje hetmana na pewien czas, z władzą najwyższą nad wojskiem, mimo to jednak nie ma wielkiego porządku w wojsku polskim ani wielkiej karności, zwłaszcza w konnicy szlacheckiej, nie lubiącej ćwiczyć w obrotach.

Ma król w Wilnie bardzo piękną artylerię, 180 dużych dział i mnóstwo mniejszych. Wszystkie te sztuki są pięknie odlane, bo król się w tym kocha i stara się o opatrzenie Litwy w dostateczny rynsztunek wojenny, na co się skarżą Polacy, mówiąc, że przez uzbrojenie Litwy a zaniedbanie Korony może kiedyś zaszkodzić jednemu i drugiemu państwu.

Wojsko polskie stojąc w obozie jest otoczone wozami, spojonymi z sobą łańcuchami i okopane rowem, którego każdy woźnica na długość wozu swego wykopać powinien. Kto by popod wozem wyszedł z obozu, gardłem karany.

Jest prawo, aby król nie znajdował się w boju, ani w żadnej utartce, ale aby pozostał o kilka mil opodał.

WJAZD UROCZYSTY

Diariusz legacji do Polski kardynała Hipolita Aldobrandini, który był potem papieżem pod nazwiskiem Klemensa VIII, r. 1588—1589

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. II. 6

26 lipca. Samo niebo zdawało się sprzyjać temu uroczystemu wjazdowi, gdyż ten dzień był nadzwyczaj jasny i wesoły, widziano nawet w południe gwiazdy na niebie, co brano za wróżbę przyszłej pomyślności. Legat¹ wyjechał o 16 godzinie z opactwa z całym swym dworem, opatrzonym w dobre konie i inne potrzebne rzeczy, i zatrzymawszy się w lasku czekał na wiadomość, którą mu miał przynieść jeden z jego dworzan o wyruszeniu króla i dworu;

¹ legat — poseł, pełnomocnik.



Wjazd J. Ossolińskiego do Rzymu w r. 1633, wedle współczesnego sztychu
(Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

jakoż przybiegł niedługo potem z doniesieniem, że nuncjusz papieski i P. Podaglias, podkomorzy królewski, zbliżali się za nim z wielkim pocztem koni i karet: wkrótce potem człowiek umyślnie naprzód posłany doniósł, że król wyruszył z zamku krakowskiego, swej rezydencji. Wtedy kardynał legat i prałci z jego orszaku wdziawszy suknie pontyfikalne powiadali szybko na konie i puściwszy się klusem wkrótce postrzegli z daleka na dwóch pagórkach dziesięć chorągwi piechoty w szyk sprawionych i dających kolejno ognia z ręcznej broni. Spotkaliśmy potem znaczny oddział jazdy tatarskiej, złożony z ludzi walecznych i nieustraszonych, i w rzeczy samej widać im było z twarzy, że takimi byli. Mieli u boku szable, na barkach zawieszone łuki i sajdaki², broń, której zwyczajnie używają, gdy w rozsypce ucierają się z nieprzyjacielem. Byli zresztą przystojnie ubrani, wielu w materię jedwabną ze skrzydłami na plecach, dla straszenia koni, gdy wpadną w sze-

² z tatarskiego. To samo, co kołczan, pochwa na strzały.

regi nieprzyjacielskie, i które im służą tak za obronę od cięcia pałaszem. Gdy ci powitawszy kardynała legata umknęli się szybko w bok, ukazało się do stu koni szlachty szwedzkiej z dworu J. K. Mości, którzy podobnie przywitali dostojnego gościa. Po nich dopiero nadciągnęli porządkiem, który byłoby długo opowiadać, jeden za drugim wojewodowie, kasztelani, starostowie, stany Rzplitej, każdy prowadząc za sobą liczny i świetny poczet jazdy w liczbie przeszło 4000 koni; co wszystko dla rozmaitości i bogactwa pysznych ubiorów z lam złotych, srebrnych, rzędów koni, zwykle w Polsce bardzo sutych, bo wysadzanych złotem, srebrem i drogimi kamieniami, ze strzemionami z czystego srebra, na koniec dla blasku broni lśniącej od promieni słońca, wśród obszernej łąki, sprawiało najpiękniejszy widok, jaki kiedykolwiek oko ludzkie widzieć mogło. Spotkali się na koniec król z legatem na wynioślejszym miejscu, tak — iż lubo otoczeni nieskończoną liczbą ludu, od każdego jednak widzeni być mogli i tam — gdy się wszystko uciszyło, z odkrytymi głowami, na koniach, rozmawiali z sobą przez kwadrans w języku łacińskim, po czym cały orszak ruszył do Krakowa, stamtąd o dwie mile włoskie. Legat jechał po prawej stronie króla, przed nim niesiono krzyż legacji, także po prawej stronie marszałka nadwornego, który zwykł nosić przed królem długą laskę, godło swej godności. Tym porządkiem zbliżyli się do miasta, gdzie się zbiegło tyle ludzi, że trudno było przecisnąć się przez ulice. Wjechałszy bramą... przebywszy przedmieście Kazimierz, potem na Wiśle, orszak przybył do części miasta, zwanej właściwym Krakowem. Blisko zamku, na placu, z którego rozchodzi się kilka ulic, król pożegnał się z legatem i zostawił go w ręku duchowieństwa, które procesjonalnie zebrało się na tym placu, skąd był zaprowadzony do katedry na dziedzińcu zamkowym, gdzie zsiadł z konia, i wzięty pod rękę przez najstarszych dygnitarzy kapituły (ceremonia którą zachowują Polacy dla większego uszanowania nawet względem królów), poszedł rzucić się na kolana przed wielkim ołtarzem, podczas gdy śpiewano przy odgłosie organów *Veni S. Spiritus* i *Te Deum*, po odśpiewaniu których legat dał błogosławieństwo ludowi, i z tym samym co pierwiej orszakiem udał się do pałacu nuncjusza arcybiskupa neapolitań-

skiego, który jemu, jego prałatom i wielu przedniejszym panom dworskim dał wspaniałą ucztę, na której stoły były obficie zastawione w pięknym guście włoskim, prócz wielu wytwornych rzeczy, sprowadzonych przez arcybiskupa z Włoch do Polski, a nawet z rozkosznego miasta Neapolu, jego ojczyzny. Legat został na noc w domu nuncjusza, gdy wieczerza przeciągnęła się tak długo, że na niej zeszała znaczna część nocy.

OBRAZ DWORU

KITOWICZ J. KS.: PAMIĘTNIKI DO PANOWANIA AUGUSTA III
I PIERWSZYCH LAT STANISŁAWA AUGUSTA... III. 108

Dwór był szkołą przystojnej powierzchowności, obyczajów, grzeszności i kształtnej postaci. Wierność, trzeźwość i czystość była konieczną. Do prostych dworzan należało przyjść z rana na pokoje w ubiorze przystojnym i czekać, aż pan da rozkazy. Wyszędłszy spełniają, inni rozmawiają, grają w karty lub inne mają zabawy do obiadu albo się rozchodzą do siebie. Gdy miał pan jechać, opowiedział przez marszałka, ilu asystować miało? Po obiedzie bawili się na pokojach lub u siebie do wieczerzy, po której, gdy nie było gości lub publicznej zabawy, stali, aż pan ruszył do głębszych pokojów. Wtenczas rozchodzili się lub zebrawszy u kogo pili wino, miód, wiśniak, maliniak na Rusi, w Polsce piwo.

Dworscy honorowi siadali do stołu pańskiego, płatni jak gdzie zwyczaj. Stół osobny był dworskich, osobny panien; u innych razem u marszałkowskiego stołu. Tam nieszczęśliwe nowicjuszki, młode panny, każde słowo przekręcano, pełno żartów, ucinków. Dawne dworki odcinały się. Za dobry concept, który do państwa doszedł, panowie dworzanom, panie pannom dawały podarunki. Gdzie wielkie dwory, prócz marszałkowskiego bywały osobne stoły dla pokojowych, chłopców i kuchmistrzowski, u którego siadał kamerdyner¹ i paziowie². Masztalerze³ i pacholikowie nie służyli do stołu, chyba że pan innego nie miał sługi.

¹ kamerdyner — pokojowy, służący.

² paź — młody szlachcic na usługach dworu książęcego czy pańskiego.

³ masztalerz — stajenny.

Ruscy panowie i litewscy trzymali wielkie dwory; wielkopolscy gospodarniejsi, mniejsze. Piwa do stołu ile kto chciał, dawano, czasem po kieliszku wina lub szklance miodu. Do stancji nic zwykle; dla dworzan jednak dawano po garncu 1 i 2 piwa.

Dworzanie respektowi, pospolicie możniejszych osób synowie, dla poloru i promocji oddawani. Dworzanin u większych dworów miał 3 konie, rząd suty z kulbaką⁴, kilka lub kilkanaście par sukien, szablę oprawną, ładownicę blachmalową, zawsze prezentował się strojno i modnie, na strawnym pacholika lub masztalerza, a czasem i służbę miał jeszcze. U miernego dworzanina para koni i człowiek, porządki także, mniej sute. U szlachcica urzędnika, dworzanin ma 1 konia, rządnik czerkieski, 1 lub 2 par sukien i inne porządeczki.

Uroda, mina dobra, popłacały. Talentem roztropność, obyczaje, zręczne wykonywanie rozkazów, umiejętność robienia dobrze szablą. Podarunki ich spotykały: koń goły, z rzędem i siedzeniem, karabela w srebro oprawna, pas, czapka, para sukien, para pistoletów, fuzja⁵ lub co innego. Na imieniny pańskie pospolicie wszyscy odbierali prezent; gdy w pieniądzech, nie więcej jak 10 dukatów, inni zbyli to obfitszym trunkiem, wieczerzą i tańcami.

Pokojowi chodzili w barwie; mieli powszednią i święteczną. W drodze tylko asystowali wyznaczeni, do parady należeli wszyscy, służyli do stołu z talerzami, do butelki z tacą wraz z liberią⁶. Należeli do jurysdykcji marszałkowskiej biorąc plagi na kobiercu, a liberia na gołej podłodze. Za słowo w dyskurs pański włożone, odpowiedź lub niewczesne milczenie, nieochędństwo, plamę na sukni, niewyczesanie czupryny, nieobcięcie paznokciów, nieranne wstawanie, drzemanie wieczorne, grę w karty lub w kości, kłamstwo, ćwiczone w skórę. Marszałek był sędzią i wykonawcą, lub gdy pan co postrzegł, posłał biedaka z listem; czasem nie powiedziano mu za co; powinien się był domyśleć.

Po wysłużeniu trzech lat nowicjatu pan podczas jakiej gali, przy

⁴ kulbaka — siodło wysokie, drewniane, o szerokich lękach (wierzchnie wygięcie).

⁵ fuzja — strzelba.

⁶ liberia — ubranie służby w pańskich domach.

gościach, wyzwolenca ubranego w suknie paradne, niebarwione, uderzył w twarz, aby łaskę pańską pamiętał, przypasał mu szablę do boku, wypił do niego kielich wina, dał mu konia z siedzeniem — to było zapłatą trzyletniej służby. Zostawał dworzaniem, miał stancję wygodniejszą i brał zasługi, albo opatrzywszy go kilku lub kilkunasztu dukatami zarekomendował go gdzie indziej.

Pokojowi wozili listy, spraszali gości na festyn, obiady, kolacje, odwozili podarunki drugiemu panu z klejnotów, futer drogich, konia, psa, karety, przy czym dostawały im się podarunki. Oni wyzywali na pojedynki. Gdzie nie było pokojowych, dworzanie to dopełniali, asystowali pani, a podający jej rękę zwał się rękodajnym⁷. Używani za szyprów⁸, do Gdańska i Królewca chodzili z wołami, koźmi i innymi produktami, dostawali procent od kupca i pana.

Zasłużonym puszczano wsie dzierżawą za niższą cenę albo w dożywocie, żenili dobrze. Przychodzili do substancji⁹ po dworach, stawali się obywatelami, na sejmikach i sejmach, trybunałach słując (panom) żarliwie, czy słuszny, czy niesłuszny był interes.

DWORY MOŻNYCH PANÓW ZA ST. AUGUSTA

NIEMCEWICZ J. U.: PAMIĘTNIKI CZASÓW MOICH. 34

Warszawa była miejscem pobytu najznakomitszych i najmajętniejszych panów naszych. Mieszkał w niej ciągle ks. August Czartoryski¹, wojewoda ruski, brat jego, książę kanclerz w. Litewski Sapieha, a wszyscy trzymali stoły otwarte. Kto raz proszony, mógł do nich kiedy chciał przyjeżdżać. Oni to przedłużali dawną okazałość i dawny sposób życia wielkich magnatów naszych. Trzymali w Warszawie część nadwornego wojska swego; przed bramami pałaców ich własni żołnierze wartę trzymali. Nie wyjeżdżali jak po-

⁷ rękodajny — sługa, dworzanie.

⁸ pierwszy dozorca na statku.

⁹ substancja — mienie, majątek, fortuna.

¹ wojewoda ruski, słynny z bogaactw i wspaniałego dworu.



Scena rodzajowa z w. XVIII. Radziwiłł „Panie Kochanku“ w sianach zaprzężonych w niedźwiedzie, wedle obrazu Zakrzewskiego (Ze zbiorów Ord. Nieświeskiej)

szóstnie, często z kawalkatą². Trzymali na dworze swoim rezydentów i dworzan licznych, synów przedniejszych, majątnych, znaczących wiele w powiatach swych obywateli. Gdy pisywali do nich, kładli na czele listów: „Mnie wielce mości panie i bracie!“ Mieli swych marszałków, sekretarzy, komisarzy, koniuszych, podskarbiów, znaną i majątną szlachtę. Liczne były marszałkowskie ich stoły, do których przychodził, kto chciał. Komisarze zawiadowcy niezmiernych dóbr ich byli zawsze urzędnikami ziemskimi; raz w rok przyjeżdżali z dalekich prowincji zdawać rachunki z zawiadywania swego. Niektórzy z nich w krótkim czasie znaczne robili majątki. Zasłużeni dworscy brali od panów swoich włościę dożywociem, czasem i darem.

Magnaci na prowincjach okazalsze jeszcze prowadzili życie. Ks. Karol Radziwiłł, wojewoda wileński, w Nieświeżu trzymał do 10 000 wojska nadwornego. Szlachta służyła w nim jak w wojsku krajowym. Sławny był skarbiec radziwiłłowski. Zawierał on prócz drogich, bogatych sprzętów, dwunastu apostołów, dwie stopy wysokości mających, ulanych ze szczerego złota, stoły lane ze sre-

² orszak konny ze sług i dworzan złożony, towarzyszący karecie swego pana.

bra i tysiące innych kosztownych i rzadkich sprzętów, a między innymi namiot wielkiego wezyra, za króla Jana pod Wiedniem wzięty.

CHORAĞWIE I POCZTY¹ PAŃSKIE

MOSZCZEŃSKI A.: PAMIĘTNIK DO HISTORII POLSKIEJ... 82

Były chorągwie w wojsku husarskie i pancerne. Husarskie nosiły mundur, żupan granatowy, kontusz karmazynowy z podszewką i obszlegami² granatowymi. Pancerni mieli żupan karmazynowy, kontusz granatowy z podszewką i obszlegami karmazynowymi. Pasy bogate i ładownica³ bogata z krzyżem rycerskim i ten mundur służył do powszechnego używania i bywania w kompaniach. Do powinności zaś oficer husarski i towarzysz okryci byli w zbroi żelaznej razem z koniem, szyszak na głowie z piórami. Ich ubiór całkiem był podobny do ubioru rycerzy dawnych niemieckich. Pancerny oficer i towarzysz miał na głowie żelazną misiurkę⁴, pod brodą podpiętą żelaznym pasem, z przodu z daszkiem żelaznym, równie jak i z tyłu spadającym nieco i zakrywającym kark, pod którym był pancerz z drutów stalowych, jak siatka gęsto zrobiony, którego ani szabla przeciąć, ani kula przestrzelić nie mogła, bo go brali na kaftany, jedwabiem dartym pikowane⁵. Po wierzch tego ubrania tak husarscy jako i pancerni oficerowie i towarzysze okrywali się lampartowymi skórami, podszytymi paśowym aksami-tem na srebrnych łańcuchach, pod szyją zamykających się. Broni przeciwko nieprzyjacielowi używali, najprzód kopii bardzo długiej, z lekkiego drzewa zrobionej, wydętej, pokostowanej czerwono, do której grot długi, stalowy i ostry przymocowany był i przybity. Chorągiew kitajkowa karmazynowa, większa niżeli używana do proporców kawalerii nadwornej, pałasz przy boku, pistolety

¹ poczet — onszak, świta, drużyna.

² naszywki, wyłogi.

³ ładownica — patrontasz, do noszenia ładunków broni palnej.

⁴ rodzaj szyszaka złożonego z miski żelaznej, przykrywającej wierzch głowy i czepca z kółek żelaznych, spadającego na kark, boki twarzy i ramiona.

⁵ pikować — wzorzysto przesywać, materiał podwójny.

w olstrach i koncerz, czyli miecz obosieczny wzdłuż konia do kulbaki przypięty z lewej strony.

Król zawsze jednej chorągwi husarskiej, drugiej pancernej, tak w Koronie jako i w Litwie, rotmistrem bywał i te w obozach w starszeństwie liczyły się pierwszymi chorągwiami. Resztę chorągwi, hetmańskiej, prymasa, senatorów, ministrów i urzędników koronnych, liczyło się starszeństwo podług wyższości urzędów i godności, jakie ich rotmistrze piastowali.

Szeregowi równie ubrani jak i ich konie w żelaza; w szyszak mieli przypięte z tyłu dwa pióra wielkie orle, przewyższając głowę szeregowego, które w ataku nieprzyjaciela wielki szelest robiły tak jak kopie towarzyskie. Ci szeregowi mieli karabiny krótkie, parę pistoletów w olstrach i pałasz przy boku, z tyłu przewieszane mieli wilcze skóry z podszewką karmazynową. Na ordynaryjne używanie nosili kolory sukien też same jak i oficerowie, na głowie wysokie z baranków czarnych czapki, z kitami wysokimi czarnymi, kończącymi się biało, z kapłonich piór zrobione.

Rotmistrzów król patentował⁶, a ci poruczników, chorążych i komu chcieli grzeczność zrobić, zapisywali go w rejestr towarzyszów. Zapytany towarzysz, której chorągwi jest towarzyszem, zwykle odpowiadał: „Służę z królem, hetmanem, prymasem etc.“

Przywilej miała ta kawaleria, że towarzysz z niej we wszystkich potrzebach i ekspedycjach⁷ brał w komendę swoją generałów autoramentu cudzoziemskiego, przy tym każdy towarzysz miał wstęp na pokoje królewskie i do wszystkich magnatów stołu. Nikt nie mógł umieścić się w tej kawalerii za towarzysza, tylko prawdziwy, urodzony szlachcic.

Generałowie autoramentu cudzoziemskiego, nie chcąc wchodzić pod komendę towarzysza, starali się sami być towarzyszami w tej kawalerii, a wtenczas tytułem towarzysza mógł komenderować wojskiem obu autoramentów, gdy przez króla lub hetmana nominowanym był regimentarzem, którego tytuł nie był dożywotni, ale czasowy, podług ekspedycji lub komendy nadany.

⁶ patentować — dawać świadectwo, mianować.

⁷ ekspedycja — wyprawa.

Towarzyszowi w wieku lub nie chcącemu bawić przy chorągwi, wolno było nie służyć, ale podwójny dawał poczet do komendy, tj. każdy towarzysz powinien był dać szeregowego, którzy ze szlachty, chudych pacholków, wybierani byli, z koniem, bronią i ze wszystkimi potrzebami, i z płacą i zwało się to sowity poczet.

Ponieważ ordynaryjnie chorągiew odbierała gażę⁸ towarzystwa, więc porucznik chorągwi lub oficer komenderujący zajmował się tym, bo sowite poczty znajdowały się, a z gaży towarzystwa sporządzał je i płacił.

POGRZEB JÓZEFA POTOCKIEGO W STANISŁAWOWIE

KARPIŃSKI FR.: PAMIĘTNIKI OD 1741 DO 1822. 13

Może po roku bawienia mego w szkołach był sławny w Stanisławowie pogrzeb Józefa Potockiego, hetmana w.k.¹ Pierwszy raz wtenczas widziałem świat (jak nazywają) wielki i prawdziwie podobnej ludności to miasto i potem nie widziało, i może widzieć nie będzie. Kilkadziesiąt senatorów, między którymi kilku biskupów, cóż dopiero sam dom Potockich w tyłu gałęziach między najświetniejszymi natenczas, cóż dopiero wojska pozgromadzane, cóż dopiero niepolicone obywatelów mnóstwo z dalekich nawet województw dla ciekawości pozgromadzane, tłumem wszystkie domy i ulice nappełniło. Kościół cały adamaszkiem od wysokich gzymśów aż do dołu wybity, gęsto lampami oliwnymi oświecony, miał ogromny w środku katafalk, aksamitem ponsowym ze złotymi frędzlami, światłem, portretem, herbami, bogatymi znakami władzy po wezłowiach położonymi przyozdobiony. Od drzwi kościelnych aż do katafalku, na kroków kilkadziesiąt, posadzka z tarcic umyślnie dana, ażeby bohaterowi wojskowi na koniach wpadając łoskotu więcej czynili.

Wjeżdżali w największym końskim biegu wybrani rycerze po

⁸ gaża — płaca, żołd.

¹ hetman koronny za Augusta III.

jednemu i ten z nich kruszył kopię przy herbie będącym u nóg trumny hetmańskiej, inszy łamał szpadę, inszy rzucał pałasz, inszy strzały, inszy chorągiew, inszy buńczuk, inszy sztandar itp. Każdy zaś złamawszy swoje narzędzie przy nogach trumny spadał z konia, niby żał po hetmanie swoim udając.

Blisko dwóch niedziel odbywała się uroczystość trupowa, a może do ćwierci roku niektórzy goście, przyjmowani przez syna zmarłego hetmana, bawili w Stanisławowie.

MASKARADA¹

BIELSKI MARCIN: KRONIKA POLSKA. 704

Mikołaj Wolski, miecznik koronny, rozpoczął obchód wyjechawszy z kamienicy „pod Baranami“, będąc po murzyńsku wraz z swoim poczem przebrany. W orszaku jego znajdował się ogromny słoń, unoszący na sobie wieżę, z której race² i różne puszkarskiej roboty sztuczne puszczano ognie.

Za nim jechał Mikołaj Zebrzydowski na wozie, który dwanaście ciągnęło dzieci, dwanaście wystawiających godzin. Jedne były białe, drugie czarno poubierane, udającienne i nocne godziny. Po nich widać było rozsiane gwiazdy, przymocowane do sukien i ciała. Miały zegarki na głowach. Siedział na wozie Saturn³ z brodą siwą, kosę trzymając w ręku. Osoba wystawiająca czas poganiała wóz, miała zegarek na głowie. Za tą postępowały osoby dwie, słońce i księżyc przedstawiające.

Następował orszak trzeci, pod przewodnictwem Stanisława Mińskiego. Prowadził on wóz niebieski, unoszący się na sferach; obłokiem, z bawelny misternie zrobionym, nakryty był ów zaprząg. Ciągnęło go trzech orłów. Na wozie siedział Jowisz pioruny w ręku dzierżąc. Na wszystkie strony rzucał on straszne gromy. Ogień

¹ jest to opis maskarady, urządzonej w czasie wesela Jana Zamoyckiego z Gryzełdą Batorówną. Maskarada przedstawia pochod i zwyczajstwo Stefana Batorego nad Iwanem Groźnym.

² race — rakieta, fajerwerk, ognie sztuczne.

³ bóg staroitalski.

doszedł obłoku i zapalił wóz, tak iż nawet sam piorunowładca musiał uciekać przed strasznym żywiołem. Ugaszono ogień szczęśliwie.

Wjechała za Jowiszem brama triumfalna, przez którą przechodziło pieszce rycerstwo, w staroświeckim stroju, przy rozwiniętych chorągwiach, z rotmistrzami swymi. Każdemu z nich świetnie przybrany towarzyszył giermek. Okazali trębacze poprzedzali ten orszak.

Jechał za nim triumfalny wóz, na którym były wizerunki ziem nieprzyjacielskich tudzież więźniów w niewolę wziętych i zdobytych łupów. Obok szła postać niewiasty inflancką ziemię, dla której się wojna toczyła, wystawiając, u jej nóg leżał zdeptany wróg. Za niewiastą szedł wóz drugi, czterema białymi ciągniony końmi, do którego łańcuchem przykuty nieprzyjaciel szedł ze swoimi hetmany, rycerstwem i ludem. Postępujący za nim błazen naśmiewał się z przechwałek, które robił przed wojną. Cały ten poczet otaczały białogłowy, gnuśność przedstawiające nieprzyjaciela; w rękę niosły lampy, z których drogie wychodziły wonności.

Czwarty orszak prowadził Stanisław Żółkiewski przedstawiając Dianę⁴ z całym jej myślistwem, jako znak wypoczynku rycerskiego po znojach wojennych.

Piąty na koniec i ostatni orszak wiodł Joachim Ocieski, starosta olsztyński, wystawiając Kupidyna⁵ siedzącego na wozie. Obok szły chłopięta śpiewając. Za wozem jechała Wenus, ciągniona od wiewlorybów, którym z paszczęki, oczów i nozdrzów wytryskały wonne olejki. Bogini, w brunatnym złotogłowi ubrana, ciągnęła za sobą Parysa⁶, skrępowanego łańcuchem; muzyka ją poprzedzała. Za Wenerą niesiono jabłko, które zbliżywszy się do nowożeńców oddała im z uśmiechem. Gdy postępował orszak, miotano ciągle między lud srebrne talary.

⁴ bogini łowów.

⁵ Eros, bóg miłości.

⁶ syn króla Priama, sprawca wojny trojańskiej.

GOŚCINNOŚĆ

GOŁĘBIEWSKI Ł.: DOMY I DWORY... 77

G ościnność uczt polskich zasada, a kształt rządu sam, życie obywatelskie, równość szlacheckiego stanu, należenie całej szlachty do wyboru urzędników, królów nawet, wskazywało potrzebę jej ujmowania. Stąd u najuboższych i majątniejszych, u kmiotka i pana stół nakryty był zawsze obrusem, dywanem, kobiercem, stała flaszka z napojem i kubek lub czarka, leżał chleb i sól, ażeby nim gościa powitać. Stąd obyczaj przyjmowania gości w progu chlebem i solą, stąd grzeczność i uprzejmość w przyjęciu, stwierdzona dawnym przysłowiem:

Czapką, papką i solą
Ludzie ludzi niewolą (ujmują sobie).

Stąd owe prośby i przymuszania do jada i napoju w domach szlacheckich, nalegania i pewna wątpliwość, że musi być niesmaczna potrawa, kiedy jej gość pożywać nie raczy, upewnienia, że nie zła, że ręką gospodyni samej, córki domu przyprawiona.

Stąd ów obyczaj, że nie do karczem, do zajezdnych domów, lecz prosto udawano się do dworu znajomego czy nieznanego ziemianina, z którym się wnet tworzyła poufałość i każdy nie za natręctwo to uważał, lecz jak wyświadczoną sobie łaskę cenił i przyjmował najmilej. Stąd powszechny zwyczaj zostawiania kilku miejsc próżnych u stołu dla panów Zagórskich, czyli mogących jeszcze przybyć. Stąd u możnych otwarte biesiady i ludzkość owa, że kto wszedł tylko z szablą u pasa, cześć oddał gospodarzowi, miał prawo z nim u stołu zasiadać. O którejkolwiek porze przybyłeś w dom szlachecki, zawsze uraczony bywał, czekała cię najlepsza z obiadu zostawiona częśćka, a przynajmniej choć jedna lub druga potrawa, w spiżarni dla ciebie oprawna już kura, a w rychłym zastawianiu pokarmu dla gościa malował się porządek domu, wprawa i pospiech sług, dobroć gospodarza i gospodyni. Zaprosiłeś kogo, ten miał prawo kilku jeszcze znajomych lub przyjaciół w dom twój przyprowadzić i to wszystko przewidzianym było i spodziewanym. A lubo gdy 12 lub 13 było wezwanych, okazuje się 70 lub

80 osób, nie robi to spóźnienia i nie tworzy nieładu ani zagniewa gospodarstwa, a czego brakować mogło, wybaczano tak snadnie, jak gdyby mówiono sobie: *hanc veniam damus, petimusque vicissim*. (O tę względność prosimy i sami pokażemy chętnie).

GOŚCINNOŚĆ U CHŁOPÓW

MACIEJOWSKI W. A.: POLSKA AŻ DO PIERWSZEJ POŁOWY XVII W. ...
III. 188

Panowie i szlachta odwiedzali się, kiedy ich do odwiedzin wzięła ochota; chłop w dnie świąteczne, mianowicie w czasie kiermaszu¹. Wtedy gospodarz był rad gościowi wykwinnymi potrawami, a do takich liczone miłosierdzie (mizerię) z octem tudzież wątrobę z czarną juską (sosem), pieprzem dobrze zaprawioną. Gospodyni przyspiewywała gościowi rozliczne piosenki ubrawszy się w strój świąteczny. Zajadała sama dobrze dobry przykład gościowi dając. Uraczywszy jadłem kmosia² zaproszono go do karczmy, gdzie przyjaciel częstując przyjaciela zapijał zarówno z nim i z żoną. Na takowe przyjęcie przysposabiał się gospodarz uprzedawszy na kiermaszu zboża, ile mógł, kazawszy omłócić 2 kopy jarego żyta, owsa kopę i grochu ze 2 kicie (snopki).

OBYCZAJE SZLACHTY W DOBIE SASKIEJ

MOSZCZEŃSKI A.: PAMIĘTNIK DO HISTORII POLSKIEJ...

Za panowania Augusta III kraj cały nie wytrzeźwiał jeszcze, rozpojony przez Augusta II. Pijaństwo zrodziło *axiomata*¹: *in vino veritas*², drugie: *qui fallit in vino, fallit in omni*³. Na fundamencie pierwszego wszystkie najważniejsze interesy tak publiczne jako i prywatne, między świeckimi jako i duchownymi, robiły się przy kielichach, drugie zmuszało wszystkich nie oszukiwać kompa-

¹ kiermasz — doroczna uroczystość wiejska, odpust.

² kmoś — kum.

¹ pewnik.

² we winie prawda.

³ kto zwodzi przy winie, zwodzi we wszystkim.

nii, tak użyciem zafarbowanej wody, zamiast wina, jako też wlewaniem na stronę kielichów.

Nie było tedy balu, uczyty, tak magnatów i obywateli świeckiego stanu jako i duchownych, aby nie wyprowadzano pijanych, nie mogących się utrzymać na nogach, wyzutych zupełnie z przytomności. Jeżeli kto dawał bal lub obiad, a sam nie mogąc pić nikogo nie zmuszał do kielichów, choćby tyle wina dostarczał, ile by do zalania goszczonych wystarczyć mogło, jeżeli gospodarz z siebie przykładu nie dawał pijąc i do picia nie zniewalał, wtenczas gości nie pili, a powracając, gdy byli zapytani, czy uczta była wspańska i hojna, z krytyką odpowiadali: byłoby wszystko dobrze, bo dawano dostatkiem wszystkiego, ale cóż po tym, gdy przynuki nie było. Każdy gospodarz uczyty nie mogący sam pić, prosił na miejscu swoim osobę, zdolną spełniania największych kielichów, zachęcać drugich. Takim tedy sposobem gospodarz unikał krytyki, wszyscy ochoczo pili i tegoż za wyekskuowanego mieli.

Nie tylko pili przy stole wielkimi kielichami, różne rysowane dewizy mającymi, lecz coraz wymyślając nowe, zachęcające do picia, zdrowia pili dni i noce, do czasu rozjechania się kompanii.

Tak w miastach jako i na prowincji każdego oddającego wizytę przyjmowano z kielichem, jeżeli po obiedzie przyjechał. Kto większe kielichy zdołał wypić jednym ciągiem nie odstawiając od ust, ten zasługiwał na popularność i stąd robił sobie chlubę, gdy garncowy kielich starego węgryzyna od razu mógł spełnić.

Miały domy kielichy uprzywilejowane. W domu Sapiehów jest kielich, z którego pił Piotr Wielki, car rosyjski, i August II, król polski, w Wilnie, na Antokolu⁴, konserwowany dotąd przez ks. Franciszka Sapiehę z dyplomatem od wspomnianych obydwóch monarchów temu kielichowi nadanym, że ten kielich z szafki, gdzie był konserwowany, dobywanym i wynoszonym być nie powinien, tylko z asystencją honorową przy kotłach i trąbach.

Znałem Komarzewskiego, jenerała, fliegeladiutanta⁵ królewskiego, co kosz wina szampańskiego przez swywołę i żart wypijał

⁴ Antokol — przedmieście Wilna na lewym brzegu Wilii.

⁵ fliegeladiutant — wyższy oficer na służbie adiutanta przy panującym.



Kufle srebrne, trybowane, ze scenami mitologicznymi
Ze skarbcza klasztornego pp. norbertanek (premonstrantek)
na Zwierzyńcu

w godzinę i nie upijał się. Tenże sam z Świejkowskim, stolnikiem wołyńskim, założyli się z ks. Lubomirskim, podstolim koronnym, także zdolnym dobrze pić, że we dwóch starego węgierskiego wina beczkę wypiją, a to w ten sposób, pierwszy podstawiwszy pod dziurę wyjętego gwoźdźca z beczki swój kielich wielki napełniał, drugi widząc dopełniający się kielich swój podstawił, a tak kolejno czyniąc beczkę wypróżnili.

Zdarzyło mi się słyszeć litowanie nade mną i nad moim przyjacielem, Wiśniewskiego, starosty rohaczewskiego, głównego pijaka i podeszłego wieku człowieka, gdy mnie młodego natenczas z drugim rówieśnikiem moim, z daleka siedząc w pokoju słyszał radzących się i mówiących o interesach publicznych, odezwał się do nas: „Biedni, wy młodzi, jesteście! Nie dokażecie tego rozumem i wiadomościami waszymi, co my dawniej dokazywali naszymi gardłami za panowania Augustów“. Kto umiał dobrze pić, pewny był fortuny, przyjaciół i honoru

OBYCZAJE MAJĘTNIJSZEJ SZLACHTY NA POCZĄTKU PANOWANIA ST. AUGUSTA

NIEMCEWICZ J. U.: PAMIĘTNIKI CZASÓW MOICH. 18

Przedniejsze cechy obyczajów czasów owych były: pobożność, gospodarstwo rolnicze, gościnność, uprzejmość. Po śniadaniu rannym i modlitwie wyjeżdżał gospodarz w pole obzierać¹ roboty wiejskie. Obiad zawsze na południu; ktokolwiek nań przyjechał, wdzięcznie przyjęty. Po obiedzie grano w mariasza² lub warcab³, dalej rozmowy. O siódmej wieczerza, a po dziewiątej udawano się do łoża. W jesieni i zimie polowanie wiele czasu zabierało.

Wielkie święta, imieniny, zapusty, obchodzone były z hojnym dostatkiem, uroczystością, weselem.

Na Boże Narodzenie, Wielkanoc i imieniny przyjeżdżali z Brześcia i okolic przełożeni klasztorów z oracjami. Na Boże Narodzenie kończyły się zawsze życzenia tymi słowy: „Aby ten maleńki urodzony Jezus zsyłał *largiter*⁴ na dostojny dom wasz wszystkie *prosperitates*⁵ i *successa*“.

Nie dosyć na tym. Przychodzili paupery⁶, studenci z Brześcia z gwiazdą, z jasełkami i dialogami⁷. Treścią wystawień tych było Narodzenie Chrystusa, Trzej Królowie i Herod, wycinający dzieci w Betlejem. Wystawienie to zabawiało nas, zachwycało więcej niż dzisiejsze Rossiniego⁸ opery. W szkołach księży jezuitów w Brześciu na teatrze zwykli starsi studenci grywać dialogi na kształt melodramów⁹ dzisiejszych. Jeden z nich wystawiał św. Franciszka Ksawerego¹⁰ w Indiach, broniącego miasta przeciw niewier-

¹ obzierać — oglądać.

² mariasz — rodzaj gry w karty.

³ warcab³ — gra przy pomocy toczonych krążków.

⁴ hojnie.

⁵ pomyślność.

⁶ pauper — ubogi chłopiec, uczeń.

⁷ dialog — rozmowa, widowisko sceniczne.

⁸ Joachim, kompozytor włoski (1792—1868).

⁹ wzruszający utwór muzyczny ze śpiewem i muzyką.

¹⁰ misjonarz w Indiach i Japonii. Żył w XVI i XVII w. (1506—1622).

nym. Baszty i mury malowane były na kartonach. Indianie strzelali do nich z łuków, waliły się baszty i wieże, lecz ukazywał się wśród kartonów św. Ksawery. Upadłe na ziemię mury sznurkami znów podnosiły się do góry. Druga sztuka był św. Antoni Padewski¹¹ nad brzegiem morza każący do ryb. Karpie, szczupaki, okunie, raki wyścibiwszy głowy nad wodę z otwartymi pyszczkami słuchały świętego. Przyznam się, i ja jak mała płotka¹² słuchałem, dziwiłem się i wierzyłem.

Wigilia Bożego Narodzenia była wielką uroczystością. Od świtu wychodzili domowi słudzy na ryby; robiono na rzece i toniach przeręby¹³ i zapuszczano niewód¹⁴. Niecierpliwie oczekiwano powrotu rybaków. Jakaż radość, gdy przyniesiono ceber z rybami, a matka moja dała kucharzowi rozkazy, jak każda ryba miała być przyprawiona. Dnia tego jednakowy po całej moze Polsce był obiad. Trzy zupy: migdałowa z rodzynkami, barszcz z uszkami, grzybami i śledziem, kucja¹⁵ dla służących, krążki z chrzanem, karp do podłowy¹⁶, szczupak z szafranem, placuszki z makiem i miodem, okunie z posiekanymi jajami i oliwą itd. itd. Obrus koniecznie zasłany być musiał na sianie; w czterech kątach izby jadalnej stały cztery snopy nie młóconego zboża jakiego. Niecierpliwie pierwszej gwiazdy czekano; gdy ta zajaśniała, zebrali się goście i dzieci. Rodzice moi wychodzili z opłatkiem na talerzu, a każde z nich biorąc opłatek obchodziło wszystkich zebranych, nawet służących, i łamiąc go powtarzało słowa: Bodajbyśmy na przyszły rok łamali go z sobą. Potem do uczy, która do późnej przeciągała się nocy. Wino dodawało wesołości, śpiewano pieśni z kantyczek, szczególnie:

W żłobie leży,
Któż pobieży
Kołędować małemu itd.

¹¹ towarzysz św. Franciszka z Assyżu, słynny z krasnomówstwa.

¹² płotka — płoć, ryba.

¹³ przeręba — otwór wyrąbany w lodzie.

¹⁴ niewód — wielka sieć rybacka.

¹⁵ kucja, kutia — pszenica zaprawiana miodem i makiem na wieczerzy wigilijnej.

¹⁶ właściwie: karp w podlewiu, tj. karp w sosie.

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że ta nuta, miarą polskiego tańca ułożona, była faworytym tańcem króla Władysława IV.

Obrzędy Wielkanocne były następujące. W Wielki Czwartek stół równie suto ryбно jak w wigilię był zastawiony. Na Wielki Piątek jeździliśmy do Brześcia do ks. jezuitów na pasję. Wchodziło do kościoła bractwo biczowników, odkryte od stóp do głów białą płócienną kapą z kapturami, w których miejsce tylko na oczy było wycięte. W bractwie tym znajdowali się pierwsi obywatele województwa. Na czele bractwa



Kolędnicy wiejscy, rys. Kielisińskiego K. W.
(Ze zbiorów Biblioteki W. hr. Baworowskiego)

byli starsi z laskami w ręku. Za danym znakiem odkrywali pokutnicy swe plecy nagie i chłostali się dyscyplinami, niektórzy tak okrutnie, iż plecy ich krwią splywały. Powtórne uderzenie laskami było znakiem, żeby przestać. Powtarzało się to pięć razy, na pamiątkę pięciu ran Chrystusowych. Wiele osób w Wielki Piątek wstrzymywało się od jedzenia, wieczorem przestając na szklance piwa, a z oliwą i kminem suchej, posolonej grzance chleba. Nie powinienem przepomnieć jednego wielkanocnego obrządku. W Wielką Środę, na pamiątkę, że w ten dzień Judasz wydał Chrystusa Pana, studenci rzucali z chóru kościelnego kota, jakby to

Judasza, drudzy czekali na dole z kijami, gonili go i bili, aż zabili.

Wielka Sobota poświęcona była do strojenia grobów Pańskich i do odwiedzania ich. Kobiety zatrudnione pieczeniem placków i ciast wielkanocnych na święcone. Późno w nocy lub nazajutrz odprawiała się rezurekcja z wielką uroczystością. Pierwsze osoby niosły baldachim nad celebrującym księdzem. Pyszne placki, mazurki, często trwały aż do przewodniej niedzieli, lecz grzechem było trzymać je dłużej, okruszyny nawet rzucano w ogień.

Następowały zapusty. Tu ustawiczne zapraszania, kuligi, a w ostatki hulanie bez miary. Jeżdżono kuligami.

ŻYCIE RODZINNE NA WSI POD KONIEC XVII W.

OCHOCKI J. D.: PAMIĘTNIKI (w skróceniu)

Choć szlacheckie dwory (w woj. kijowskim) stały dosyć gęsto przy sobie, mało się nawzajem odwiedzano. Właściciele na 1 lub 2 wioskach osiedli, zajęci byli gospodarstwem, w pocie czoła i pracy uczciwej szukając dochodu z posiadłości. W dni powszednie mało się kto ruszał, chyba za interesem; ale w święto zawsze się prawie gościa spodziewać było potrzeba. Przeto jegomość, choć zwykle w domu w samym tylko żupanie chadzał, miał na podręczu¹ położony kontusz, który się na pas i żupan wdziewał, co się zwało na opaszki, a jejmość także kontusik drojetowy² futerkiem jakim okładany, spadek po babce lub dar pani, u której była na respekcie³, a do niego soboli z kitką kołpaczek.

Leżało to pod ręką, aby w skok gotowi być mogli oboje państwo, gdy chłopiec od rana czatujący na drabinie u komina zakrzyknął: — „Goście jadą!”

Naówczas usłyszawszy kłaśnięcie z batoga wszystko, co żyło, ru-

¹ na podręczu — pod ręką, tuż obok, blisko siebie.

² materia półwełniana i półjedwabna.

³ na respekcie — przebywać stale w czym domu i mieć bezpłatne utrzymanie, zwyczajnie ze względu na zasługi rodzinne.

szało się z domu, a hajduk szybko naciągał czeczery⁴ i lejbi⁵, żeby się z posługą u butelek nie spóźnić. Jegomość brał co najprędzej kontusz, a jejmość kołpaczek i strój niedzielny. Tymczasem powolnie posuwał się powóz ku dworowi, czy to żeby tłustych nie mordować koni, czy też żeby dać państwu czas do przygotowania się na przyjęcie, a stangret nie żałował ręki i nieustannie z bicza walił a walił. Zajeżdżała tedy kolasa lub gdańska karetka przed ganek, a gdy państwo z dziećmi byli, towarzyszył jej czasem syn pierworodny na kucyku.

Gospodarstwo wychodzili naprzeciw, jegomość wprowadzał uroczysto i ceremonialnie opasłego sąsiada, wystrojonego wspaniale i przy pałaszu, jejmość małżonkę jego — tak wchodzili do bawialnego pokoju. Nie obeszło się to bez komplementów, bez ceregie-lów⁶ u drzwi, na progu i przy zajęciu miejsca, gdy zasiadali.

Następnie gospodarz powstawszy prosił o odpasanie pałasza, przy czym nie pominiono znowu długich grzeczności i rzekomo oporu, ale w ostatku usilnym naleganiem pokonany gość odejmował broń i w komitywie gospodarza składał ją w głównym kątku pokoju.

Tuż i hajduk wchodził niosąc na tacy parę butelek i jeden mniej więcej półkwartowy kielich. Ten, gdy wzajemnie całując się spełniono, butelki były wprędce suche, a hajduk, który je wyniósł, powracał z czterema, a do nich z kielichem większego rozmiaru.

Czasem się gość wymawiał, ale w tym była sztuka gospodarza uprzejmego, aby tak przekonywujące wynajdywać zdrowia, a do nich sentencje i teksty łacińskie, żeby gość od wychylenia wiwatu wyłamać się żadną miarą nie mógł.

Jeśli to było czasu wakacji lub świąt, przywoływano synów, którzy w kontusikach i przy pałaszach stawili się na rozkaz pana ojca.

Powitanie łaskawego sąsiada stosowało się do godności jego — stolnikowi, cześnikowi lub tp. ręce tylko ucałować było potrzeba; kasztelanowi, a broń Boże wojewodzie, plackiem do nóg.

⁴ właściwie „czeczery“ (z tureck.), długie wojskowe spodnie.

⁵ stanik lub kamizelka płócienna.

⁶ ceregiele — wymuszone grzeczności, przesadne ceremonie.

Jeżeli sąsiad był z żoną i córkami, jejmość przyjmowała kobiety w drugim pokoju, czyli alkierzu, jak go wówczas nazywano. Tam dla nich podawano kawę, gdyż herbaty nie używano jeszcze, tylko na lekarstwo i to z szafranem; a gdy damy po cichu sobie gwarzyły, w pierwszej izbie pili rozczuleni sąsiedzi. Podchmieleni, już na wyjeźdnym, strzemiennego jeszcze na stopniach karety lub kolaski wychylić musieli; gościnność nie ustawała często aż za bramą.

Po wyjeździe gości, jeśli jegomość dobrodziej był w stanie zrobić egzamen z synów przytomnych, *quid fuit dictum?*⁷ — wypytywał ich zaraz — o jakich mówiono materiach z panem sąsiadem? jakich tam pryncypalnie⁸ użyto frazesów? jakich sentencyj łacińskich? itp. Jeżeli synowie czego zapomnieli, nie minęły ich pewnie różgi lub dyscypliny; toteż przez cały przeciąg bytności gościa słuchali pilnie i z największą uwagą, stojąc z daleka, bo ani usiąść, ani się nawet oprzeć nie było wolno.

Z pokoju, bez pozwolenia ojca lub matki nie wolno było wyjść pod żadnym pozorem; w razie otrzymanego zezwolenia wyznaczony był trakt⁹, z którego zboczyć nie godziło się ani na krok, i meta, poza którą występkiem się było posuwać. Z ludźmi służącymi jak z jednej strony zabraniano wszelkiej poufałości i dyskursów, tak znowu z drugiej dziecię im rozkazywać nie miało prawa, a o wszystko prosić musiało grzecznie. Jeśli się trafiło — co i mnie zdarzyło się — połać kogo lub wyrządzić mu jakiego psikus¹⁰, a zaszła o to skarga do wyższej instancji, potrzeba było nie tylko przeprosić, ale i różgi odebrać, w czym żadne instancje, łyzy ani prośby nie pomogły. Nawzajem też śludzy, bez wyjątku, przy pańskim dziecku ani usiąść, ani w czapce na głowie stać nie mogli. Ten zwyczaj poszanowania dla dzieci oddalał od nich, nie dopuszczał zbyt poufałości, w nas zaś wkorzeniało się poszanowanie szlacheckiego stanu i zbyt wyobrażenie o dostojności własnego pochodzenia.

Nie tylko w dzieciennym wieku, ale dorośli synowie i zięciowie

⁷ o czym mówiono?

⁸ pryncypalnie — głównie, zasadniczo.

⁹ trakt — droga.

¹⁰ psikus — figiel złośliwy.

przy starszych i rodzicach usiąść nie śmieli, aż im dozwolono. Wi-działem raz w Żytomierzu Jana Pauszę, ze stolnika kijowskiego później podkomorzego owruckiego, idącego z 4 dorosłymi synami do kościoła na mszę, otoczonego liczną asystencją przyjaciół i służby. Synowie jego Michał, sędzia ziemski owrucki, Tadeusz szambelan, Jakub porucznik w wojsku, Józef jeszcze w szkołach, szli za ojcem z pokorą. Michał niósł za nim pałasz, który podkomorzy dopiero przed kruchtą przypasał. W kościele ojciec zabrał miejsce w ławce, a synowie przy niej pozostawali wszyscy rzędem, za nimi dopiero służba.

Życie obywateli na wsi było tak jednostajne, monotonne, że dzień do dnia podobien był jak dwie krople wody. Za mojego już dzieciństwa poobiednia kawa stała się zwyczajną, chociażby gości nie było. Jegomość, jak skoro na brzask, obchodził gumna, obory, stajnie, kuchnie i wszystko, co do jego departamentu gospodarskiego należało.

Za nim często dawały się słyszeć krzyki, skutek bolesnych razów, którymi winnych obdzielał nie odkładając; nie przeszkadzało to do odmawiania koronki lub różańca, którego z rąk nie wypuszczał.

Jejmość zimą dobrze przede dniem budziła swoje dziewczki i frau-cymer do wrzecion i kołowrotek, ale i tu się rzadko bez huku i hałasu obchodziło. Wielka księga w jaszczur oprawna i na klamry zapinana nie odstępowała jejmości; z niej co dzień odbywało się nabożeństwo, potem dosyć rano jeszcze następowała kawa. Czasem się i dziewczynie, która ją przynosiła, placek jaki oberwał, jeśli podana była nie tak, jak potrzeba.

Po mszy św., przed obiadem, który o godz. 12 podawano, oboje państwo z księdzem kapelanem szli na chwilę do apteczki. Za powrotem ich przyjemna woń kminku rozchodziła się po pokoju i każdy piernik lub tłuczeniec¹¹ miał w ręku. Obiadek bywał skromny, na cynie¹²; dom szlachecki rzadko miał więcej nad jaki tuzin łyżek i sztucców srebrnych i to chowano w kolbuszowskim biurku pod kluczem jegomościwym dla gościa. Dla pana i pani były

¹¹ ciasteczko z tłuczonych migdałów.

¹² cyna — w znaczeniu cynowe naczynie.

sztuńce osobne, uprzywilejowane; reszta stołowników domowych, nawet ksiądz kapelan, jedli łyżkami blaszanymi. Barszcz z rurą¹³ i kielbasą lub groch ze schabem, dobry rosół z kury, sztuka mięsa, kapłon, to były najpospolitsze potrawy. Wieńczyła obiad duża flaszka miodu dla konkocji¹⁴, do której i ksiądz kapelan był przypuszczany.

POLSKIE ZAPUSTY

KITOWICZ J. KS.: OPIS OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW... IV. 67

W kuse dni zapustne (tak albowiem nazywano ostatnie trzy dni zapustne) przestrajali się i przekształcali w różne figury. Mężczyźni za Żydów, za Cyganów, za olejkarzów¹, za chłopów, za dziadów. Niewiasty podobnież za Żydówki, za Cyganki, za wiejskie kobiety i dziewczki, udając mową i gestami takie osoby, jakich postać na siebie brały.

W ostatni zaś wtorek jeden z między kompanii, włożywszy na siebie zamiast komży² koszulę, a zamiast stuy pas na szyi zawieszwszy stanął w kącie pokoju na stołku, kobiercem do ściany przybitym; w pół pasa zasłoniony, wydając się jak w ambonie, miał kazanie z jakiej śmiesznej materii. I to było już po skończonych tańcach, na kształt pożegnania zapustnego.

Po wieczery mięsnej w ostatni wtorek dawali koło godziny 12 północnej mleko, jajca i śledzie przygrywając niejako tymi potrawami następującemu postowi i niby po stopniach od mięsa przez nabiał do niego przystępując. Ta maślana kolacja zwała się podkurek³, była wszędzie w używaniu, tak w wielkich domach jako też i małych.

Po wielkich miastach w wstępną środę czeladź jakiego cechu poubierawszy się za dziadów i cyganów, a jednego spomiędzy sie-

¹³ rura — kość ze szpikiem.

¹⁴ strawienia.

¹ olejkarz — roznoszący olejki na sprzedaż.

² komża — krótką białą szatą, używana przez kapłanów.

³ podkurek — postna wieczerza.

bie ustroiwszy za niedźwiedzia czarnym kozuchem, futrem na wierzch wywróconym okrytego i około nóg czysto jak niedźwiedź poobwiązywany, wodzili od domu do domu różnych figłów z nim dokazując, którymi grosze i trunki z pospólstwa chciwego na takie widoki wyludzali.

Na wsiach w ostatni wtorek bywało we zwyczaju obnoszenie po chałupach przez parobczaków kurka drewnianego na dwóch kółkach małych z dyszlem, czyli raczej kijem osadzonego, na którego kurka jakby na prawdziwego koguta gospodynie zapraszali, a te rozumiejąc tę ceremonię dawały im ser, masło, szperki⁴, kielbasy, jaja, z czego w samej rzeczy mogli zrobić ucztę nie lada jaką przykupiwszy do tego gorzałki i piwa, bez czego się nie obeszło.

Zaś przy kościołach w wstępną środę po miastach chłopcy, studentkowie, czatowali na wchodzącą do kościoła białą płeć, której przypinali na plecach kurze nogi, skorupy od jajec, indyjskie szyje, rury wołowe i inne tym podobne materklasy⁵. Tak zaś to sprawnie robili, że tego dostająca nie czuła, bo to plugastwo było uwiązane na sznurku lub nici, do końca której była przyprawiona szpilka zakrzywiona jak wędka, więc chłopiec do takich figłów wyćwiczony, byle się dotknął ową szpilką sukni, wraz i figła na osobie zawiesił. A ta nic o tym nie wiedząc, pięknie przybrana i często-kroć będąc dystygowana, postępowała w kościół z dobrą miną, gdy tymczasem na plecach wiszącym kawalcem pustym głowom śmiech z siebie czyniła, którym się i sama na koniec, od kogo roztropnego uwolniona od wisielca, zarumienić musiała.

N I E M C E W I C Z J. U.: PAMIĘTNIKI CZASÓW MOICH. 21

Na same ostatki zapraszana była familia i bliżsi przyjaciele. Jak się tam zmieszczono, dziś — gdy obszerniejsze pałace i mieszkania stawiają — trudno pojąć zdaje się. Przedniejsi tylko goście mieli pokoje osobne, reszta mieściła się w obszernej stołowej izbie. Każde małżeństwo przybywało z pościelą w dużym tłumoku; słano więc tę pościel pokotem. Po rannej kawie lub wódce z zaką-

⁴ szperka — kawałek przysmażonej słoniny.

⁵ rupiecie, graty.

ską piernika, tłucznicę⁶ lub tatarskiego ziela, dla mężczyzn wnoszono na dużych półmiskach bigos hultajski, kwaśnej kapusty z wędliną i kielbasy, i znów wódkę. Wszystko to spałaszowano⁷, równie jak w godzinę potem zastawiony obiad obfity. Nie wiem, jakie żołądki mieli ojcowie nasi, lecz jedli i pili — dziś nie do wiary. Po obiedzie grano w karty: mariasza, tryszaka⁸, kontra⁹, pancerołę. Dzieci w gąskę. Kwindecza¹⁰ i faraona¹¹, jak wszystko złe, Moskale dopiero wprowadzili. Tańce polskie, mazurki, kończyły wieczór. Muzykantów Żydów sprowadzano z Brześcia. Orkiestra składała się z cymbałów, ze skrzypców i z basetli¹². Cymbały najwięcej czyniły hałasu; pejsaki żydowskie, jak gdyby wichrem wzdęte, trzęsły się nad nimi okropnie.

KULIG

GOŁĘBIEWSKI L.: GRY I ZABAWY RÓŻNYCH STANÓW... 125.
KURIER WARSZAWSKI 1827 R.

„Kulig to zabawa jeszcze od Popiela,
Ma za cel, by każdemu załała gardziela“.

Były te zabawy nie tylko w stolicy, lecz po całym kraju naszym. Cała okolica, powiat cały, województwo i kraj od jednego do drugiego krańca w ruch były przywiedzione. Układali szlichtadę¹, czyli kuligi, i podporządkowali zwykle celniejsi spomiędzy młodzieży, rej pośród niej wiodący.

U przywódcy swego zbierała się młodzież przesadzając się na kształtny zaprzęg, saneczki, dobrze ubranych ludzi. Muzyka była na zawołaniu. Ruszano w dom najpierwszy, gdzie było dużo dziewcząt, albo je sproszono z powinszowaniem świąt szczęśliwych. Zmrokiem przyjechać kazał obyczaj, przy świetle kagańców i po-

⁶ tłuczeniec.

⁷ pałaszować — zjadać smacznie i dużo, zmiatać.

⁸ albo flus.

⁹ chapanka; gra hazardowa.

¹⁰ kwindecz — dawna gra w karty.

¹¹ faraon — rodzaj gry hazardowej.

¹² basetla — bas, kontrabas.

¹ szlichtada — przejażdżka saniami, sanna.

chodni, lśniły się brylantami okolice całe i lasy nastrzępione² śniegiem lub srebrem oblane. Skrzypiały przemykające się lekko sanice, odzywał się z dala tętent koni, jak gdyby szwadron jazdy był w pełnym pochodzie. Brzęk dzwonków różnogłośnych i kółek nawieszanych, odgłos muzyki, w takt odzywające się trzaskania biczem zręcznych powozicieli, okrzyki wesołych, już się dawały słyszeć, gdy tylko co na wieś wjeżdżali. Z powiększającym się coraz szumem i hukiem w otwartą wpadano bramę i zajeżdżano przed mieszkanie gospodarza. Wychodził ku swym gościom, witał uprzejmie, wprowadzał, gdzie czekała żona i dziewice już do tańca postrojone. Po wstępnych grzecznościach i pozdrowieniach, ożywiała się coraz bardziej rozmowa; częstowano ochoczo, i ludziom, i koniom rad był gospodarz.

Zaczynały się tańce; przerywano je coraz kielichami za zdrowie uprzejmego i łaskawego gospodarza wymieniając zawsze jego dostojność, za zdrowie rodziny, to ogólnie, to częściowo, za zdrowie dobrych sąsiadów i gości miłych. Doczekano się obfitej wieszczerzy, po której znowu następowały śpiewy do białego dnia. Wybrano się nareszcie w podróż, bo trzeba było jechać z nimi. Jeśli gospodarz nie mógł, jechała przynajmniej żona z córkami w dom drugi z kolei, tak wszędzie zabierając z sobą rodzinę, u której gościli. Powiększał się kulig. Gdzie majątniejsi, bardziej uprzejmi, tam i kilka dni zabawiono. To obmyślano polowanie różnego rodzaju na grubego zwierza, na ptactwo, to łówkę ryb. Innym razem popisywano się przed osobami przybyłymi swoją stadniną, bydełkiem, bronią. Ta gromada, podobna do alpejskiej śnieżycy, wzrastająca coraz bardziej, gdzie spadła, to dlatego jedynie, ażeby wesołość pomnożyć. Topniała nareszcie pierwszych dni postu ta hulanka i każdy do siebie powracał.

Kulig Marii Kazimiry, Jana III małżonki, 20. I 1695 w Warszawie:

Wezwane znakomite osoby zjechały się do pałacu Daniłowiczów, gdzie później biblioteka Załuskich była. O 3 z południa trębacze

² nastrzępiony — nawalony.

dali sygnał i cały orszak wyruszył, jak następuje: 24 Tatarów konno ze służby królewicza Jakuba. Dziesięcioro sań, po 4 koni jeden przed drugim, czyli, jak mówią, szydłem; na każdych sankach inna muzyka, to jest: Żydzi z cymbałami, ukraińcy z teorbanami³, trębacz, fajfry⁴, janczarowie⁵ zebrani z różnych dworów. Następowwały sanie, okryte perskimi kobiercami albo lampartami, sobolami i różnymi drogimi futrami. Koni było u każdych sań po cugu⁶, strojnych w pióra, czuby, kokardy, kutasy, na każdych saniach państwo, po kilka osób płci obojej, a około sań młodzież dworska konno. Takich ekwipażów było 107; trudno dać któremu z nich pierwszeństwo, bo wszystkie celowały doborem koni, kosztownością futer i liberii, osobiwie hajduków. Na końcu szły sanki w kształcie Pegaza⁷; siedziało w nich 8 młodzieńców, którzy rozrzucali wiersze ułożone już dawniej przez Ustrzyckiego⁸ i Chrościńskiego⁹. Zamykał tę paradę oddział drabantów. Wszyscy goście zajechali naprzód do dworu sapieżyńskiego, potem do ks. Radziwiłłowej, siostry królewskiej, potem do wojewody Potockiego, do młodego ks. Lubomirskiego, do pana kasztelana lubelskiego i do Ujazdowa. Gdzie tylko przybyli, zaraz gospodarz oddał klucz do piwnicy, a gospodyni od spiżarni. Każdemu z gości wolno było do uczęstowania brać wszystko podług woli. Wszędzie grała kapela; tańczono chwilkę i ruszono dalej. Ostatni zajazd był do Wilanova, gdzie oboje królestwo JMC. byli gościom radzi z całego serca. Częstowano wszystkich, a nawet służbę dworską, co trwało do późna. Cały orszak wracał przy pochodniach, których było 800.

³ teorban — instrument muzyczny strunowy, w rodzaju lutni.

⁴ z niem. Pfeiffer, piszczyk, tj. grający na piszczałce.

⁵ janczar — żołnierz pieszy turecki.

⁶ zaprząg cztero lub sześciokonny jednolitej maści.

⁷ pegaz — rumak skrzydlaty.

⁸ Jędrzej Wincenty, proboszcz przemyski i poeta († 1719).

⁹ Wojciech, Stanisław, nobilitowany mieszczanin warszawski, sekretarz Jana III, poeta.

POLOWANIE NA ŻUBRA I NIEDŹWIEDZIA

KROMER MARCIN: POLSKA, CZYLI O POŁOŻENIU, OBYCZAJACH...
TŁ. SYROKOMLI. 31

Warto jest opisywać łowy na żubrów, znajdujących się w nie-
...małej liczbie na polach podolskich, które od jeźdźców
w koło ustawionych, a zbrojnych w łuki i strzały rażone bywają.
Myśliwy jeden po drugim podjeżdżając do zwierza strzelają doń
i uciekają, żubr bowiem zraniony zwykł gonić tego, który go ranił;
kolejno drugi z łowców doń strzela, za którym zwierzę rzuciwszy
pierwszego znowu się goni, i tak się te łowy kolejno powtarzają, aż
zanim zwierzę od znużenia i ran nie padnie. W lasach zaś upatrzone
miejsce otacza się tłuszcą zebranych wieśniaków, tak że zwierzę
nie ma dokąd uciekać. W stosownym miejscu budują się wzniesie-
nia dla monarchów, panów i niewiast, skądby bezpiecznie łowom
przyglądać się mogli, strzelcy zaś z myśliwskimi przybory zajmują
u pewnych drzew każdy właściwe stanowisko. Tętent koni, wrza-
wa ludzi, szczekanie psów, wystraszają wkrótce zwierzę z jego kry-
jówek na ośrodek ostępu, kędy myśliwcy, zaczejni między drzewy,
miotają na nie postrzały w miarę tego, jak się ku któremu zbliża.
Zraniony żubr rzuca się do drzewa, zza którego strzał go osiągnął
uderzając w nie rogami i pędem całego ciała, tymczasem łowiec
wciąż rażąc zwierza cofa się, a przy pomocy potężnych psów krąży
z nim około drzewa, aż nim zwierz spracowany lub śmiertelnie ra-
niony nie upadnie. Jeśli myśliwiec chybi w strzale lub grozi mu
insze jakie niebezpieczeństwo, insi ze swych kryjówek ukazują
płachty czerwone, która barwa zwierza o wściekłość przygotowuje.
Tak drażniony żubr opuszczając pierwszego rzuca się na następnego
strzelca, który go pokonywa. Myśliwcy zwykli unikać, iżby żubr
prześladowany nie dotknął się choćby do skraju szaty swym szorst-
kim językiem, w ten bowiem sposób przyciąga do siebie strzelca
i obala.

Niedźwiedź, jakkolwiek ogromne zwierzę, daje się żywo pojmać
w rozstawione sieci, w które, gdy się zagmatwa, strzelcy przypadł-
szy doń hurmem przygważdżają¹ mu do ziemi głowę i nogi,

¹ przygważdżać — unieruchamiać, osadzać na miejscu.



Łowy z sokołem w w. XVII

a następnie skrępowawszy go i włożywszy do klatki drewnianej, gdzieby się poruszyć nie mógł, uwożą do miast lub wiosek, kędy niedźwiedź służy ku widowisku lub za przedmiot domowych łowów.

ŁOWY NA WILKI

GOŁĘBIEWSKI Ł.: GRY I ZABAWY RÓŻNYCH STANÓW... 130
 NIEMCEWICZ J. U.: PAMIĘTNIKI CZASÓW MOICH... 130

Łowy, polowanie, myślistwo, szlachetna to zabawa i lubili ją Polacy, a posiadając kraj zamożny w lasy, obfitujący we wszelką zwierzynę, z upodobaniem i zapałem oddawali się tej rozrywce. Na łowach zatwardzały się już i tak silnie i krzepkie przodków naszych ciała, przywykali oni do niewygód, znojów i ostrej pory roku. Trafiając pociskiem rozjuszonego żubra, dzika, niedźwiedzia lub sarnę polotną, chyżego jelenia, łosia, skorego zająca, a nawet małą ptaszynę, wprawiali się, jak ugodzić w serce najezdznika, jak śmiertelny cios mu zadać.

Wilki, jako szkodliwe trzodom, starano się wszelkimi sposobami

wytępić. Kopano doły, z lekka wytrzęsione słomą, w środku na żerdzi przywiązywano gęś lub kaczkę. Gdy słoma śniegiem przytrzęsiona została, a gęś krzyżeć zaczęła, nieraz wilk chcąc ją jednym susem porwać w dół wpadał. Nic pokorniejszego jak wilk w dole głębokim; wierzyć mu atoli nie można, psami zaszczwać lub zabić go potrzeba.

Niebezpieczniejsze polowanie na wilki było z prosięciem. Sanneczkami i spokojnymi, lecz dobrymi końmi wtenczas, kiedy one gromadkami już chodzą, snopek hreczki na sznurze wlokący się z tyłu mając jadą zuchwali pod lasy, w strzelby opatrzeni, duszą prosię. Zbiegają się na ten głos wilki, lecą, chwytają szeleszczący snopek mniemając go swą zdobyczą; zbliżonych strzelcy trafiają, coraz umykając dalej. Lecz kiedy zabiciem samicy stado się rozjuszy, kiedy wilków gromada za liczna, gdy konie się spłoszą, wyrócą sanki, gdy wilki obkoczą wokoło, wtenczas i prosię, i konie, i myśliwi padają ofiarą i próżno ich powrotu całą noc oczekuje rodzina niespokojna. Szczątki ich tylko rozszarpane, odzież i kości znajduje nazajutrz, pogrzebem uczci i łzami krewnych obficie wylanymi.

MUZYKA

MACIEJOWSKI W. A.: POLSKA AŻ DO PIERWSZEJ POŁOWY XVII W.
III. 136 i n.

U uboższych żaden obrzęd, u bogatszych żadna uczta, a u wszystkich żadna uciecha nie obeszła się bez huku i gędzby. Każdy wiek i stan ludzi zamieszkujących Polskę miał osobną muzykę i narzędzie muzyczne. Muzyka była albo huczna, czyli trąbienie, albo cicha, czyli gędzba, albo było li tylko śpiewanie.

Huczną muzykę najwięcej lubiono, złożoną z wdzięcznych trębaczów, bębnow i pokrzyków, a lubiono ją dlatego, że z niej mógł sobie łatwo sprawić ochotę i chudy pacholek zadawszy w dudy¹ z krzywym rogiem. Ukraińską kobzę² nad inne przenoszono jej

¹ duda — instrument muzyczny dęty.

² kobza — narzędzie muzyczne, używane przez lud, złożone z mieszka do naciskania i piszczałek.

odgłos ceniąc tyle, co miły dźwięk cytry³ (gitary hiszpańskiej). Huczne tony wydobywano nie tylko z kobzy, ale także z trąb i bębnow. Wrzeszczał kozi róg za uchem, tłuczono w bęben by w pudło, aż we łbie trzeszczało. Krzykliwe były kornety⁴ i fujary, głośnie sztorty⁵, szałmaje⁶, pomosty⁷, regał⁸, skrzypice, biegle (wsuwające się) puzony⁹. Przeciwnie cichymi lutnie¹⁰, arfy¹¹, padwany¹², szczebiotliwymi flety, wykwintnymi mutety¹³. Bandory¹⁴ używano do skocznych tańców.

Licznie obsadzona była orkiestra ta, która składała się z pięciu basów, z dwunastu dyszkantów¹⁵, z sześciu altów, z ośmiu tenorów, z dwunastu waganów¹⁶.

Dla gminu najmiłą muzyką była ze serbskich skrzypic i dudów¹⁷. Żacy lubili drumłę¹⁸, pasterze piszczałkę, niedźwiednicy multanki¹⁹, łątki²⁰ (marionetki), piskliwe gajdki (małe skrzypce), Żydzi grzebienie (cymbały), Cyganie dzyngi (muzyczne narzędzie z dzwoneczkami).

³ instrument muzyczny o strunach metal., umieszczonych na pudle.

⁴ róg do trąbienia.

⁵ rodzaj wielkiej piszczeli, głośzącej inne narzędzia muzyczne, używany przy wielkiej muzyce wojskowej.

⁶ rurka, czyli piszczałka kościana, przytwierdzona do dudy (kozy).

⁷ narzędzie muzyczne dęte, z głosem basowym.

⁸ regał — pozytywka, małe organy.

⁹ rodzaj trąby do grania.

¹⁰ lutnia — instrument muzyczny strunowy, podobny do gitary.

¹¹ arfa — instrument muzyczny strunowy, o formie trójkątnej.

¹² piosnka miłosna.

¹³ rodzaj śpiewu dawnego, na dwa lub trzy głosy.

¹⁴ bandura — rodzaj lutni z krótkoszyją, lutnia kozacza.

¹⁵ sopran.

¹⁶ wędrownych (głosów).

¹⁷ starodawny instrument słowiański, składający się z 2 piszczałek trzcinowych różnej długości, złączonych jednym pyszczkiem (mundszukiem).

¹⁸ z niem. Trommel. Narzędzie muzyczne wargowe, złożone z żelazka ze sprężyną.

¹⁹ piszczałka.

²⁰ łątki (marionetki) — lalki z ruchomymi członkami, poruszane za pomocą sznurków lub drutów.

TANCE

GOŁĘBIOWSKI L.: GRY I ZABAWY RÓŻNYCH STANÓW. 304

Ja na wszystkie słyne strony,
Ja słodzę rolnika prace,
Dzień przy mnie złagodzony,
Weselsze królów pałace.

(Brodziński: „Taniec“)

Taniec zdaje się być wrodzoną i niezbędną potrzebą ludzi, konieczną żywszych poruszeń, uniesień pewnych oznaką. Muzyka wzywa do tańca, taniec bez muzyki być nie może; przedtem towarzyszyły mu i śpiewki, a tak razem były połączone rozkosze oka i ucha. Nie prowadzi u nas taniec do zniewieściałości, dowodem tego przysłowie: „Że najmężniejszy rycerz, najśmielszy jeździec na koniu, zwykle do piasów bierze najlepszą tanecznicę“.

Polonez co do kroków swych nawet, z pewną sztuką pełną szlachetnej prostoty był tańczony. Z szlachetną godnością tańczono go przedtem; cudzoziemcy i młodziki nie umiając go poważnie tańczyć nazwali polski taniec rozmową chodzącą. Tańczony z bronią, okazuje nie młodzieńczą, ale męską zalotność, marsową powagę jednej, a skromność płci drugiej. Nie znam tańca — powiada p. Guebriant¹ — który by do tego stopnia uprzejmość, powagę i przyjemność łączył, jak polski. Poważny to i rycerski taniec, jedyny podobno, który najdostojniejszym osobom i monarchom, i rycerskiemu przystoi ubiorowi. Charakter tego tańca ma swoją poezję i narodową właściwość, której znamieniem uroczysta powaga; nie wyraża namiętności, lecz zdaje się być triumfalnym pochodem.

Krakowiak ściśle to narodowy taniec, którego nikt z innej prowincji dobrze naśladować nie zdołał. Gdy Stanisław August był w Krakowskim na balu, tańczono krakowiaka w ubiorach ludu. Do krakowiaków należą pełne zręczności i siły tańce naszych gó-

¹ Renata, żona Jana Chrzyciela, marszałka francuskiego, ambasadorka francuska w Polsce za Władysława IV, zostawiła ciekawe pamiętniki.



Polonez pod zamkiem, wg Szlegla Kornela
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

rali, którzy wśród piasów toporami zręcznie wyprawują obroty, znamionujące lud bliski natury.

Mazur w pierwotnym składzie swoim, jak go lud prosty niegdyś tańczył, podobny jest do krakowiaków, lecz jako tańczony przez lud w równinach żyjący, nie ma tych skoków i żywości, które tańce mieszkańców gór odznaczają. Szybcy górale i krakowiacy tym tylko różnią go od swego tańca, że go drobnym nazywają.

Szumka, wesoły nasz taniec, do mazura podobny. Jest jeszcze polski taniec okrągły, w nim krokiem poważnego tańca narodowego zaczynając przechadzkę, w drugiej części już odmiennej muzyką, stawano jak do mazura i głównejsze tego tańca wyrabiano figury, kończono je krakowiakiem i znowu polskim, ażeby we wszystkim ojczyzną miał cechę.

Kozak zaczynając się poważnie, wykonany przez dwie wraz do

siebie w całej długości tańczące osoby i popisujące się jakoby ze swoją zręcznością, przybiera dalej trudniejsze figury i podskoki, młynki i przysiady.

Zaporożców to naszych niegdyś i ukraińców taniec. Lud ma nadto jeszcze następujące płasy: obertasa, kujawiaka, zawieruchę, hajduka i przyskakiwanie tudzież odskakiwanie ławicą parobków do dziewczek i dziewcząt do chłopców. Na Pokuciu jest narodowy taniec, arkan zwany. Trzymają w nim za pas kolejno, długi płasających tworząc łańcuch. Naprzód żwawo jak młode konie, spragnione bystrego biegu, z pogardą ziemię deptają, potem zwijając i rozwijając swe wdzięczne koło z szybkim obrotem różne mu nadają postaci, podobne do rozigranego wśród doliny krążenia szermującego strumyka.

Od Włochów przyjęliśmy galardy, pergamaszki, czyli bergamaszki², taniec włoskich kmiotków i capreole (kapreole), a później metrudiro Sarabandę³, fandango z castagnietami (kastanietami⁴) i baleros (bolero) z tamburynem⁵ od Hiszpanów mieliśmy. Od Francuzów, później mistrzów naszych w tańcu, kadryle, starannie urozmaicone, kontredanse, gawoty, girlandę, szal, cotillon (koty-lion), galopadę, od Niemców za pośrednictwem królów z saskiego domu, równie jak z powodu sąsiedztwa i często branych z cesarskiego domu dla naszych panujących małżonek, wdarły się do nas drabanty⁶, z pochodniami tańce, sztajery, walce.

GRY I ZABAWY

GOŁĘBIEWSKI L.: GRY I ZABAWY RÓŻNYCH STANÓW... 32. MACIEJOWSKI W. A.: POLSKA AŻ DO PIERWSZEJ POŁOWY XVII W. III. 150

Szachy, gra wspaniała, sakami ją przedtem nazywano. Za Stanisława Augusta w szachy mieliśmy zawołanych graczy; był nim Trembecki. Równego sobie, a pono wyższego, miał Żyda, z którym

² nazwy tańców włoskich.

³ sarabanda — staroświecki taniec hiszpański, w poważnym tempie, z kastanietami.

⁴ drewniane grzechotki.

⁵ bębenek.

⁶ drabant — dawny taniec polski.

grać lubił. Przybywa celujący w tej grze do Warszawy Anglik, pokonał najslawniejszych graczy naszych i Trembeckiego nawet. Szło o narodową sławę. Porozumiawszy się z Żydkiem i opowiedziawszy mu sposób gry cudzoziemca, Trembecki Anglika do siebie zaprasza i Żydek ów przypadkiem jakoby tam się znajduje. Słabego udaje Trembecki, a zatem tak dzielnemu graczowi nie mogącego sprostać, prosi, azali nie zechce Anglik chwilę rozerwać się z dość biegłym w tej grze polskim Żydkiem. Rzucił nań okiem pogardy cudzoziemiec dumny, o pieniądze i dość sporą liczbę Żydka wzywa. Zezwala na wszystko Żydek, jeśli przegra, lecz nawzajem oświadcza, że kiedy mu się wygrać zdarzy, nie pieniędzy Anglika pragnie, lecz wymawia sobie, iż dla pamiątki urznie mu guzik u sukni. Przystaje na to Anglik, siada i przegrywa. Więc mój guzik jeden — ozwie się Żydek — i utnie guzik od spodni, zwierzchniej sukni oszpecać nie chcąc jakoby. Zdziwiony i rozgniewany Anglik gra coraz dalej, coraz gorzej; przybywa nieznaczenie ktoś z gości, z osób od dworu monarszego. Anglik traci guziki jeden po drugim, w wściekłość wpada i w rękę trzymając ten ubiór powozem Trembeckiego wraca do siebie. Żydkowi odsyła, ile wynosić mogła przegrana, lecz ten mu guzików nie zwraca. Anglik równie pieniędzy raz poświęconych przyjąć nie chce. Opuszcza Warszawę cudzoziemiec, dobrze, że w łeb sobie nie strzelił. Król się naśmiał z tej przygody, zwycięzca od monarchy udarowany hojnie.

Równie starożytna gra w kości. Dwojaki ich dostrzega się rodzaj; czworograniaste były o sześciu polach, lecz wierzchnie i dolne żadnych nie miały znaków, bocznie jedno oko, dwa, trzy i krzyżyk, czyli oznaka 10. Kto czterema kostkami takimi rzucił większą liczbę, ten wygrał; kto mniejszą, ów przegrał. Grą kmiotków są proste kostki z nówek cielęcych, okrągławe, małe, na piasek rzucone, a sposób ich padnięcia płasko albo kaniem daje wygraną lub przegraną.

Karty wzięły początek we Francji, przy końcu wieku XIV, dla zabawy dzieciinniałego Karola VI¹. Długo patrzono z pogardą na

¹ król francuski.

ten wynalazek ani przewidzieć było można, że przyjdzie czas, kiedy powszechną, nie samych niedoleźnych, staną się zabawą. Za Franciszka I², dla zabawy pewnie kobiet, karty do dworu przyjęto od miejskich próżniaków; głupiec został asem, kij waletem, król posiadł złoto, kielich stłuczono dla panny i godło to zachowali. As pierwiastkowo arlekina³, jakiego wyobrażał i jedno przy nim było oko; walet kij lub halabardę trzymał w rękę, król miał trzos (worek na pieniądze), dama kielich pieniącego się wina.

Sławna była gra nosząca nazwisko flusa, w którą lubił się zabawiać Zygmunt I. Wygrywał ten, kto miał czterech króli. Kiedy monarcha grając ze znakomitymi panami odezwał się z tymi do towarzyszy, że wygrał, jeden z nich zdziwiony zapytał się Zygmunta, jakim to może być sposobem, kiedy widzi jednego króla we swoich kartach? Mam ja wprawdzie króli trzech, odpowiedział śmiejąc się Zygmunt, ale ja jestem król czwarty, więc wygrałem. Oprócz flusa grywano pikietę. Zaporozczyki grywali w osiemnastkę dobierając karty do 18. Inni mieszkańcy Polski grywali w jednotrzydzieści i w prymirę (rodzaj diabełka). Grywał i gmin w karteczki. Często w jednejże komnacie osobno grali panowie, a słudzy w kącie osobno.

Kręgle ulubioną były grą gminu, chłopci i chłopięta najczęściej je rzucali. Piwem przegraną płacono, tj. zakładano się, kto więcej rzuci, a ten, co wygrał, miewał od drugich zapłacone to piwo, które wypił w karczmie.

Dla samej rozrywki zaś zabawiano się grając: o rozkazanie, gdy jeden zapytał się drugiego, czy uczyni to, co mu rozkazanym będzie? Zapytany przystawał na to i rozumiał, że przyjaciel rozkaże mu ścisnąć siebie lub coś podobnego. Aleści oszukał się wielce, bo tamten kazał mu posłać po pieczeń i po garniec wina. Jeżdżąc na koniu trafiano do pierścienia, wyprawiano sztuki tasak⁴ do góry rzucając i łapiąc go w powietrzu. Rzucano w górę jaja

² król francuski w XVI w.

³ arlekin — pajac, błazen.

⁴ tasak — miecz krótki i szeroki.

i zρέcznie je łapano. Gra w trawkę znaczyła toż samo, co dziś gra w zielone, murkę toż samo, co w mruczka ⁴.

Ulubiona chłopiąt zabawa była w żołnierzy. Puszczano bąka, czyli, jak go nazywano, cygę, grano w piłkę, czyli we chwytkę.

REDUTA

GOŁĘBIOŃSKI Ł.: GRY I ZABAWY RÓŻNYCH STANÓW... 272

Pierwsze reduty w Warszawie były przy ulicy Piekarskiej; tam August II, stronnik zabaw, do późnej bywał pory. Dawano je potem w najętych pałacach u Przeździeckich, Radziwiłłów, Jabłonowskich. Najpierwszym redut przedsiębiorcą był Salwator, który w Nowym Mieście kamienicę wybudował. Od 1740—1750 tak były ulubione reduty, że je dawano zazwyczaj od października aż do adwentu i znowu przez całe zapusty po 3, 4 i 5 razy na tydzień. Reduty bywały tak liczne, że po 6000 biletów rozdawano, chociaż przed 1780 r. płacono za bilet po 9 złp. Maskowano się, osoby wchodzące miały domino, czyli płaszcz kitajkowy, albo wyszukane jakie, wspaniałe lub osobliwsze ubiory.

Przejeżdżano z jednych redut na drugie, płacąc wszędzie od wnijscia, ażeby zobaczyć, co się na każdym dzieje. Nie wolno było wchodzić z bronią, ani bez maski. Pierwsze osoby jednak czasem tę larwę nie na twarz kładły, ale przywiązywały ją do ramienia albo zatknęły za kapelusz lub czapkę, ażeby nie doświadczać gorąca od maski. I niższego stanu człowiek pod maską mógł się znajdować; gdy się zdemaskował, afrontowanym¹ został albo wyprowadzonym. Reduty zostawały pod opieką sądów marszałkowskich; dla utrzymania w nich porządku i spokojności opłacano sownie tę opiekę urzędowi pomienionemu. Maski jedne drugich napastowały zgadując siebie albo skrytości jakieś powiadając, i to wzajemną tworzyło zabawę licznym domysłem pole otwierając i mocno zaintrygować mogło. Reduty najliczniejsze bywały na początku

⁵ mruczek — rodzaj gry towarzyskiej, osoba z zawiązanymi oczami ma poznawać inne po mruknięciu.

¹ afrontować — znieważać, ubliżać.

i na końcu karnawału; do tańca szło 50 par, czasem i więcej. Wielkie panie redut nie opuszczały nigdy.

Wszystko tam było niezmiernie drogo. Szklanka wody albo filiżanka herbaty 12 groszy, czekolady 2 tynfy, wina francuskiego butelka 2 tynfy, węgierskiego 8, szampana i reńskiego po dukacie, kapłon pieczony albo pieczeń cielęca talar bity, para kuropatw dukat.

Sług nie puszczano. Warta gwardii koronnej z oficerem była przy reducie. Kto hałasował, wyprowadzony i wzięty do kozy albo po napomnieniu już więcej nie puszczony. Trafiały się czasem pojedynki z obrazą na reducie.

UCZTY ZA BOLESŁAWA CHROBREGO

ANONIM, TZW. GALL: KRONIKA POLSKA

Miał zaś król dwunastu przyjaciół i doradców, z którymi oraz ich żonami wielokrotnie, zbywszy się trosk i narad, lubował się w wesołym biesiadowaniu i towarzystwie, z nimi też poufalej prowadził tajne narady w sprawach królestwa.

Biesiady zaś swoje zwyczajnie tak okazałe urządzał, że każdego dnia powszedniego kazał zastawiać czterdzieści stołów głównych nie licząc pomniejszych: w tym wszystkim nic jednak nie wydawał z cudzych, lecz wszystko z własnych zasobów. Miał też ptaszników i łowców wszystkich niemal ludów, którzy każdy na swój sposób chwyтали wszelkie rodzaje ptactwa i zwierzyny: z tych zaś czworonogów jak i ptactwa codziennie przynoszono do jego stołów pełne misy każdego gatunku.

UCZTA KRÓLEWSKA¹

NIEMCEWICZ J. U.: ZBIÓR PAMIĘTNIKÓW O DAWNEJ POLSCE. II. 123.
GOŁĘBIEWSKI Ł.: DOPY I DWORY... 88

Trzy były stoły: jeden dla kardynała, drugi dla króla, trzeci dla nuncjusza. Stolik monarchy przykryty był suknem czarnym dla żałoby i sala podobnież wybita. Krzesło kardynała paşowe,

¹ wydana na cześć legata papieskiego, kardynała Caetaniego, przez Zygmunta III, w r. 1596. Król był w żałobie po śmierci swej żony.

aksamitne z poręczami srebrnymi, wyłaczanymi, dla nuncjusza równie, lecz mniej bogato. Ciągnęły się dalej 2 stoły dla prałatów sąsiadujących zwykle z kardynałem i dla senatorów, i panów polskich zastawione. Na królewskim stoliku po jednej stronie stały złote talerze i koszyk z chlebem, pokrajanym w małe kawałki, wszystko czarną kitajką przykryte.

Wszedł król przed 20 godziną, usiadł pod baldachimem wraz z kardynałem. Ten zdjął czapeczkę i nuncjusz, nim usiedli, odmienili rokiety²; jeden z kapelanów królowi się pokłonił, lecz nie on, ale kardynał sam stół pobłogosławił. Rozciągniono przed tymi trzema osobami bogato haftowane ręczniki, przyniesiono tace z nalewkami z kryształu górnego, po nieskończonych ukłonach podano wodę do umycia królowi, kardynałowi i nuncjuszowi. Przynoszono półmiski z osobna każdemu, za każdym następowały schyłania się i ukłony bez końca przez tego, co przynosił, tego, co rozbierał i podawał. Naprzód kuchmistrz koronny krajczemu z ukłonami, ten stolnikowi koronnemu, który maczał kawałek chleba w potrawie, przykladał do języka i rzucał w stojący blisko duży kosz srebrny. Król i kardynał musieli dla tych obrzędów długo czekać, nim jeść zaczęli. W czasie biesiady krajczy przynajmniej 3000 razy ukłonić się musiał. Prałaci i panowie, skoro król usiadł, zasiedli i jeść zaczęli. Ilekroć król pił, nuncjusz się podnosił, zdejmował czapeczkę i stał; kardynał chciał wstawać, lecz król tego nie dopuścił.

Na obiedzie u kanclerza tenże legat i kardynał Radziwiłł znajdowali się w rokietach, nuncjusz bez płaszczyka, biskup kujawski w futrze sobolowym, adamaszkiem pokrytym. Po bankiecie i umyciu rąk legat i kardynał włożyli czapeczki, nuncjusz, acz nieprędko, płaszczyk.

U Zamoyskiego — Vannozi³, odwiedzający kanclerza w imieniu kardynała legata Caetaniego, pisze — pierwsze danie po pańsku na półmiskach srebrnych z pokrywami. Wtedy weszliśmy do sali ozdobionej pięknym obiciem z Flandrii, złotem i jedwabiami tka-

² rodzaj komży u wyższego duchowieństwa.

³ Vannozi Bonifacy, zwany Vannosius, włoski dyplomata, sekretarz kardynała Gaetaniego.

nym. Zastaliśmy kanclerza siostrę niezamężną i grono panienek. Zaprowadził mnie kanclerz do podania ręki żonie, potem kolejną wszystkim damom, które mnie kłaniając się nisko i całując w rękę oddały powitanie.

Zawołano kuchmistrza do podawania wody na ręce. Przyniósł ją na miednicy bardzo kosztownej; zdawała mi się być ze szczerzego złota, wytwornej roboty. Na jednej stronie był kredens bogato zastawiony czarami i miednicami, pucharami i półmiskami, ze złota, srebra i kryształów, drogimi kamieniami sadzone, tudzież naczynia z porcelany. Z drugiej strony drugi kredens, obficie i ozdobnie butelkami okryty.

Uczta prawdziwie królewska, potrawy dobrze sporządzone, a nade wszystko ułożenie i porządek przedziwny. Kuchmistrz i krajczy sami usługiwali, stawiali potrawy i zbierali wedle potrzeby, przyjmując je z rąk paziów i dworzan, którzy stali wokoło stołu, lecz opodal nieco. Pani kanclerzyna rozebrawszy sama kuropatkę dała ją mężowi, który mi ją podał z kawałkiem tortu, zrobionego własnymi rękami dam dworskich.

UCZTA WIELKOPAŃSKA

GOŁĘBIEWSKI L.: DOMY I DWORY... 95. KURIER WARSZAWSKI 1817

Gdy Zamoyski przyjmował króla w Szczepreszynie, stoły ozdobione były piramidami z dukatów, które podobnie jak inne wety można było rozbierać do woli. Kilka bryk najlepszego wina węgierskiego i innych zapasów dał na drogę.

Gdy Felicjan Potocki w r. 1681 poślubił córkę Jerzego Lubomirskiego, marsz. w. k. hetm. pol. kor., wspaniałość i dostatek w podziwienie wprawiały. Ucztę sporządzało 75 kucharzy, 6 pasztetników, 4 cukierników Francuzów, nad którymi 4 kuchmistrzów było przełożonych. Cukry kosztowały dobrej monety 20 000 zł.

Na same stoły rozchód był takowy: w dzień mięsny karmnych wołów 60, cieląt 300, baranów 500, kapłonów tucznych 3000, dwornych 3000, kur 8000, kurcząt par 1500, starych 500, kaczek swoj-

skich 1500, gęsi karmnych 500, wieprzów karmnych 30, prosiąt 120. Zwierzyna: jeleni 24, danielów 30, zajęcy 300, kóz dzikich 10, sarn 45, dzików 4, jarząbków par 1000, kuropatw par 1000, ptaszków różnych 3000, gęsi dzikich 100, kaczek dzikich 500, cyranek ¹ 300, dropiów 12. Legumina: słoniny polci 100, jaj kóp 300, masła fasek 75 itd. Korzenie i przyprawy: pieprzu kamieni 4, imbiru ² 3, szafranu funtów 5, cynamonu pół kamienia, migdałów kamieni 12, goździków pół kamienia, kwiatu muszkatolowego pół kamienia, ryżu kamieni 15, cukru kamieni 20, faryny ³ kam. 30, rozenków dużych kam. 8, tyleż małych, kminu funtów 6, kasztanów kam. 5, bronelli ⁴ kamień, daktyli kamień, pistacji ⁵ kamień. Na post we wtorek: szczupaków głównych 100, szczupaków podgłównych 100, łokietnych ⁶ 200, półmiskowych 300, karpików ćwików 100, misnych 200, półmiskowych 500, karasiów wielkich 1500, wielkich linów 500, sztokfisz ⁷ kamieni 10, płaterzów kam. 3, minogów ⁸ baryl 3, łososi gdańskich 10, fląder ⁹ kamieni 3, kaparów garncy 12, limonii ¹⁰ 3000, oliwek garncy 50, pomarańczy sztuk 500, cytryn świeżych 1000, soku z cytryn garncy 6, oliwy kamieni 6, serdeli ¹¹ baryłek 10, sera holenderskiego kamieni 2, makaronu włoskiego kamień, octu winnego pipa. Z wędliny: szynki 60, ozorów wędzonych 200, salcesonów kamień.

Wypisał szczegóły Stanisław Czerniecki, podst. żytomirski, pod którego dyspozycją była uczta.

¹ cyranka — rodzaj dzikiej małej kaczki.

² imbir — roślina, której proszku używamy do potraw.

³ gatunek cukru.

⁴ gatunek wielkich śliw.

⁵ roślina z rodziny terpentynów. Drzewo terpentynowe.

⁶ łokietny — tyle co łokciowy, długi na łokieć = 2 stopom = 24 calom = 57.6 cent.

⁷ sztokfisz — ryba morska, zwana inaczej dorszem, suszy się ją na żerdzi.

⁸ minog — rodzaj ryby.

⁹ flądra — drobny gatunek ryb.

¹⁰ limonia — owoc z drzewa cytrynowego.

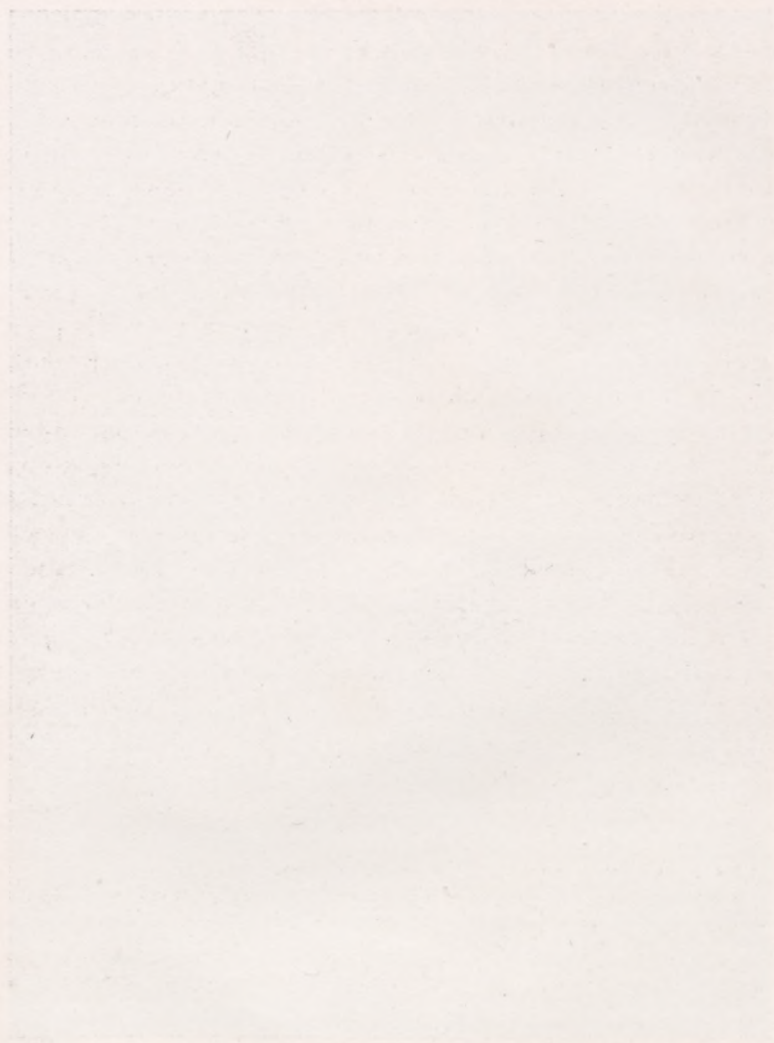
¹¹ serdelek — krótka kiełbasa.

IOANNES ZAMOISKI. 1600



JAN ZAMOYSKI

wedle portretu współczesnego w galerii Uffizi we Florencji



POTRAWY LUDU

GOŁĘBIEWSKI L.: DOMY I DWORY... 31

Lud w prostocie swej i ubóstwie dawne zachował obyczaje, czego używał przed tysiącem lat i dziś używa, nie dosięgnął go zbytek, wymysłów nie zna, potrzeby swoje zaspokaja snadnie.

Tu należą: gryczanek¹, z mąki tatarskiej kluski, żur² z mąki owsianej, na noc zakwaszony, rzadki, a kisiel³, taż sama potrawa, do większej tylko gęstości przywiedziona, czasem zaziębiona, tak że się nożem kraje. Kwasza, z hreczanej i żytniej mąki, lemieszka hreczana, prażucha, zacierka z pszennej prażonej mąki, pęczak z jęczmienia lub orkisz⁴ tłuczonego z grochem, sałamacha⁵, papka z mąki, ciastuchy⁶, kluski wiejskie obwarzane, ciurba (juszka), gruca⁷, owies lub orkisz otłukany i potłuczony, gryczek, placek z grysu, czyli mąki pośledniej tatarskiej, knysze⁸, pierogi ruskie okrągłe z wzniesionym brzegiem, środek cebulą smażoną wyłożony, pierogi to gotowane, to w piecu pieczone ruskie z serem, kapustą, cebulą, czernicami albo makiem, szałamachy, szołodusze⁹, pszenniki¹⁰ z mąki a z jagiel, soli trochę a słoniny przydawszy, tatarskich, ciasto, czyli chleb z tatarskiej mąki, bliny¹¹ hreczane na drożdżach jak naleśniki, małałyga albo mamałyga z kukurudzy. Zresztą pożywieniem kmiotka były i są dotychczas: kasze, warzywa i jarzyny, famuła¹² z fruktów, nabiał, zieleniny, grzyby, czyli

¹ gryczanek — ciasto z mąki gryczanej.

² żur — biały barszcz, polewka z mąki owsianej lub żytniej.

³ kisiel — rodzaj galarety z mąką kartoflaną, chleb słodki z rodzynkami.

⁴ orkisz — gatunek zboża, dostarczający kaszy.

⁵ sałamacha — krupy owsiane lub jęczmienne, wypiekane na sadle.

⁶ ciastuch — ciepłe kluski.

⁷ gruca — kasza, krupy.

⁸ knysz — pieróg ruski z serem, makiem lub kapustą, pieczony na tłuszczu.

⁹ szołodusza — potrawa z mąki lub jagiel, z przydaniem soli i słoniny.

¹⁰ pszennik — pieróg, kołacz pszeniczny.

¹¹ bliny — smażone placki z ciasta.

¹² famuła — potrawa z chleba tartego, gotowanych jabłek i gruszek, z przydaniem soli i masła.

bedłki rozliczne, a w tej obfitości myląc się i biorąc jadowite za dobre zdrowiem częstokroć przepłacają albo i życiem. Rzadko kiedy i w uroczystych tylko zdarzeniach pokarmem chłopka mięso, wyjąwszy słoninę, która wielu potraw okrasą, i świninę, czasem sztukę drobiu. Co tylko ma lepszego, niesie na sprzedaż, ażeby inne potrzeby nagłać opędził.

POTRAWY ŻYDOWSKIE

GÓŁĘBIEWSKI L.: DOMY I DWORY... 32

Potrawy żydowskie są: cebula, czosnek z chlebem, rzodkiew z solą, ryba po żydowsku z wodą, cebulą i pieprzem, czasem nadziewana, łoszyni¹, mięso, w święta wielkanocne maca i różne z niej potrawy i raz w rok podobnież hamanowe ucho, czyli placuszki lub pierniczki nadziewane marchwią, orzechami prostymi lub włoskimi, a nawet migdałami w miodzie smażonymi, przysmak dzieci, które i naszym jako podarek roznoszą.

ZWADA

PASEK J. CHR.: PAMIĘTNIKI... 313

Jednego czasu przyjechali do mnie krewni żony mojej matki, pan Franciszek Szembek, burgrabia¹ krakowski i pan Zelecki Franciszek. Przeprowadzili z sobą jakiegoś też swego krewnego niejakiego, wielkiego pijaka. Byłem im rad, ale mi wielce gniewno było na owego Kardowskiego, bo ustawicznie przymawiał Mazuram, jako się ślepo rodzą, jako ciemną gwiazdę mają *et varia*². Oni się tym srodze delectowali i przyświadcza mi też chcąc mię skonfundować³ i na to go umyślnie zaciągnęli. Przyniesiono na stół główkę cielęcą, powiedział na nią, że to mazowiecki papież. Obaczył ciasto żółte, kładzione pod cielęcina, powiedział, że to

¹ potrawa mączna, uważana za przysmak.

¹ zastępca starosty grodowego. (Z niem. Burggraf).

² różne.

³ zbić z tropu.

mazowieckie komunikanty. Zgoła wielkie dawał okazje. Ja widząc, że to na mnie te przymówki, mówię mu: „Panie bracie, nie trzeba by ku nocy Mazurów wspominać, żeby się nie przyśnili, a do tego nie masz ich tu. Jam jest mazowiecki sąsiad, muszę Wści za nich odpowiadać“. On po staremu *persistit*⁴. Po wieczerzy poszedł w taniec Szembek, Żelecki mówi do mnie: „Pódzwa mu służyć“, odpowiem: „Dobrze“. Tańcuje tedy, aż skoro już wielkiego poczęli tańcować, a on stojąc na trakcie począł śpiewać:

„Mazurowie nasi po jaglanej kaszy
Stone wasy mają, w piwie je maczają“.

i tak ową piosenkę kilka razy powtarza. Mnie też już gniewno się uczyniło. Wezmę owego Żeleckiego na ręce, tak jako dzieci noszą, bo chłopek był mały — rozumieli oni, że ja to czynię z kochania — i idę z nim, a pomijając Kardowskiego, śpiewającego tę piosnkę, uderzę go w piersi Żeleckim. Padł wznak, srogi chłop jak dąb, dosiaglił jakoś ławy głową, uderzył się w tył, zemdlał. Żelecki też, bom nim o drugiego z wszystkiej siły uderzył, nie mógł wstać. Potem do szabel.

Było ich kilka czeladzi w izbie, bo już drudzy po kątach pijani spali. Wyparowałem ich z izby, wróciłem do Szembeka, przyłożę mu sztych⁵ do tłustego brzucha. Zawoła: „Stój. com ci winien?“ A owi dwaj na ziemi leżą. Dopiero mówię: „Bodaj was zabito.“ Na toście przyjechali, żebyście mię konfundowali, że to ja widzę, że mi przez tego pijaka cały dzień kurzycie pod nos, a ja cierpiałem. Dłużej też znieść tego nie mogę“. Skoczyły kobiety: „Stój! Stój!“ Daliśmy sobie pokój. Dopieroż pana Żeleckiego podnosić z ziemi, pana Kardowskiego trzeźwić, wódki w nos lać, zęby rozdzierać, a potem i po cyrulika biegać, bo sobie łeb rozciął o ławę. Poszedł tedy Szembek z Żeleckim spać. Jam sobie pił na fantazję i czeladzi swojej dawać kazałem, a potem z pijanymi ich pacholarzami cuda robili, w nos im papier zapalali, wasy im różnymi rzeczami smarowali (bo to leżało jak drwa po sieniach i lada gdzie),

⁴ trwał w swoim.

⁵ ostrze.

i jakie się mogły wymyślić konfuzje ⁶, takie mieli. Poprzeproszaliśmy się nazajutrz, ale potem, ile razy ze mną siedzieli, zawsze poważnie i w wielkiej modestii ⁷, wstydzili się zaś potem tego, bo się to rozgłosiło między sąsiadami, ale nie wiedzieli, co z tym czynić, a mnie już lepiej szanowali.

POJEDYNEK

PASEK J. CHR.: PAMIĘTNIKI... 82

Towarzystwo regimentarskie, panowie Nuczyńscy, pili u brata swego ciotecznego, u p. Marcina Jasińskiego, towarzysza naszego; mnie też tam był zaprosił na tę ucztę pan Jasiński. Bodajby jej nie było. Dopiewszy tedy bowiem mocno poczał Nuczyński wielkie dawać okazje ¹. Ja lubom tak był pijany jak i oni, rzekę do Jasińskiego: „Panie Marcjanie, nie miałeś mię tu Waszcę po co prosić, kiedy przyczyny dają i miodem oblewają“. I wyszedłem z szałasu chcąc ująć licha, to tylko wymówiwszy: „Kto ma do mnie pretensję jaką, wolno mi powiedzieć jutro, a nie po pijanemu“. Jużem tedy wpół drogi, dogonił mnie Nuczyński. „Bij się ze mną“. Odpowiedziałem: „Panie bracie, nie bardzo byści Waśc leniwego uznał, ale dwa są *impedimenta* ²: jeden, że tu obóz, drugi, że tu szable nie mam, bom poszedł do towarzysza na posiedzenie, nie na żadną wojnę. Ale tak, jeżeliby to nie mogło być inaczej, jutro rano, za obozem, nie w obozie“.

Idę tedy do swego szałasu, onego zaś jego wyrostek hamuje i przytrzymał. Dawszy on wyrostkowi pięścią w gębę wydarł mu się i przyszedł za mną. Musiałem wynieść szablę. Wziąwszy się, co na mnie przytnie, to mówi: „Zginiesz!“ Ja zaś mówię: „Pan Bóg tym rządzi“. Za drugim czy za trzecim ścięciem dosięgnętem mu palców i mówię: „Widzisz, żeś znalazł, czegoś szukał!“ Rozumiałem, że się tym będzie kontentował. On, czy tego nie czuł, jako

⁶ konfuzja — zamieszanie, nieład.

⁷ skromności.

¹ okazja — przyczyna, pobudka do bójki.

² przeszkody.

pijany, czyli też chciał się zemścić, skoczy znowu do mnie, machnie raz i drugi, a już mu krew na gębę pluska. Jak go tnę przez puls, wyrócił się. A wtem dano znać do pijanych, którzy rozumieli, że na przechód wyszedł. Leci młodszy brat, pocznie gęsto i często przycinać. (Pan Bóg zaś patrzył na niewinność). Zetrzemy się z sobą — i ręka, i szabla upadła. Kompania też powypadali już po harapie.

Przyjdzie potem Jasiński, gospodarz tej ochoty, i rzecze mi: „A zdrajco! pokąsałeś mi braci, pójdź no ze mną!“ Rzekę: „Czego szukali, znaleźli!“ Począł wołać szable, bo nie miał jej przy sobie, a za rękę mnie prowadzi. Kompania perswaduują: „Tyś gospodarz, powinienbyś był te rzeczy mediować³; nie czyn tego!“ Żadnym sposobem perswadować sobie nie da, prowadzi mię. A tymczasem przyniósł mu chłopiec szablę. Po prostu bałem się go, bo w oczach całej chorągwi przed kilką niedziel Pawła Kossowskiego, towarzysza naszego, posiekl. Wyszarpnę mu tedy rękę, stanę osobno i mówię: „Com ci winien? Zaniechaj mię“. Towarzystwo go trzymają. Jak pchnie Drozdowskiego, puścili go! „Idźże, aż cię zabiją“.

Była tedy rzeczka wąska, przez którą trzeba było przechodzić i kładki przez nią wąskie położone. „Tam jeno, tam przejdziwa sobie, aż pod on las, kto kogo położy, żeby się już nie wracał do obozu“. Popchnie mię na owe kładki: „Idźże ty wprzód“. Tylko wstąpię na ową kładkę, tnie mnie z tyłu w łeb, tylko że aksamit wenecki przedni był; Pan Bóg zachował, że nie przeciął, tylko trochę w jednym miejscu aksamit puścił, a dalej pręga tylko, jak biczem ciał. Zamroczył mię tak, że spadł z owej kładki w wodę. Umknę się tedy z owego miejsca bojąc się, żeby mi nie poprawił i na tamtą stronę dobywam się mówiąc: „Boże, widzisz moją niewinność“. Jeno co z wody, a on też już ławki przeszedł. I mówię: „A milczkiem to kąsasz, pogański synu?“ Idzie do mnie: „Wnet cię tu lepiej będę kąsał“. A tu z obozu powychodzili, patrzą, bo wszystkie chorągwie do owej rzeczki stały. Przytnie na mnie potężnie, aż mi zadrżała szabla w garści; wytrzymałem zakład. Ścię-

³ łagodzić.

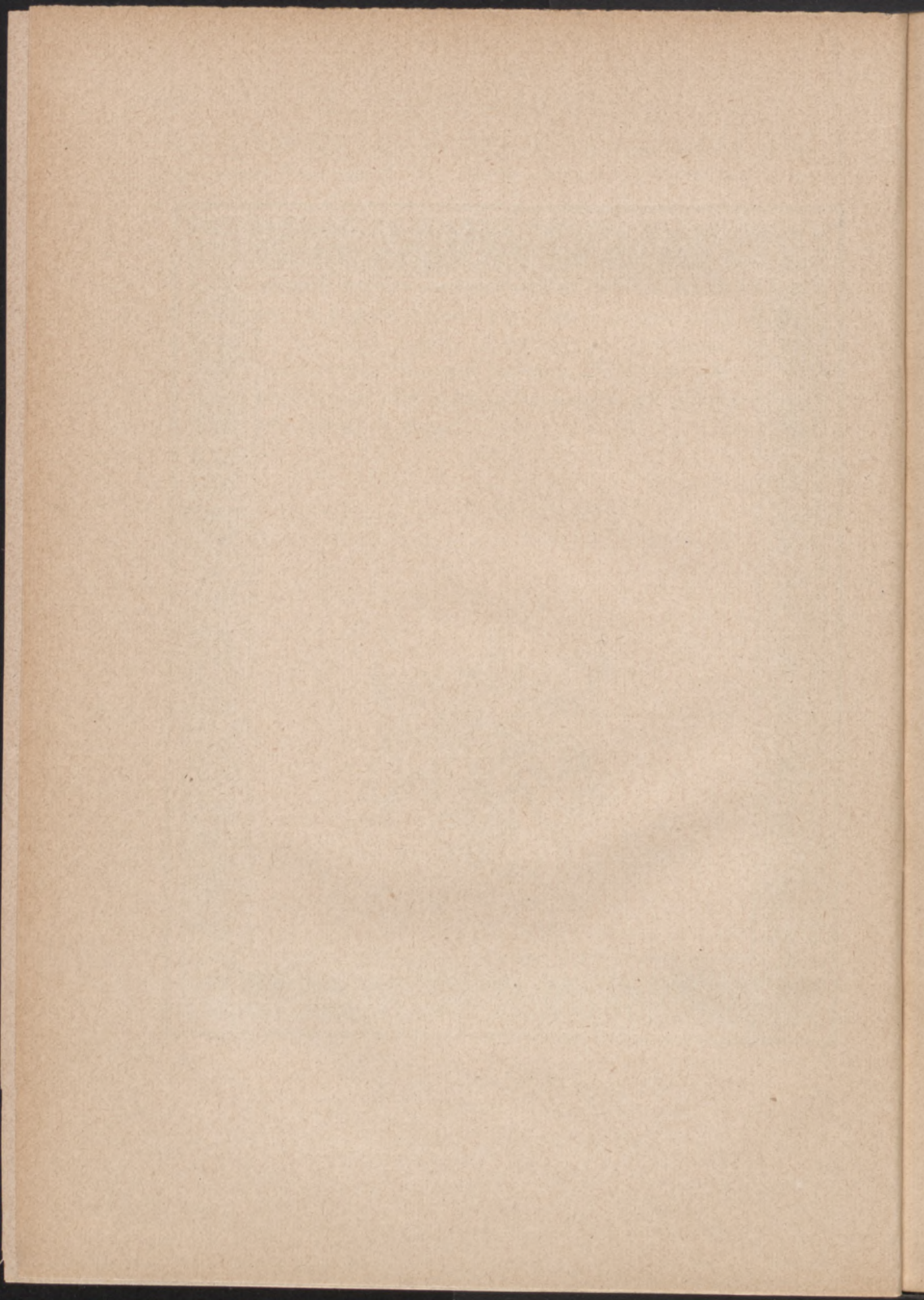
liśmy się z dziesięć razy; nic ani temu, ani temu. Mówię: „Dosyć tego, panie Marcjanie“. On rzecze: „Nie uczyniłeś mi nic, a mówisz dosyć“.

Tak Pan Bóg dał, że po owym wymówieniu, samym końcem szabli dosięgnąłem go przez jagodę i odskoczyłem się od niego. Tym że bardziej dopiero na mnie natrze; jak też urwę go w łeb, jakby nie był na nogach. Dopiero go płazem pocznę walić na ziemi wzięwszy w obie ręce szablę. A tu dopiero kompania leci spod naszych i spod innych chorągwi mówiąc: „Stój, nie zabijaj“. Dałem mu z pięćdziesiąt razy płaza, niżeli przybiegli, za ową zdradę, co mię z tyłu rąbnął w głowę.





KULTURA UMYSŁOWA



K O Ś C I O Ł Y K A T E D R A L N E

Relacja o stanie Polski, złożona papieżowi Piusowi V przez nuncjusza jego Juliusza Ruggieri u dworu króla Zygmunta Augusta w roku 1568

RELACJE NUNCJUSZÓW APOSTOLSKICH I INNYCH OSÓB O POLSCE. I. 194

W krajach podległych królowi polskiemu jest piętnaście kościołów katedralnych, których biskupi należą do nominacji królewskiej, na mocy pozwolenia udzielonego przez najwyższych pasterzów Zygmunto¹, ojcu panującego dziś króla. Trzy inne są opuszczone nie mając biskupów, duchowieństwa ani intrat, imiona zaś piętnastu są następujące: gnieźnieński, krakowski, wileński, wrocławski, czyli kujawski, poznański, płocki, lwowski, przemyski, chełmski, kamieniecki, kijowski, warmiński, chełmiński, łucki i miednicki, między którymi dwa są metropolitalne gnieźnieński i lwowski, lecz arcybiskup gnieźnieński, będący oraz prymasem, starszym jest od lwowskiego. Katedra prymasa jest w Wielkiej Polsce w Gnieźnie, gdzie naprzód Polacy osiedli, dlatego to miasto było w pierwszych latach tego królestwa i przez jakiś czas potem stolicą Polski, lecz teraz po długim oddaleniu się dworu jest mało odwiedzane, źle zbudowane, katedra jednak bogato uposażona ma intratę dochodzącą do 25 000 talarów²; arcybiskup gnieźnieński namaszcza i koronuje króla. W Wielkiej Polsce jest także druga katedra na pograniczu Niemiec, mogąca mieć dochodu około 15 000 talarów, w Poznaniu, mieście dość pięknym. W Małej Polsce jest katedra krakowska, która dawniej była metropolią i na tę

¹ Zygmunto¹ i Staremu.

² moneta pruska wartości 6 złp.



Kościół w Wysocicach (woj. Kieleckie)
z XI w.
(Z albumu Napoleona Ordy)

pamiętkę biskupi krakowscy noszą paliusz³ bez niczyjego błogosławieństwa i upoważnienia, cały haftowany perłami, w miejscu prawdziwego, który miewali z Rzymu. Kościół ten ma bogate sprzęty i ornaty, niezmierną ilość złotych i srebrnych naczyń, a odprawujące się w nim nabożeństwo nie ustępuje żadnemu innemu w chrześcijaństwie. Dochód biskupa krakowskiego może wynosić 21 000 talarów, kapituła bardzo bogata, można powiedzieć, że jest szkołą biskupów polskich, bo ponieważ kanonicy kra-

kowscy są po większej części bardzo dobrze usposobieni, król nominuje spośród nich biskupów innych kościołów królestwa.

W Mazowszu katedra plocka może mieć intraty⁴ 14 000 talarów, miasto Płock jest małe i niewiele ma murowanych domów. Oprócz tych wszystkie inne mniej są bogate, żadna bowiem nie ma dochodów 18 000 talarów; najuboższe są kijowska i kamieniecka, które nawet tysiąca nie mają. Dwie ostatnie są na Rusi, gdzie także są trzy inne, we Lwowie, w Chełmie i Przemyślu. W każdym z tych trzech miast oprócz łacińskiego jest także biskup

³ taśma szeroka z 6 krzyżami, oznaka godności arcybiskupiej.

⁴ intrata — dochód, zysk.



Tum pod Łęczycą z w. XI
(Z Albumu Napoleona Ordy)

ruski, potwierdzany przez patriarchę konstantynopolińskiego, dla schizmatyków tam mieszkających, oprócz greckiego ormiański dla Ormianów tegoż obrządku, pogrążonych w zabobonach i błędach ojczystych, tak iż w tych miastach są biskupi łaciński, grecki i ormiański, z których każdy ma swoją katedrę, swój lud i inne duchowieństwo. W Litwie i na Żmudzi są kościoły katedralne w Wilnie, Łucku i Miednicy, a wszystkie razem podlegają arcybiskupowi gnieźnieńskiemu.

Katedra chełmińska na Pomorzu zostaje pod władzą metropolii ryskiej w Inflanciech, która dziś podupadła i zubożała z przyczyny Krzyżaków, a dawniej była tak bogata, że gdyby teraz posiadała wszystkie swe dobra, mówią, że jej intrata wynosiłaby 300 000 talarów.



Kościół drewniany z w. XVI w Sękowej obok Gorlic

Na koniec katedra warmińska w Prusiech nie podlega żadnej z powyższych metropolii, ale zależy bezpośrednio od stolicy apostołskiej, równie jak sambieńska⁵ i pomerańska⁶ także w Prusiech, ale te dwie spustoszone i zajęte przez księcia pruskiego, który wypędziwszy duchowieństwo używa ich dochodów ze stratą duszy.

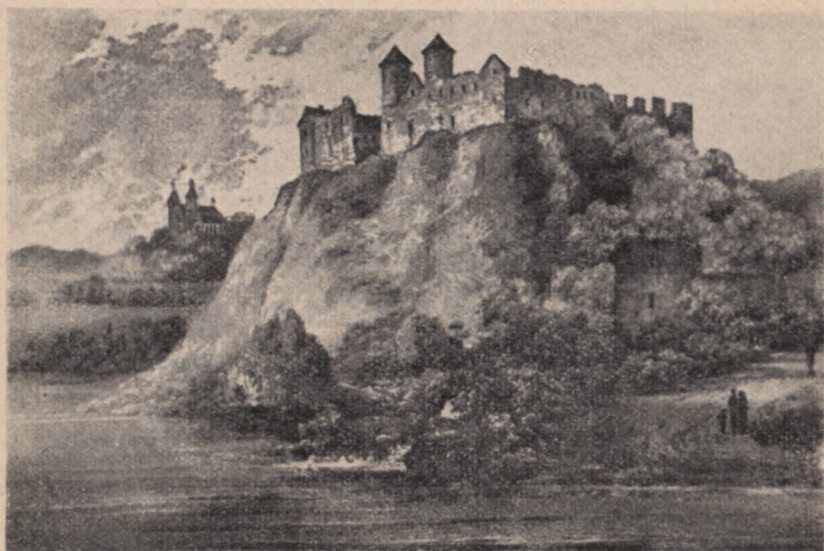
ZAKONY W POLSCE

OPIS POLSKI ZŁOŻONY PAPIEŻOWI KLEMENSOWI X PRZEZ NUNCJUSZA
KARDYNAŁA MARESCOTTI. — RELACJE... II. 407

Chociaż dla przyczyn miejscowych kościoły w tym kraju nie mogą być obszerne ani ozdobne, niemało zastanawiać powinno, że gdy domy są po większej części drewniane i szczupłe, kościoły jednak są murowane lub kamienne, dość okazałe i bogato uposażone,

⁵ Samlandia. Prowincja Prus, ze stolicą Królewcem.

⁶ Pomerania, tj. Pomorze.



Tyniec nad Wisłą. Dawny klasztor i zamek benedyktynów z XI w.
(Z Albumu Napoleona Ordy)

te mianowicie, które wzniesione były przez przodków w czasach bliższych przyjęcia nauki chrześcijańskiej, kiedy serca żywym wiary i pobożności pałały płomieniem. W późniejszych także czasach powstało wiele pięknych kościołów i teraz równie piękne się budują. Oprócz wspaniałych kościołów katedralnych z licznym i dobornym duchowieństwem każdy znaczniejszy zakon ma w tym kraju kościoły i klasztory.

Dominikanie mają trzy prowincje, polską, ruską i litewską. W polskiej jest 46 klasztorów oprócz dziesięciu panieńskich; w ruskiej 34 oprócz dwudziestu czterech, opuszczonych przez tych zakonników i będących teraz w ręku schizmatyków; w litewskiej 19 klasztorów oprócz tych, które się teraz dla nich budują.

Franciszkanie mają dwie prowincje, jedną polską, w której jest 4 kustodie¹ i 29 klasztorów; drugą ruską i litewską, w której 4 kustodie i 34 klasztorów.

¹ część prowincji, należącej do prowincjała.



Nawa boczna kościoła klasztorowego
oo. cystersów w Mogile

Franciszkanie obserwanci, czyli bernardyni, mają trzy prowincje, wielkopolską, małopolską i ruską. W wielkopolskiej mają 26 klasztorów, 4 nowicjaty² i 4 klasztorzy panińskie; w małopolskiej 29 klasztorów, jeden nowicjat i 8 klasztorów panińskich; w ruskiej 4 kustodie, 36 klasztorów, 3 nowicjaty i jeden klasztor paniński.

Reformaci mają dwie prowincje, wielkopolską, w której 18 klasztorów; małopolską, w której 10 klasztorów.

Augustianie mają jedną tylko prowincję, w

niej 18 klasztorów, 2 nowicjaty i jeden klasztor paniński.

Karmelici mają jedną tylko prowincję, a w niej 32 klasztorów i jeden paniński.

Pijarowie mają jedną prowincję i 6 klasztorów.

Kameduli mają jedną prowincję i w niej 6 klasztorów.

Paulini mają także jedną tylko prowincję, w niej trzynaście klasztorów i jeden nowicjat, z których najślawniejszy jest klasztor i kościół częstochowski z cudownym obrazem N. Panny, malowanym, jak niesie pobożna tradycja, przez św. Łukasza, gdzie 80 zakonników odprawia nabożeństwo, dokąd mnóstwo ludu przybywa zewsząd na odpusty z bogatymi darami i gdzie się odbył ślub króla Michała z arcyksiężniczką Eleonorą, na pamiątkę którego król ofia-

² zakład przysposabiający do stanu duchownego.

rował drogę serce z kartą wewnątrz wprawioną i zapisaną własną ręką królewską, której treść nie jest wiadoma.

Bonifratry mają jedną prowincję i 11 klasztorów.

Jezuici mają w prowincji polskiej 25 kolegiów, jeden dom profesorów i jeden nowicjat. W litewskiej 10 kolegiów, dwa domy profesorów i jeden nowicjat oprócz niektórych innych rezydencji. Mają także w prowincji polskiej dwie misje, to jest w Jassach i w Kutinaro na Wołoszczyźnie, w biskupstwie bakowskim.

Oprócz wymienionych kościołów i klasztorów panny reguły św. Brygidy mają w Polsce 9 klasztorów, z których jeden jest w Gdańsku złożony, stosownie do reguły, z zakonnice i zakonnice,

którzy obok nich mieszkają i odprawiają nabożeństwo w ich kościele. Inne klasztory rządzą się same przez się odrębnie od zakonników tejże reguły, wybierają spowiednika po większej części z zakonu franciszkańskiego, których tu zowią bernardynami. Ksienie tego zakonu dają się czasem widzieć na dworze w interesie swych klasztorów, co chociaż upoważnione zwyczajem, mniej jest przyzwoitym, zwłaszcza dla kształtu korony, które to zakonnice noszą na głowie, i z którą niepięknie jest widzieć je przejeżdżające się po kraju.



Oprawa książki z w. XVI
(Z Biblioteki klasztornej oo. kamedułów
w Bielanach)

ZWYCZAJE POKUTNE

ANONIM TZW. GALL: KRONIKA POLSKA. 167

Mianowicie, mimo że Bol. Krzywousty sprawował rządy nie księstwa, lecz potężnego królestwa i niepewny był pokoju ze strony różnych wrogich chrześcijańskich i pogańskich ludów, jednak powierzając siebie i obronę swego królestwa potędze Bożej dokonał pielgrzymki (pokutnej) do św. Idziego i św. króla Stefana z największą pobożnością: uczynił to przy sposobności zjazdu (politycznego)¹, wtajemniczywszy w to bardzo niewielką ilość osób. I przez wszystkie dni owego odpustu czternastodniowego byłby pościł poprzestając na posiłku samym tylko chlebem i wodą, gdyby ze względu na trudy pielgrzymki nie skłaniali go do łamania postu biskupi i opaci mszami św. i modlitwami. Co dzień też od miejsca noclegu tak długo szedł bosymi stopami wraz z biskupami i kapelanami, aż skończył odmawianie godzin o Najśw. Pannie, dziennych godzin kanonicznych i 7 psalmów pokutnych z litanią, a częstokroć po wigiliach za umarłych dodawał też kurs psalterza. A taką pobożność i gorliwość okazywał także w obmywaniu nóg ubogim i dawaniu jałmużny, że nikt potrzebujący wsparcia nie prosił go bezskutecznie o zlitowanie. Ilekroć przybywał północny książę do jakiejś siedziby biskupiej lub opactwa czy też prepozytury², to miejscowy biskup, opat czy prepozyt, a kilkakrotnie sam król Węgier Koloman³, wychodzili przeciw niemu na spotkanie z umyślnie uszykowaną procesją. Sam zaś Bolesław wszędzie pewne dary składał kościołom, zaś w owych główniejszych miejscowościach ofiarowywał jedynie tylko złoto i paliusze. Przez całe Węgry przyjmowany był ogromnie religijnie przez biskupów, opatów i prepozytów, i z niesłychaną okazałością a nader skrzętnie przygotowywano dlań wszelką posługę świecką: składał im dary i wżajem był obdarzany przez nich. Wszędzie towarzyszyli mu urzędnicy królewscy i służba, a specjaliści powiernicy mieli uważać i dawać znać królowi, gdzie gorliwsze a gdzie opieszalsze dla Bolesła-

¹ miało to miejsce w r. 1133.

² probostwo.

³ syn Andrzeja II.

wa przygotowano przyjęcie. A gdy ktoś wydawał się gorliwiej go i z większą czcią przyjmować, mówiono o nim, że sobie niewątpliwie zaskarbił przyjaźń i łaskę królewską za to. Z taką pobożnością duchową i pompą świecką dokonał Bolesław powrotu ze swej pielgrzymki, jednakże wracając do swego królestwa nie wyrzekł się od razu trybu życia pokutniczego i stroju pielgrzymiego, lecz wytrwał w tym samym charakterze pielgrzymim dalej udając się aż do grobu św. męczennika Wojciecha, by tamże odprawić uroczystość Wielkiejnocy. Im bliżej z każdym dniem dochodził do stolicy św. męczennika, tym pobożniej wśród łez i modlitw postępował naprzód bosymi stopami. Gdy zaś wreszcie przybył do miasta i grobu św. męczennika, jakże ogromne rozdał jałmużny ubogim, ileż ozdobnych kosztowności złożył na ołtarzach kościoła. Dowodem tej działalności jego jest dzieło złotnicze, które sporządził Bolesław dla relikwii św. męczennika jako pamiątkę i świadectwo swej pobożnej skruchy i pokuty. Trumienka owa bowiem zawiera w sobie 80 grzywien⁴ najczystszej złota nie licząc pereł i kosztownych kamieni, które też nie wydają się mieć mniejszej wartości niż złoto. W stosunku zaś do biskupów swoich, książąt kapelanów i rycerzy tak okazał się hojnie uświetnić rozdawnictwem darów ową świętą i przesławną Wielkanoc, że każdy z możniejszych, jak nie mniej z pomniejszych, otrzymał od niego kosztowne i ozdobne szaty. Odnośnie zaś do kanoników św. męczennika, stróżów i sług kościoła oraz mieszkańców samego miasta wydał zarządzenia tak szczodre, że wszyscy bez żadnego wyjątku uhonorowani zostali szatami czy koźmi lub innymi darami, stosownie do godności i stanowiska.

O WYCHOWANIU KRÓLEWSKIEGO DZIECKA

Naukę wychowania królewskiego ani w wiekach przeszłych, ani za czasów naszych, ani w przyszłych zda mi się wiekach nikt lepiej piastować by nie mógł ode mnie, com króla najlepszego i najzaciejszego żoną i córką, a także wnuczką i siostrą, a trzech

⁴ grzywna wagi mniej więcej pół funta srebra lub złota.

królów i kardynała św. rzymskiego kościoła, matką sześciu synów nareszcie i tyleż porodziłam, wyhodowałam i wychowałam córek, z którymi, z osobliwym wszystkich podziwieniem i radością, widziano mnie często u jednego stołu siedzącą. A co do szczęścia mojego najwięcej należy, blisko ośmdziesiątego roku życia dobiegając zmysły do dnia dzisiejszego w całości i sile zachowuję i na całym świecie szczęśliwą mię zowią, mianują, okrzykują...¹

Daj zatem chłopcu mamkę najzacniejszą, mistrza doskonałego i uczonego, od którego by niemniej dobrych obyczajów jak nauki czerpał. Gramatyka, poetów, dziejopisarzy niech słucha. Bogu, Odkupicielowi naszemu, i Przenajświętszej Pannie niechaj cześć najzyczliwszym afektem oddaje. Niechaj nigdy nie wychodzi bez książeczki, w której zapisane pochwały Matki Niepokalanej. Odprawianiu ofiary św. chrześcijańskiej niech co dzień przytomnym będzie, w pokarmach umiarkowany i skromny, od samego rana niech umysł nauką zajmie, ćwiczeniom ciała niech się oddaje, próżnowania i nieczynności unika, przymilaniu się pochlebców uszu nigdy niech nie otwiera. Łowom niech się oddaje, byle nie z niebezpieczeństwem życia, sztuki jeźdźstwa konno, fechtowania², gier do sztuki wojennej należących niech nie zaniedbuje. Wierność, stałość, prawdę niech miłuje, w złej zarówno jak w dobrej doli niech rozumną radą nie gardzi. Oblicze niech zachowa jednostajne, ani w radości ani w boleści miary niech nie przebiera. Szczególnie niech się w powściągliwości kocha, a od doradców rozkoszy ucieka. Złych niechaj nienawidzi, cnotliwych kocha, a starych szanuje, dla domowników, dla cudzoziemców, dla rycerzy, dla uczonych niech się okazuje szczodrobliwym, dobroczyn-

¹ wspomniany zabytek pod tytułem: *De institutione regii pueri*, przypisywany królowej Elżbiecie, żonie Kazimierza Jagiellończyka, tyle sławnej „matek Jagiellonów“, nie wyszedł spod jej pióra, ale na pewno powstał w jej otoczeniu. Prawdopodobne, iż ona była twórczynią pomysłu dzieła, od niej pochodzą główne zarzysy i myśli. Przemawia za tym dowodnie niezwykle wykształcenie królowej, jakiego nabyła w czasach jeszcze swej młodości, dalek zalety umysłu i serca, które ją pasowały na „najzacniejszą i najpobożniejszą z matek“.

² fechtować się — uprawiać fechtunek, szermierkę, kształcić się w robieniu szpadą, rapierem.

nym, ludzkim. Nic nie masz mniej przystojnego dla królewskiego młodzieńca jak łakomstwo i skapstwo. Zgodę niech ustala, niezgody uśmierza, pokój nad wojnę, pożytki poddanych nad swoje własne niech przekłada. Niech świadczy bez obrazy obdarowanego, niech się wystrzega pychy i zarozumiałości. Żadnego świadka niechaj nie obawia się bardziej jak własnego sumienia. W słowach i czynach, w oczu i reszcie ciała ruchach z granic powagi królewskiej niechaj nie wychodzi. Głód, zimno, upał cierpliwie niech uczy się znosić. W każdej czynności niech umie nad sobą panować, za roztropnością niech idzie, umiarkowaniu niech podlega, w sprawiedliwości kocha się i w męstwie. To wszystko jeśli wedle życzenia mego i nadziei wykona, nie tylko rodzinę naszą dziwnym splendorem wsławi, ale i szczęścia, jakie siłami ludzkimi pozyskać można, osiągnie i wśród współczesnych jedynym wzorem cnoty zostanie. Vale.

WYCHOWANIE KSIĘCIA

PIÓRA STANISŁAWA HOZJUSZA¹ Z R. 1535. PRZEZNACZONE DLA MŁODEGO ZYGMUNTA AUGUSTA

Ucz się to pierwsze, główne, zasadnicze wezwanie pod adresem króla — nie sądź, że wystarczy królem się urodzić. Człowiek stworzony jest do rozumnej pracy. Wypełniać ten cel, swój obowiązek, mogą tylko należycie ludzie wykształceni. Książę, mający większe, poważniejsze od innych obowiązki, powinien być wyżej od innych wykształcony. Tak to pojmowali najdzielniejsi mężowie: M. Brutus, Cezar, Aleksander W. Należy zatem wszelkimi siłami dążyć do wiedzy, ale do wiedzy prawdziwej, tj. takiej, która idzie w parze z cnotą. Wiedza bowiem rzetelna i cnota to jedno. W tym tkwi znaczenie nauki dla praktycznego życia.

Książę winien zwracać szczególną uwagę na ukształtowanie życia swego. Ponieważ zaś późniejsze nasze koleje zwykle są płodem młodości, a więc winien książę już w zaraniu życia baczyć przede wszystkim pilnie na dobór swych towarzyszy. Najgorszymi, ale też najczęściej w otoczeniu władców spotykanymi

¹ biskup warmiński i kardynał w XVI w.

są ci, co mówią, że królowi wszystko wolno. Takich należy nie-
nawidzić jak żmije jadowite i precz ich jak psy przepędzać.
Natomiast winien książe otaczać się ludźmi poważnymi, zna-
nymi ze swego charakteru i rozumu. Przy doborze ich należy
pamiętać, że mając rządzić tylu ludźmi trzeba być zawsze go-
towym do roztropnego czynu. Nie wypływa stąd jednak bynaj-
mniej, że książe musi się wyrzec wszelkich zabaw, unikać wszel-
kich rozrywek. Przeciwnie: dobrze jest, gdy rozwija i hartuje
ciało oddając się ćwiczeniom rycerskim w turniejach, polowa-
niom, grze w piłkę, jeździe konnej, zawodom w gonitwach.
Wszystko to bowiem dając wypoczynek po pracy umysłowej
ukrzepia zarazem ciało, wzmacnia zdrowie. Obok starań o umysł
i ciało nie należy pomijać troski o duszę, nie wolno zapomi-
nać o Bogu. Winienes zawsze pamiętać, że chociaż Tyś panem
naszym, ale i nad Tobą jest Władca Wszechmocny, dzierzący
w swym ręku losy wielkich i maluczkich. Pamięć Twa o Nim win-
na się wyrażać z jednej strony w oddawaniu Mu czci zawsze,
a zwłaszcza w poświęcone ku temu dni — takiego postępowania
masz przed oczyma wielki przykład w Twym Ojcu² — z drugiej
w pilnym baczeniu, byś nie czynił sobie samemu ujmy przekra-
czaniem Jego przykazań. Winienes się szczególnie wystrzegać
rozwiązłości obyczajów, występku, którego skutki fatalne łatwo
poznać na losach brata Twego, nieboszczyka króla węgierskiego,
Ludwika³.

WYCHOWANIE DZIECI

KITOWICZ J. KS.: OPIS OBYCZAJÓW I ZWYCZAJÓW... (w skróceniu)

Dzieci uczono w domu czytać, potem oddawano do szkoły para-
fialnej przy kościele, dziewczęta zaś do niewiast świątłych
i statecznych. Te uczyły czytać po polsku, dziergać¹, pończochy ro-
bić i szycia rozmaitego. Majętniejszych osób dzieci uczyli ochmi-

² Zygmuncie I Starym.

³ węgierskiego, poległego pod Mohaczem 1526 r.

¹ dziergać — wyszywać, haftować.

strze i ochmistrzynie francuskie, Niemcy i Niemki już wchodzące w modę, a nauczyciele pisania i tańców. Chłopcy z elementarza czytania, a początków łaciny z Alwara² i Donata³ nabywali. Katechizm pierwszą był nauką, kary szkolne te się widzieć dają: nie jeść obiadu, klęczeć, plagi⁴, placenta (skóra to okrągła, w kilkoro na trzonku), różga, dyscyplina rzemienna lub ze sznurów⁵, 7, 9 w tył obnażony od 3 do 15 razy; kańczug⁵ spleciony dla sporszych, już przez suknie albo przez spodnie. Czasem dla wstydu, gdy który chłopiec był nieobyčajny, musiał sam położyć się na środku szkoły, a każdy współluceń zdjąwszy but uderzył go raz cholewą.

Przekrzesanego⁶ w parafialnej szkółce oddawano do szkół wyższych; w niektórych po 1000 bywało uczniów. Panicze w pierwszej ławce siedzieli; który źle się uczył, przechodził *ad scamnum asinorum*⁷, czyli do ławy przy piecu, wdziewano potem na niego słomianą koronę, a na koniec oprowadzano po wszystkich klasach wołając: *asinus asinorum, in saecula saeculorum*⁸. Wszakże do tego ledwie kiedy przychodziło; dość było postrachu z wiszącej na kółku tej korony.

Klasy były: infima, mniejsza i większa u jezuitów, parva u pijarów, dalej: gramatyka⁹, syntaksyma¹⁰, poetyka¹¹, retoryka¹², filozofia i teologia¹³. Ostatnią brali tylko mający powołanie do stanu duchownego, często i filozofii nie chciało się słuchać

² Portugalczyk (1526—1585), autor używanej powszechnie gramatyki łacińskiej.

³ autor łacińskiej gramatyki w IV w. p. Chr.

⁴ plaga — bicie, chłosta.

⁵ kańczug — bicz z plecionego rzemienia.

⁶ przekrzesany — wywieszony, poduczony.

⁷ do oślej ławki.

⁸ osioł nad osłami, na wieki wieków.

⁹ gramatyka — druga klasa w dawnych szkołach.

¹⁰ syntaksa — klasa w dawnych szkołach, gdzie uczono składni łacińskiej.

¹¹ poetyka — klasa, w której wykładano teorię poezji.

¹² retoryka — wyższa klasa, w której uczono krasomówstwa.

¹³ nazwy klas i programu nauki.

i przestawano na retoryce, jako w życiu obywatelskim więcej potrzebnej. Filozofia dzieliła się na dialektykę¹⁴, fizykę, logikę¹⁵, metafizykę¹⁶, czasem było i trochę matematyki. W akademii zaś dawano więcej matematyki, astrologię¹⁷, jeografię, jurispruden-
cję¹⁸ i medycynę. Patriarchami filozofii byli Arystoteles¹⁹ i św. Tomasz²⁰; pierwsi nazywali się *peripatetici*²¹, drudzy *tomistae*²². W pewnych godzinach po szkołach uczono niemieckiego i francuskiego języka, trochę arytmetyki, nie z takim jednak ry-
gorem. Byli dyrektorowie; ubodzy uczyli się przy bogatszych. Konwikty u pijarów przyjęte równie przez jezuitów i teatynów²³ różnicę stanów wprowadziły i pozbawiały losu dyrektorów. Dzie-
lono po turecku na ody, po 2 w salce; we środku dwóch sal stan-
cja profesora ich przedzierała. Kalefaktorowie²⁴ w piecach pa-
lili, drwa rąbali i ćwiczyli małych za piecem. Dyrektorowie mieli
jednego lub dwóch paniczów albo kilku uboższych za kwartalną
opłatę lub obiad i kolację u nich kolejno. Dyrekcje²⁵ prefekt roz-
dawał. Dyrektorom wolno było iść na družków²⁶ i oratorów, do
oddawania wieńca pannie młodej asystować, za co brał talar bity
i chustkę od panny młodej. Ale już ten zwyczaj w domach szla-
checkich i miejskich dystyngowanych²⁷ ustawał; był tylko mię-
dzy niższymi. Bywali nadto dyrektorowie pisarzami cechowymi,
górnice pisali; a listy wyzwolone, przez nich układane były du-
żymi literami, po brzegach miały wieńce malowane i złotem wy-

¹⁴ umiejętność dyskusowania.

¹⁵ logika — nauka o prawidłowym myśleniu.

¹⁶ metafizyka — badanie tego, co leży poza obrębem rzeczywistości.

¹⁷ astrologia — nauka wróżenia z gwiazd.

¹⁸ jurisprudenca — nauka prawa.

¹⁹ filozof grecki, nauczyciel Aleksandra Wielkiego.

²⁰ z Akwinu, Ojciec Kościoła i filozof z XIII w.

²¹ tak zwano zwolenników filozofii Arystotelesa.

²² wyznawcy filozofii św. Tomasza z Akwinu.

²³ teatyn — zakon założony w XVI w. w Neapolu, miał za zadanie pod-
niesienie poziomu życia moralnego kleru.

²⁴ kalefaktor — stróż szkolny, palacz w piecach.

²⁵ dyrekcja — kierunek.

²⁶ družka od druh — przyjaciółka, towarzysz.

²⁷ zamożniejszy, znaczniejszy.

klejane. Ubodzy chodzili z Ewangelią po domach, starszy z nich święconą wodą kropił słuchaczy mówiąc: *aqua benedicta delectur nostra delicta*²⁸ i czytał Ewangelię. Dawano czytającemu grosz, niosącemu wodę szeląg²⁹. Z pierwszego dwie części należały dyrektorowi, który go posyłał, trzecia jemu. Zaczęło to jednak wychodzić ze zwyczaju.

Były po szkołach emulusy, czyli pary ubiegających się; zwyciężający miał wolność karać, co wstydzilo i współubieganie się ożywiało. *Pars Romana* starsza, *pars Graeca* młodsza, dzieliła szkołę całą na dwa idące w zawody stronnictwa. Za dobrą odpowiedź dawano 10, 50, 100, 1000 *laudes*³⁰; po tygodniu lub miesiącu, która strona więcej pochwał otrzymała, ta Rzymian zabierała miejsce. Urzędy szkolne te liczone: dyktator, imperator, audytorowie, audytor-audytorum, cenzorowie. Pierwszy miewał osobną ławkę około profesora, w nagłych tylko potrzebach stanowiony pozyskiwał ten stopień, gdy sam jeden tylko z całej szkoły dobrze odpowiedział. Przywilejem jego oprócz ławki osobnej nie podlegać audytorom i cenzorom, i wolność darowania swoich *laudes*, której chciał stronie. A że jego pochwały dziesięć razy większą jak innych miały wartość, ujmowano go tedy jabłkami, cukierkami, nożykiem i podobnymi fraszkami. Wszelkie prace jego sam tylko profesor egzaminował, lecz gdy się opuścił dyktator, spadał *ad scamnum asinorum*.

Imperator pierwsze miejsce w ławce szkolnej zajmował, z laską szedł przed swoją szkołą, miał rejestr studentów zapisując, jak się który z nich uczy; wyciągał to z raportu audytorów³¹. Cenzor z uboższych, jawny lub sekretny, miał rejestr *petulantes*³² z naciętymi znaczkami, na każdy rodzaj swawoli zaginał, na końcu było jedno 2 albo 3X. Gdy się kto wywiódł świadectwy z niesłusznego zarzutu, cenzor w takim razie karę *talionis*³³ ponosił. Se-

²⁸ niech woda święcona zmaże nasze grzechy.

²⁹ drobna moneta miedziana.

³⁰ pochwały.

³¹ audytor — słuchacz.

³² spis swawolnych, nie uczących się.

³³ odpłata, nagroda.

kretny zwłaszcza cenzor, a czasem i jawny, przed wakacjami od kolegów dobrze wytrzebany bywał. Wakacje od ostatniego lipca trwały do 1 września, *recreatie* poobiednie były we wtorek i czwartek. Przed świętami nie bywało rekreacyj, na które zadawano *pen-sa*³⁴ umiarkowańsze. Zabawą: piłka, palcat³⁵; piłka miewała chrząstkę rybią albo cielecą dla większej sprężystości. Gry w piłkę: trafiać w łapy przy ścianie, co uczyło z czasem rzucania poci-sków lub z procy kamieni. Druga gra w kółko, uderzając piłką w ziemię i łapiąc ją, dawała gibkość ciała; wyrzucano piłkę i w powietrze, i łapano spadającą. Z ręki ją rzucano albo jeden lekko rzucał, drugi kijem w nią uderzał i wylatywała tak wysoko, że ledwie ją dojrzeć można było; to zwało się palantem. Gdy nie schwycona piłka upadła, stanowiło przegraną. Palcaty, czyli bitwa w kije, dawała zrzeczność do szabli.

Wprawą do języków i nauk były *repetycje*³⁶ pomiędzy sobą w czasie rekreacyj³⁷ i *nota linguae*³⁸, tabliczka z literami N. L. Kto ją miał przez obiad lub noc, otrzymał placenty lub plagi. Była i *nota morum*³⁹, kiedy kto bez umycia się, nieochędożnie przy-szedł albo przed godniejszym nie zdjął czapki. Wprawiano do deklamacji w syntaksymie i poetyce, czasem z muzyką nawet. Bywały sejmiki i sejmy w poetyce i retoryce, rozprawy z jakiego przedmiotu w zapusty i przed wakacjami, dialogi na kształt oper i komedii; w mniejszych zaś szkołach *exercitia de promotione*⁴⁰ przed wakacjami. Wszelkie podstępny surowo karano. W sobotę

³⁴ zadanie, wypracowanie.

³⁵ palcat — pręt, laska.

³⁶ powtórka.

³⁷ rekreacja — zwolnienie od zajęć szkolnych.

³⁸ gdy głównym celem szkół dawnych było wyuczenie uczniów dobrego władania językiem łacińskim, profesor tabliczkę tę oddawał uczniowi mówiącemu najlepiej po łacinie. Ten usłyszawszy mówiącego któregoś z kolegów po polsku (a nie po łacinie) oddawał mu tabliczkę, a ten znów polował na innego itd. Nazajutrz rano profesor pytał się, kto ma tę tabliczkę, a ten, u kogo się znalazła, dostawał kilka plag za używanie w szkole języka polskiego a nie łacińskiego.

³⁹ postępowano z nią podobnie jak z *nota linguae*.

⁴⁰ ćwiczenia w posunięciu się do klasy wyższej (egzamin).

i w wilię świąt słuchano exhorty, dawano kartki co miesiąc z sentencją z którego z ojców św., ażeby to rozpamiętywać i do niego się modlić. Spowiedź co miesiąc. Akademicy, a za nimi i szkoły w swoich tylko sądach odpowiadały za jaką krzywdę, któremu z uczniów zdziałaną. Młodzież i znakomitszą czasem osobę przyprzywlekała do szkoły i dała batogi; obronili wprawdzie niekiedy księży, a jeśli pochwycony istotnie był winien, młodzież zaspokajano rekreacją, traktamentem miodu, sucharków, jabłek i innych łakotek tudzież przeproszeniem. Żydków, że Chrystusa męczyli, obskoczono częstokroć i wytrzepano.

Dwoiste szkoły: jezuickie i pijarskie lub akademickie prześladowały siebie; często do bitwy przychodziło. Pierwszych szpikami, drugich kurtami zwano. Pierwszych od Busenbauma⁴¹ dzieła *Medulla theologorum*, co szpikiem wytłumaczono, drugich od płaszczyków pijarskich, krótkich pierwiastkowo. Gdy Wisła stanęła, szkoły odwiedzały Loret u bernardynów na Pradze; tam często przychodziło do walki, gdy się zesзли razem. Bitwa na śnieżki, kulaki, kije; czasem i do szabel się porwano. Doktoryzacje bywały i podstępne, stąd przysłowie: *doctor bullatus, asinus coronatus*⁴².

W EPOCE WIELKIEJ REFORMY

KOŁŁATAJ H.: STAN OŚWIECENIA W POLSCE... 27

Wychowanie młodzieży około połowy XVIII w. dzieliło się na pańskie i pospolite. Pierwsze atoli należy jeszcze dzielić na domowe i szkolne. Wychowanie domowe, od dawna u nas wzięte, nie ustawało jeszcze około 1750 r., i choć Stanisław Konarski wystawiwszy konwikt dla samej tylko szlacheckiej młodzi wymyślił szkołę pańską, osobną od innych, w których ćwiczyła się młodź bez żadnego braku, jaki dawało urodzenie lub majątek, atoli nowa i dawniej w kraju naszym nieznaną szkołę nie odpowiadała ze wszystkim wielu magnatów dumie. Dla nich potrzeba było koniecz-

⁴¹ Herman, teolog niemiecki w XVII w.

⁴² doktor dyplomowany, osioł koronowany.

nie nauczycieli z Francji sprowadzonych, potrzeba było, aby ich dzieci pierwiej się nauczyły mówić po francusku jak po polsku.

Wszelako St. Konarski bardzo zmniejszył zwyczaj wychowania domowego i dokazał, że zgromadził młodzież bogatą do szkoły, by dzieci magnatów poddać wychowaniu szkolnemu. Wszystko w tej nowej szkole odpowiadało modzie; młodzież najwięcej do języka francuskiego przykładana, mowa łacińska szła nieco w zaniebdanie, ale na to miejsce dobry gust przez znajomość, czytanie i tłumaczenie autorów klasycznych zaczął się wzmacniać. Geografia, historia, lepsza filozofia, nauka prawa natury, politycznego, narodów, rzymskiego i krajowego, były to lekcje, około których najusilniej pracowano. St. Konarski najpierwszy złą w łacinie i polszczyźnie wymowę starał się poprawić. Zaczęto pracować około dobrego tłumaczenia dzieł łacińskich i francuskich na czystą polszczyznę. A tak dobry przykład jednego gorliwego zakonnika obudził ducha emulacji we wszystkich innych zgromadzeniach, które się zatrudniały około wychowania szkolnego.

Każda nowość nie może ująć nagany i podejrzliwości. Zaczęto mówić i pisać przeciw nowemu ustanowieniu, sama jednak krytyka dała powód do poznania się na celach Konarskiego i do naśladowania dzieła, które podobało się umiejętnym obywatelom. Jezuici się wzięli bardzo prędko do zakładania konwiktów przy swych kolegiach w Koronie i Litwie. Teatyni nawet takowe konwikty założyli.

Kraj nasz był dość zaopatrzony w liczbę szkół pospolitych. Nie było województwa, a nawet powiatu, w którym by nie znajdowało się kilka kolegiów zakonnych. Nie zbywało zatem w Polsce na wychowaniu i ćwiczeniu szkolnym, ale zbywało na dobrym. Przed r. 1750 wszystkie akademickie i zakonne szkoły zaniedbały wydoskonalenia polszczyzny, dobrej wymowy w polskim i łacińskim języku. Nie zrozumiane reguły w gramatyce; suche koncepta w retoryce, zabijały czas uczniom. Sama łacina kosztowała blisko 6 lat. Gdyby przynajmniej znaczna liczba uczni cały kurs potrzebnych nauk odbywała. Ale nie — bardzo mało kto doszedł do retoryki, jeszcze mniej wiedział, co zawiera w sobie filozofia. Ćwiczenia szkolne były niepożyteczne życiu społecznemu, dla drugiej wyda-

wały się wcale śmieszne. Z tej przyczyny powszechnie owe powtarzano przysłowie: „Szkolny rozum“, jak gdyby chciano mówić: niedowarzony, nieusposobiony do społecznego i obywatelskiego życia.

Cała praca Konarskiego przypada na czas największej u nas anarchii, gdzie żadnej od rządu nie miał pomocy. Za staraniem Konarskiego pijarowie odmienili zupełnie szkołę swą wewnętrzną; każdy nowicjusz musiał się najpierw ugruntować w języku francuskim i polskim. Z tej pierwszej próby nauczycielskiego powołania wyszłych młodych pijarów ćwiczano w wymowie krajowej i łacińskiej. Dalej, wedle skłonności i zdatności, jedni brali się do nauk matematycznych i fizycznych, drudzy do filozofii moralnej, czyli prawa natury, politycznego i narodów, do historii i geografii. Zachęcano ich do czytania dzieł najświeższych, w języku francuskim wychodzących, do tłumaczenia onych na polski język.

Usposobieni przez nową reformę wprowadzili do swych szkół ten sam sposób, który przed kilku laty zaprowadzony był do *Collegium nobilem*¹. Gramatyka łacińska wydana w języku polskim, wzory pięknego pisania w nowicjacie zaprowadzone dostały się do wszystkich szkół. Geografia, historia, lepsza logika, jakiegokolwiek nowej fizyki początki, były to nauki, do których przykładano się w szkołach pijarskich.

SZKOŁY AKADEMICKIE

U akademików były tylko 4 klasy w szkołach pospolicznych; gramatyka, w której uczono jęz. łacińskiego, poetyka, w której uczono prozodii² i sztuki pisania wierszów łacińskich i polskich, retoryka, w której uczono wymowy, i dialektyka, w której uczono argumentowania. Do jęz. łacińskiego mieli akademicy gramatykę bardzo dobrą, napisaną przez Piotrowskiego³, w której oraz znajdowały

¹ sławny konwikt szlachecki, założony przez Konarskiego w 1740 r.

² prozodia — nauka wierszowania.

³ Piotrowski Łukasz, profesor i prokurator Akademii krakowskiej, um. 1679. Głównym jego dziełem: *Grammaticarum Institutionum libri IV*. Gramatyka ta na podstawie uchwały Akademii używana była we wszystkich szkołach krajowych.

się reguły, wzory deklinacji i konjugacji jęz. greckiego. Eksplikowano⁴ przy tym dzieciom listy Cycerona i bajki Ezopa. W poetyce tłumaczono ody Horacjusza i jego księgę *De arte poetica*, dawano wzory pisania wierszów. A w czwartej klasie dawano dialektykę ks. Słończyńskiego i naukę chronologii⁵, która nie tak służyła do historii, jak bardziej do znajomości kalendarza. Wszystko w tę naukę wchodziło, co należy *ad computum Gregorianum*⁶. Geografii, historii, arytmetyki w szkołach pospolicznych nauczyć się nie można było, kto nie miał sposobności prywatnych w tej mierze wziąć lekcji.

Młodzież ucząca się w konwiktach brała lekcje tańców, fechtowania i jeżdżenia na koniach. Do tańca i fechtowania umyślnych utrzymywano nauczycielów. Wszystko to było ozdobą wychowania nic nie przydając do oświecenia rozumu. Nad te ćwiczenia miały jeszcze dzieci w konwiktach czas do zabawy, osobliwie w lecie, podczas którego uczyły się musztry.

Oprócz ćwiczenia ciała mogła jeszcze młodzież majątna doskonalić się w wielu pięknych sztukach, a osobliwie w rysunkach i muzyce.

Wszędzie prawie ćwiczenia kończyły się na tym, że młodzież mogła się bić i sposobić do dobrego zażywania szabli, bawić zręcznym rzucaniem piłki i innymi tego rodzaju zabawkami. U jezuitów dzieci wprawiano do ранnego wstawania prowadząc je w maju na rekreacje przed wschodem słońca.

SZKOŁY POWSZECHNE

Kiedy wielorakie zakonne zgromadzenia zatrudniały się wychowaniem pańskim, duchowieństwo świeckie pracowało w cichości około oświecenia pospółstwa po parafiach, przez ustanowienie szkółek do czytania i pisania.

Ustanowienie to bardzo dawny ma w kraju naszym początek. Synody⁷ prowincjonalne kilkakrotnie zachęcają biskupów, aby

⁴ eksplikować — wyjaśniać, tłumaczyć.

⁵ chronologia — nauka o podziale czasu.

⁶ do zwodu, tj. zbioru gregoriańskiego.

⁷ synod — zjazd biskupów i duchownych.

na takowe szkółki jak najpilniejszą dawali baczość. W wielu miejscach były one opatrzone funduszem, utrzymywano w nich bakałarza z akademii krakowskiej, albo kleryka z jakiego seminarium. Gdzie zaś funduszu nie było, tam plebani zobowiązywali organistę do tak świętej powinności naznaczając mu mierną jaką za pracę nagrodę.

Nierówny stan dochodów plebańskich, niejednakowa zwierzchności diecezjalnych pilność, robiły wielki zawód tak pożytecznemu ustanowieniu. Największym atoli wstrętem do utrzymywania szkólek farnych było uprzedzenie szlachty.

Właściciele dóbr nie chcieli, aby ich poddani, jak zwykle mówiono, bałamucili się naukami. Szkółki takowe były po większej części próżnym ułudzeniem⁸ zwierzchności diecezjalnej. W wielu miejscach wcale je zarzucono dla niedbalstwa plebanów lub pobłażania w tak szkodliwym przeciw ludowi uprzedzeniu szlachty.

Przywiedzione przyczyny można mieć za ważne w tej mierze, lecz nie za jedyne. Kto zna rozległość Polski, wieloraką różność mowy i obrządku w tyłu prowincjach, nie będzie się dziwił, że przez samo staranie duchowieństwa świeckiego łacińskiego obrządku nie mogły być powszechnie przyjętymi.

Dlaczego po miasteczkach i po wielu królewszczyznach więcej z tego lud pospolity korzystał jak po dobrach szlacheckich. We wszystkich prawie diecezjach łacińskich nie było żadnej proporcji między parafiami. Jedna składała się z 1 lub 2 wsi, druga miała ich 10 lub 12, lub więcej. W parafiach nieludnych najczęściej pleban był ubogi, w parafiach ludnych i obszernych szkołka farna, przy kościele będąca, mało była użyteczna dla odległych od kościoła włości, bo te nie mogły tam posyłać swych dzieci.

SKOŁY U DYSYDENTÓW I DYZUNITÓW

Należy jeszcze wspomnieć, jakie wychowanie brała młodzież ludzi wyznania niekatolickiego. Mimo albowiem że w wielu województwach koronnych i litewskich znajdowały się liczne familie dysydentów i nieunitów, miasta prowincji pruskiej były w więk-

⁸ ułudzenie — przynęta, oszukiwanie.

szej części zupełnie dysydenckie, w których znajdowały się szkoły dla wychowania młodzieży potrzebne, szczególnie zaś w Gdańsku i Toruniu były gimnazja, które dobrymi naukami przewyższały katolickie uniwersytety.

Przez wszystkie wieki winni jesteśmy prowincji pruskiej naj-sławniejszych ludzi w matematyce, w umiejętności prawa naszego krajowego, historii narodu polskiego, w naukach wyzwolonych i w teologii nawet. Sprzeczeki dysydentów pruskich w materii wiary były zawsze pełne umiarkowania i do zgody dążące. Za naszych czasów gimnazjum gdańskie co do matematyki miało jeszcze sławnych: Heweliusza⁹, Stezlera i Forsztera¹⁰. Co do fizyki i historii naturalnej, nie tylko opatrzone były w dobre gabinety, ale nadto w gruntownie umiętynnych nauczycielów. Co do prawa sławny jest Lengnich¹¹, autor prawa politycznego polskiego. Co do teologii Jabłoński¹², znany przez wiele dzieł przyjętych we wszystkich akademiach dysydenckich. W Toruniu, w tej to Kopernika ojczyźnie, gimnazjum dysydenckie nie ustępowało gdańskiemu doborem nauczycielów i nauk. W Wielkopolsce mieli dysydenci swe szkoły w Lesznie, a w księstwie litewskim utrzymywały się szkoły w Słucku, kosztem familii Radziwiłłów fundowane. Mimo jednak tego młodź majątnych dysydentów rzadko kiedy doskonaliła się w rzeczonych szkołach. Zwyczajne ich wychowanie było w akademiach niemieckich, najwięcej uczęszczali do Lipska, do Getyngi i do Halli.

Leż dyzunitci w najsmutniejszym co do wychowania znajdowali się stanie. Nie było między nimi obywatelów podobnie majątnych jak u dysydentów; pospółstwo zaś co do tego celu wcale u nas zapomniane. Niektóre miasta ukraińskie i litewskie, przez dyzunitów osiadłe, nie różniły się niczym od wsi i ich popi równie ciemni jak i lud, którym rządili. Czerńcy, jeżeli jakie dla siebie

⁹ sławny astronom, gdańszczanin, żyjący w XVII w.

¹⁰ Jan Reinhold i syn jego Jan Jerzy, profesor uniwersytetu wileńskiego w r. 1784, sławni przyrodnicy i podróżnicy.

¹¹ Gotfryd (1689—1774), gdańszczanin, sławny prawnik i historyk.

¹² Daniel Ernest, gdańszczanin, znany teolog i reformator szkół dysydenckich w Polsce i za granicą w XVIII w.

samych dawali nauki, te były prywatne i dla ludzi świeckich niedostępne. Wstręt, który oni wrażli w umysły ludu przeciw katolikom, odrażał od posyłania dzieci do szkół katolickich. Zawsze ta część obywatelów za niebezpieczną uważana być była powinna, nie tylko dla fanatyzmu, ale nawet dla zaniedbania zupełnie oświecenia. W całym tym przeciągu czasu wychowanie młodzieży było rzeczą najjobojętniejszą dla rządu.

KORPUS KADETÓW

NIEMCEWICZ J. U.: PAMIĘTNIKI CZASÓW MOICH. 23

Korpus kadecki założony przez St. Augusta w r. 1764 składał się z 60 młodzieży, podzielonej na 3 brygady, po 20 kadetów w każdej, z jednego brygadiera i podbrygadiera. Przydano później jedną brygadę eksternów: ci płacili od siebie. Korpus ten zwał się szkołą rycerską szlachecką, gdyż podług ducha wieku owego nie mieszczo w nim jak samą niewątpliwą szlachtę. Sam król był jej kapitanem, ks. Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, porucznikiem.

...Porzuciłem na zawsze żupanik mój i kontusik, tj. na codzień katankę czerwoną z granatowymi obszlegami¹, na święto długi mundur granatowy z pasowymi wykładami, białe krótkie spodnie z kamizelką. Na wielkie parady mieliśmy pyszne kolety² z cienkiego białego sukna, z granatowymi aksamitnymi obszlegami, haftowanymi złotem, patrontasze także aksamitne pasowe ze złotem, kaszkiety z cyfrą królewską i strusimi piórami.

Wstawaliśmy o 6 z rana, szli na mszę św., o siódmej na śniadanie bułka z masłem, o ósmej do klas aż do dwunastej. Obiad, przechadzka do drugiej, znów klasy do piątej, o ósmej wieczerza, o dziewiątej spać.

W czterech salach mieszczo cztery brygady, nad nimi mie-

¹ obszlega — wyłogi u mundurów.

² kolet — krawat.

szkania były brygadierów; podbrygadierowie stali w środku między kadetami przegrodzonymi na cztery części. W dwóch po rogach mieściło się po 6 kadetów, w 2 mniejszych po 4. Każdy miał swoją skrzynkę z bielizną i sprzętami, duże cynowe naczynie z wodą i miednicą na spodzie służyło do umywania; dwóch ordynansów było w każdej brygadzie do posługi. Obchodzenie się starszych było łagodne; pokuty jednak, kary nawet cielesne, miały miejsce. Starszych karano płazem szpady, małych różgą.

Za niedbałość w naukach winowajca, podczas gdy drudzy siedzieli, stał lub klęczał przez ciąg całego obiadu. Rzadko jednak zachodziły te kary. Komendant nasz ks. Adam Czartoryski, generał ziem podolskich, postanowił kierować młode umysły i serca punktem honoru, a we wszystkich zdarzeniach przyjeżdżał do korpusu i miał mowy w tym kierunku.

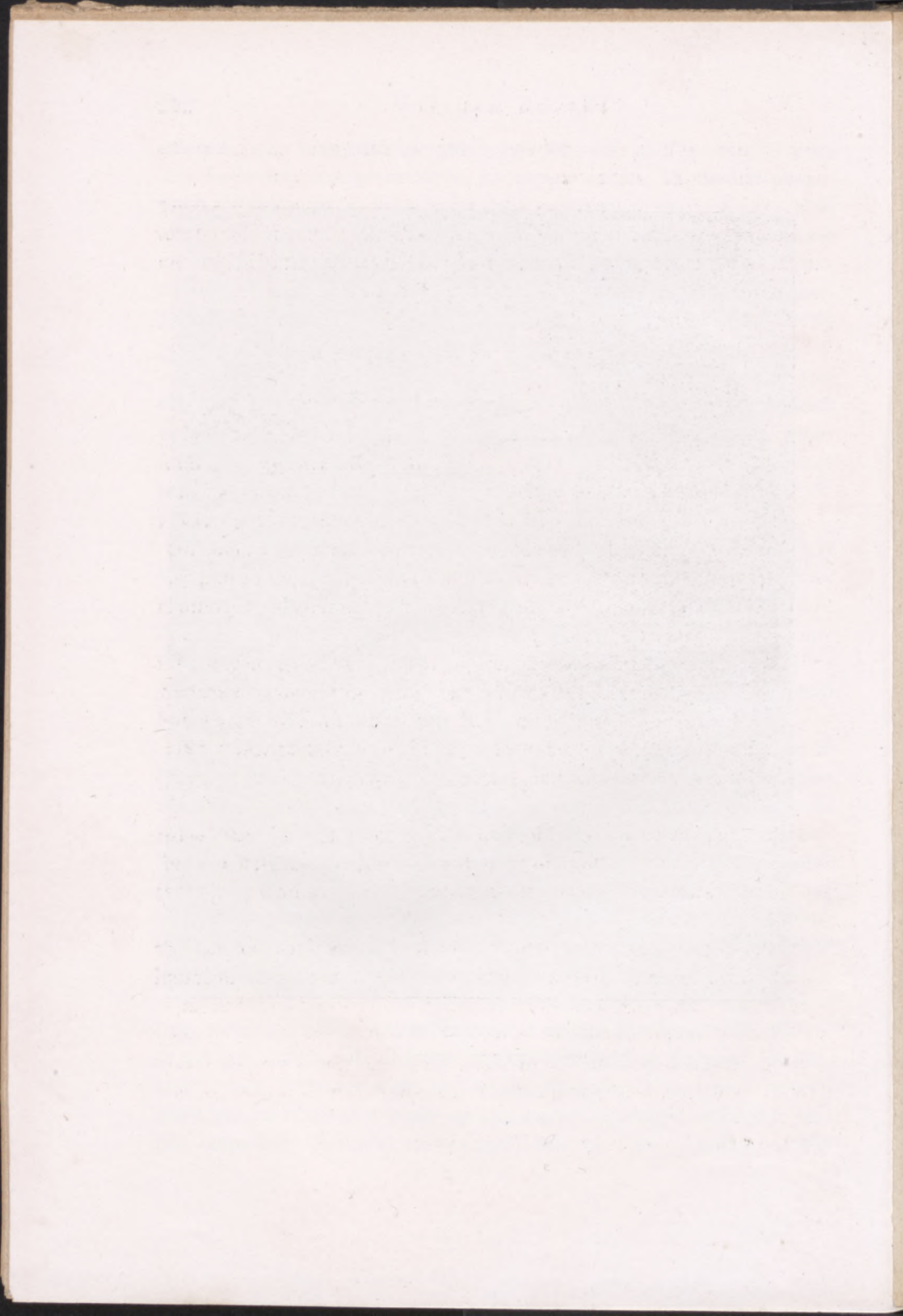
Zdarzyło się, iż dorośli dwaj kadeci Miączyński i Rudnicki uciekli. Komendant nasz, noszący prawie zawsze mundur kadecki, przyjechał nazajutrz w mundurze gwardii litewskiej. — Mości panowie! — rzekł — chciałem jak zwykle wziąć wasz mundur, ale znalazłem na nim dwie brzydkie plamy. Stąd — mówił dalej — jakąż hańbę ciągnie wojskowy na siebie, gdy opuszcza znaki, pod którymi służył.

Natychmiast imiona zbiegłych wymazać kazał z listy korpusu. Bojaźń najmniejszej zakały, żądza sławy, miłość ojczyzny, ustawicznie przez komendanta naszego wbijane nam w nasze umysły sprawiły, że rzadko który wychowany w tej szkole nie był uczciwym człowiekiem i dobrym Polakiem. Napisał był książę A. Czartoryski polityczny katechizm dla kadetów, którego wszyscyśmy się na pamięć uczyli i w sobotę przed podbrygadierem powtarzać musieli. Był to wyborny moralny i polityczny kodeks, wskazujący wszystkie dobrego obywatela w tym życiu powinności.

Zwyczajem było w korpusie, iż oddalający się od niego kadet, przy zebraniu oficerów, profesorów i całego zgromadzenia, stawał przed ich sądem jak niegdyś umarli królowie w Egipcie, by słyszeć wyrok o sprawowaniu się swoim. Stałem i ja, i po tajemnej naradzie usłyszałem wyrok: sprawowanie się dobre, aplikacja dobra, zapisanie imienia na srebrnej tablicy. Było takich tablic



ADAM książe CZARTORYSKI
według rysunku Ksawerego Preka



cztery: złota dla bardzo dobrych, srebrna dla dobrych, szara dla miernych, czarna dla złych.

Po ogłoszonym wyroku odchodzący obchodzi wszystkich swoich kadetów, żegna się z nimi każdego ściskając za rękę. Wtenczas każdy te do niego słowa przemawia: Pamiętaj, żeś miał honor być kadetem!

WYCHOWANIE DOMOWE

OCHOCKI J. D.: PAMIĘTNIKI (w skróceniu)

Nie wiem, jak tam wychowywano dzieci po pałacach i w stolicy, ale u nas na wsi jedna i niezmienna była rutyna i metoda. Uczono nas pacierza i artykułów tej świętej wiary, w której się nam Bóg dał urodzić, wpajano miłość bliźniego, przywiązanie do kraju, szczepione przykładem, podległość nie ograniczoną rodzicom, prawu i władzy, którą Bóg postawił dla społecznego porządku, poszanowanie dla starszych, braterstwo dla równych, łagodność i wyrozumiałość dla niższych.

Dalej uczono nas czytać i pisać po trosze, jeździć na koniu i bić się w palcaty. Miałem nie więcej nad lat 7, gdym przy karabeli, którą zachowałem do dziś dnia, dosiadał już konia i co dzień musiałem dla wprawy w robieniu bronią bić się w kije krajką¹ okreczone z Jasiem, synem podstarościego.

Tak otarganego nieco chłopaka w latach 9 lub 10 oddawano do szkół jezuickich. Plagi były jednym z najdzielniejszych środków wychowania i uśmierzenia wybuchów krwi, nadto zrazu żywo płynącej.

W domu braliśmy częste i liczne chłosty; w szkołach też na nich nie zbywało. Ksiądz prefekt i profesor usilnie byli o to proszeni przez ojca, ażeby dziecku nie pobiłali w niczym. Pan dyrektor, pod utratą świątecznego prezentu, miał sobie przykazane, żeby najmniejszego przewinienia nie darował; zdarzało się więc szczęśliwiej ukwalifikowanym po 2 i 3 razy na dzień leżeć na stołku.

¹ krajka — brzeg odcięty od sztuki sukna.

Po skasowaniu jezuitów w większej części zastąpili ich przygotowani już do tego pijarowie, a gdzie indziej księża bazylianie. Ci, objąwszy po nich władzę i obowiązki powołania, wzięli z nimi i metodę edukacyjną, tradycyjną. Nahaj niesiono za idącym do szkoły księdzem patrem², jako widomą oznakę siły, i razem z teką rozkładano go na katedrze, abyśmy zbawiennego monitora³ nigdy z oczu nie tracili. Z początku wyłącznie prawie ślęczeliśmy nad łaciną, tak że wysiedziawszy nad nią lat kilka, umieliśmy całego Alwara, mowy Cycerona, Wergilego i Horacjusza na pamięć, ale więcej nic a nic. Bazylianie nie wdając się w rozumowane reformy długo sposobem jezuickim nauczali z Alwara; ledwie w 1781 r. Komisja Edukacyjna zmusiła ich, wedle planu przez nią przepisanego, urządzić nauki szkolne; a ileż przez ten przeciąg czasu odebraliśmy nahajów! Trzeba jednak przyznać, że je zastosowywano do wieku, klasy i siły penitenta. W infimie były cieniuteńkie i nie administrowano ich więcej dziesięciu; za każdą promocją⁴ grubiał monitor i zwiększała się liczba razów tak, że gdy uczeń doszedł do filozofii, kańczug także dorósł z nim do normalnego swego wzrostu i tu już brano po 50, a niekiedy i więcej. Języków żyjących obcych nie uczono w szkołach.

W połowie XVIII w. wychowanie w Polsce było jeszcze na bardzo niskim stopniu. Uczeń wyszedłszy ze szkół znał łacinę lepiej i mocniej niż język rodowity, umiał się gracko bić w palcaty, a nawet pałasze; zresztą przywykły był do ślepego posłuszeństwa.

Natychmiast ze szkół wyszedłszy potrzeba było sobie stan obierać, bo rodzice próżnować nie dawali. Dwory panów już naówczas upadały i zmieniać poczęły charakter; umieszczano więc zwykle synów przy boku i pod okiem na gospodarstwie, oddawano do wojska, sposobiono zaraz do stanu duchownego lub rozsyłano po kancelariach rządowych i tak zwanych palestrach, trybunałach, ziemstwach i grodach.

² pater — ojciec duchowny.

³ monitor — napominający, bat jako kara.

⁴ promocja — posunięcie na wyższy stopień, przejście ucznia do wyższej klasy.

WYCHOWANIE DZIEWCZĄT

KOŁŁATAJ H.: STAN OŚWIECENIA W POLSCE... 125

Pleć żeńska albo przestawała na wychowaniu domowym, albo brała ćwiczenia po klasztorach. Było wziętą rzeczą, ażeby nie uczyły się pisać, aż za mąż wydane, czego nawet w klasztornej przestrzegano edukacji. Dlatego wszystkie prawie kobiety polskie nie tylko brzydki miały charakter, ale nawet nie umiały ortografii. Klasztorne wychowanie różniło się od domowego samymi tylko praktykami nabożeństwa, nauką różnych robót, czasem zaś umiejętnością języków i muzyki.

Jeden tylko Kraków miał szkołę pospolitą dla dziewcząt: klasztor św. Jana był na to przeznaczony, gdzie zakonnice miały urządzoną regułę życia w taki sposób, iż cała ich powinność była zatrudniać się edukacją młodych panienek. Szkoły ich były publiczne, majątniejsze panienki przyjmowano na konwikt, uboższe przychodziły do klas z domów rodziców. Tam uczono je czytać, pisać i rachować, uczono szyć i naprawiać bieliznę, uczono robić mydła, prać i jeść, gotować. Przy tym, jeżeli rodzice chcieli, aby się ich córki uczyły języków i muzyki, znajdowały do tego zupełną sposobność i pomoc.

Tak jednak proste i pożyteczne zgromadzenie nie rozszerzyło się w Polsce. Korzystali z niego ubodzy z Krakowa mieszkańcy, majątniejsze zaś panny oddawane były do klasztorów, gdzie — jak mówiono — można się było nauczyć różnych robót i języka francuskiego. Osobliwie zaś wizytki¹ i sakramentki², które z reguły winne są mówić po francusku, miały preferencję³ nad inne. Benedyktynki, norbertanki, dominikanki, franciszkanki były także sławnymi co do wychowania młodych panienek.

Na początku panowania Augusta III dziwiono się Sieniawskiej, hetmanowej koronnej, że ona córkę swoją przy akademii krakowskiej edukowała, która oprócz języka francuskiego musiała się

¹ wizytki — zakonnice reguły Nawiedzenia N. P. Marii.

² sakramentka — benedyktynka, zakonnica nieustającej adoracji Najśw. Sakramentu.

³ wyżej cenione.

uczyć po łacinie, w tym języku nauk filozoficznych i matematycznych. Sieniawska, wydana najprzód za Denhofa, potem za Czartoryskiego, wojewodę ruskiego, starała się podobnie dać wychowanie swej córce Lubomirskiej, marszałkowej koronnej, której takie lekcje metrowie dawać winni byli, jakie i jej bratu ks. Adamowi.

Przykład wojewodziny ruskiej powszechnie był wzięty. Wszystkie majątne matki, choć nie tak wykwintną dawały edukację, starały się jednak, aby ich córki w językach, w talentach i w niektórych naukach doskonalic się mogły. Jakoż przyznać trzeba, że to wszystko, co należy do ozdobnej edukacji panien, bardzo prędko rozszerzyło się u nas. Damy nasze zaczęły pisać bardzo pięknie po francusku i po polsku, nie tylko co do charakteru, ale nawet co do stylu. Wzięły gust do czytania dzieł ważniejszych nad romanse; znajomość historii i geografii, wszystkie ozdobne talenta, jako to: muzyka, rysowanie, umiejętność tańców krajowych i wszystkich innych w Europie używanych, składały zwyczajną edukację naszych dam, które przez potrzebę obcowania z obywatelami i częstego mówienia o swobodach narodowych nabywały wiele znajomości interesów krajowych i pewnego tonu z otwartością złączonego, czyniącego różnicę naszych kobiet od kobiet innych. Dama polska, dobrze edukowana, nie upodliła się na widok żadnej panującej w Europie osoby i nie uchybiła grzeczności żadnemu człowiekowi, urodzeniem, wychowaniem i majątkiem niższemu.

FRAUCYMER

MOSZCZEŃSKI A.: PAMIĘTNIK DO HISTORII POLSKIEJ. 79

Zony wszystkich magnatów i obywateli posługiwały się pannami ze stanu szlacheckiego. Magnatki, pierwsze senatorki, brały od rodziców córki powiatowych nawet urzędników i szlachty małego majątku, obywatelki jeszcze mniejszego, stosując liczbę trzymanyh panien do usług, do majątku swego. Te panny na ubieranie się i utrzymanie pensjonowane¹ były i rozdawana pomiędzy nimi

¹ pensjonować — w pensję opatrzeć.

była używana pani garderoba. W pierwszych domach magnatów bywało ich po kilkanaście, dozór nad ich konduita² miewały ochmistrzynie, postanowione przez panią, wybierane z panien lub wdów wieku nienajmłodszego, pełne rozsądku, pobożności i skromności, i które umiały panny pod ich dozór oddane w przyzwoitym dla siebie utrzymać posłuszeństwie.

Tych panien powinnością było ubrawszy się porządnie, umyte czysto i uczesane, przychodzić do ubieralnego pokoju ubierać panią. Każda z nich miała to bieliznę, suknie, koronki, klejnoty, nici, jedwabie, igły, rękawiczki sobie pod dozór oddane i za ich konserwację³ odpowiadać winne były. W wieczór przychodzić do rozbierania pani, łóżko usłać i rzeczy porozbierać do schowania, do której dozoru co należało. Cały dzień suknie garnirować⁴, szyć, haftować, kapy, obicia, ornaty, zgoła to robić, co pani do roboty ochmistrzyni oddała, aby panny zrobiły, które roboty przyszedłszy rano do ubierania pani prezentowały, a te pani albo pochwałała, albo nagała.

Mieszkały w pokojach dla panien przeznaczonych razem z ochmistrzynią. Miała każda swoją sługę dla siebie, jadały z ochmistrzynią u marszałkowskiego stołu. Było jeszcze ich powinnością koleją po dwie lub jedna ubrana na kanapie sypiać w ubieralnym pokoju, którego zwykle bywał przy sypialnym, aby być na zawołanie pani swojej w nocy.

Te panny nie należały do kompanii państwa, tylko w czasie balu dla pomnożenia osób do tańca i wtenczas przychodziły na pokoje. U obywateli zaś powszechnie panny służebne siadały do stołu z państwem swoim i bawiły się w kompanii w pokoju, haftując lub inną dla pani robiąc robotę, rano ubierając, na noc rozbierając i łóżka ścieląc dla pani.

Prócz panien służebnych magnatki pierwsze i obywatelki mające trzymały panny respektowe⁵, posagi mniejsze mające, któ-

² konduita — prowadzić się, zachowanie.

³ konserwacja — utrzymywanie w dobrym stanie.

⁴ garnirować — obszywać, ozdabiać.

⁵ respektowa panna — panna siedząca u kogoś na respekcie, tj. na utrzymaniu bezpłatnym.

rych orszak zbierały ze swych krewnych i córek obywateli, połączonych związkami przyjaźni z ich domem. Tych panien powinno nie było żadnej, tylko robić kompanię córek i brać lekcje wraz z córkami od metrów⁶, których rodzice trzymali dla ich nauki. Dozór ich należał do ochmistrzyni, która była nad pańskimi córkami. W domach, gdzie córki były, takich panien nie bywało wiele, ale w domach panów bogatych, nie mających dzieci, większa ich bywała liczba; bo one brały, aby przy nich się bawiły i wychowywały córki bliskich ich krewnych i przyjaciół, zastępując własne ich matki. Trzymali dla nich metrów i opiekowali się nimi jak własnymi dziećmi.

Rodzice łożyli na ich garderoby i na wszystkie potrzeby. Te uważane były jak za własne dzieci państwa i prócz godzin, które poświęcane były naukom, bawiły się zawsze z państwem w kompanii.

Do panien służebnych losu i pomyślności interesowało się zawsze państwo, w którym domu zostawały. Gdy szły za mąż z tego domu, sprawiano im wesele piękne, wyprawę dano, a czasem i do posagu się przykładano. Dworzan majątnych z swymi krewnymi, imiennikami swatali i żenili panowie, gdy mały posag miały i to połączenie się otwierało kawalerowi drogę promocji i wyniesienia się.

ZATRUDNIENIA KOBIEC

MACIEJOWSKI W. A.: POLSKA AŻ DO PIERWSZEJ POŁOWY XVII W. III. 91

Żony wyższego urodzenia patrzyły wzorków, żony urodzenia niższego zatrudniały się kądziela; co znaczy, że gdy stroje i misterne roboty zabawiały panie, praca domowa była udziałem szlachcianek niezamożnych. Za dobrą gospodynią uważano kobietę, która o niczym mówić nie lubiła, tylko o mleku i o kądzieli, która rano wstawszy roznieciła zaraz w kuchni ogień, a potem myślała o dojeniu krów. Kobieta taka... ustawicznie przy działkach a cze-

⁶ nauczyciel.

ładzi w domu będąc albo przędła, albo pracowała około nabiału, skąd zebrane pieniądze stanowiły jej dochód wyłączny, albo robiła gomółki, tworzyła małdrzyki⁷, lub serwatkę odbierała od mleka twarog⁸ na ser przysposabiając. Pracując sama uczyła pracować i córki swoje. Siała w ogrodzie nowinki (nowalije), jako to: ogórki, melony⁹, karczochy; zbierała je i suszyła; na koniec zaopatrywała spiżarnię w zapasy potrzebne. Rządna gospodyni, przebierała pietruszkę i pasternaki, przekładała ćwikłę



Peszka Józef; Zatrudnienia dawnych kobiet
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

przesypując ją koprem. Przesuszywszy ćwikłę w piecu krajała ją w talerzyki, potrząsała chrzanem i koprem włoskim, kropiła octem, posypywała solą, układała koper włoski każdą jego gałązeczkę we warkoczyk uplotłszy. Soliła ogórki przekładając je wiśniowymi albo dębowymi liśćmi. Smażyła róże i inne zioła, przyprawiała wódki: jedne dla toalety, jako to wypalane z różnych pachnących ziół i krzewów, ze szpikanardu¹⁰, lawendy¹¹, róży, cyprysu, izo-

⁷ gatunek sera ze słodkiego mleka.

⁸ twaróg — ser wyrabiany z kwaśnego mleka.

⁹ melon — arbuz, bania.

¹⁰ roślina.

¹¹ włoska *lavanda*, roślina.

pu¹²; drugie dla napitku, jako lekarstwo rano, a czasami na noc, mianowicie wódki cynamonowe, wódki zwane *rosa solis*, anyżowe, tatarskie i z różnych innych ziół dystylowane. Robiła konfekty¹³. Smażyła owoce w miodzie. Z wiśni robiła soki, ze śliw powidła. Smażyła ziele tatarskie w cukrze, róże, skórki cytrynowe, pomarańczowe. Na ciasta sprawiała mąkę, krupy perłowe przesiewała na drobne i średnie. Indyki, gęsi, kapłony tuczyła w kojcu. Przechowywała w pudle wysuszoną kaszę, zrobioną z wygotowanych i przez durszlak przetartych jabłek, a ten zapas wystarczał jej na rok cały. Chowała świeże masełko, chleb biały, korzenie i wina, których nakupował jej mąż do spiżarni, ilekroć mu się udało dobrze sprzedać zboże w pobliskim miasteczku.

Wyrobione i wybielone w lecie płótno krajała w zimie, a następnie z panienkami swymi zatrudniała się szyciem.

SPOSÓB ODBYWANIA PODRÓŻY

MOSZCZEŃSKI A.: PAMIĘTNIK DO HISTORII POLSKIEJ... 85

Wszyscy mężczyźni, prócz starców i kobiet, jeździli konno w asystencji dworzan i masztalerzy, których trzymali i każdy miał kilka koni podwodnych z kulbakami i przykryte dekami dla przesiedzenia się na innego, gdy ten, na którym jechał, w dalekiej drodze sfatygował się¹. Suknie obywatela i bielizna, toż samo wojskowych, mieściła się w mantelzakach² i takie przypięte były, jeżeli wielkiego pana, na juczych koniach, a mniejszych obywateli na podwodnym koniu. Garderoba ich składała się z żupanów, kontuszów aksamitnych, sukiennych, jedwabnych, a pasów bogatych stambulskich, perskich i kaszmirskich³, bardzo długich i szerokich, częstokroć z haftowanymi szlakami i palmami, złotem i srebrem chińskim bardzo cienkim w różne kolory i desenie ara-

¹² izop — roślina z południowej Europy.

¹³ konfekty — cukry, owoce smażone w cukrze.

¹ sfatygować się — trudzić się, męczyć się.

² mantelzak — kufereczek, zawiniątko, sakwa.

³ kaszmirski — wyroby z Kaszmiru (w Himalajach, ukośnie tkana cienka tkanina wełniana).



Michałowski P.: Dylizans

beskowane⁴. Takowy pas mimo piękności koloru szlaków i palm, miał zaletę, kiedy choć cztery łokcie szeroki, można go było przez obrączkę przeciągnąć.

Za panami szły bryki z kredensami, kuchniami i usługą do nich, z kobiercami, makatami i namiotami.

Obywatele i oficerowie wojskowi mieli pojazdy zowiące się skarbniki, długie z kielnią⁵, z tyłu z wierzchu zamykaną, w której się mieściły wiktuały, puzdra⁶ z winem, z wódką gdańską, narzędzia kuchni. Jechał na niej kucharz i strzelec z psem legawym, a czasem na nim i smycz chartów siedziała.

Do okrycia się przed deszczem mieli wszyscy opończę z sukna, przez którą deszcz nie przechodził, z kapturem z tyłu wiśszym, którym się okrywała czapka z głową; podszyte były muszbasem⁷. Przy tym mieli burki krymskie, które zasłaniały od wiatru konnego, okrywały siedzenie tak jak i opończa, a na noc leg rozciągnięte na posłanej słomie służyły za materac. Używali

⁴ arabski — rodzaj ozdoby fantazyjnej w formie kwiatów i liści.

⁵ kielnia — przednia część bryczki, w której pod siedzeniem wóźnicy znajduje się schowek na pakunki.

⁶ puzdro — pudełko z przegródkami.

⁷ tkanina bawełniana turecka, wyrabiana pierwotnie w mieście Musul, używana do podszywania opończ i namiotów.

szarawarów⁸ obszernych, które wysoko na piersiach taśmą, oszkurem zwaną, zawiązywali, na którym szarawarów pasek nawleczony był i w te szarawary chowali żupan, kontusz i pas; na dole schodziły aż do korka od butów. Moźniejsi obywatele miewali makaty bogate i dywaniki na stoły i stoliki, które z sobą jadąc do miasta brali, i swe stancje, które powszechnie niczym obite nie były, meblowali. Ładownice zawsze nosili jadąc na koniu, choć i cywilni. Pałasza żaden szlachcic nie odpasywał i bez niego nawet na ulicy się nie pokazywał, chyba w swoim pokoju i w cudzym proszony, żeby to uczynił. Noszenie pałasza było piętnem szlachcica; mieszczanom chodzić przy pałaszu nie godziło się, prócz tylko w magistracie zasiadającym.

PODRÓŻE ZA GRANICĘ

KOŁŁATAJ H.: STAN OŚWIECENIA W POLSCE... 110

Młódzież majątną, czy ta odebrała wychowanie w szkołach, czy w domu, wysyłano na wojaż pod pozorem dalszego doskonalenia się. Z trudnością przychodziło dobierać im dozorców polskich, zażywano więc cudzoziemców na guwernerów i powierzano im młodych kawalerów. Francja, a szczególnie Paryż, były jednym prawie obiektem podróży, gdzie się uczono zbytków i rozpusty, gdzie często za długi aresztowanych trzeba było drogo okupować, jak tego niezliczone mamy przykłady w pierwszych i najbogatszych familiach. Śmieszny ten spór wychowania początkowego z następnym dawał Polsce największych libertynów¹, najgorszych gospodarzów, a często bardzo najniepocziwszych obywatelów.

Po kilkuletniej podróży wracali oni do kraju, nie umiejący o niczym więcej mówić, tylko o komediantkach, o teatrach. Wprawieni w gry hazardowe, w przepych życia, trwonili do reszty znaczne majątki, wprowadzali rozpusty, w Polsce do owego czasu nieznanne, a w Paryżu za regencji ks. d'Orléans i za panowania Lud-

⁸ szarawary — spodnie, nogawice.

¹ człowiek wolnomyślny.

wika XV² bezwstydnie rozszerzone. Bardzo mało kto starał się prezentować u dworu, choć właśnie podówczas królowa francuska³, najprzykładniejsza z kobiet swego wieku, i delfinowa były Polki. Zaniedbano wcale podróży do narodów wolnych. Do Włoch prócz księży mało kto uczęszczał, gdzie jednak jest kilka rzeczpospolitych, gdzie się znajdują najslawniejsze pamiątki wielkości Rzeczypospolitej rzymskiej i wzory dobrego gustu. Mała bardzo liczba wyjętą być może od tak smutnego obrazu.

Byli niektórzy dobrzy Polacy, którzy idąc za modą starali się jednak ochraniać od zepsucia własne potomstwo. Ich usiłowaniem było posyłać swe syny do Luneville⁴, aby widzieć mogli króla Stanisława Leszczyńskiego, którego oświecenie i cnoty były wówczas największą Polski chlubą. Stanisław przyjmował ich uprzemie, mieścił nawet w nowozałożonej przez siebie akademii razem z Lotaryńczykami, dawał listy rekomendacyjne do Paryża i do Wersalu, a przy tym potrzebne przestrogi, które nie na jednym Polaku pożyteczne czyniły wrażenia.

Nikt lepiej nie mógł się znać na anarchii swego narodu, jak kto Stanisława widział rządzącego tym małym krajem, jak gdy słyszał mówiącego o nierządzie Polski i dającego prawidła do wydzwignienia jej z anarchii.

Przykład majątnych zachęcił rodziców miernej fortuny do wysyłania swych dzieci na wояż, których dozór daleko jeszcze gorszy sprawował równe skutki, jakieśmy już wyżej opisali: utratę majątku i naśladowanie wielorakich dziwactw. Małą liczbę rachować można Polaków służących w wojsku zagranicznym, dla udoskonalenia się w sztuce wojskowej, tym mniej jeszcze po akademiach zagranicznych, dla doskonalenia się w naukach wyzwolonych i umiejętnościach.

Jeden Świątkowski⁵ uczył się matematyki pod Wolfem w Halli, kilku innych akademików aplikowało się w Bononii do medycyny

² król francuski.

³ Maria Leszczyńska, córka Stanisława Leszczyńskiego.

⁴ stolica Lotaryngii, za Stanisława Leszczyńskiego.

⁵ Marcin, uczeń filozofa niemieckiego Wolffa, profesor Akademii Kra-kowskiej.

i prawa. Niektórzy mieszczenie krakowscy i warszawscy posyłali swe dzieci do Włoch i Niemiec na medycynę.

Lecz po reformie szkół pijarskich przez Konarskiego i jezuickich za jego przykładem, otworzyły się daleko pożyteczniejsze podróże do obcych krajów. Trzeba oddać sprawiedliwość obywatelstwu Czartoryskiego, wojewody ruskiego, i Ludwika Strasera⁶, człowieka nieznanego w Polsce, lecz sławnego z wielu dobroczynności spraw, którzy do takowych podróży znacznym pomagali nakładem.

Powracająca pijarska i jezuicka młodzież z takowych podróży wносиła do Polski lepszy gust w literaturze, nauki matematyczne i fizyczne. Świeccy atoli ludzie prócz medycyny mało jeszcze do innych przykładali się nauk, wyjąwszy niektórych, biorących edukację w Dreźnie, w szkole kadetów, nikt prawie z Polaków nie przykładał się do inżynierii i artylerii.

CIEŃ EPOKI SASKIEJ

MOSZCZEŃSKI A.: PAMIĘTNIK DO HISTORII POLSKIEJ... (w skróceniu)

Za panowania Jana III i Augustów nie masz śladów, aby ktoreń świecki lub zakonnik napisał książkę, w której by była prawdziwa moralna nauka lub uczącej rzeczy jakiej pożytecznej w społeczeństwie. Biskupi zaniechali edukację księży świeckich, kleryków; seminariów było mało i te bez dozoru. Ci księża lepiej uczeni byli, którzy słuchali teologii u księży misjonarzy i teatynów w Warszawie. Tych zaś niewiele było, bo trzeba mieć do odebrania takowej edukacji majątnych rodziców.

Księża grecko-unicy tym ciemniejsi byli, to jest popi, czyli parochowie. Ci, ledwie że umieli czytać psalterz i mszał; ni moralnej teologii, ni zasad wiary bynajmniej nie znali, pełni zabobonności i przesądów. Między popami, czyli parochami unickimi prawie nie było szlachty. Popi po większej części byli poddani z tych wsi, w których parochami zostawali.

Majątniejsi chłopci oddawali swe dzieci do perejaśławskiego i ki-

⁶ lekarz i filantrop.

jowskiego monasterów, gdzie się na popów formowali popowicze kraju rosyjskiego. Tam się nauczywszy czytać i śpiewać, służby i psalterzów, w wyż wspomnianych miastach wyświęcali się lub na Wołoszczyźnie. Potem powróciwszy do domów gromady prezentowały ich komisarzom na parochów do wsiów swoich, a komisarze mając pańskie blankiety na prezentę zapisywali one za opłaceniem się albo ojca, albo całej gromady, a dziekani¹ i oficjałowie² od metropolity postanowieni instalowali ich nie zważając, że w Kijowie, Perejestrawiu lub na Wołoszczyźnie edukowani i na popów wyświęceni byli tak dalece, że między popem, diakiem i chłopem w nauce religijnej i obyczajach widomej różnicy nie było. Jeżeli który więcej oświecony znajdował się, to tylko z oficjałów, co się we Lwowie lub w Poczajowie u bazylianów edukowali.

Metropolity nie tylko chłop, ale i paroch żaden nie znał i celebrującego nie widział, bo mieszkał o 60 mil od tego kraju. Wiedział tylko każdy pop o nim, gdy mu płacić przychodziło nałożony przez niego podatek, katedralny zwany.

Pisali księża panegiryki pełne pochlebstw, książki do nabożeństwa dziwaczne i śmieszne, żywota świętych Polaków, ogłaszali cuda i zjawienia. Np. jakoby jednej figurze Pana Jezusa w Kcyni w Wielkopolsce włosy rosły, i że je co rok ustrzygać muszą. U dominikanów w Poznaniu, że zęby rosną, a w innych miejscach, że płacze. W Gosławicach, w woj. gnieźnieńskim, mając proboszcz kolatora łatwowernego, mało oświeconego, p. Łackiego, podkomorzego kaliskiego, skomponował historię, jakoby Lubrański, zmarły przeszły dziedzic Gosławic, na koniu ognistym w nocy przez sufit w izbie jego stanął i mówił, żeby powiedział dziedzicowi, by fundusz wrócił na utrzymanie 5 księży do jego kościoła, bo inaczej Lubrański za zaniedbanie tego funduszu dotychczas w czyśćcu zostaje.

Nie było domu magnatów lub majątnego obywatela, żeby po śmierci pana lub pani dusza nie pokazywała się to księżom, to słu-

¹ dziekan — ksiądz zarządzający dekanatem.

² oficjał — wikariusz biskupi, któremu podlegają sprawy sądowe.

gom obojga płci, to zakonnikom, bawiącym w tym domu, i nie żądała, by sukcesorowie czynili fundusze i hojne ekspensa na nabożeństwa, ku poratowaniu jej zbawienia. Częstość te dusze zostawiały znaki wypalonej na stołach ręki i straszły swym pokazywaniem się ludzi i kobiety, łatwowierne i bojaźliwe.

Obywatele, przykładem Augusta III, bawili się polowaniem, a żony ich jeździły z odpustu na odpust odwiedzając miejsca cudowne. Na każdym odpuszczeniu w kościele widzieć można opętanych, krzyczących głosem przeraźliwym i po kilka słów mówiących różnymi językami; tu znowu księży egzorcyzmistów³, zaklinających czartów opętanych do milczenia, a kiedy na nich kładli relikwie lub wodą święconą kropili, niesłychany krzyk, jęk i ryk wydawali i w ciele kontorsje⁴ i łamaniny robili.

Przez cały wielki post widzieć można było po wszystkich parafialnych kościołach i klasztorach na mszy wielką i na niesporach wchodzącą procesję kapników⁵, na których czele jeden niósł krzyż z figurą Zbawiciela ukrzyżowanego, a kończyli procesję dwaj kapnicy z laskami czarno malowanymi. Ci wszedłszy do kościoła parami w dwóch rzędach klękawszy, wzdłuż kościoła, rozciągnęli się krzyżem kładąc się na ziemi z dyscypliną w rękę. Ci kapnicy okryci byli worem z grubego płótna, różnego koloru, szeroko zrobionym, otwartości mającym na plecach dla łatwiejszego obnażenia plec. Głowę nakrywali workiem kończastym, u góry z dziurami na oczy i prosto ust dla oddychania, z kołnierzem spadającym i przykrywającym ramiona. Ci kapnicy za uderzeniem laską na ziemię przez kapników kończących ich procesję kładli się na ziemię, wstawali, podnosili zasłonę z pleców, zaczęli się biczować i przestawali.

Wszystkie miasteczka prawem Magdeburgii rządziły się. Sędziowie sądzili sprawy czarodziejstwa, brali na tortury oskarżonych i to tak było upowszechnionym, że choćby winny przyznał się do występku i był skazany na śmierć, zawsze wprzód na tor-

³ ksiądz wypędzający diabła z człowieka.

⁴ wykrzywiania twarzy.

⁵ kapnik — pokutnik, członek bractwa noszącego kape.

tury był brany dla wydania współników; palono czarownice i czarowników, ludzi razem z bydłętami ćwiczone publicznie pod przęgierzem.

Można było spostrzeć pielgrzymów w właściwych ich sukniach idących do Komposteli ⁶, Jerozolimy i Rzymu, a wracając się przynoszących z sobą dostatek relikwiarzy, paciorków i medalików. Znałem pana Wolskiego, pielgrzyma, któren wstępował do ojca mego. Ubrany był w żupanie aksamitnym czarnym, krzyż na lewym boku czerwony, podszyty lamą srebrną, na butach krzyże haftowane; przy płaszczu na srebrnym łańcuszku koncha morska zawieszona, pas czerwony, za tym paciorki i w ręku laska pielgrzymiska wysoka.

On uroił sobie prowadzić wojnę przeciw barbarzyńcom. Zebrawszy znaczne pieniądze wybudował sobie fregatę i nająwszy kapitana, podobnego sobie awanturnika, i majtków, zawiesiwszy banderę hiszpańską popłynął atakować Algierczyków. Ta okoliczność ledwie wojny nie zrobiła między Hiszpanią a Algierem. Wolski z swoim statkiem umknął do portu papieskiego, gdzie mu skonfiskowano fregatę, a osobę uwolniono za instancją królowej ⁷.

Był pan Komornicki, obywatel podolski, któren wyuczył kozy do ciągnięcia wózka, a stado kóz tak do wózka, którym jeździł, i do siebie przyzwyczał, że go nigdy nie odstępowały. Nic nie jadał, tylko od nich mleko, które sam doił. Udawał się za proroka i za człowieka świętego, jeździł po kraju z przepowiadaniem różnych rzeczy, bałamucił nie tylko pospólstwo, ale i obywateli, i przymusił biskupa kamienieckiego Krasieńskiego ⁸, że mu włóczyć się zakazał, kozy odebrał i nastraszył zamknięciem.

⁶ San Jago di Compostella, słynne miejsce odpustowe w Hiszpanii.

⁷ żony Augusta III.

⁸ Adama.

RUCH UMYSŁOWY I TEATR ZA STANISŁAWA AUGUSTA

NIEMCEWICZ J. U.: PAMIĘTNIK CZASÓW MOICH... (w skróceniu)

Król długo bawiąc we Francji, zaznajomiony tam z panią Gófrin¹, Fontenellem², Montesquieu³, Wolterem⁴, nabrał gustu do literatury i poloru, a te do Polski wprowadzić i chropowatość sarmacką oglądać starał się. Nie mógł on ustanowić akademii dla braku uczonych; zaprowadził atoli u siebie czwartkowe uczone obiady. Zapraszani bywali na nie: ks. Czartoryski, generał ziem podolskich, Chreptowicz⁵, podkanclerzy litewski, Krasicki, biskup warmiński, Trembecki, Naruszewicz, Wyrwicz⁶, Łojko⁷, który wyborańską odpowiedź na deklarację dworów do prowincji naszych napisał, Bohomolec i wielu innych.

Na tych obiadach niektórzy z zaproszonych czytali plody swe literackie, najczęściej Jakubowski⁸, odstawny brygadier w służbie francuskiej, gruby, tłusty, wesoły. Zdarzało mu się nieraz lubą prostotę Lafontena⁹ szczęśliwie przełożyć. Rzadkie już są bajki jego. Czytywał Naruszewicz przekładania: Horacego ód, satyr, Krasicki Myszeidos dowcipne, gładkim wierszem, przyjemne, w alegoriach.

Ks. Wyrwicz napisał, a raczej zebrał z różnych dzieł, geografię. Ks. Bohomolec, lubo duchowny, wziął się do pisania komedii, już to oryginalnych, już naśladowanych z Moliera¹⁰. Nie pozwolił on

¹ Maria (1699—1777). Na jej salonach w Paryżu zbierali się najuczciwsi ludzie współcześni.

² Bernard (1657—1757) pisarz francuski.

³ pisarz polityczny francuski w XVIII w.

⁴ właściwie: Arouet, filozof, dramaturg, poeta i historyk w XVII i XVIII w.

⁵ Joachim Chreptowicz, kanclerz w. ks. litewskiego w XVIII w.

⁶ Karol († 1793), zwiedził Francję, Belgię, Niemcy i Włochy; reformator szkół w Polsce, zasłużony pedagog, historyk, geograf.

⁷ Feliks, szambelan St. Augusta, historyk i ekonomista.

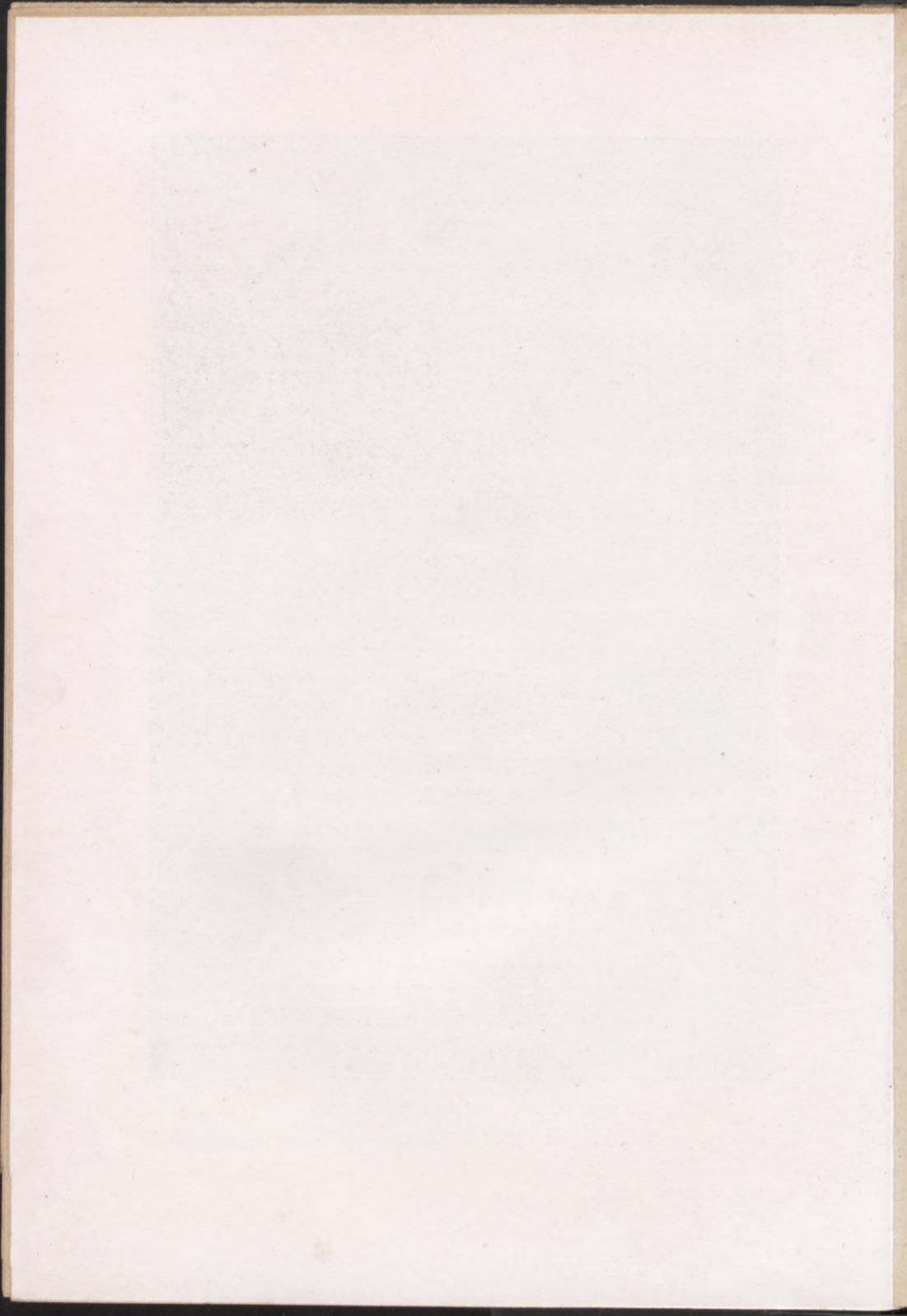
⁸ Wojciech, marszałek polny francuski, agent dyplomatyczny w Polsce w XVIII w., tłumacz Ezopa i Horacego.

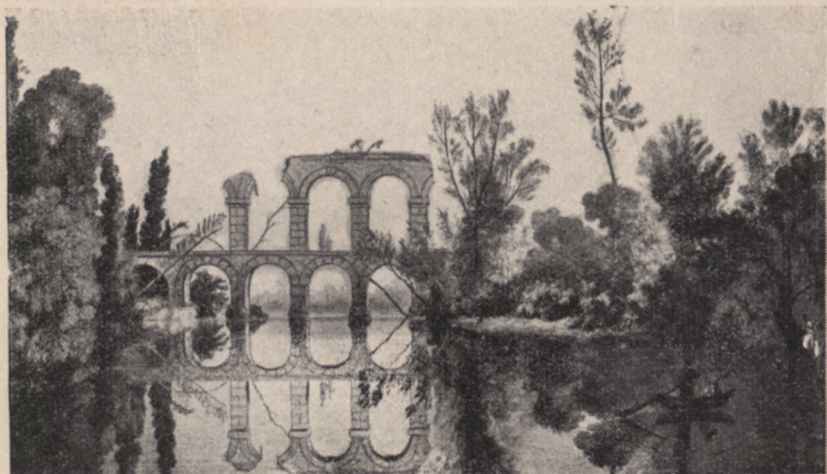
⁹ sławny bajkopisarz francuski.

¹⁰ komediopisarz francuski w XVII w.



STANISŁAW AUGUST PONIATOWSKI
wedle współczesnego sztjchu M. Tardieu





Widok akwaduktu w Arkadii, siedzibie ks. Heleny Radziwiłłowej —
pod Nieborowem w pobliżu Łowicza

sobie wprowadzać na scenę kobiet ani miłości, musiały więc być suche; wesołość jednak przebijała się przez nie.

Od początku panowania St. Augusta zaczęło wychodzić wyborne pismo pt. „Monitor“; w rodzaju angielskiego „Spektatora“; trwało ono przez lat kilka, lecz jak wszystko u nas dla braku wytrwałości ustało.

Warszawa była jeszcze stolicą ogromnego królestwa, pobytem najznacniejszych w kraju osób.

Dzieliła się na dawną sarmacką i nowomodną francuską klasę. Na czele tej ostatniej był sam król, panowie i panie, które obce zwiedziwszy kraje, osobliwie Paryż, ton, mowę i zwyczaje jego przyjęły. Zbierano się wieczorami, mówiono po francusku, grano francuskie komedie. Ks. Sapieżyna, kanclerzyna wielka litewska, otworzyła w pałacu swoim towarzyski teatr. Aktorkami jego były córki księżnej, księżna z Przeździeckich Radziwiłłowa. Aktorowie Glair, sekretarz królewski, Szwajcar Maisoneuve, oficer, metr do fortyfikacji u kadetów, później znaczną rolę grający Wojna¹¹, Je-

¹¹ Franciszek, szambelan Stanisława Augusta, tłumacz wielu sztuk teatralnych, zasłużony około rozwoju teatru, dyplomata.



Pałac Łazienkowski z r. 1802, według akwareli Elżbiety Laszkiewicz
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

rzy Wielohorski, szambelani królewscy. Grywano tragedie, komedie i opery. Sama tylko pierwsza kompania na te widowiska przypuszczaną była.

Kiedy mówię o teatrach prywatnych, nie od rzeczy będzie wspomnieć i o publicznych. Za Zygmunta Augusta widzimy alegorie i sztuki dramatyczne, grywane w okolicznościach ślubów. Władysław IV miał porządną operę włoską i balety. Po szkołach jezuickich wyprawiano dialogi, już to po łacinie, już to po polsku. Za dwóch Augustów nie było teatrów. Dopiero St. August, chciwy wprowadzić wszelkiego rodzaju oglądę, zaczął szumnie, bo sprowadził operę i balet, i pierwsi naówczas w Europie Vestris¹² i Pie tańcowali w urządzonej na teatr rejtszuli saskiej, obok ogrodu. W początkach dopiero sejmu Ponińskiego¹³ zaczęły się ciągle

¹² Kajetan, sławny baletmistrz paryski w XVIII w.

¹³ zatwierdzającego pierwszy rozbiór Polski w r. 1773.



Norblin J. P.: Przedstawienie teatralne w Łazienkach około r. 1790

trwające teatru w Warszawie; wyznaczono na teatr ogromną salę w pałacu radziwiłłowskim i tam polskie, włoskie, a czasem niemieckie grywano sztuki. Tłumaczono Molière'a „Skapca“, „Tartuffe“, małe operetki. Pierwszy ks. Adam Czartoryski, jenerał ziem podolskich, zajął się na serio narodową sceną, pisaniem lub przekładaniem sztuk klasycznych i formowaniem aktorów. Przetłumaczył on z Destouches¹⁴ i Regnarda¹⁵: „Dumnego“, „Gracza“, napisał oryginalne sztuki: „Pannę na wydaniu“, „Pysznoskąpskiego“, „Mniejszy kłopot jak przysługa“, „Kawę“. We wszystkich tych sztukach błyszczą dowcip, kreślą się wiernie obyczaje ówczesne. Sam książę pracował nad nauczaniem aktorów sprowadzając ich do domu własnego, ucząc ich deklamacji i akcji. Najprzedniejszy z aktorów ówczesnych był bez wątpienia Świeżawski. Została w nim cała dawna polszczyzna, nic późniejszym czasem nie zmieniona, dawny sposób mówienia, ruch, przesady wszystkie. Kochał on liberum veto, elekcję królów jak oka żrenicę, nigdy ni czupryny, ni wąsów ogolić nie chciał. Nic w nim nie było sztuki, lecz

¹⁴ Filip, francuski pisarz dramatyczny z XVII i XVIII w.

¹⁵ Jan, poeta francuski z XVII i XVIII w.

cała polska dawna natura. Później jeden tylko Żółkowski¹⁶ przybliżył się do niego. Witkowski¹⁷, później Bogusławski¹⁸, Truskolaska¹⁹, Owiński²⁰, dobrzy byli aktorowie. Ledóchowska²¹, Żuczowska²², do późniejszych należą. Lubo drogie były miejsca w teatrach, bo po 9 złp. parter, ciśnięto się na nie.

PUŁAWY

NIEMCEWICZ J. U.: PAMIĘTNIKI (w skróceniu). KOŹMIAN KAJ.: PAMIĘTNIKI OBEJMUJĄCE WSPOMNIENIA OD ROKU 1780 DO 1815 (w skróceniu). KOŹMIAN A. D. EDW.: PAMIĘTNIKI XIX W. II. 66

Mieszkanie księstwa w Puławach nie było nieużyteczne dla kraju. Zamek ozdobiony był z równą wspaniałością jak smakiem. Potężna sala, cała złocona, z lustrami, porcelaną, nade drzwiami malowanymi przez Boucher¹; niemniej bogate pokoje księstwa, obrazy, księgarnia. Księżna Czartoryska z największym staraniem, pracą i gorliwością zbierała najdawniejsze pamiątki i starożytności polskie, i by im godny dać przytułek, wznosiła świątynię Sybilli na wzór tej, która trwa dotąd w Tivoli, niedaleko Rzymu. Później wzniosła domek gotycki, gdzie starożytności średnich wieków złożyła.

Przebywali tam ludzie literaturze oddani: Szymanowski², Książnin, Zabłocki³, Karpiński, później Woronicz. Sam książkę przykładem swoim zachęcał piszących. Okoliczna młodzież, ze stron nawet dalekich, przebywając w Puławach nabierała poloru, dobrego tonu, nade wszystko nauki i przykładu czystego obywa-

¹⁶ Alojzy, najznakomitszy komik warszawski. Zmarł w 1822 r.

¹⁷ artysta teatralny.

¹⁸ Wojciech, dyrektor teatru w Warszawie i pisarz dramatyczny.

¹⁹ matka artystki Ledóchowskiej, artystka teatralna.

²⁰ Kazimierz, słynny artysta za St. Augusta.

²¹ Józefa z Truskolawskich Ledóchowska, słynna artystka tragiczna na pocz. XIX w.

²² zasłużona artystka teatralna.

¹ Franciszek, sławny malarz francuski w XVIII w.

² Marcin, zmarł w 1830 r., grał role tragicznych bohaterów.

³ Franciszek, komediopisarz z XVIII w.



Pałac w Puławach, wedle współczesnej ryciny
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

telstwa. Wielu uczonych sprowadzonych z obcych krajów: L'Huil-
lier⁴, matematyk z Genewy, Grodek⁵ do greckiego języka,
Norblin⁶ do rysunków, zdobili towarzystwa dobrane. Grano ko-
medie i opery, *Matkę Spartanę* i inne tchnące najczystszą miło-
ścią ojczyzny. Słowem nigdy pan polski hojniej dostatków swoich
na wychowanie młodzieży i dobro kraju nie używał jak ks. Adam
Czartoryski, generał ziem podolskich.

Puławy pierwsze dały popęd do materialnej pomyślności i mor-
alnego uspokojenia kraju po rozbiorach. Obecność ks. generała
ziem podolskich i feldmarszałka wojsk austriackich w tym miej-

⁴ L'Huilier Szymon, sławny matematyk, zmarł w 1810 r. w Puła-
wach.

⁵ Godfryd Ernest, sławny filolog na uniwersytecie wileńskim, później
bibliotekarz w Puławach.

⁶ Jan, z Francji, sławny malarz, przebywający na dworze Czartory-
skich w Puławach.

scu, podówczas stolicy nowoprzyłączonego kraju⁷, już przez związek, już przez znaczenie jego w Austrii wywierała niejaki wpływ na łagodniejsze postępowanie władz. Sama ks. Czartoryska zaczęła budzić obumarłe uczucia współziomków. Wobec obcych władz okazywała się Polką żałującą ojczyzny, zbierała pośmiertne po niej pamiątki po kościołach, po grobach, po trumnach królów polskich. Co by było nie uszło nikomu, jej uchodziło i nie wzbra-



Pałac w Puławach, wedle rys. J. Richter
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

niano, bądź przez uległość znaczeniu tego domu, bądź przez szlachetność sposobu myślenia, która w ludziach wyższego wychowania nie dozwala się zniżać do drobnych i nikczemnych dokuczań. Gdy ks. zjechał do Puław, otworzył dom prawdziwie narodowy, polski, z całą gościnnością, w całej Polsce znaną. Co tylko Warszawa, województwo lubelskie i inne nawet prowincje miały w sobie ludzi wyższego wychowania, znanych z cnót, z ogłady, z oświecenia, a nade wszystko dobrych Polaków, zaczęło uczęszczać do Puław. Wszystkie rozbitki Polski znajdowały tam gościnne przyjęcie, a nawet zamieszkanie.

⁷ autor pisał to około 1815 r.

Był to Epir polski, w którym Helen, po zburzeniu Troi założył małą Troję. Puławy wystawiały prawdziwie panowania dawnej Polski. Kiedy książę wspierał język i nauki polskie, sam wszedłszy do Towarzystwa Przyjaciół Nauk, kiedy otworzył i wzbogacił swoją bibliotekę, dopomagał z hojnością wydaniu słownika Lindego, zaczął pisać historię panowania Zygmunta I, wydał własne dzieło o literaturze pod imieniem Dantyszka; kiedy Ignacy Potocki, świeżo z więzienia wrócony ojczystej ziemi, w Klimontowicach oddał się literaturze, odwieczany przez najuczestniejszych ludzi, księżna Izabela Czartoryska zamierzyła sobie dwa cele życia: zdobić Puławy gmachami i ogrodami, i zachęcać Polki do naśladowania tego wzoru. Oprócz tego zbierała pamiątki narodowe, porządkowała i pośmiertną wzniosła im świątynię. Zgromadziły się te pamiątki do tej świątyni z całej przestrzeni polskiej, nawet z zagranicy.

Ks. generałowa zamierzyła sobie ułożenie katalogu opisowego Sybilli. Różne więc artykuły o różnych przedmiotach znajdujących się w świątyni Sybilli, a razem o tych wstawionych mężach, po których pozostały pamiątki, rozdać chciała księżna między różne osoby, piórem ojczystym władać, a sercem polskim czuć umiejące. Ks. Adam, znakomity i pełen czucia wygotował artykuł o królowej Jadwidze, której trzewik znajdował się pomiędzy pamiątkami Sybilli.

Niemcewicz miał opisać sławną szkatułkę, najdroższe kosztowności różnych królów i królowych mieszczącą. Osiński podjął się



Dom gotycki w Puławach, wedle rys. K. Richter
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)



Arkada ze sztucznych ruin w Arkadii. J. Piersch
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

artykułu o Ignacym Potockim. Mój ojciec⁸ poważnie i treściwie skreślił żywot Kościuszki. Morawski⁹ o Janie Kochanowskim dziwnie piękny artykuł wykończył. Brodziński¹⁰ podjął się opowiadania o Lwie Sapieżu¹¹. Woronicz przyrzekł opisać pastorał Oleśnickiego¹², a razem żywot tego wielkiego biskupa miał określić. Głowa i szata Żółkiewskiego, w której zginął pod Cecorą, i kości Kopernika mnie dostały się do uczenia. Ona na świątyni Sybilli wyryła te dwa wyrazy: „Przeszłość przyszłości“.

Dodajmy ciągle uczyty, bale; dodajmy uroczystość poświęcenia kościoła Sybilli, głośną po całej przestrzeni polskiej, a obchodzoną z całym urokiem czci przez patriotów i poetów, a dziwić się temu nie będziem, że ta prowincja, jeżeli nie tyle szczęśliwą, co jej są-

⁸ Kajetan Koźmian.

⁹ Franciszek, poeta.

¹⁰ Kazimierz, poeta, profesor literatury polskiej w Warszawie.

¹¹ hetman w. litewski.

¹² kardynał i biskup krakowski, mąż stanu za Władysława Jagielly.

siednie, świetniejszą stała się, uczuciem narodowym wyższą. Dziwić się będziemy, że wyobraźnia, zwyczaj, smak, wykształcenie rozlały się po całej Galicji. Dziwić się raczej należy jak rząd austriacki, niechętny natenczas temu wszystkiemu, co było polskie, znosił i dozwalał Puławom krzewić ducha narodowego. Niemile jednak niżsi zwłaszcza urzędnicy spoglądali na Puławy i na świątynię Sybilli, i na dom gotycki — nie ukazywali się u księstwa. Lecz gdy cesarz Aleksander idąc na wojnę austerlicką¹³ i bawiąc kilka niedziel w Puławach odwiedził świątynię Sybilli, pamiątki w niej umieszczone uczcił, a podpisem swoim w księdze tych pamiątek pieczęć potwierdzającą uczucia polskie położył, odtąd i osoby z rządu ówczesnego nie stroniły od Puław i ani świątyni Sybilli, ani pamiątek w niej umieszczonych bez oznaki poszanowania nie miały.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ NAUK¹

KOŹMIAN KAJ.: PAMIĘTNIKI, OBEJMUJĄCE WSPOMNIENIA... II. 11

Warszawa przestawszy być stolicą Polski zaczęła być na nowo stolicą nauk i obyczajów polskich. Za przełożeniem Krasickiego, arcybiskupa gnieźnieńskiego, król pruski zezwolił na zawiązanie się Towarzystwa Przyjaciół Nauk, dla strzeżenia zachowania w czystości swojej języka polskiego. Sołtyk, eks-podstoli koronny, miłośnik nauk i literatury, Albertrandi², Stanisław Potocki³, Chreptowicz, Czacki⁴, Dmochowski⁵, Woronicz⁶, Staszic⁷, pierwsi

¹³ zwycięstwo Napoleona nad Austrią i Rosją w 1805 r.

¹ założone w Warszawie 1800 r., istniało do 1831 r.

² Albertrandy Jan, biskup zenopolitański, historyk. Uporządkował bibliotekę Żaluskich; prezes Tow. Przyjaciół Nauk.

³ minister oświaty za czasów Księstwa Warszawskiego. Mówca i pisarz.

⁴ Tadeusz, pisarz, założyciel liceum w Krzemieńcu i biblioteki w Porycku.

⁵ Franciszek, poeta i tłumacz, sekretarz Tow. Przyjaciół Nauk.

⁶ Jan Paweł, arcybiskup warszawski i prymas. Poeta współczesny.

⁷ Stanisław, pisarz polityczny, filantrop. Fundator słynnej spółki w Hrubieszowie.

je zawiązali i zaraz liczna lista przystępujących czynnych i honorowych członków, znakomitych z talentów, nauki, z miłości nauk lub urodzenia, objawiła ruch umysłowy. Zaczął zaraz wychodzić dziennik literacki⁸, który nawet część polityczną w sobie mieścił. W odciętych od siebie krajach, prócz Galicji, ktokolwiek umiał piórem władać, dostarczał płodów oryginalnych lub tłumaczonych. Z Wołynia Krupiński⁹, Feliński¹⁰, Kruszyński ozwali się. Z Wielkopolski, a raczej z Warszawy, arcybiskup Krasicki, Woronicz, Osiński¹¹, Niemojowski¹² wspomagali Dmochowskiego¹³ dziennik. Posiedzenia publiczne Przyjaciół Nauk rozprawami uczonymi o języku, literaturze, poezje Woronicza, Osińskiego, krzewiły obudzoną miłość narodowości. Bogusławski¹⁴, tułający się dotąd po Lwowie, odnowił teatr dawny polski i sztuki narodowe wystawiać na nim zaczął a wkrótce potem tragedie klasyczne francuskie, wybornie przez Osińskiego tłumaczone.

Z wielką łatwością przyszło mi zaznajomić się i zaprzyjaźnić z wszystkimi literatami i uczonymi, którzy wtenczas w Warszawie, w Tow. Przyjaciół Nauk, na teatrze narodowym w publiczności i w kraju słusznie słynęli. Nie odrażano mnie powagą, wyższością, zazdrością, lecz z przyjemnością przyciągano. Niemcewicz, Osiński, Wężyk¹⁵, którzy wtedy berło teatru trzymali; Staszic,

⁸ nowy Pamiętnik Warszawski, wydawany od r. 1802 przez Dmochowskiego.

⁹ Ludwik, poeta i powieściopisarz.

¹⁰ Alojzy, poeta w dobie Królestwa Kongresowego, autor tragedii pt.: „Barbara Radziwiłłówna“.

¹¹ poeta i tłumacz. Przebywał w Puławach jako kustosz świątyni Sybilli.

¹² Niemojowski Bonawentura, polityk i publicysta (ur. w r. 1787 — umarł w r. 1835), prezes Rządu w r. 1831, czynny później na emigracji.

¹³ Dmochowski Franciszek Ksawery, tłumacz, poeta, publicysta (ur. 1762 — um. 1808). Organizator i członek Tow. Przyj. Nauk. Redagował i wydawał Nowy Pamiętnik Warszawski.

¹⁴ Wojciech, dyrektor teatru w Warszawie. Autor głośnej opery „Kra-kowiacy i górale“.

¹⁵ Franciszek, poeta i prozaik.



Widok Krakowskiego Przedmieścia z początkiem XIX w., na podstawie współczesnej ryciny
(Ze zbiorów Biblioteki im. Gw. Pawlikowskiego)

Kopczyński¹⁶, Linde¹⁷, Bentkowski¹⁸, Bohusz¹⁹, chętnie mnie przyjaznymi wyrazami przygarnęli do siebie. Sekretarzem Tow. Przyjaciół Nauk był wówczas Osiński.

Przyjemnym było dla mnie towarzystwo tych nowych znajomości. Starsi przyciągali młodsze, objawiające się talenta zachęceniem, kierowali łagodną krytyką; młodzi szanowali powagę starszych, uczeńszych i zasłużeńszych, i ubiegali się o ich potwierdzenie i krytyczne zdanie. Nie było pychy u starszych, zarozumiałości w młodszych, zazdrość wygnaną była z tego patriarchalnego związku.

¹⁶ Onufry, zasłużony autor gramatyki polsko-lacińskiej.

¹⁷ Samuel Bogumił, autor cennego „Słownika polskiego“.

¹⁸ Feliks, profesor uniwersytetu w Halli, potem w Warszawie, autor „Historii literatury polskiej“.

¹⁹ Bohusz Ksawery, jezuita (ur. 1746 — um. 1820), czynny jako literat, autor szeregu prac, członek Tow. Przyj. Nauk, pełnił urząd sędziego pokoju i cenzora.

Jedno było godło, jedno hasło: „Służmy poczciwej sprawie itd.“ Wilno uznawało Warszawę za stolicę literatury, Krzemieniec dopiero założony z pretensją wyższości nie wystąpił. Śniadecki²⁰ w Litwie, Czacki i Kołłątaj na Wołyniu piórem, wyobrażeniami, zasadami wiązali prowincje z Warszawą. Lwów jeszcze milczał lub cisnął się ku Warszawie.

BIBLIOTEKA PAŁACOWA¹

K O Ż M I A N K.: PAMIĘTNIKI, OBEJMUJĄCE WSPOMNIENIA... II. 274

W bibliotece polskiej znalazłem prawie wszystkie ważniejsze dzieła z panowania St. Augusta i kilkanaście kronik, i dzieł historycznych dawnych, jako to: Długosza, Kromera polskiego i łacińskiego, Bielskiego, Piaseckiego², Łubieńskiego³, a nawet dzieła Orzechowskiego⁴, Górnickiego⁵ i niektórych klasyków łacińskich. Biblioteka francuska była liczniejsza, zamykała parę tysięcy książek, ale niekompletnych i nie zalecających się wyborem. Gdy zapytałem go o przyczynę tej niedokładności biblioteki francuskiej, rzekł do mnie: „Ja po francusku nie umiem, kupiłem ją ryczałtem za 500 dukatów jedynie dlatego, aby o mnie źle nie mówił“.

Gdy mnie wprowadził do swego archiwum, w którym pliki ogromne papierów i grube wolumina, w starożytne okładki oprawne, ułożone były, tak rzadkie i nieocenione skarby znalazłem, żem wyjść nie mógł z zadziwienia. Pochodziły one z daru ks. Stanisława Poniatowskiego⁶, a wprzód rozrzucone były po gabine-

²⁰ Jan, matematyk i astronom, i Jędrzej, chemik.

¹ Marcina Badeniego w Bejskach, szambelana króla Poniatowskiego, senatora Królestwa Kongresowego, zdolnego prawnika, człowieka znanego z uczciwości i dowcipu.

² Paweł, biskup przemyski, historyk XVII w.

³ Stanisław, biskup płocki, podkanclerzy, historyk XVII w.

⁴ Stanisław, znany pisarz polityczny XVI w.

⁵ Łukasz, znany historyk i pisarz polityczny XVI w.

⁶ podskarbi W. Ks. Litewskiego.

tach i archiwach króla. Znalazłem tam rachunki Bonara ⁷ z Wieliczki, rejestra ekonomiczne przychodów i rozchodów rodziny jagiellońskiej, przemiary dóbr za Zygmunta Augusta i następnych aż do Stan. Augusta czasów. Nie tylko rozmaite korespondencje i bruliony listów ręką króla pisane do obcych dworów, lecz i korespondencje z partykularnymi. Znalazłem tam memoriały wszystkich prawie województw, w grube wolumina oprawne i ręką króla parafowane ⁸. Kopie korespondencji Stanisława Augusta, prowadzonej z Katarzyną II po ustanowieniu konstytucji 3 maja.

Wiele w tym archiwum znalazłem światła do historii panowania Stanisława Augusta, wiele nabyłem nieznanymi mi wiadomości.

BIBLIOTEKA ZAŁUSKICH W WARSZAWIE

LISKE KS.: CUDZOZIEMCY W POLSCE, BERNOULLI JAN, 229

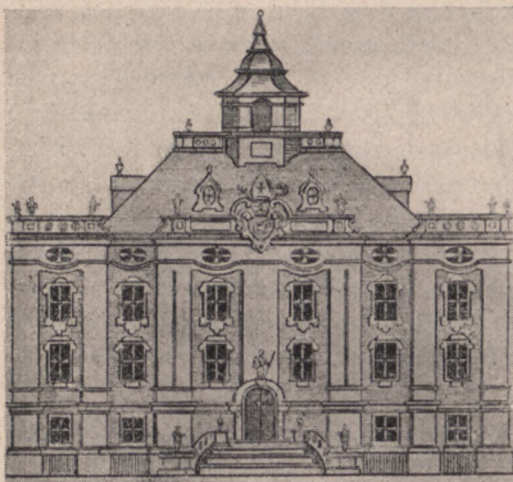
Biblioteka Załuskich jest to ogromny zbiór więcej jak 200000, a teraz nawet 400000 tomów, a zatem jedna z dwóch lub trzech największych księżnic w Europie. Były wielki kanclerz i biskup krakowski, hr. Andrzej Stanisław Kostka Załuski, brat hr. Józefa Andrzeja, także wiele się do tego przyczynił, a mianowicie darował daniłowiczowski letni pałac na pomieszczenie książek i przekazał znaczny, na swych dziedzicznych dobrach zabezpieczony, fundusz na utrzymanie i powiększenie biblioteki. Wzrosła ona tak znacznie przez częste łączenie się z prywatnymi bibliotekami, jak np. Sobieskich, Gottscheda ¹, lotaryńską Załuskich, którą wielki referendarz kor. podczas pobytu w Lotaryngii zebrał, z podręcznymi bibliotekami obu hrabiów itd.

Pałac daniłowiczowski jest to wielki labirynt pokojów napełnionych książkami. Najznakomitsza sala, a zarazem jedyna, która jest ozdobna i przepyszna, zawiera francuskie i także inne dzieła odznaczające się miedziorytami lub zewnętrzną pięknnością. Sala

⁷ Jan. Podniósł dochody z mennicy za Zygmunta Starego.

⁸ opatrywać pieczęcią lub podpisem.

¹ Jan Krzysztof (1700—1766), profesor poetyki i filozofii w Lipsku, zasłużony z oczyszczenia języka niemieckiego z cudzoziemszczyzny.



Biblioteka Załuskich w Warszawie

ta, długa, wysoka i piękna, jest ozdobiona także licznymi statuami, które godni bracia Załuscy kazali ustawić na cześć najznakomitszych i najszlachetniejszych mężów swego kraju. — Obok znajduje się sypialnia śp. referendarza koronnego i jeszcze drugi pokój, w którym książki leżą stosami.

Łacińskie książki na trzecim piętrze zajmują także bardzo wielką salę, której wszystkie ściany zastawione są półkami; obok znów kilka dobrze zapełnionych pokojów. Jeszcze wyżej pod dachem znajduje się kilka izb, w których stoją dublety.

Pokazywano mi parę pięknych rękopisów Longina² i Makrobiusza³, i bardzo stary egzemplarz *Metamorfoz* i *Listów Owidiusza*, potem kilka bardzo pięknych i osobliwych ksiąg kościelnych, np. stary, wielki i nadzwyczajnie pięknie około r. 1500 na pergaminie pisany i malowany kodeks *in folio*⁴ pod tytułem: *Pontificalis ordinis liber etc.*⁵.

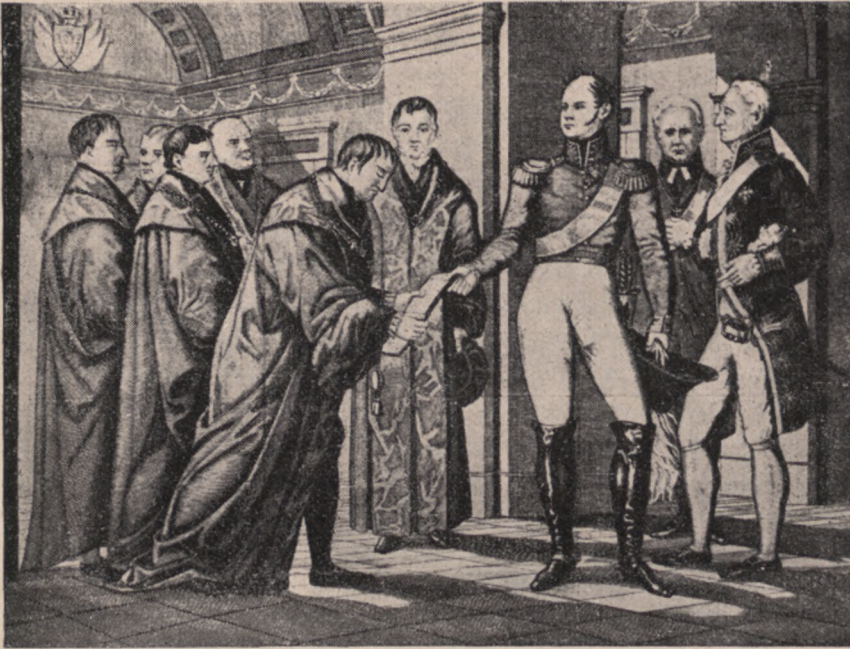
Obrazów tu mnóstwo i niezwykle pięknych, przede wszystkim obrazy koronacji Aleksandra, króla polskiego, wręczenia paliusza arcybiskupowi gnieźnieńskiemu, ukrzyżowania Chrystusa, wnętrza katedry krakowskiej z królem, biskupami i innymi prałatami

² Longinus, filozof i mowca w II w. po Chr.

³ rzymski gramatyk w V w. po Chr.

⁴ największy format książki.

⁵ księga zawierająca przepisy nabożeństwa dla biskupów.



Cesarz Aleksander I kreuje uniwersytet w Warszawie
(Wedle obrazu Brodowskiego Antoniego)

w pontyfikalnych strojach, panów rady i urzędników koronnych w uroczystych sukniach, pospólstwa męskiej i żeńskiej płci w strojach wtedy używanych. Dalej widziałem mszał z IX w., pochodzący z burgundzkiej biblioteki, drugi mszał pergaminowy, bardzo piękny, dużymi, po większej części złotymi literami i więcej jak tysiącem miniatur ozdobiony, bardzo wspaniałe *decretalia* Grzegorza IX⁶ papieża, stary paryski kalendarz po części złotymi literami itp.

Co do rękopisów obchodzących Polskę przywiązywano wielkie znaczenie do wielkiego zbioru aktów Rzeczypospolitej w 27 to-

⁶ dekrety słynnego papieża, żyjącego w XI w.

mach⁷, z których 12 nie było oryginałami, lecz kopią odpisaną z krakowskiej biblioteki⁸.

OSSOLINEUM I MUZEUM LUBOMIRSKICH

GRABOWSKI A.: WSPOMNIENIA... (w skróceniu)

Pod rządem austriackim w Krakowie przed r. 1809 miał dozór archiwum miejskiego Józefat Wiślicki. Księgi dawnego archiwum krakowskiego leżą w największej części na wieży ratusza krakowskiego w obszernej izbie. Do tego archiwum tylko wróble miały przystęp przez okna bez szyb, którym ta izba za wielki z całego Krakowa służyła przytułek, gdzie się ich całe pokolenia wylegały i gdzie jeszcze dotąd (r. 1843) leży mnóstwo ich gniazd za książkami na półkach. Uczony hr. Józef Maks. Ossoliński, mieszkający w Wiedniu i zgromadzający pisma i druki dawne polskie, przyjeżdżając prawie co rok do Krakowa w czasie, kiedy swe dobra w Galicji odwiedzał, zapoznał się z tymże Wiślickim. Toteż Wiślicki puszczał go do archiwum, które — zdaje się — nigdy ani porządkowane, ani też inwentarzem lub spisem jakim objęte nie było.

Za każdą wizytą przynosił stamtąd hrabia porządne pliki papierów, wiązane w ścierki czy serwety, które za nim tam zanosił lokaj i węzły stamtąd wynosił. Jednego roku naznosił tyle tych plik, że ja własnymi rękoma zapakowałem sporą skrzynię nimi, którą mu do Wiednia furmanem odesłaliśmy. Napatrzyłem się, z jakim łaćkomstwem oglądał dawne szpargały i stare książki, które dniem

⁷ autor ma na myśli zapewne zbiór listów i aktów publicznych kancлера Tomickiego, tzw. Acta Tomiciana.

⁸ biblioteka ta, podobnie jak inne, zrabowana została przez Rosjan i przewieziona do Petersburga. Niemcewicz podaje cyfry świadczące o strasznym rabunku książek w Polsce. Piotr I zabrał 1604 r. z Mitawy 25 000 książek, Katarzyna II z Nieświeża, z biblioteki Radziwiłłów, za czasów konfederacji barskiej 17 000; 1795 r. z Biblioteki Załuskich wywieziono 260 000 tomów. W r. 1831 z Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego wojska rosyjskie zabrały 200 000 tomów, z Tow. Przyjaciół Nauk 30 000, z Uniwersytetu Wileńskiego 20 000, z Krzemieńca 30 000, z Biblioteki Rady Stanu 36 000, z Puław 15 000. Ponadto oblicza Niemcewicz, iż wywieźli Moskale z 200 klasztorów książek około 700 000 tomów (Kronika emigracji polskiej z r. 1839, t. VIII).

pierwej po dawnych klasztorach i zakrystiach kościelnych nałowił. Wszystko chciał mieć, każdą starą książkę posiadać. Nabywać książki za darmo udawało mu się po dworach galicyjskich, gdzie były niepotrzebne i gdzie z chęcią mu je odstępowano.

STOSUNKI KULTURALNE POD ZABOREM PRUSKIM W POŁOWIE XIX W.

MORACZEWSKIEGO JĘDRZEJA PAMIĘTNIK (w skróceniu)

Z prowincji Polski Księstwo Poznańskie było najdogodniejszym polem dla zasad demokratycznych. Mniej ścieśniona wolność druku pozwalała obeznać Polaków z dziejami ojczystymi. Pomimo nieprzychylnych zabiegów i uciemieżeń urzędników Niemców, raz po raz utworzyło się pismo czasowe, które pod pokrywką literacką, w wyrazach nawet śmielszych, ogłaszało zasady polityczne i społeczne. Pozakładane w Poznaniu przez Polaków księgarnie i drukarnie, mimo doznawanego ucisku wielkiego od władz rządowych, wydały dzieł niemało, po rozmaitych prowincjach dawnej Polski i za granicą przez wychodźstwo napisanych. Snadniej rozchodziły się po Księstwie Poznańskim i płody Towarzystwa Demokratycznego, pisane bez cenzury, otwarcie i z wielką rzutkością w Paryżu. Księstwo, położone w znioślejszych stosunkach przemysłowych i handlowych, więcej i snadniej działało zasiłkami pieniężnymi dla literatury i w ogóle sprawy narodowej aniżeli inne prowincje.

Tak tedy literatura, a nade wszystko słowo ustne, żywe, zasilane z republikańskich dziejów polskich i z myśli postępowej francuskiej, rozkrzewiało się i rosło. Ludność Poznańskiego do przyjmowania pojęć była też bardziej usposobiona jak w którymkolwiek innym kraju. Szkół, choć ile możności nauki języka polskiego pozbawianych, było niemało, równie początkowych jak i wyższych. Mnóstwo młodzieży zwiedzało uniwersytety niemieckie, a głównie w Berlinie i Wrocławiu: Odsuwanie Polaka od urzędów rozpromieniało blask światła do najciemniejszych zakątków. Doktor filozofii lub prawa, nie mogąc się niczego dosłużyć w stanie nauczycielskim ani też u władz administracyjnych lub sądowych, trudnił się gospodarstwem, handlem, smażeniem cukru z buraków, gorzelnic-

twym, leśnictwem. Tym sposobem w stan miejski, od dawna podniemczały, dosyć mało o narodowość dbający i ciemny, Prusacy co dzień więcej napędzali apostołów światła i miłości ojczyzny. W każdym niemal miasteczku był Polak lekarz, zostający pod wpływem Marcinkowskiego¹, a stąd dla Polski i na dobro ludu prawiący. Księżom trzeba oddać sprawiedliwość, że w znacznej części posiadając wyższą oświatę umieli łączyć obowiązek kapłana z obowiązkami Polaka i z usiłowaniami zniweczenia pęt niewoli. Pochodząc zwykle prawie ze stanu ubogiego znali nędzę z jej haniebnyimi skutkami i w rozprawach swoich zapuszczali się w głębinę socjalną w myśl Ewangelii i zasady: Kochaj bliźniego swego jak siebie samego. Szlachta, uczeni lub przynajmniej jakim takim wykształceniem odznaczający się ludzie tworzyli rozmaite towarzystwa, mające na celu rolnictwo, przemysł, a nawet zabawę. Tego rodzaju towarzystwa były w Gostyniu, Gnieźnie, Szamotułach, Raszkowie, Poznaniu. Zgromadzenia radziły w duchu czasu, aby wspólnie czytać, oświecać się i porozumiewać przez wszystkie klasy społeczeństwa względem wspólnej pracy na niepodległość ojczyzny. Tam w małych i nic nie znaczących rzeczach rozwijano stosunek władz administracyjnych do władzy prawodawczej; jednym słowem, igrano, bawiono się, ale w imię ojczyzny i w ten sposób, aby to wszystko kiedyś było na pożytek ojczyźnie. Towarzystwo Naukowej Pomocy, przez Marcinkowskiego założone, ustaliło zasadę, że zamożniejsi powinni się troszczyć o wychowanie uboższych i nie dać się marnować talentom w wyższych sferach społeczeństwa.

Od szlachty i mieszczan oświata spadała coraz hojniej na lud wiejski. Nauczyciele elementarni, których coraz więcej było Polaków i z coraz szlachetniejszym usposobieniem, rozrzucony po kraju niemal przez każdą trzecią wioskę, mimo swego trudnego położenia i ubóstwa zaczęli należycie pracować pomiędzy ludem dla rozniecenia w nim iskry ducha narodowego i pracowali nie-daremnie. Rozwijało się co dzień braterstwo pomiędzy wszystkimi

¹ Karol, sławny lekarz i filantrop w Poznaniu. Założył w 1834 r. Towarzystwo Pomocy Naukowej i Bazar.

Polakami. Czy zgorzało miasteczko, czy powódź pozrzała szkody, czy pozdychało w której okolicy bydło, skoro tylko ucierpieli gdziekolwiek ubodzy Polacy, zaraz po zjazdach towarzystw i po domach zamożniejszych otwierano składki. Szlachta, mieszczenie, chłopci coraz w ściślejszych stawali ze sobą stosunkach, a we większej względem siebie równości. I Księstwo Poznańskie stało się krajem demokratycznym polskim, a rzucone zasady demokratyczne wiązały w jedną całość wszystkich Polaków, bez względu na ich stare różnice co do zrodzenia i stanowiska.

STOSUNKI KULTURALNE POD ZABOREM ROSYJSKIM

LIMANOWSKI B. DR: HISTORIA DEMOKRACJI POLSKIEJ W EPOCIE POROZBIOROWEJ. III. 52—62 (w wyjątkach)

Prawie równocześnie w 1857 r. powstały w Paryżu dwa polskie pisma czasowe, które znacznie przyczyniły się do budzenia ducha narodowego. Małe sprawozdawcze piśmko z czynności Wł. Zamoyskiego podczas wojny krymskiej przeistoczono w poważny organ stronnictwa Czartoryskiego, „Wiadomości Polskie“, i pozyskano do jego współpracownictwa takich utalentowanych pisarzy, jak Wrotnowski¹, Klaczko², Walerian Kalinka³. Drugi organ, organ demokratyczny pod redakcją Seweryna Elżanowskiego, „Przegląd Rzeczy Polskich“, założyła spiskująca młodzież warszawska dostarczając mu i funduszy potrzebnych i licznych korespondencji, i artykułów. Następnie wskutek złagodnienia cenzury także i w państwach pruskim, austriackim i rosyjskim pojawiły się dzienniki polskie, przemawiające swobodniejszym głosem. W zaborze pruskim powstały: „Dziennik Poznański“, „Przyjaciel Ludu“ tudzież dobrze redagowane i wielce poczytne piśmko „Nadwiślanin“

¹ Feliks, redaktor „Dziennika Wileńskiego“, od r. 1830 „Dziennika Narodowego“ w Paryżu, organu ks. Czartoryskiego.

² Juliusz, słynny pisarz i krytyk w XIX w.

³ ksiądz, historyk. Zmarł we Lwowie u ks. zmartwychwstańców 1886 roku.

w Prusach Zachodnich. „Dziennik Literacki“, we Lwowie wydawany, wzbogacał literaturę młodymi utalentowanymi siłami. W Warszawie obok „Gazety Warszawskiej“, szczególnie odznaczającej się doborem powieści w felietonie, „Gazeta Codzienna“ od czasu objęcia redakcji przez Kraszewskiego⁴ zdobywała coraz większą wziętość swymi wolnomyślnymi artykułami. Bardzo korzystnie oddziaływał na rozniecanie uczuć patriotycznych „Tygodnik Ilustrowany“, wychodzący w Warszawie pod umiejętną redakcją Jenikiego⁵. W Wilnie wychodzący „Kurier Wileński“, liche pismo, przeistoczono całkowicie, a świetne artykuły Mikołaja Malinowskiego⁶ uczyniły go wielce wpływowym. Tamże zaczęła wychodzić „Tekka Wileńska“, umiejętnie redagowana przez Kirkora⁷. Korzystając z większej swobody cenzury w Petersburgu aniżeli w Warszawie i w Wilnie, Jozafat Ohryzko⁸ zaczął w 1859 roku wydawać w tej stolicy wielki dziennik „Słowo“. Pojawiają się pisma przeznaczone dla ludu rzemieślniczego. „Czytelnia Niedzielna“, pod redakcją Agatona Gillera⁹, dla włościan „Kmiotek“ w Warszawie, pod redakcją Janka z Bielca (Gregorowicza¹⁰) i „Dzwonek“ we Lwowie. We wszystkich trzech zaborach wzmaga się praca umysłowa: w Poznańskim powstaje Towarzystwo Przyjaciół Nauk, a jego prezes August Cieszkowski¹¹ wyznacza z własnej kieszeni nagrodę za napisanie historii włościan i stosunków ekonomicznych w dawnej Polsce. Lwowski Zakład im. Ossolińskich wznawia przerwane wydawnictwo swojej Biblioteki, w War-

⁴ Józef, Ignacy, sławny powieściopisarz XIX w.

⁵ Ludwik, współpracownik „Biblioteki Warszawskiej“, „Świata“, redaktor „Tygodnika Ilustrowanego“, zasłużony tłumacz, pisarz i publicysta.

⁶ historyk i publicysta w Wilnie.

⁷ Adam, historyk i archeolog.

⁸ zasłużony wydawca i pisarz, skazany na roboty przymusowe za udział w powstaniu styczniowym.

⁹ uczestnik i historyk powstania 1863 r., zesłaniec na Sybir, bibliotekarz w Rapperswylu, † 1887 r. w Stanisławowie.

¹⁰ Jan Kanty, zasłużony pisarz ludowy.

¹¹ sławny polski filozof.

szawie Orgelbrand skupia uczonych dla swego wielkiego wydawnictwa i Encyklopedii powszechnej.

Młodzież polska ucząca się w wyższych zakładach naukowych stała się w tych latach ważnym czynnikiem politycznym. Po skasowaniu uniwersytetów w Warszawie i w Wilnie gromadziła się ona w Kijowie i napływała w wielkiej liczbie do uniwersytetów i innych wyższych zakładów naukowych w Petersburgu, Moskwie, Dorpacie, Kazaniu, Charkowie. W uniwersytecie kijowskim stanowiła ona dwie trzecie całej młodzieży uczącej się; w Petersburgu, w wyższych zakładach naukowych, było co najmniej 1000 Polaków, w uniwersytecie moskiewskim rachowano przeszło 600. Młodzież ta miała własne organizacje, własne biblioteki, potajemnie sprowadzające z zagranicy książki zakazane, najchciwiej i najpilniej czytane. Była to przeważnie nasza literatura emigracyjno-demokratyczna i na niej to głównie kształciła się młodzież pod względem politycznym i społecznym. Przejawszy się zasadami demokratycznymi stawiała się gorliwą ich propagatorką. Ideowymi jej zasadami stały się: uwłaszczenie włościan i zbrojne powstanie.

STOSUNKI KULTURALNE POD ZABOREM AUSTRIACKIM

JÓZEF CZYK ANDRZEJ: WSPOMNIENIA UBIEGŁYCH LAT (PRZEGLĄD
POLSKI 1881. t. 91)

Emigracja wysyłała od czasu do czasu do kraju spomiędzy siebie ludzi. Toteż od upadku powstania rozpoczęły się w Galicji spiski. Jednym z najpierwszych była partyzantka, organizowana przez Zaliwskiego Józefa¹, zaczęta głośno, która, gdy na jej trop wpadnięto, stała się główną przyczyną gonienia emigrantów. Skompromitowało się bardzo wielu, więzienia się zapełniły. Wielu skazano na więzienie forteczne w Kufszteinie², a resztę wypuszczono.

W tym czasie, tj. w 1833 r. z szczupłym nader funduszem pojechałem na filozofię do Lwowa. Młodzież wtedy już resztek knaj-

¹ organizator nie udanej partyzanckiej wyprawy do Królestwa Polskiego, po upadku powstania listopadowego.

² słynne więzienie dla przestępców politycznych w Tyrolu.

powego pozbywała się życia i zdawało się, że coś ważniejszego umysł jej zajmuje. Mnóstwo broszur, czasopism, dzieł zakazanych, a pilnie ściganych przez policję, zaległy lwowski bruk i w czasie, gdy nad jednym spiskiem odkrytym radowali się rządowi śludzy, umysły dojrzewały do zawiązania drugiego.

Czy istniało między młodzieżą już jakie towarzystwo w r. 1833, nie wiem. To tylko pewne, że między młodzieżą starszą na wydziale prawniczym tajemnicze schadzki, wymiana myśli, broszur i książek cichaczem się odbywała. Śpiewy patriotyczne towarzyszyły wszystkim schadzkom.

We Lwowie poznałem się bliżej z Michałem Dominem, kolegą szkolnym. Między nami powstała i wyrobiła się myśl zawiązania towarzystwa, które by za przykładem Filomatów wileńskich działało na młodzież kształcącą się tak co do nauk jak i moralności. Pozyskaliśmy wnet do siebie innych; pragnęliśmy kształcenia się na drodze narodowej i przysposobienia pokolenia dzielnego. Dwa stanęły głośne cele obok siebie: kształcenie się i sposobienie do powstania. Ułożyliśmy, aby każdy opracował statuty towarzystwa według swego widzenia, z czego ułożyć potem statuty obowiązujące wszystkich.

Po tych pierwszych krokach wzięliśmy się do pracy. Broszur wnet pokazało się bez liku; księgarze dostarczyli wszystkiego, bo co tylko nadeszło z Francji, płacono drogo. Propaganda objęła wszystko; co tylko było najzdolniejszej młodzieży, uległo propagandzie. Moralność między młodzieżą była niezwykła: akademickiej młodzieży nikt nie widział po knajpach lub kawiarniach, ustała gra w karty i birbanteria; praca i nauka zajęła ich miejsce.

Pod koniec roku poznaliśmy się z Marianem Dylewskim, ukończonym prawnikiem, wtedy doktorantem. Jako prawnik nadał towarzystwu organizację; po pięciu w jednym kółku, a jeden członek z jednego kółka był komunikującym ogniwem drugiego kółka. W ten sposób posiedzenia nie odbywały się *in pleno*, lecz w kółkach. By zaś członkowie wszyscy się nie znali, a tym samym mniej narażeni byli na skompromitowanie się, jeden tylko członek z koła zasiadał w dwóch kółkach. W ten sposób wszyscy o swych czynnościach i o postępie wiedzieć mogli nie znając się wzajemnie. Na

przypadek przyaresztowania mógł aresztowany, gdyby nie miał dość siły nie kompromitować nikogo, wydać pięciu towarzyszy; członek zaś komunikujący dwóch kółek najwięcej dziesięciu. Agitacja rzuciła się już między rzemieślników. Klasa ta ludzi była bardzo patriotyczna i gotowa do ofiar. Rzeźnicy przodowali im. Tak odbywały się sprawy po koniec 1834 r.

Aby jednogodniej działać, silniej stanąć i lepiej o własnej sile wiedzieć, połączyliśmy się w jedno ciało zwane: „Stowarzyszenie się Ludu Polskiego“. Związek ten wysyłał członków do innych prowincji Polski w celu rozszerzenia się, jak Szymona Konarskiego³ na Litwę i innych krajów zabranych; do Galicji wysłano Seweryna Goszczyńskiego⁴.

„Stowarzyszenie Ludu Polskiego“ założyło sobie, ażeby wszystkie związki istniejące, o których tylko wiedziało, w jedno zagarnąć. Zebrała się rada najwyższa, pod tą były rady obwodowe w całej Galicji. Każda rada obwodowa miała sekretarza, który się z sołtysami i każdym z osobna znosił dając im zlecenia wyższe i odbierając sprawozdania. Sołtysi przyjmowali członków do związku, a wszyscy członkowie z jednym sołtysem się znoszący stanowili sołtysostwo. Przy radzie najwyższej był komitet korespondencyjny, którego zadaniem było: utrzymywać stosunki z emigracją i emisariuszami, porozumiewać się z innymi prowincjami dawnej Polski i odbierać sprawozdania od rad obwodowych. Władza najwyższa weszła w porozumienie w księgarzami i sprowadzała książki zakazane oraz zawiązała stosunki z wojskiem.

Było to w r. 1836. Czynności szły dobrze i porządnie, książek było pod dostatkiem. Każdy sobie pewien zawód wybrał, w którym chce pracować. Na tej drodze kształcili się jedni w prawie, drudzy w finansowości, w sztuce wojskowej itd. Zgoła związek zaczął być szkołą wielką, która zapalał do walk tworzyła.

³ emisariusz, stracony w Wilnie.

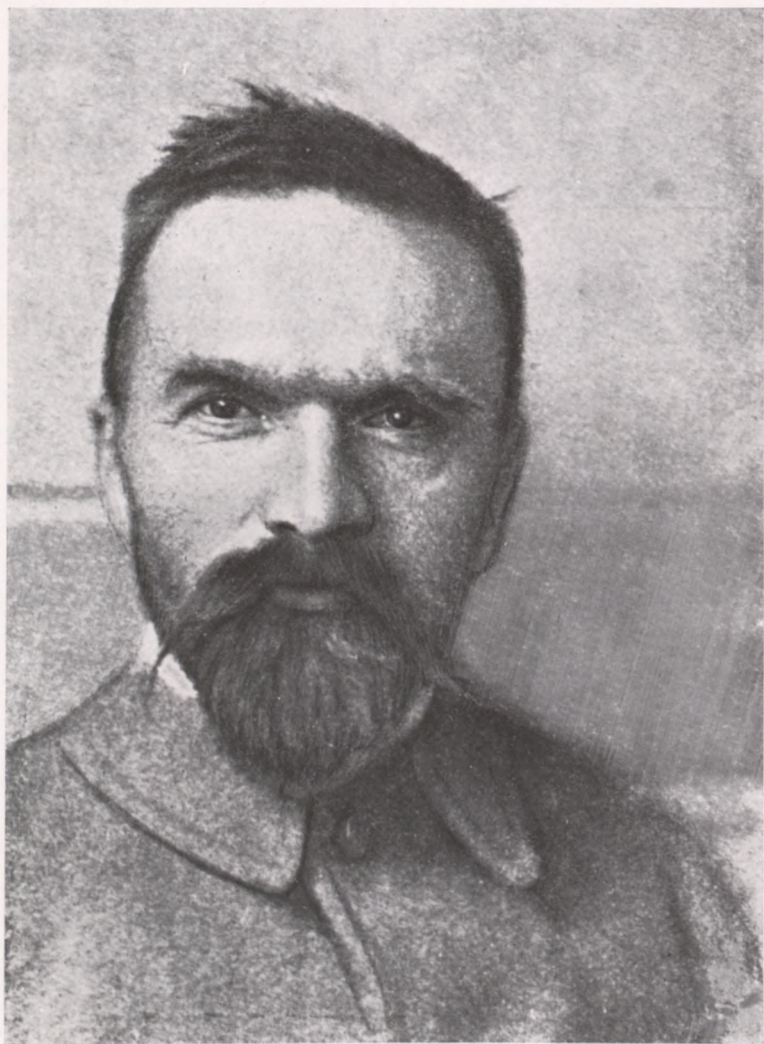
⁴ poeta i emisariusz.

JÓZEF PIŁSUDSKI O POLSKIM RUCHU STRZELECKIM

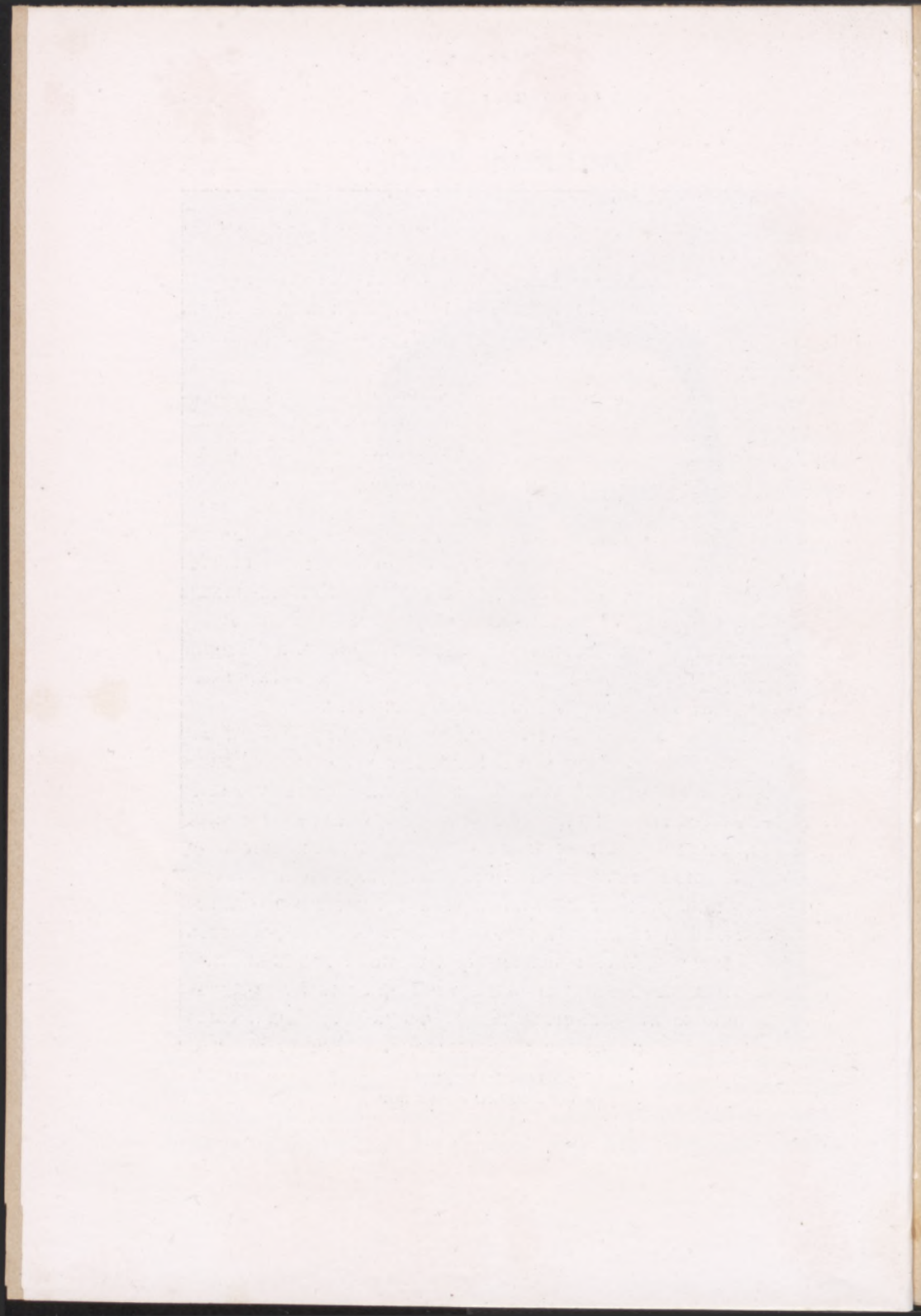
Rok 1863 znamionuje zwrot w naszej historii, głęboką zmianę w stanie umysłów polskiego narodu. Do tego momentu pokolenie za pokoleniem od czasów rozbioru kraju przekazywało sobie wiernie tradycję ruchu zbrojnego celem odzyskania utraconej niepodległości. Powstanie roku 1863, utopione w strumieniach krwi, otwiera nowy okres — okres panowania ostrożności i rozsądku. Odtąd nie będzie wolno iść za podszeptami uczucia mogącymi doprowadzić do ponownego powstania, które by przecież zakończyło się nową klęską. To przekształcenie się jest tak głębokie, że ten sam Wielopolski, który dla walczących z roku 1863 był człowiekiem niecnym, napiętnowanym pogardą, uchodzi w oczach wielkiego odłamu społeczeństwa polskiego za wcielenie myśli narodowej. Ci nawet, którzy przelali krew dla ojczyzny, dochodzą prawie do tego, że udział swój w powstaniu usprawiedliwiają jako pomyłkę. Wspomnienie naszej bojowej przeszłości zaciera się coraz bardziej, powoli rozplywa się w nicość.

W tym smutnym okresie idea niepodległościowa tli jednakże pod popiołami. Nie może ona zginąć z tego prostego względu, że istnienie narodu przeszło dwudziestomilionowego, pozbawionego prawa decyzji o swych losach, jest absurdem absolutnie jedynym w historii nowożytnej. Toteż dwa najważniejsze w okresie popowstaniowym stronnictwa polityczne — partie narodowa i socjalistyczna — wpisują obie do swych programów odzyskanie niepodległości narodowej. Było to jednak tylko życzenie, koncepcja wyłącznie teoretyczna, która nie opiera się na żadnym planie realizacji mniej czy więcej konkretnym i odsuwa w zupełności ideę walki zbrojnej.

I oto właśnie to pokolenie, które nie marzy już o możliwości zmiany dotychczasowego stanu rzeczy własnym wysiłkiem, stanie w obliczu wypadków roku 1904. A jednak rozumie ono konieczność działania i stawia przed nieprzyjacielem, osłabionym i zdeorientowanym, tysiące ludzi gotowych podtrzymać walkę, lecz nie mających energii, determinacji i wiary, decydujących o zwycięstwie. Zamiast tego, by narzucić swą wolę, walczący ograni-



JÓZEF PIŁSUDSKI
według fotografii z roku 1912



czają się do żądania ustępstw. Niezdolni przyjąć postawy mocnej i zdecydowanej, nie umieją wykorzystać trudności, z jakimi w tym krytycznym momencie walczyło państwo carów. Toteż mimo wielkich ofiar, złożonych na ołtarzu sprawy narodowej, ten ruch rewolucyjny przeciwko ciemnicy daje rezultaty równie skromne jak i nieokreślone, których znikomość wypełnia dusze uczuciem zawodu i upokorzenia. W atmosferze rozważań, spowodowanych tą ostatnią porażką, zaczyna kiełkować w umysłach idea wojskowego przygotowania społeczeństwa polskiego.

Inicjatywę tego ruchu dała Polska Partia Socjalistyczna, która w roku 1908 tworzy pierwszą organizację strzelecką. W tym samym czasie narodowi demokraci ze swej strony powołują do życia organizację analogiczną. I tu, i tam przychodzi się powoli do przekonania, że jedynie przygotowanie wojskowe, systematycznie prowadzone, pozwoli nam w godzinie walki stawić czoło temu czy innemu państwu zaborczemu. Jednakże w opinii publicznej idea ta nie znajduje jeszcze oddźwięku — stronnicy ruchu napotyka ją w początku na opozycję, często niezwykle żywą, w łonie swych własnych partii. Toteż organizacje wojskowe pozostają tajnymi i rozwijają się bardzo powoli. W momencie wybuchu kryzysu bałkańskiego liczą nie więcej jak 600 — 700 członków.

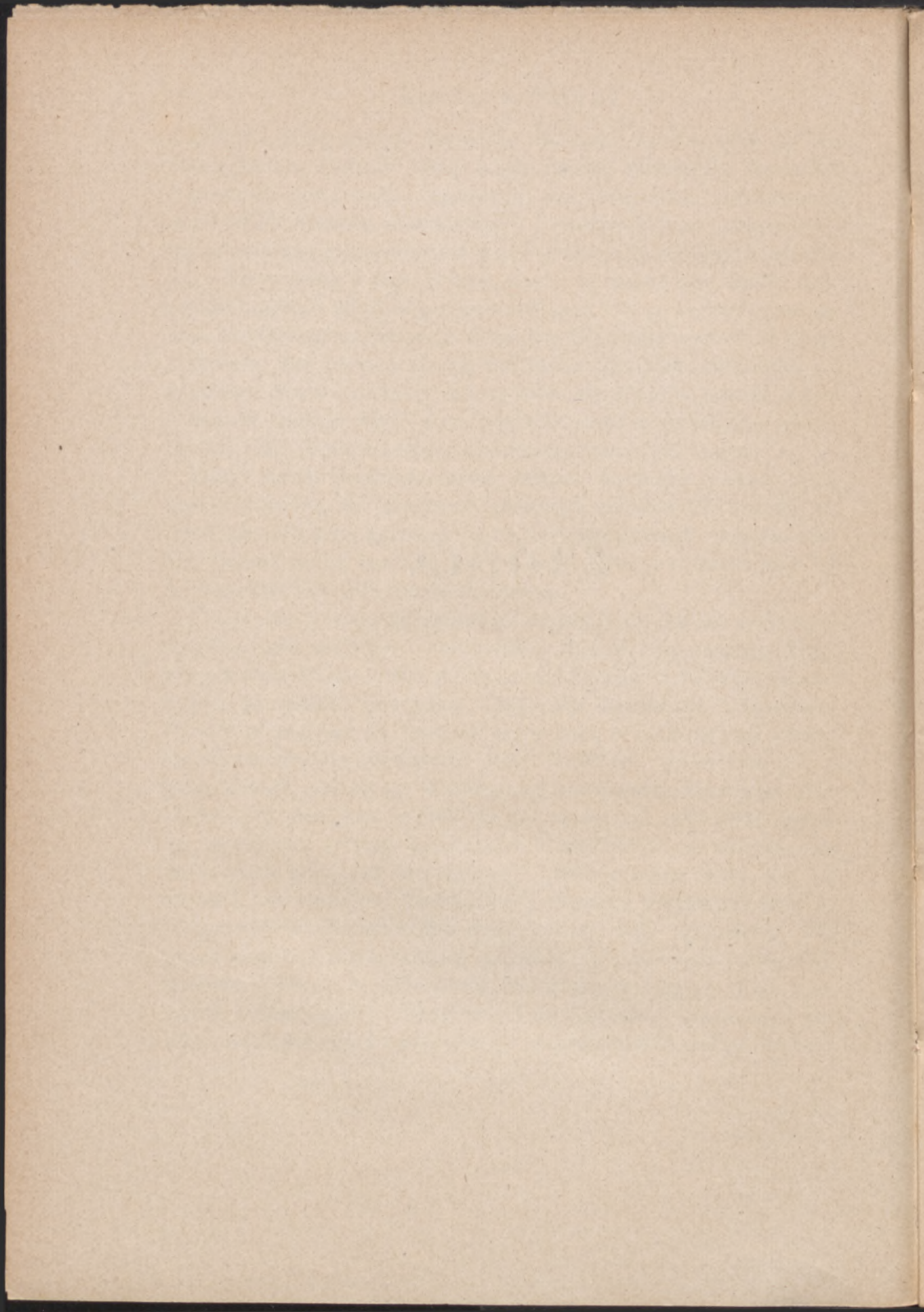
Lecz kryzys ten wywarł wreszcie wpływ zbawienny. Naród polski widzi w całej rozciągłości swą bezsilność wobec perspektywy wojny, która miała być stoczona na jego ziemi i która wydać go miała na łup Austrii i Rosji. Tragedia jego przeznaczeń, skazująca go na pokaźne zwiększenie szeregów wojskowych trzech zaborców, może także postawić jego synów naprzeciw siebie we wrogich szeregach. Okropność tej wizji w sposób o wiele drastyczniejszy, niż wszelkie argumenty logiczne, rozstrzyga o rozwoju organizacyj wojskowych. Liczba ich szybko wzrasta, a znaczenie uwydatnia się coraz bardziej. Jeśli z początku opierały się one przeważnie na młodzieży inteligenckiej, to obecnie znajdują zwolenników we wszystkich odłamach społeczeństwa, zwłaszcza wśród ludności robotniczej i wiejskiej. Zyskując dla swej sprawy te elementy, stanowiące $\frac{7}{8}$ członków, zdobyły podstawy mocne i pewne, i stają się siłą, z którą odtąd trzeba się będzie liczyć.

Byłoby rzeczą prawie zbyt łatwą dodawać, że rozwinęły się one szczególnie w Galicji, gdzie mogą działać swobodnie, korzystając z pewnych uprawnień, wspólnych dla wszystkich stowarzyszeń strzeleckich państwa austriackiego, i nadanych przez państwo celem ułatwienia przygotowania wojskowego poszczególnych prowincyj. Nie wynika z tego jednak wcale, że muszą one służyć interesom Austrii, i wypada przypomnieć tym, którzy podnoszą ten zarzut, że pierwsze organizacje wojskowe utworzone zostały na długo przedtem, nim zarysowała się możliwość konfliktu austriacko-rosyjskiego. Ruch wojskowy ma na celu „stworzyć w naszym społeczeństwie funkcję siły“. Lecz wypadki same zadecydują o użyciu tej siły, jak również o sposobie wprowadzenia jej w grę.

Drugi zarzut przeciwko temu ruchowi wychodzi z obozu tych, którzy boją się, by obudzenie zdolności wojskowych narodu nie wywołało wybuchu zgubnego w swych następstwach. Trudno znaleźć pogląd mniej uzasadniony od tych obaw, a wykazywanie ich bezpodstawności jest rzeczą zbyt łatwą.

Przeciwnie, rozwój przygotowań wojskowych dał już efekty pozytywne, nie ulegające wątpliwości: stanowi dla naszego kraju pewną wartość na rynku politycznym Europy, z którego kwestię polską po upadku powstania 1863 roku bezlitośnie wykreślono. Weszło w zwyczaj nie brać nas w rachubę w kalkulacjach i kombinacjach międzynarodowych. Ruch wojskowy wprowadza ponownie kwestię polską na szachownicę europejską. Znaczenie jego wydaje się nam tym większe, że poczynszy od roku 1904 jesteśmy świadkami szeregu przewrotów i konfliktów, w których rola decydująca przypada sile zbrojnej. Jedyne miecz waży dziś coś na szali losu narodów. Naród, który chciałby przymknąć oczy na tę oczywistość, przekreśliłby bezpowrotnie swą przyszłość. Nie wolno nam być takim właśnie narodem. Inicjatorowie ruchu wojskowego wskazali krajowi drogę, którą należy kroczyć. Lecz ostateczny rezultat zależy całkowicie od intensywności zbiorowego wysiłku, od czynnego i uporczywego współdziałania całego narodu.

ŹRÓDŁA



ALDOBRANDINI Hipolit (1536—1605) pochodził ze starożytnej rodziny florenckiej. Ojciec jego pełnił obowiązki gubernatora papieskiego w mieście Fano. Po ukończeniu uniwersytetu w Bononii i uzyskaniu tytułu obojga praw — mianowany adwokatem konsystorskim, z kolei audytorem Roty. Z polecenia papieża Piusa V odbywał legacje do Hiszpanii, Portugalii i Francji. W r. 1585 mianowany kardynałem i wielkim penitencjariuszem. W r. 1588 udał się do Polski jako legat *a latere* z polecenia papieża Sykstusa V. Głównym jego celem było uwolnienie wziętego do niewoli pod Bieczyną arcyksięcia Maksymiliana. Po długich pertraktacjach i zachodach udało mu się to zwolnienie uzyskać. Z tego też czasu pochodzi jego diariusz podróży do Polski. Po powrocie do Rzymu otrzymał bogate opactwo „Czterech fontan“. W r. 1592 obrany papieżem pod imieniem Klemensa VIII. Zmarł w r. 1605.

ANONIM, tzw. GALL-Anonim jest nam nieznanym. Imię swe sam świadomie zataił, do czego się przyznaje. Wszystkie wiadomości oparte są tylko na jego bardzo zresztą skąpych wyznaniach. Był cudzoziemcem w Polsce osiadłym, uważał ją jednak za drugą swą ojczyznę. Jedni uważają go za przybysza z Francji, inni z Flandrii czy Walencji, zatem „człowieka pochodzenia romańskiego“, drudzy — węgierskiego. Był zakonnikiem, możliwie benedyktynem w kolonii węgierskiej, założonej pod wezwaniem św. Idziego. Być może, iż w czasie pobytu w Polsce pracował w kancelarii książęcej, powołany przez kanclerza Michała. Brał udział w wyprawie Krzywoustego do Czech w r. 1110, i w pielgrzymce tegoż króla na Węgry w r. 1113 do klasztoru św. Idziego dla ekspiacji za zbrodnię popełnioną na swym bracie Zbigniewie. O dalszych losach Anonima nic nie wiadomo. Czy otrzymał nagrodę za swą pracę (o którą zresztą zabiegał), jest wątpliwe. Był człowiekiem wykształconym, posiadał rozległe wiadomości. Znał historię starożytną i mitologię, dzieła historyczne średniowieczne, pewne źródła

dła węgierskie. Erudycja jak na owe czasy bardzo wielka. Umiał wierszować. Kronikę swą napisał w r. 1113 lub następnym, czy pisał ją od razu, czy częściami, stwierdzić się nie da. Jest dziełem raczej skończonym. Posiada ona wyraźne cechy historyczne. Ma przedstawić prawdziwe dzieje bohatera. Składa się z trzech ksiąg: I jest wstępem, który podaje panowania poprzedników, księgi II i III przedstawiają obszernie panowanie Krzywoustego i jego czyny wojenne. Kończy się na r. 1113. Posiada dużą wartość jako źródło historyczne, gdyż opowiada o czasach, do których nie mamy prawie żadnych innych źródeł; przedstawienie jego odznacza się dużą wiarygodnością, bezstronnością i sprawiedliwością, opartą na źródłach dzisiaj nam już nieznanymi. Pod względem literackim jest najdawniejszym i najwybitniejszym dziełem i pomnikiem średnio-wiecznej sztuki historiograficznej.

BEAUPLAN Wilhelm le Vasseur pochodził ze znanej rodziny francuskiej, hugenockiej. Urodził się około 1600 r. Już w młodym wieku wstąpił do służby wojskowej. Do Polski przybył około 1630 r. Przebywa w służbie królewskiej i bawił w latach 1634—35 na „Dzikich Polach“. W r. 1639 odbudowywał twierdzę Kudak, następnie kartował dolny bieg Dniepru. W r. 1646 buduje Bar i Nowograd. Uzyskuje stopień kapitana artylerii. W następnym roku zwolniony z nieznanymi nam powodów, wyjeżdża do Francji do Rouen, gdzie przebywa, z krótkimi przerwami na wyjazdy, do swej śmierci w r. 1673. Beauplan jest najznakomitszym kartografem XVII w. Specjalne zasługi ma dla Polski przez opracowanie „mapy Ukrainy“, mapy generalnej, wreszcie mapki Polski sztychowanej przez Hondiusza. Sławę swą jednak ugruntował przez francuski opis Ukrainy, który doczekał się w krótkim czasie trzech wydań. Miał on stanowić pewnego rodzaju komentarz do wydanych map. Zawiera on geograficzny opis, charakterystykę ludności. Duży myśl obserwacyjny w czasie pobytu i podróży tamże, żywość przedstawienia, zacięcie pisarskie — oto zalety wielkie dokonanej pracy. Opis cieszył się dużą poczytnością, gdyż sam temat — owe nieznane dla Europy kresy stanowiły już wielką atrakcję, do czego dołączały się jeszcze walory pisarskie.

Za swe prace w Polsce zarówno od króla jak i M. Potockiego otrzymał liczne przywileje.

BERNOULLI Jan pochodził ze znanej rodziny uczonych, która wydała wielu zwłaszcza matematyków i astronomów. Ur. 1744, uzyskuje doktorat filozofii i licencjat prawa. Jest członkiem Akademii berlińskiej. Wydał szereg dzieł matematycznych i astrono-

micznych. Ponadto opis swych podróży po Niemczech. Do Polski odbył podróż w r. 1778. Dziennik tejże podróży wydał ks. Liske w książce pt.: „Cudzoziemcy w Polsce“. Um. 1807 r.

BIELSKI Marcin, herbu Prawdzic, urodził się w ziemi sieradzkiej w r. 1495 — um. 1575. Rycerz, ziemianin, kronikarz, poeta, satyryk. Samouk, kształcił się jedynie na dworach możnych panów, przede wszystkim Piotra Kmity. W latach 1524—34 bierze żywy udział w wojnach, głównie tatarskich i tureckich. Z kolei udaje się do Krakowa. Pobyt w stolicy wywarł na nim duży wpływ. Przejął się prądami humanistycznymi i reformacyjnymi, obracał się w ciekawym środowisku intelektualnym. Z czasem jednak powraca do wsi rodzinnej, Białej. Rozpoczyna swą działalność pisarską. W r. 1551 wychodzi *Kronika wszystkiego świata*, w trzy lata później nowe wydanie bardzo zmienione i rozszerzone. Wydanie nowe w r. 1564. Obok tego rozwija działalność pisarską na polu satyry. *Sprawa rycerska* porusza kwestie wojskowe greckie, rzymskie, tureckie, moskiewskie, wołoskie, tatarskie i polskie. Rzecz nieoryginalna, powstała pod wpływem literatury obcej.

Bielski jest gorącym patriotą, cechuje go rozsądek i duże obycie. Jako wybitnie religijny z dużą niechęcią patrzy na nadużycia w kościele, co zbliża go do obozu reformacyjnego. Życiem i piórem służy wzniosłym ideałom: cnocie, prawdzie i nauce. *Kronika świata* obejmuje dzieje od początku świata do czasów współczesnych. Jest to kompilacja nawet bardzo słaba, gdyż autor odznaczał się małym krytycyzmem. Jest jednak pierwszą próbą historii powszechnej w języku polskim i na tym polega jej wartość i znaczenie. Jedna księga zawiera dzieje Polski doprowadzone do Zygmunta Augusta. Opierają się one znowu na Wapowskim, Miechowicie, Decjuszu. Niektóre tylko ustępy są oryginalne, jako osobiste przeżycia lub wypadki, których autor był świadkiem. Np. wyprawa tatarska w r. 1524 lub opis pogrzebu Zygmunta I.

BONGIOVANNI Bernard, rodem z Rzymu, po wyświęceniu na księdza szybko postępuje w karierze duchownej. Jako biskup kameryński udaje się w r. 1560 do Polski, aby objąć obowiązki nuncjusza papieskiego po Lippomanie. W roku następnym przewodniczył synodowi prowincjonalnemu w Warszawie. W jego to obecności wygłosił znaną mowę Stanisław Orzechowski. Dalsze dwa lata pobytu w Polsce nie wydały rezultatów, jakich się po nim spodziewano. Sprawy różnowierczej nie rozwiązał. Po nim przybył dopiero Commendone, znany już ze swej owocnej pracy. Bongiovanni w okresie swego pobytu w Polsce prowadził korespondencję

z kardynałem Morone. Pozostawił po sobie instrukcje poselskie, jako też *Opis Polski z r. 1560*. Wydał ją Rykaczewski w „Relacjach nuncjuszy polskich“.

CONTARINI Ambrogio, podróżnik włoski w. XV, pochodził z rodziny weneckiej, patrycjuszowskiej. Młodość swą spędził na ciągłych podróżach po morzu. W r. 1474 wyrusza jako poseł z Wenecji przez Austrię, Polskę, Ukrainę, Krym i dalsze kraje do władcy Persji Uzun Hassan dla porozumienia się w sprawie wojny i wyprawy przeciwko Turkom. Pobyt w Persji przedłużył się na skutek wewnętrznych niesnasek, w szczególności buntu syna przeciwko władcy. Tam spotkał się z innym wysłannikiem, Josephem Barbao. Po trzyletnim pobycie, w drodze powrotnej, dostaje się nawet do niewoli tatarskiej; nie omijają go także i inne przykre przygody. Wreszcie z Tyflisu przez Astrachan przybywa na Ruś i do Polski. Pierwszy raz zetknął się Contarini z rodziną królewską w r. 1474 w dniu 19 kwietnia, na zamku lubelskim, gdzie wówczas bawili czterej synowie królewscy. Po raz drugi już w czasie powrotu przyjeżdża przez Kazimierza Jagiellończyka, kiedy bawił z synami na Litwie w Trokach. Tam to miało miejsce opisane w jego relacji spotkanie przy uczcie.

Relacja podróży wydana po raz pierwszy w r. 1486, po czym nawet kilkakrotnie, np. pt.: *Contarini Ambr. Itinerario. Vinegia 1524, Ambrosii Contarini Venetarium in Poloniam et Persiam legati de bello contra Turcas suscipiendo relatio, r. 1574*.

DŁUGOSZ Jan (1415—1480), z rodu szlacheckiego Wieniawitów, jako syn burgrabiego zamku Brzeźnicy. Nauki początkowe pobiera w Nowym Korczyniu, od r. 1428 w Uniwersytecie Krakowskim, gdzie spotyka się z dziejopisem Janem Dąbrówką i późniejszym sławnym teologiem, Janem Elgotem. Od wczesnej młodości okazywał ogromne zamiłowanie do nauki. Po śmierci matki, na skutek złych warunków materialnych, wstępuje na dwór Zbigniewa Oleśnickiego, któremu wiernie służy do śmierci biskupa (1455). Na wielkim dworze kształci się dalej, nabywa ogłady i wyrobienia. Mimo młodego wieku, dzięki wielkim zdolnościom, prawości charakteru otrzymuje dozór nad kancelarią, dworem a niebawem nawet całym majątkiem. W tymże czasie przyjmuje święcenia kapłańskie, po stryju bierze bogate probostwo w Kłobucku i kanonię krakowską. Jako najbliższy współpracownik biskupa odbywa szereg podróży politycznych, jak na Węgry, do Rzymu, na Spisz, wreszcie do Ziemi św. Dzięki temu zdobywa pozycję wybitnej osobistości politycznej. Ze śmiercią Oleśnickiego traci najlepszego

opiekuna i dobrodzieja. Pod jego wpływem, a niebawem samodzielnie, urabia własny pogląd państwowy i polityczny. Jest bezwzględny wyznawcą wyższości kościoła nad państwem, nienawidzi Krzyżaków, Czechów, lekceważy Litwinów. Niechętny dynastii Jagiellońskiej, wspomina z umiłowaniem Piastów. Bogato wyposażony w dochodowe godności duchowne, zużywa cały zebrany majątek na stworzenie wielkich fundacji naukowych i dobroczynnych. Po zatargach z królem, podczas których na krótki czas traci nawet kanonię krakowską, zdobywa niebawem pełne zaufanie Kazimierza, czego dowodem, iż otrzymuje tak zaszczytny i wdzięczny obowiązek wychowawcy synów królewskich. Pod jego kierunkiem pracują nauczyciele. Bierze nadal żywy udział w polityce, używany do bardzo ważnych misji politycznych, jak rokowań z Węgrami i Czechami, poprzednio z Krzyżakami. Po śmierci Grzegorza z Sanki otrzymuje arcybiskupstwo lwowskie, którego nie zdołał już objąć, gdyż umiera 19 maja 1480 r. Posiadał zatem ogromne doświadczenie, znajomość krajów ościennych i ludzi. Praktyczna działalność dyplomatyczna, w kancelarii biskupiej, podróże i poszukiwania dały mu przygotowanie do zawodu dziejopisarstwa. Inicjatywę do napisania dziejów ojczystych dał mu Oleśnicki, on dyktował mu wspomnienia z własnego życia. Wpływ wywarł na niego bardzo wielki Liwiusz. Przygotowuje przez szereg lat źródła, kopiuje i tłumaczy dokumenty, bada archiwa królewskie i kościelne. Jako pierwsze prace powstały: *Banderia Pruthenorum* — opis chorągwi zdobytych na Prusakach i zawieszonych w katedrze. *Insignia seu clenodia* — wizerunki i opisy herbów państwa, poszczególnych ziem, miast i rodów. Wspomnieć należy o żywotach: *św. Stanisława i Kingi*. *Katalogi biskupów polskich*, *Życiorys Zbigniewa Oleśnickiego*. *Lites ac res gestae inter Polonos ordinemque Cruciferorum* — zbiór dokumentów gromadzony w okresie rokowań z Krzyżakami. *Liber beneficiorum dioecesis Cracoviensis* — statystyka i opis stosunków prawnych, majątkowych i administracyjnych diecezji krakowskiej. Najważniejszym dziełem, które tworzy epokę w rozwoju naszej historiografii — jest *Historia Polonica*. Jest to nazwa późniejsza, pierwotna bowiem brzmiała: *Annales seu cronice...* Obejmuje ona historię od czasów najdawniejszych aż do roku śmierci autora, tj. 1480. Oparta na materiale bardzo bogatym, więc przede wszystkim aktach polskich, pruskich, ruskich, litewskich, historiografii czeskiej, węgierskiej. Dla czasów współczesnych służą mu własne obserwacje stosunków polskich i obcych, informacje osób postronnych. Uznaje on łączność dziejów polskich z powszechnymi. Wartość właściwa jego pracy wystąpi dopiero przy porównaniu z poprzednimi. Cechowało je wszystkie ubóstwo i frag-

mentaryczność materiału, brak krytycyzmu, nie wyrobione pojęcia o zadaniach historyka. Dla Długosza historia jest mistrzynią życia, dzieło jego winno zagrzewać do cnoty i czynów godnych.

Jest wielkim patriotą polskim, żywi głębokie przywiązanie do państwa, jako też poczucie narodowe. Co więcej, poczucie wyższości własnego narodu napawa go słuszną dumą. Szczęście Polski zawisło od ścisłego związku z wiarą katolicką. Jest monarchistą, nie uznaje rządów ludowych, nie uznaje jednak niechęci do stanów niższych. Ale obok tych zalet nie podobna pominąć i wad. Krytycyzm jego jeszcze nie wyrobiony, światopoglądy rażą często swym partykularyzmem. Swoje zapatrywania przynosi do czasów wczesnych, fałszywe stąd wysnuwa wnioski. Często miesza skutki z przyczyną, chociaż nie podobna mu odmówić dużej dozy, względnie prób, pragmatyzmu.

Najważniejszą cechą jest nuta patriotyczna i moralizatorska.

Olbrzymia twórczość Długosza stawia go w rzędzie największych dziejopisów nie tylko polskich, ale i europejskich.

GOŁĘBIEWSKI Łukasz (1773—1849), urodzony na Pińszczyźnie. Wychowanie u pijarów. W r. 1791 dostaje się do biblioteki Tadeusza Czackiego w Porycku. W trzy lata później odbywa kampanię pod Kościuszką. Po czym wraca do Porycką, gdzie pracuje do czasu przejścia biblioteki poryckiej przez ks. Czartoryskiego Adama. W tym samym charakterze przebywa w Puławach. W r. 1823 przenosi się do Warszawy, gdzie pełni obowiązki bibliotekarza biblioteki publicznej. Jest członkiem czynnym Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Prowadzi dalej swe badania naukowe, których owocem rozprawa *O dziejopisach Polski...* opracowana głównie na podstawie notat Lelewela, dalej *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*. Pod wpływem zwrotu do badań nad ludem polskim pozostają jego prace głównie z zakresu etnografii, więc: *Lud polski, jego zwyczaje i zabobony* (1830), *Ubiory w Polsce... Domy i dwory, Gry i zabawy*. Pierwsze to — a zarazem jedyne prace z tego zakresu w naszej literaturze naukowej. Są one raczej zebraniem niejednokrotnie bardzo ciekawego materiału aniżeli opracowaniem syntetycznym. Ponadto ogłasza szereg prac dotyczących poszczególnych okresów czy zagadnień z dziejów Polski. Gołębiowski był bardzo pracowitym i nader pożytecznym zbieraczem materiałów, zwłaszcza do dziejów obyczajowych.

GRABOWSKI Ambroży (1782—1868). Po ukończeniu szkół początkowych wstępuje do zawodu księgarskiego i pracuje u Antoniego Grebla w Krakowie. Dopełnia jako samouk wykształcenia,

wyrabia zamięłowanie do zabytków przeszłości. W r. 1817 otwiera własną księgarnię, którą prowadzi do r. 1837. Zbiera stare druki, i ryciny, utrzymuje serdeczne stosunki z uczonymi, jak Samuel Bandtke, Woronicz i inni. Po zamknięciu księgarni oddaje się w zupełności badaniom naukowym, przede wszystkim w zakresie zabytków sztuki. Tą dziedziną dotąd nikt się nie zajmował. Ogłasza pierwsze przewodniki po Krakowie, dalej wydawnictwa z dziejów kulturalnych i obyczajowych, zwłaszcza mieszczaństwa krakowskiego. Oparte one przede wszystkim na źródłach archiwalnych, nieznanymi diariuszami i pamiętnikami. Stąd prace jego przynoszą tyle materiału historycznego. Wymieniamy co najważniejsze: *Kraków i jego okolice* (5 wydań), *Starożytności historyczne* — 2 tomy (1840), *Ojczyście wspominki* 1845 (2 t.), *Dawne zabytki miasta Krakowa* (1850), *Starożytnicze wiadomości o Krakowie, Skarbniczka naszej archeologii* (Lipsk 1854), bardzo cenny zbiór, gdyż zawiera ilustracje zabytków zniszczonych, np. baszt i bram krakowskich. Poza tym mnóstwo artykułów w dziennikach i pismach.

GWAGNIN Aleksander, Włoch z pochodzenia, urodził się w Weronie w r. 1538. Wychowany i szkolony do stanu rycerskiego, 1561 wszedł w służbę królewską polecony przez wojewodę ruskiego Mikołaja Sieniawskiego. Brał udział w wojnach: inflanckiej, wołoskiej. W r. 1569 pasowany na rycerza, przez 18 lat dowodził jako rotmistrz załogą witebską. Mężnie się sprawował za Stefana Batoryego. Walczył przy jego boku pod Połockiem, Wielkimi Łukami, Pskowem. Nauczył się doskonale języka polskiego, poznał znamienie kraj sam, jego ludzi i zwyczaje. Pozostawał w stosunkach z najwybitniejszymi Polakami. Polskę uważał, jak sam się wypowiada, za drugą swą ojczyznę. Na starość osiadł w Krakowie i tam zakończył swój żywot w r. 1614. Służył szablą i piórem. W r. 1578 wydał on opis Polski w języku łacińskim pt.: *Sarmatiae Europaeae descriptio...* dedykowaną królowi. Ukazanie się tego dzieła wywołało ostry sprzeciw ze strony Macieja Strykowskiego, który ją uważał za swą pracę, przywłaszczoną przez Włocha. Sprawa powyższa wywołała głośny spór, który zaprzętał nie tylko współczesnych, ale badaczy następnych wieków, którzy w zupełności powyższej kwestii nie rozwiązali. Mimo to cieszył się wspomniany opis dużą poczytnością, czego dowodem coraz nowe pojawiające się wydania.

W r. 1611 wyszło wydanie polskie pt.: *Kronika Sarmaczej Europskiej, w której się wymyka Królestwo polskie ze wszystkimi państwami, księstwami i prowincjami swymi...* przez Alexandra Gwagnina z Werony, hrabi Palacu Laterańskiego, rycerza pasowanego i rot-

mistrza J. K. M., pierwszej r. 1758 po łacinie wydana... przez tegoż autora z łacińskiego na polski przełożona. Wydanie obecne pod względem objętości prawie trzy razy tak wielkie jak poprzednie łacińskie, jest już niewątpliwym tworem Gwagnina, może opartym na edycji łacińskiej, ale powiększonym i opracowanym na nowych materiałach.

Dowolnie pewni badacze za tłumacza polskiej edycji uważali poetę Marcina Paszkowskiego.

Pewne jest tylko, iż cudzoziemiec naprawdę przyłgnał do swej nowej ojczyzny i dla jej chwały tak zbożnie pracował i jej wielkość opiewał.

HUBERT Leopold, ur. 1832 r. Po ukończeniu szkół obejmuje stanowisko urzędnika w archiwum głównym. Na kilka lat wyjeżdża do Rosji, po czym po powrocie do Warszawy pełni obowiązki bibliotekarza ordynacji hr. Zamoyskich. Ogłosił *Pamiętniki historyczne*, 2 t. (1861), *Podróż Stanisława Augusta na sejm grodzieński w r. 1784*, ponadto wiele artykułów pomniejszych, drukowanych głównie w Bibliotece Warszawskiej.

JANKO Z CZARNKOWA pochodził z Wielkopolski, był pochodzenia niskiego, synem Bogumiła, wójta z Czarnkowa. Studia odbywał najpewniej za granicą. Karierę duchowną rozpoczął u boku Andrzeja Zareby, biskupa szweryńskiego. Dzięki niemu uzyskuje godności kościelne. Z ramienia biskupa udaje się do Awinionu do kurii papieskiej, gdzie spotyka się z wysłannikami Kazimierza W. Jako znawca prawa i stosunków w kamerze papieskiej odegrał wybitną rolę przy realizacji zamiarów królewskich, dotyczących założenia uniwersytetu w Krakowie. Tą drogą zbliżył się do dworu królewskiego. Po powrocie do kraju otrzymuje kanonię poznańska, wrocławską kantorję, wreszcie archidiaconat gnieźnieński. Już w r. 1363 mianował go Kazimierz podkanclerzym. Urząd ten pełnił do śmierci królewskiej. Niechętny nowej dynastii andegaweńskiej, musiał brać udział w akcji politycznej przeciw nowym władcom, co ściągnęło nań przykre następstwa. Oskarżony o wykradzenie insygniów królewskich z grobowca zmarłego króla (na rzecz najbliższego sukcesora, Władysława Białego, księcia gniewkowskiego), został przez sąd duchowny uwolniony, lecz sąd świecki skazał go na banicję i konfiskatę majątku. Po kilkuletnim pobycie za granicą wrócił do kraju, osiadł w Gnieźnie, oddany sprawom kapitulnym. Roli politycznej już nie odgrywał. Umarł 1387 r. Kronika jego obejmuje okres czasu 1370—1384. Po krótkiej charakterystyce rządów Kazimierza W., przedstawia przybycie i rządy Ludwika węg-

gierskiego, zamieszki w czasie bezkrólewia. Pisać zaczął swą kronikę w latach 1377, po czym dodawał materiał z lat następnych. Opisuje zdarzenia współczesne, w których brał udział osobisty. Nie tylko podaje fakty, ale wchodzi w motywy działania, wiąże zdarzenia. Porusza wiele momentów osobistych, dla obrony własnej. Kronika jest pewnego rodzaju pamiętnikiem, który podaje pewne zapatrywania i myśli polityczne. Mimo zaniedbanej formy zewnętrznej, posiada wielką wartość z powodu bogatego materiału i wiarygodności autora.

JÓZEF CZYK Andrzej (1816—1878) pochodził z Pilzna. Studia odbył w Tarnowie, po czym we Lwowie, najpierw na wydziale filozoficznym, później teologicznym. Zamieszany w robotę polityczną r. 1846 dostaje się na 6 lat do więzienia. Po zwolnieniu obejmuje stanowisko prywatnego nauczyciela u pp. Stojowskich w Dąbrowie. W czasie pamiętnej rzezi zbity, zmasakrowany i rzucony między trupy, przewieziony do cyrkułu tarnowskiego. Znowu uwięziony. Po zwolnieniu zakłada pensjonat wychowawczy w Rzeszowie, Tarnowie i Krakowie. Zakłady te cieszą się ustaloną sławą i ściągają w swe podwoje szeregi synów, zwłaszcza ziemiańskich. Wychowanie opierał na głębokich podstawach religijnych, narodowych i moralnych. Dzięki wrodzonym zaletom umiał pociągać i przywiązywać do siebie młodzież. Liczył też wśród swych wychowanków niebawem wielu wybitnych obywateli.

W Krakowie obejmuje stanowisko nauczyciela, później dyrektora szkoły przemysłowej. Czynnny jest jako radny miejski, wydatnie pracuje jako prezes Oddziału Krakowskiego Towarzystwa Pedagogicznego.

Ogłosił szereg prac, zwłaszcza podręczników. Ponadto pozostawił ciekawe *Wspomnienia z ubiegłych lat*, które ukazały się w druku już po jego śmierci (1881).

KARPIŃSKI Franciszek (1741 — 1825), znakomity poeta z czasów Stanisława Augusta, zwany „poetą serca“, pochodził z okolic Kołomyi. Szkoły kończy w Stanisławowie, po czym wpisuje się na dwuletni kurs filozofii. We Lwowie początkowo słuchał teologii, ale nie czując powołania obrał zawód prawniczy. Zyskał nawet duże powodzenie. Na dwa lata wyjeżdża do Wiednia. Po powrocie szukał poparcia ks. Czartoryskiego przez przepisanie mu wydanych prac pt.: *Zabawki wierszem i prozą*, w 4 t. Znalazł poklask i uznanie u króla, bywał na czwartkowych obiadach. Innego poparcia nie dostał. Przez czas krótki wychowuje młodego ks. Sanguszkę, później Dominika Radziwiła. W 50 roku życia otrzymuje

wreszcie przywilej na ziemię w dobrach królewskich w powiecie brzeskim, którą własną pracą doprowadza do kwitnącego stanu. Tam też zakończył swój żywot.

Jako poeta odznacza się szczerym uczuciem poetycznym i prostotą, stąd pieśni jego zyskały taki duży rozgłos, trafiły do najszerszych warstw ludowych. Zwłaszcza jego pieśni i sielanki, np. *Laura i Filon*. Oprócz oryginalnych utworów, które wyszły w zbiorowym wydaniu (1806) ogłaszał tłumaczenia, dramaty i drobne rozprawy. Ponadto pozostawił swoją *Autobiografię*, którą z rękopisu wydał Jędrzej Moraczewski pt. *Pamiętniki obejmujące epokę czasu od r. 1741 do 1822*, wraz z historią życia autora.

KITOWICZ Jędrzej (1728—1804). Młodość swą spędził w posłudze dworskiej u ks. biskupa kujawskiego, następnie prymasa, Antoniego Ostrowskiego, później sekretarza w. koronnego, ks. Michała Lipskiego. Tam to nabywał praktycznego doświadczenia w gospodarstwie, znajomości koni, myślistwie, któremu hołduje aż do końca życia. Ale przede wszystkim interesuje go życie polityczne kraju, stąd zbiera wszelkie w tym zakresie wiadomości. Bierze czynny udział w konfederacji barskiej. Ale obok szlachetnego zapалу... „widzi tam oplakane mizerie intrygantów; zaczyna być sceptykiem politycznym, składa miecz, wstępuje do klasztoru. W 43 roku życia wstępuje do nowicjatu pijarskiego po dyspensie otrzymanej z Rzymu, dostępuje święceń kapłańskich. Na probostwie w Rzeczycy siedzi do końca życia, zaszczycony kantorią wolborską i kanonią kaliską. Pozostawił dwa obszernie dzieła pt.: *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III* oraz *Pamiętniki do panowania Augusta III i pierwszych lat Stanisława Augusta*. Tak je sam charakteryzuje w swoim testamencie: ... „Dwa rękopisma moje, jeden o obyczajach polskich, drugi historia polska... liche te pisma co do stylu i składu rzeczy zawierają jednak w sobie wiele takowych dziejów, o których żyjący dziś młodzi nie słyszeli, i których dla drobności wielcy pisarze nie dotknęli, przecież... najdoskonalszy rysują obraz geniuszu rządu i maksym narodu“. Skromny sąd autora możemy tylko znacznie powiększyć i uwypuklić. Obejmuje bowiem ten opis niemal całokształt życia obyczajowego ówczesnej epoki. Wszystkie tam warstwy uwzględnione i stany od pałaców wielmożów poprzez sfery duchowne, wojskowe — do szerokich sfer szlacheckich. Strona zewnętrzna tego życia wespół z duchową. Jak słusznie zaznaczono... „pod jego piórem zmartwychwstała tamtoczesna społeczność“. Podobnie *Pamiętniki* zawierają wiele szczegółów skądinąd nieznanych. A styl w obu dziełach prosty, jasny, potoczny pociąga tylko czytelnika. Wszystkie szcze-

góły brane z autopsji, na podstawie notat od wczesnej młodości zbieranych. Pisane czasami stroniczo, nie tyle z winy autora, jak samych czasów przełomowych, które musiały zaciążyć poważnie nad piszącym. Dlatego przyjmować je należy krytycznie. Pracował do ostatnich chwil życia. Obyczaje i Pamiętniki ukazały się dopiero po jego śmierci w różnych wydaniach, bądź to zupełnych lub fragmentarycznych.

KOŁŁATAJ Hugo (1750—1812), jeden z najznakomitszych pisarzy i mężów stanu w. XVIII. Pochodził z rodziny szlacheckiej, osiadłej ongiś w Smoleńszczyźnie, później w sandomierskim. Wychowanie i wykształcenie odebrał jak najbardziej staranne w Pińczowie, później Akademii Krakowskiej, wreszcie w Rzymie, gdzie obok teologii studiował także historię i sztuki piękne. Z tytułami naukowymi wraca do kraju, gdzie obejmuje kanonię krakowską. Za przybyciem do Warszawy czynny w Towarzystwie Ksiąg Elementarnych, później tak owocnie w Komisji Edukacyjnej. Jako reformator szkół rozpoczyna od Akademii Krakowskiej, którą znakomicie organizuje wybrany na jej rektora; urząd ten chwalebnie dźrzy przez trzy lata. Po zakończeniu tych prac mianowany referendarzem W. Ks. Litewskiego 1786 r. W pracach sejmu czteroletniego bierze najbardziej żywy udział zarówno pracą jak i piórem. Wydaje szereg prac i publikacji w najważniejszych zagadnieniach narodowych. 1791 r. obejmuje urząd podkanclerski. Nadchodzi okres insurekcji Kościuszkowskiej. Związany z losem powstania po jego upadku — Kołłątaj uchodzi do Austrii; zamiast schronienia dostaje się do więzienia. Ośmioletni tamże pobyt łamie go moralnie, rujnuje materialnie. Uwolniony za wpływem Czartoryskiego udaje się na Wołyń, gdzie służy walną pomocą Czackiemu i Śniadeckiemu w ich reformach szkolnych. Po utworzeniu Księstwa Warszawskiego zamieszkał w Warszawie. Nie doczekał się rewindykacji zagrabionego majątku. Umarł w nędzy w r. 1812. Pozostawił po sobie ogromną spuściznę w różnych dziedzinach, ogniskujących się około dłań najważniejszych zagadnień: pomyślności kraju, poprawy rządu i podniesienia oświaty. Pod tym względem przerastał swój wiek, górował oryginalnością i śmiałością pomysłów nad współczesnymi. Nie podobna także pominąć jego zasług na polu historii. Z bardzo licznych prac wymieniamy: *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III od 1750 do 1764* (wydany dopiero w r. 1844) jako część zamierzonego wielkiego dzieła: *O stanie nauk w Polsce*.

KOŹMIAN Kajetan (1771—1856), pochodził z Lubelszczyzny. Najpierw gospodaruje na wsi, oddany równocześnie zajęciom literackim. Po zajęciu Galicji przechodzi do służby administracyjnej. Jest referendarzem w radzie stanu Księstwa Warszawskiego, prezesem delegacji administracyjnej, w końcu senatorem. Po r. 1830 osiadł w majątku w Piotrowicach i poświęcił się w całości pracom literackim. Jako pisarz i poeta jest on najbardziej typowym przedstawicielem obozu klasyków. Wiersz jego piękny, gładki, potoczny — przy małej oryginalności. Obok spuścizny poetyckiej (*Ziemiaństwo* i inne) pozostawił: *Pamiętniki obejmujące wspomnienia od r. 1780 do 1855* (2 tomy wydane w Poznaniu 1858 r.). Najbardziej cenne w opisie tych czasów są charakterystyki i życiorysy działaczy z epoki Księstwa Warszawskiego.

KOŹMIAN Andrzej Edward (1804—1864), urodzony w majątku rodzinnym w Piotrowicach, w ziemi lubelskiej. Początkowe wykształcenie otrzymuje w domu, po czym uczęszcza do liceum warszawskiego. Języka francuskiego uczy go ojciec Chopina. Odbywa podróże do Niemiec i Francji. Osiada na wsi; obok gospodarki oddany studiom literackim. Gromadzi pokaźną bibliotekę. Po rewolucji listopadowej, ożeniony ze Skrzyńską, osiada na stałe w Piotrowicach, oddany także i pracy społecznej (przeprowadza u siebie uwłaszczenie włościan). Przyjaźni się z ówczesnymi znakomitościami, przede wszystkim Zygmuntem Krasieńskim. Jest obecny przy jego śmierci... Ogłosił szereg prac oryginalnych i tłumaczeń, między innymi *Wyciągi piotrkowickie* (1842—1845). Wydaje w 2 tomach: *Pamiętniki ojca*. Po śmierci r. 1864 wychodzą jego *Pamiętniki XIX w.*

KROMER Marcin, ur. 1512 r., pochodził z rodziny mieszczańskiej z Biecza. Studiuje w Akademii Krakowskiej, po czym powołuje go biskup przemyski Chojeński do kancelarii królewskiej. Dzięki jego wsparciu i pomocy wyjeżdża na studia włoskie — do Bolonii i Padwy. Po śmierci Chojeńskiego zyskuje nowych protektorów w osobach Łukasza z Górki, a przede wszystkim Piotra Gamrata, który go niebawem powoła do swych najbliższych współpracowników. Czynny w kancelarii biskupiej, niebawem wchodzi w skład kapituły krakowskiej. Bierze żywy udział w synodach zwoływanych przez swego protektora — Gamrata. Z jego zlecenia odbywa poselstwa do Rzymu. Po śmierci Gamrata opiekę nad nim obejmuje biskup Maciejowski. Już podówczas łączyły go bardzo żywe i serdeczne stosunki z Hozjuszem, które w przyszłości będą się jeszcze pogłębiać. Podobne charaktery i przekonania cechowały

obu znakomitych pisarzy i szermierzy katolickich. Już wówczas rodził się u niego plan napisania historii, do czego potrzebne zbierał materiały nawet z tradycji ustnej. Niestety częste poselstwa, posługi dyplomatyczne nie pozwoliły mu na urzeczywistnienie tego planu. Powraca do dawnego planu, kiedy w r. 1550 został podkanclerzym kuzyn Kromera, Jan Ocieski. On to poleca uporządkowanie archiwum królewskiego i spisanie znajdujących się tam dokumentów. Owocem pracy w tym zakresie było: *Inventarium documentów*, które drukiem się nie okazało.

W dalszym ciągu odbywa liczne poselstwa do krajów ościennych. W r. 1569 otrzymuje koadiutorię biskupstwa warmińskiego, do posiadanych już poprzednio szeregu godności duchownych. Po śmierci Hozjusza jako ordynariusz obejmuje rządy diecezji, które wykonuje w sposób bezwzględny i surowy. Umiera w r. 1589. Człowiek niezłomnych przekonań, reprezentant odradzającego się katolicyzmu, przeciwnik wszelkich kompromisów religijnych a nawet życiowych.

W roku 1555 wychodzi jego: *Kronika polska* (De origine et rebus gestis Polonorum), które za życia autora doczekało się pięciu wydań, następne w r.: 1558, 1568, ... ostatnie w r. 1589.

Pisał swą kronikę w myśl zasad nowoczesnych humanistycznych, które pisanie historii pojmowały jako sztukę i przywiązywały ogromną wagę do formy zewnętrznej. Rozumiał wyższość dokumentu nad opisem, zdawał sobie sprawę z rodzajów źródeł. Uwzględnił metody krytyczne przy interpretacji źródeł. Mimo jednak tytułu niewątpliwych zalet dzieło samo posiada treść czysto kronikarską, w wysokim stopniu zależne od Długosza, Wapowskiego i Kalimacha. Wyprzedza ich pod względem pragmatyzmu. Przeciwnik szlachty i instytucji sejmu reprezentuje on ideologię sfer możnowładczych, a szczególnie duchownych. Wartość i rozgłos *Kroniki* polegały przede wszystkim na tym, iż zjawiała się w odpowiednim czasie, była pierwszą informacją drukowaną o Polsce i Polakach. Jak mówi Orzechowski: „Objawił nas światu... Oświecił nas Pan Bóg Kromerowym piórem“. Wprowadził formę pisarską na wzorach zagranicznych opartą a Polsce nie znaną.

W r. 1577 wyszło drugie dzieło: *Polonia, sive de situ, moribus, magistratibus et republica R. P.*, gdzie daje znowu pierwszy a doskonały opis kraju, urzędzeń państwowych, zwyczajów, omówiony pod tym samym kątem, co poprzednie dzieje.

LIMANOWSKI Bolesław — historyk, socjolog, działacz społeczny i polityczny, ur. 1837 r. w Podgórzu, w Inflantach. Gimnazjum kończy w Moskwie, zapisuje się na medycynę. Więcej po-

ciąga go historia. Słucha wykładów Granowskiego i Kudriawcewa, równocześnie rozwija bardzo intensywną pracę wśród młodzieży polskiej, która w liczbie kilkuset uczęszczała wówczas na uniwersytet moskiewski. W roku 1858 przenosi się do Dorpatu, a w dwa lata później pod wpływem hasel wolnościowych, idących z zachodu, wyjeżdża do Paryża. Wpisuje się tam do szkoły wojskowej Mierosławskiego i Wysockiego. Poza tym studiuje ekonomię polityczną i filozofię prawa. W przededniu wypadków styczniowych 1862 r. podąża na Litwę, gdzie wspólnie z bratem i innymi patriotami zakłada komitet centralny. Uwięziony, razem z Benedyktem Dybowskiem zesłany do gubernii archangielskiej. Tam, z jednej strony prowadzi dalej swe studia w zakresie, formowanej przez siebie, fizjologii społecznej. Równocześnie rozwija żywą działalność polityczną wśród przebywających tamże rewolucjonistów rosyjskich i robotników polskich. R. 1867 wywieziony do Pawłowska, w roku następnym otrzymuje amnestię. Przyjeżdża do Warszawy, gdzie pracuje najpierw jako robotnik metalowy, później nauczyciel domowy. Na lata 1871—1875 przypada jego pobyt we Lwowie. Zająty jako publicysta i dziennikarz, oddaje się równocześnie pracy naukowej. Uzyskuje stopień doktora na podstawie przedłożonej dysertacji pt.: *Socjologia A. Comta*. Na skutek procesu politycznego w r. 1878 musi opuścić Galicję. Udaje się do Genewy. Wydaje prace: *Historia powstań narodu polskiego*, 2 tomy (1882), *Historia ruchów społecznych w XVIII i XIX w.*, 2 tomy (1888). Przenosi się do Paryża, gdzie zarabia ciężko jako urzędnik Tow. Ubezpieczeń New York. Nie zaprzestaje swej działalności wydawniczej. Okazują się w dalszym ciągu: *Historia demokracji polskiej w epoce porozbiorowej* (1900), *Historia powstania 1863-4*.

Po długich i usilnych staraniach otrzymuje pozwolenie na powrót do kraju. Osiada w r. 1906 w Krakowie. Czynny dalej politycznie i naukowo. Wydaje monografię o St. Worcellu i i. Ukazują się nowe wydania prac dawniejszych. Równocześnie jako nestor ruchu socjalistycznego i niepodległościowego odgrywa doniosłą rolę w erze przedwojennej. Po uzyskaniu własnej państwowości wchodzi do Senatu. Przewodniczy pierwszemu posiedzeniu. Mandat sprawuje aż do śmierci, która nastąpiła w r. 1935. Uniwersytet Jana Kazimierza nadał mu doktorat honoris causa, jako tak bardzo zasłużonemu uczestnikowi powstania styczniowego.

Całe życie i działalność Limanowskiego — jest najpiękniejszym wcieleniem ideałów wolnościowych, zarazem przerwaniem tułacza bez ziemi, który szuka ciągle ojczyzny, o nią walczy. Przejeżdża Europę wszcz, zjawia się wszędzie, gdzie poczuje zew wolnościowy. Na dziełach Limanowskiego kształciły się całe pokole-

nia. One były najulubieńszą, rozchwytywaną lekturą tych zastępów młodzieży, którym przyszło realizować ideały wyzwolenie. Stąd też na umysłowości, ideałach dwóch ostatnich pokoleń Limanowski wywarł wpływ ogromny, jak mało kto inny.

Mimo przynależności do jednej partii, cieszył się powszechnym uznaniem, miłością całego narodu. Za swe życie znojne, pełne trudów i walk, za charakter kryształowy, za wielkość, mądrość i siłę słowa rzucanego, co w czyn się mogło i umiało przeobrazić.

LIPPOMANO Hieronim, szlachcic wenecki, poseł Rzeczypospolitej weneckiej do Turynu, Neapolu i Konstantynopola. Oskarżony przed rządem weneckim o zdradzenie tajemnic państwowych, uwięziony w Konstantynopolu, przywieziony do Wenecji i wtrącony do więzienia. Odebrał sobie tutaj życie w r. 1591. Pozostawił relację ze swego pobytu w Polsce w czasie bezkrólewia w r. 1575. Ogłosił ją Rykaczewski w „*Relacjach nuncjuszów i innych osób o Polsce*“.

MACIEJOWSKI Wacław Aleksander (1793—1883), znakomity badacz dziejów prawodawstwa i literatury. Wychowany przez brata Józefa, profesora w szkole pijarskiej w Piotrkowie, tamże ukończył początkowe szkoły. Po Akademii Krakowskiej studiował w Wrocławiu, Berlinie i Getyndze. Po powrocie do Warszawy obejmuje kolejno: profesurę literatury starożytnej w liceum, historii i instytucji prawa rzymskiego w uniwersytecie warszawskim. Od r. 1838 profesor literatury starożytnej w akademii duchownej rzymsko-katolickiej. Równocześnie pełnił obowiązki sędziego trybunału.

Ogłosił drukiem: *Historię prawodawstw słowiańskich (1832 do 1835)*, *Pamiętniki o dziejach, piśmiennictwie i prawodawstwie Słowian*, 2 t. (1839). *Piśmiennictwo polskie od czasów najdawniejszych aż do r. 1830...* 4 t., wreszcie: *Polska aż do pierwszej połowy XVII wieku pod względem obyczajów i zwyczajów*, 4 t. (1842).

MARESCOTTI Galeazzo (1627—1726), pochodził ze znakomitej rodziny rzymskiej. Człowiek prawy, uczony, nieskalanych obyczajów piastował szereg godności aż do arcybiskupstwa Koryntu. Wysłany do Polski po abdykacji Jana Kazimierza przybył na samą elekcję. Miał on poprzeć kandydaturę Karola Lotaryńskiego. Po wyborze Michała pozostawał jeszcze kilka lat w Polsce, gdzie utrzymywał bardzo wysoko powagę stolicy apostolskiej, wchodził we wszystkie sprawy kościelne postępując zawsze bardzo samodzielnie, nie licząc się z żadnymi czynnikami miejscowymi. Kiedy nie otrzymał spodziewanej purpury kardynalskiej, dwór rzymski

powołał go na wyższą nuncjaturę do Hiszpanii. Wyjazd jednak odwłókł się na czas dłuższy. W Madrycie bawił lat trzy niespełna. W r. 1675 mianowany kardynałem. Jako powaga powszechnie uznawana dożył sędziwej starości, gdyż lat 99. Stosunki polskie poznał doskonale. Przedstawił je w obszernej relacji, podając bardzo ciekawy i szczegółowy opis dworu królewskiego i Rzeczypospolitej. Wydrukowana w całości u Rykaczewskiego.

MARIA LUDWIKA Gonzaga de Nevers, królowa polska (1611—1667), córka Karola ks. mantuańskiego. Wychowywana na dworze paryskim znanym ze świetności i wystawności wśród arystokracji francuskiej. Niebawem zyskała sobie powszechne wzięcie dzięki zdolnościom wrodzonym, dowcipowi i zamiłowaniu do literatury. Z natury odznaczała się urodą niepospolitą. Dwór francuski dla celów politycznych pragnął ją wydać za Władysława IV. Zamiar powyższy zrealizowano dopiero w r. 1645. Ślub odbył się w Warszawie w następnym roku. Pożycie z pierwszym mężem nie było nadzwyczajne. Poprawiło się, kiedy pożyczyła z majątku rodzowego okazałą sumę na wojnę turecką. Po śmierci Władysława IV, 1649, wyszła po raz wtóry za Jana Kazimierza, którego na tron polski gorąco popierała. W burzliwym okresie stała wiernie przy boku męża, dzieliła z nim wszystkie przejścia i tragiczne losy. Zarówno w rokowaniach dyplomatycznych jak i wyprawach wojennych. Okazywała naprawdę męski hart ducha, silny, wytrwały charakter. Nie obcą jednak pozostała i intrygom zakulisowym. Pragnęła swą wolę narzucić we wszystkich niemal sprawach. Nie cofała się i przed przekupstwem, szerząc zepsucie i demoralizację.

Traciła z wolna posłuch i wzięcie u męża, a później i u narodu. Umarła w r. 1667 wśród powszechnej obojętności, nie żałowana przez nikogo. Nie podobna odmówić jej wielu zasług, zwłaszcza na polu kulturalnym i charytatywnym.

Znany badacz i wydawca E. Raczyński w 2 tomach ogłosił materiały do życia, charakterystyki i działalności królowej pt.: *Porto-folio Marii Ludwiki*.

MORACZEWSKI Jędrzej (1802—1854), historyk. Szkoły początkowe w Poznaniu i Kaliszu. Uniwersytet w Lipsku i Heidelbergu. Studiował prawo, filozofię i historię. Po powrocie do Warszawy pracuje w Min. Spraw Wewn., po czym w sędownictwie. Po r. 1830 wraca w Poznańskie, gdzie oddaje się pracy naukowej. W latach czterdziestych wspólnie z Libeltem, drem Mateckim bierze udział w systematycznych wykładach publicznych. Sprzedał wioskę rodzinną, przeniósł się na stały pobyt do Poznania, gdzie za-

łożył własną księgarnię i drukarnię. Bierze odtąd bardzo żywy udział w pracy literackiej i dziennikarskiej. Zwłaszcza w pamiętnych latach 1846—1850. Obok prac pomniejszych — najważniejszym dziełem jest: *Dzieje Rzeczypospolitej polskiej aż do w. XU* — tomów IX, które w swoim czasie spotkały się z przychylną oceną Lelewela.

MOSZCZEŃSKI Adam (1742—1823), pochodził z Wielkopolski. W Poznaniu kończył szkoły u jezuitów. Przez czas krótki służył w wojsku pruskim. Wybrany posłem na sejm czteroletni z ziemi kaliskiej, występował tam kilkakrotnie. Mowy te później ogłoszone drukiem. Król Stanisław August mianował go szambelanem. Zbliżony do Szczęsnego Potockiego wszedł do konfederacji targowickiej i pełnił w niej obowiązki marszałka. Kiedy Potocki po upadku Rzeczypospolitej opuścił kraj, Moszczeński przyjął na siebie obowiązki zarządu jego wielkiego majątku, z czego się bardzo dobrze wywiązał. Na koniec swego życia osiadł w majątku swym Ryżawka, w powiecie humańskim, gdzie też życia dokonał. Na żądanie córki Potockiego, hr. Konstancji Raczyńskiej, zbierał materiały do opisu Polski, jako też zmian, jakie nastąpiły w czasie jego życia. Zbliżony do wielu ludzi wybitnych znał ich dobrze, dzięki zajmowanej pozycji miał możność poznać stosunki, a przede wszystkim dwór królewski. Zarysy samej pracy złożył przed śmiercią w ręce hr. Raczyńskiej. Najpierw ukazały się drukiem pewne fragmenty, po czym ogłosił je w całości Włodzimierz de Broel Plater pt.: *Pamiętnik do historii polskiej w ostatnich latach panowania Augusta III, pierwszych Stanisława Poniatowskiego* (Poznań 1858).

NIEMCEWICZ Julian Ursyn (1757—1841), poeta, historyk, pisarz, polityk i mowca pochodził z rodziny kresowej obok Brześcia Litewskiego. Dzięki stosunkom, jakie łączyły jego rodzinę z Czartoryskimi dostaje się do korpusu kadetów. Po jego ukończeniu uzyskuje stopień adiutanta ks. generała ziem podolskich. W jego towarzystwie objeżdża Ukrainę i Podole poznając kraj. W towarzystwie hr. Sołtyka wyjeżdża za granicę i bawi we Włoszech, Francji, Anglii. Bierze udział w sejmie czteroletnim jako poseł inflancki. W powstaniu kościuszkowskim pełni obowiązki adiutanta wodza. Ranny pod Maciejowicami, po krótkim pobycie w Petersburgu jedzie do Ameryki. Tam wchodzi w związki małżeńskie. Wezwany 1802 r. do kraju po śmierci ojca dla uregulowania spraw spadkowych, bawi w kraju prawie 2 lata. Po czym przez Francję wraca do Ameryki. Wr. 1805 wezwany przez St. Małachowskiego,

obejmuje urząd sekretarza stanu i członka komisji edukacyjnej. Godność tę pełnił także i w okresie Królestwa Kongresowego aż do r. 1830. Po zgonie Staszica przewodniczył także i Towarzystwu Przyjaciół Nauk. W r. 1831 opuścił rodzinną ziemię. W r. 1841 umarł w Paryżu dożywszy sędziwego wieku.

Niemcewicz był jednym z najbardziej popularnych pisarzy. Każdy utwór jego był niemal rozchwytywany. Nie podobna wymieniać jego spuścizny naukowej i literackiej. Godzi się wskazać jedynie na te pozycje, które mu sławę gruntowały: *Powrót po-
sła, Śpiewy historyczne*. Z publikacji naukowych: *Zbiór pamięt-
ników historycznych o dawnej Polsce*, oparty na nieznanach rękopisach, tudzież publikacjach zagranicznych. *Podróże histo-
ryczne po ziemiach polskich od 1811 do 1828*. Jakkolwiek przyna-
leży do obozu klasyków, był pomostem między starym obozem a ro-
mantykami.

W r. 1839 staraniem Bobrowicza ukazał się zbiór jego pism i prac w XIII tomach — jednak niekompletny.

Położył duże zasługi na polu historycznym, opracowując dzieje Zygmunta III. Przede wszystkim szerzył i pogłębiał zamiłowanie do dziejów ojczystych, zbierania źródeł i pomników historycznych. Wskazywał drogę tyle zasłużonym następcom, jak Raczyński, Działyński i inni.

OCHOCKI Jan Duklan, syn Stanisława, ziemianina łukowskiego i cześnika mozyrskiego. Lata młodości spędził na dworze wojewody Stępkowskiego w Łabuniu. Tą drogą wszedł on w stosunki z wielu możnowładcami i uzyskał tytuł szambelana króla Stanisława Augusta. Wesół z natury, towarzyski, bardzo dużo podróżował po kraju, zwiedził zagranicę. Poznawał ludzi, utrzymywał z nimi dobre stosunki. Znał zatem doskonale kraj i mieszkańców. To wszystko znalazło odzwierciedlenie w jego pamiętnikach, doprowadzonych do końca życia, tj. do r. 1837. Najciekawszy jest materiał obyczajowy i towarzyski z ostatnich lat Stanisława Augusta. Dobre charakterystyki poszczególnych osobistości z tych czasów.

J. I. Kraszewski wydał je najpierw w przeróbce w Gazecie Warszawskiej. Ponadto wyszły osobno pt.: *Pamiętniki Jana Duklana Ochockiego z pozostałych po nim rękopisów przepisane i wydane*. (Wilno 4 t. 1857).

PASEK Jan Chryzostom, herbu Doliwa, pochodził z ziemi rawskiej. Nauki w szkołach jezuickich w Rawie. Odbywał służbę woj-skową pod Czarnieckim biorąc udział w kampaniach: szwedzkiej

duńskiej i litewskiej. Czynny w konfederacjach wojskowych. W zamieszkach Lubomirskiego stał wiernie po stronie królewskiej. U schyłku panowania Jana Kazimierza przeniósł się na wieś w strony rodzinne i tam gospodarzył. Wysłany kilkakroć na sejmy, 1661 na sejmiku rawskim obrany marszałkiem koła rycerskiego. 1667 ożenił się z zamożną wdową Łacą. Przeniósłszy się w strony krakowskie pełnił urząd komornika ziemskiego i w tym charakterze podpisywał pacta conventa Augusta II. Na koniec powrócił w Sandomierskie i zamieszkał wieś Cisów. Znany był dla swego humoru i lubiany na dworze królewskim Jana Kazimierza i Jana III.

Na stare lata spisywał wzorem innych swe osobiste przejścia. Notatki te zawierały mnóstwo szczegółów ogromnie ciekawych. Kreślone po prostu, z dużym jednak talentem i humorem, pozostawały czas długi w ukryciu. Pierwszy zwrócił na nie uwagę Ed. hr. Raczyński i ogłosił drukiem część ich lata obejmującą 1656—1686. Początkowo uważano je za podrobione. Badania dalsze i porównanie z innymi rękopisami wykazały ich autentyczność. Wyszły w całości 1836 pt.: *Pamiętniki Jana Chryzostoma Paska, za czasów panowania Jana Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III*. Po czym ukazało się wydań kilkanaście, tłumaczone ponadto na niemieckie, częściowo na francuskie.

PIŁSUDSKI Józef Klemens (1867—1935), wskrzesiciel i twórca odrodzonego państwa polskiego, jego siły zbrojnej, pierwszy Naczelnik Państwa, Pierwszy Marszałek Polski, myśliciel, pisarz, historiozof — pochodził ze starej litewskiej rodziny kniaziów. Już wśród swych przodków miał obywateli wielkich, którzy w posłudze państwowej odegrali znaczącą rolę, sprawowali urzędy wybitne. Ojciec jego, Wincenty Józef, znany w szerokich sferach obywatelskich, ziemianin i przemysłowiec, w okresie powstania styczniowego był komisarzem cywilnym na Żmudzi. Matka, Maria z Bilewiczów, kobieta niezwykłych zalet umysłu i serca, typowa patriotka z okresu walki wyzwolenczej, odegrała rolę niezmiernie doniosłą w formowaniu się poglądów, charakteru, sposobu myślenia późniejszego bohatera narodowego. Jak napisał kiedyś syn najwdzięczniejszy... „Matka, nieprzejednana patriotka... wychowywała nas robiąc właśnie nacisk na konieczność dalszej walki z wrogiem Ojczyzny.“ Taką atmosferę niezwykle podniosłą umiała wytworzyć najpierw w miejscu rodzinnym, Żułowie, następnie w Wilnie, dokąd się państwo Piłsudscy przenieśli na skutek niepowodzeń gospodarczych. Ziuk — jak go zwała najbliższa rodzina — uczył do I gimnazjum rządowego w Wilnie, gdzie już na

własnej osobie mógł stwierdzić planowy system rusyfikacyjny. W wyższych klasach wespół z bratem starszym, Bronisławem, zakłada kółko samokształceniowe „Spójnia“, gdzie uzupełniali swą wiedzę historyczną jako też literacką w zakresie narodowym. Już na ukończeniu gimnazjum dotyka go cios najcięższy — śmierć ukochanej matki. W r. 1885 zdaje maturę, po czym wpisuje się na wydział medyczny uniwersytetu w Charkowie. Za udział w manifestacjach usunięty przez władze z uniwersytetu, wraca do Wilna dla prowadzenia pracy konspiracyjnej. W r. 1887 aresztowany wraz z bratem za udział w organizowaniu zamachu na cara Aleksandra III, bez żadnych zgoła podstaw jego winy, po czym skazany na pięcioletnie zesłanie do wschodniej Syberii, do miejscowości Kiryńska i Tunki. Na wygnaniu wpływ wielki wywarł zaprzyjaźniony z nim były członek Komitetu Centralnego z okresu powstania, Bronisław Szwarce. Po powrocie do Wilna w r. 1892 wstępuje do Polskiej Partii Socjalistycznej. Pragnął w socjalizmie i rewolucji społecznej znaleźć skuteczny środek do zwalczania tyranii rosyjskiej. Największą siłę i ciężynę widział w ciemiężonych masach robotniczych. Przywdziewa szarą bluzę robotniczą i z hasłem walki o niepodległość wchodzi w szeregi najbardziej pokrzywdzonych, ale zarazem zdolnych do przedsięwzięć śmiałych, stanowczych dla dobra wspólnej sprawy. Jako członek Pierwszego Komitetu Robotniczego, następnie Centralnego Komitetu Robotniczego, rozpoczyna owocną, choć w mrokach podziemnych prowadzoną pracę. W zapadłych Lipniskach na Litwie zakłada pierwszą drukarnię. Stamtąd wychodzą pierwsze ulotki, płomienne odezwy, wreszcie numery „Robotnika“. To już organ partyjny. Niebawem całe wydawnictwo przeniesiono do Wilna, a z kolei do centrum ruchu i życia robotniczego — Łodzi. Równocześnie bierze udział w zjazdach międzynarodowych. Niestety, już na szeroką skalę podjętą czynność przerywa wykrycie tajnej drukarni w domu państwa Piłsudskich. Aresztowani oboje z żoną. Wywiezieni do X pawilonu cytadeli warszawskiej, po czym osadzeni w szpitalu więziennym w Petersburgu, dzięki pomocy lekarza wy dostał się z więzienia. Ucieka do Rewla, dalej przez Rygę, Kijów i Polesie, Lubelszczyznę do zaboru austriackiego. Po krótkim pobycie za granicą, głównie w Londynie, przyjeżdża do Krakowa, by z małymi już przerwami osiąść na czas dłuższy. Nie spełniły się nadzieje i plany związane z wybuchem wojny rosyjsko-japońskiej. Przystępuje do organizowania akcji bojowej na terenie Królestwa. Wespół z manifestacjami robotniczymi, jak ową pamiętną w r. 1904 na placu Grzybowskiem w Warszawie, rozpoczyna walkę zbrojną. Na wielkie rezultaty nie mógł liczyć.

Przystąpił do pracy przygotowawczej nad polską siłą zbrojną, pomyslaną jako kadry przyszłej armii polskiej. Tak powstają organizacje: „Związek walki czynnej“, „Związek strzelecki“ we Lwowie, „Strzelec“ w Krakowie, „Drużyny strzeleckie“. Działają te organizacje jawnie na terenie b. Galicji, tajnie w zaborze rosyjskim i pruskim. W czasie niedługim zdołał już skupić pod swym sztandarem, przy swej ideologii tysiące ofiarnej młodzi narodowej. Kilkakrotne manewry wykazywały jej siłę, organizację i przygotowanie wojskowe. Z chwilą wybuchu wojny na szalę toczących się zapasów orężnych rzuca — własny, polski czyn zbrojny. W pamiętną noc na 6 sierpnia wysyła uzbrojone zastępy z pierwszą kadrową na czele na teren Królestwa. Ziściły się marzenia dziadów i ojców — żołnierz polski przestawał być tylko mitem, zjawą wyśnioną — lecz stał się zjawiskiem zgoła realnym. Tak się poczyniała chwalebna epopeja „Legionów polskich“. Twórcą i wodzem był Józef Piłsudski, początkowo komendant I pułku, od grudnia 1914 r. brygadier, w rzeczywistości „przywódcą duchowy całej wiary legionowej“. Sławą wojenną się okrywały znaki legionowe. Krwią serdeczną znaczyli pobojowiska Galicji, Małopolski, Wołynia. Zrealizowania planów w zakresie przyszłości Polski doczekać się jednak nie mogli. Stąd przesilenie legionowe, ustąpienie Piłsudskiego z czynnej służby wojskowej. Staje na czele tajnej organizacji „Polska Organizacja Wojskowa“, która swym zasięgiem obejmuje trzy zabory, wnika do Polaków w armiach zaborczych. Rządy centralne zrozumiały niebezpieczeństwo powyższej roboty dla siebie. Wystąpienie Piłsudskiego z Tymczasowej Rady Stanu, w której krótko pełnił obowiązki kierownika Komisji wojskowej, wyraźny sprzeciw przeciwko tworzeniu wojska polskiego w ramach niemieckich i rocie przysięgi, spowodowały aresztowanie i wywiezienie go do Magdeburga w dniu 22 lipca 1917 r.

Po upadku mocarstw centralnych, na skutek niepowodzeń wojennych, wraca do kraju w dniu 10 listopada 1918 r. Obejmuje władzę nieograniczoną w warunkach dla tworzącego się państwa najcięższych. Na wszystkich frontach wre jeszcze wojna. Na wschodzie powstanie ukraińskie. Od północy i wschodu napierają Moskale i Litwini, od zachodu Niemcy i Czesi. Należało organizować wszystko od podstaw. Przede wszystkim od utrwalenia granic, wyszkolenia armii narodowej, stworzenia własnego aparatu administracyjnego. Pamiętna bitwa pod Warszawą w r. 1920, nazwana „cudem nad Wisłą“, ocaliła nie tylko Polskę przed nawałą barbarzyństwa wschodniego, ale — zdaniem polityków i myślicieli obcych — całą Europę. W ten sposób na skutek zwycięstwa

odzyskana ziemia wileńska, ustalone granice wschodnie w traktacie ryskim. Zaczem pójdzie stabilizacja granic zachodnich. W zakresie stosunków wewnętrznych doprowadził do ujednostajnienia administracji. Przedmiotem największej troski, starania i pracy było wojsko własne. Odczuwał to najlepiej żołnierz, kiedy w dowód oddania bezgranicznego i miłości oddawał zwycięskiemu wodzowi — najwyższą godność — buławę marszałkowską.

W r. 1922 po uchwaleniu nowej konstytucji, niezgodnej zresztą z przekonaniem Piłsudskiego, jak już najbliższa przyszłość wykazała szkodliwej dla interesów państwowych i narodowych, po dokonanych na tejsze podstawie wyborach — ustąpił ze stanowiska Naczelnika Państwa. Po krótkim pełnieniu obowiązków Szefa Sztabu generalnego — usuwa się z widowni publicznej. Osiada w Sulejówku, oddany pracy naukowej. Kiedy położenie państwa na skutek złej organizacji ustrojowej, wicherzeń partyjnych poczęło się staczać w przepaść, zdecydował się na wprowadzenie ładu i porządku, choćby za cenę dokonanego zamachu stanu, jaki nastąpił w maju r. 1926. Program, jaki wówczas sobie nakreślił, był jasny i zdecydowany. Stworzyć silny i odpowiedzialny rząd, interes państwa postawić nad interesami partyjnymi i osobistymi, w konsekwencji podnieść godność państwową, a co za tym idzie i samego społeczeństwa. Tym wielkim zadaniem prawdziwego wychowawcy narodu poświęcił swe ostatnie lata. Nie przyjął ofiarowanej przez Zgromadzenie narodowe godności Prezydenta. Ograniczył się jedynie do sprawowania odpowiedzialnego stanowiska Generalnego Inspektora i ministra spraw wojskowych. W chwilach jeno nader ciężkich przyjmował obowiązki prezesa Rady ministrów. Okres od r. 1926 do Jego śmierci, która nastąpiła w dniu 14 maja 1935 r., był okresem nie tylko wyjątkowej pracy, ale wyników dla żywotności i siły państwa nader doniosłych. Przemiana ustroju państwowego, którego wyrazem uchwalona konstytucja w r. 1934. A dalej idą dalsze przemiany, by jeno tylko najważniejsze wymienić: ustalenie i uzdrowienie stosunków politycznych i społecznych, zrównoważenie budżetu, podniesienie produkcji gospodarczej, usprawnienie administracji państwowej. Ale najważniejsze — podniesienie międzynarodowego stanowiska Polski. Rozbudowa armii narodowej była może największym staraniem, jako podległa już bezpośrednio Jego resortowi i decyzji.

Od wczesnej swej młodości na równi z innymi dziedzinami działalności naszkicowanymi, oddawał się pracy pióra. Jako wybitny publicysta, historyk wojskowości, myśliciel i historyzof ogłaszał szereg artykułów, przeważnie bezimiennych, wreszcie studiów

o wartości nieprzemijającej. Razem zebrane stworzyły imponujący zbiór pt.: *Pisma — mowy, rozkazy*, tomów I—X. Polskie Towarzystwo historyczne, w uznaniu jego zasług naukowych, głównie na polu historii powstania 1863/4 r. i jego dziejowej roli, mianowało go swym członkiem honorowym.

Pozostał w pamięci wdzięcznej narodu jako jego wychowawca najlepszy i najrozumniejszy, twórca ideologii niepodległościowej, jej pierwszych żołnierzy, armii narodowej, wskrzesiciel odrodzonego państwa, wódz zwycięski i niezłomny. Sprawował prawdziwy rząd dusz polskich. Zwłoki jego spoczęły w grobach królewskich na Wawelu, a wdzięczna potomność już za żywota sypała mu kopiec na Sowińcu, by tym wyrazem zewnętrznym przekazać wiekom następnym ogrom trudu i pracy Polski Budowniczego, a równocześnie ujawnić swe ukochanie dla jednego z największych synów Polski.

(Por. obszerniej: P o m a r a ń s k i St. dr: *Józef Piłsudski — życie i czyny*, wyd. 13, na którym przeważnie ustęp podany się opiera).

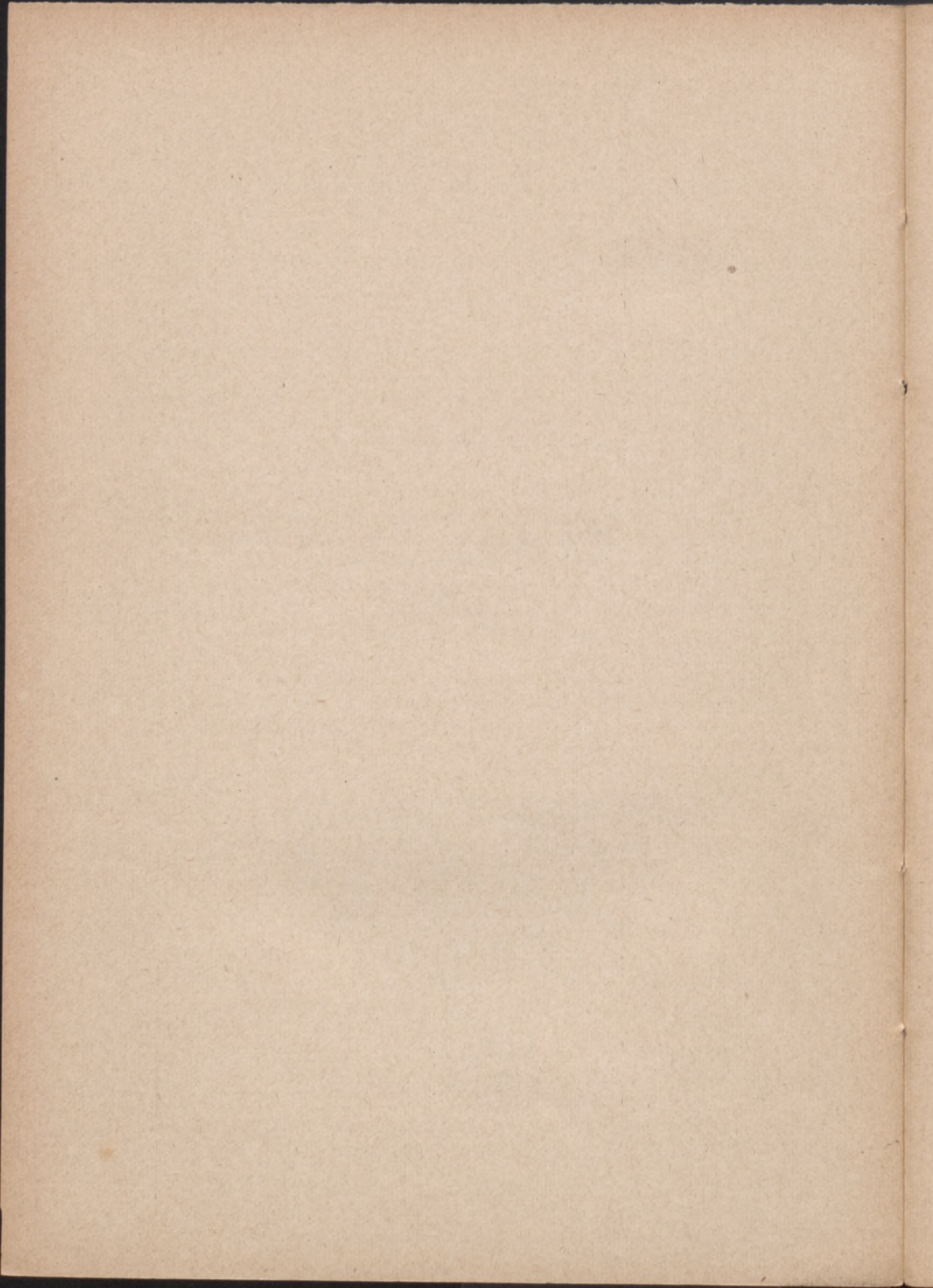
RUGGIERI Fulwiusz rodem z Bolonii, był towarzyszem kardynała Commendoniego w jego podróży po Niemczech. Zostawił dokładny jej opis. W Polsce bawił jako nuncjusz papieski w r. 1565 i napisał obszerną relację. Podał jej treść Niemcewicz w *Zbiorze pamiętników*, w całości wydrukował w tłumaczeniu Rykaczewski w *Relacjach...*

Von WERDUM Ulryk, pochodził z Fryzji, z rodziny szlacheckiej. Ur. 1632 r., wykształcenie otrzymał najpierw w domu, następnie w szkole w Jever w ks. oldenburskim. Ukończył uniwersytet w Franekerze zmierzając do wykształcenia bardziej ogólnego aniżeli ściśle fachowego. Studiował filozofię, matematykę, medycynę a nawet teologię protestancką. Uzpełnieniem był dwuletni pobyt w Heidelbergu na tamtejszej wszechnicy. Po kilkuletnim pobycie we Fryzji, po skutecznym podziale majątku rodzinnego, wyruszył z bratem „aby się dalej rozglądnać po świecie“. W Gdańsku zetknął się z opatem de Paulmiers, który jako agent rządu francuskiego przybywał do Polski dla obalenia z tronu Michała Wiśniowieckiego z pomocą francuskiej partii magnatów polskich i przygotowania gruntu w dalszym ciągu do osadzenia na tronie ks. de Longueville. Verdum wszedł w służbę tegoż opata jako jego towarzysz i sekretarz, pod różnymi występując nazwiskami, rozmaite przybierając na siebie zawody. Bawi w Polsce przez dwa lata. Przejechał ją naprawdę wszereż i wzdłuż, najdłużej sto-

sunkowo zatrzymując się na Rusi. Na skutek śmierci ks. de Longueville wyjeżdża z Polski. Od r. 1673 do 1675 bawi jako ochmistrz przy ambasadzie hr. Benedykta Oxenstierny, posła szwedzkiego we Wiedniu. Do r. 1677 przebywa we Francji i Anglii. Dalsze życia koleje, data śmierci nieznana. Z czasów pobytu w Polsce pochodzi spisywany przez niego pamiętnik w formie dziennika, który wydał J. Bernoulli w „*Archiv zur neueren Geschichte*“... Lipsk, 1785—88, w tomie: IV, VI, VIII. Po polsku wydał go ks. Liske w pracy pt.: *Cudzoziemcy w Polsce*, str. 37—197, poprzedzony gruntownym wstępem, skąd czerpiemy podane tu wiadomości. Dziennik powyższy, poza wartością dla spraw politycznych, jest także źródłem pierwszorzędym do poznania stosunków wewnętrznych, przede wszystkim obyczajowych. Autor, bystry nad wyraz obserwator, wysoko wykształcony, zwraca baczną uwagę na różnorodne strony życia. Umie patrzeć, co więcej podchwycić szczegóły i ciekawostki tego życia. Jest dalej bardzo ścisły w ujmowaniu spraw ogólnych, jak i pojedynczych. Wszystkie zapodane przezeń fakty oparte na obserwacji, nieraz nawet długo-trwalej. Wreszcie posiada wybitny dar plastyki w podawaniu swych opisów, co wspomnieniom jego nadaje swoisty, a bardzo pociągający czytelnika, koloryt. Z tego okresu klęsk i najazdów, jakie Polska wówczas przechodziła, nie posiadamy źródła tak cennego i wyczerpującego jak tenże dziennik. Pozwala nadto poznać jego osobiste poglądy i umiłowania. Pisany niewątpliwie jedynie dla własnej satysfakcji, nie na zamówienie, co jeszcze tylko podnosi wartość tego przekazu.



ŹRÓDŁA B



BEHEMA Balthazara, Kodeks iluminowany jest pierwszorzędym zabytkiem malarstwa miniaturowego, poza tym źródłem do współczesnej kultury i przemysłu artystycznego. Inicjatorem kodeksu jest Behem. Był on wychowankiem Akademii Krakowskiej, po czym objął stanowisko prawnika i sekretarza Rady miejskiej krakowskiej. Tytuł jego brzmiał „cancelarius”. W jednej księdze zebrał przywileje, wilkierze, wreszcie ustawy cechowe. Nosi ten zbiór nazwę „Codex picturatus” i jest dedykowany rajcom miejskim (Ad magn. Urbis cracoviensis senatores). Dedykacja nosi datę 23. XI. 1505 r. Po jego śmierci, która nastąpiła w roku 1508, pracę nad uzupełnieniem kodeksu prowadzono dalej. Zawiera on 27 przepysznych ilustracji. Miniatura tytułowa ma charakter religijny, gdyż przedstawia Ukrzyżowanie Chrystusa w pięknie przemyślanej i wykonanej kompozycji. Następnie idzie herb miasta i dalsze obrazy o treści wybitnie świeckiej. Przedstawiają one życie zawodowe poszczególnych cechów lub też ich godła odpowiednio wykonane. Wszystkie mają znamiona doskonałych obrazów rodzajowych o bardzo wysokiej wartości artystycznej. Niemniejsze jest ich znaczenie historyczne specjalnie dla dziejów kultury, obyczajowości, życia codziennego, kostiumologii współczesnej. Niewątpliwie wszystkie odtwarzane z natury, doskonale odmalowują nam ciekawe szczegóły życia, przede wszystkim rękodzielnika z pocz. XVI w. Np. krawca, ludwisarza, kupca, malarza, garbarza i szeregu innych zawodów. Malarz traktował swe utwory z dużym realizmem, poczuciem rzeczywistości, nierzadko nawet z dużą dozą humoru. Są naprawdę wiernym i prawdziwym odbiciem życia. Niezwykłego uroku, wdzięku i wyrazistości nadaje im sam koloryt nadzwyczaj żywy, o barwach nasyconych, okraszonych złotem. Jakkolwiek autorstwo nie jest definitywnie przesądzone — zdaniem wybitnych fachowców wyszły one spod pędzla znanego miniaturzysty Stanisława z Krakowa. Mistrz wspomniany wykonywał także miniatury

Pontyfikału Erazma Ciolka, o czym osobno, graduału Jana Olbrachta i innych. Rękopis jest własnością Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie. Wydał go Bucher B. pt.: *Die alten Zunft und Verkehrs Ordnungen der Stadt Krakau*. Wiedeń 1889, w reprodukcjach jednobarwnych.

BRODOWSKI Antoni (1784—1832), ur. w Warszawie. Początkowe nauki w zakresie rysunku, i to dorywczo, pobiera u malarzy: Leichera i Kappellera w Warszawie, także u rzeźbiarza Pinka. Wyjeżdża do Francji, gdzie najpierw kształci się u miniaturzysty Augustina, następnie u Gerarda prowadzi studia malarstwa historycznego. Reprezentuje w swej sztuce kierunek pseudo-klasyczny. Kompozycje jego obracają się około tematów tego rodzaju. Po powrocie do Warszawy zyskuje duży sukces i uznanie na wystawie sztuk pięknych. Mianowany profesorem malarstwa na uniwersytecie warszawskim, położył w tym dziale wielkie zasługi, zyskując duży wpływ i miłość u młodzieży. Wykonał cztery wielkie kompozycje, między innymi, na wzór i modłę Davida: *Nadanie dyplomu przez ces. Aleksandra I ustanowienia uniwersytetu warszawskiego*. Z natury portretował cara, ministra St. Potockiego, St. Staszica, tudzież przedstawionych tamże profesorów. Pozostawił kilkadziesiąt portretów współczesnych osobistości. Wykazują one dużą wierność, dążność do prawdy, mimo prostoty.

KIELISIŃSKI Kajetan Wincenty (1808—1849, pochodził spod Pińczowa. Już w latach młodości oddawał się z zapałem rysunkom, specjalnie widoków swych rodzinnych okolic. W Warszawie studiował w uniwersytecie matematykę i architekturę. Równocześnie u Jana Piwarskiego pobierał lekcje rysunków. Po powstaniu listopadowym, gdzie bierze czynny udział, przeniósł się do Krakowa. Tutaj rysuje zabytki, więc kościoły, nagrobki, studiuje heraldykę i sfragistykę. Z tego okresu pochodzi mnóstwo rysunków i klisz herbów i pieczęci. Na czas dłuższy przeniósł się do Medyki, zaproszony przez znanego zbieracza, Gwalberta Pawlikowskiego. Gromadzą tutaj bogate zbiory, dzisiaj pomieszczone z Zakł. Nar. im. Ossolińskich. Oddaje się rytownictwu. Rytuje krajobrazy, zamki, zabytki sztuki, dalej kościoły, typy ludowe, ubiory poszczególnych stanów polskich. Do czego specjalnie przeprowadza studia. Odtwarza mistrzów klasycznych, jako też dawnych polskich malarzy. Od r. 1839 przenosi się do Kórnika jako kustosz zbiorów Tytusa hr. Działyńskiego. Dalej czynny, jako rysownik i rytownik, szczególnie poświęca się numizmatyce. Wy-

mienione zbiory, obok innych, posiadają największą liczbę pozycji jego spuścizny artystycznej.

LEWICKI Jan (1795—1871), pochodził z Sandomierszczyzny. Początkowe nauki pobierał w Krakowie na wydziale sztuk pięknych pod Józefem Brodowskim. W Warszawie dalej pracował pod Krethlowem, w litografii pod Minterem, studia uzupełnił we Wiedniu. Po r. 1831 opuszcza kraj, pracuje na emigracji w Strasburgu, Nancy i Paryżu. Przez lat kilka bawił w Lizbonie jako dyrektor szkoły typograficznej. 1860 r. powrócił do Warszawy i po Janie Piwarskim prowadził dział ilustracyjny „Tygodnika Ilustrowanego“. Po pięciu latach pobytu w Polsce wrócił do Paryża, gdzie 1871 r. został razem z komunardami, choć zupełnie niewinny, rozstrzelany. Pozostawał pod dużym wpływem Smuglewicza i Orłowskiego. Pozostawił akwarele, szkice, wiele bardzo ilustracji do ksiąg rozmaitych. Z dużym zajęciem traktował typy szlacheckie i mieszczańskie. Wydany „Album polonais“ podaje kolorowane dawne stroje.

MICHAŁOWSKI Piotr (1801—1855), pochodził ze znanej rodziny ziemiańskiej spod Krakowa. Od najmłodszych lat wykazywał duże zdolności rysunkowe, zapatrzony w Orłowskiego, którego tak chętnie kopiował. Szkoły i uniwersytet kończył w Krakowie, tamże pobierał również naukę rysunków u Brodowskiego i Franciszka Lampiego.

Ciekawy nastąpił tylko u niego zwrot od studiów przyrodniczych i matematycznych do humanistyki, której był zapalonym wielbicielem. W Getyndze studiował prawo i nauki polityczne. Po powrocie do kraju w Królestwie Polskim organizuje przy Lubeckim wydział górniczy przy Ministerstwie skarbu. W r. 1830 zakłada fabryki broni ze znakomitymi rezultatami. Po upadku powstania wyjeżdża na studia, już wyłącznie artystyczne, do Paryża. Raz jeszcze staje na czele Rady administracyjnej W. Ks. Krakowskiego i na tym stanowisku oddaje wielkie usługi miastu i małej Rzp. W pierwszym okresie swej twórczości wzorował się wyraźnie na Orłowskim, myślał o wielkim malarstwie historycznym. Czyni odpowiednie studia przygotowawcze w postaci szkiców. Już wtedy maluje z niezwykłym talentem konie, które niebawem staną się jego pasją i w tej dziedzinie doprowadzi do prawdziwego mistrzostwa.

Pobyt wtóry w Paryżu dla celów wyłącznego kształcenia się w malarstwie wyrobił i udoskonalił artystę tak bardzo, iż zajął on nawet w Paryżu stanowisko przodujące. Oddziały na niego

wpływy Verneta, a przede wszystkim Charleta. Jenó ich niebawem przewyższył, kiedy śmiałymi plamami umiał odtwarzać obrany temat. Maluje więc sceny rodzajowe z końmi, dyliżanse zaprzężone w czwórki, typy żołnierskie. Pociąga go znakomicie epopeja Napoleońska; wszak od dzieciństwa z zachwytem wpatrywał się w wojsko polskie. Tworzy prace szkicowe (Napoleon z grenadierami), maluje zwierzęta z niesłychanym zacięciem. Wzbudzają zachwyty jako prawdziwe arcydzieła w swoim rodzaju. W ostatnich latach pragnął stworzyć wielki epizod historyczny. Jest nim niedokończony obraz — Bitwa pod Sommosierrą. Dalej idą kompozycje wojskowe (Rewia ułanów). W ostatnim okresie pobytu w kraju zwrócił się w stronę ludu, który go coraz bardziej pociągał. Stąd wychodzą krakowscy chłopci na koniach, wozy zaprzężone itd. Całą twórczość Michałowskiego cechuje ogromna pewność siebie, rozmach niepospolity, żywy i silny koloryt. Umie nim operować doskonale. Ulubioną jego techniką jest akwarela, rzadziej używa farby olejnej. Pozostawił także szereg portretów głównie rodzinnych, ponadto studia do postaci historycznych. Cieszył się ogromnym wzięciem zagranicą: Francji i Anglii. Stamtąd otrzymywał zamówienia bardzo często. Nie mógł nawet im podolać.

NORBLIN Jan Piotr (1745—1830), Francuz z pochodzenia, ur. się w Szampanii. Studia odbywał w Paryżu. Od wczesnych lat wywierała na niego wpływ działalność artystyczna Watteau, już nie żyjącego. Studia natomiast rysunkowe i rytownicze podążyły już w samodzielnym kierunku. Kształcił się dalej u malarza-batalisty, krajobrazów i utworów rodzajowych, Casanowy. Poza tym uczęszczał do akademii malarskiej, uzupełniał swe kształcenie w Londynie, gdzie wpływ na niego wywarł Gainsborough. W roku 1774 otrzymał propozycję objęcia stanowiska nadwornego malarza i nauczyciela rysunków na dworze Adama ks. Czartoryskiego, generała ziem podolskich. Bawił w Polsce bez przerwy do r. 1804. Stała się ona dla niego drugą ojczyzną, zwłaszcza od czasu ożenienia się z Polką. Nawet dzieci wychowywał po polsku. Oddał się najzupełniej wpływowi drugiej ojczyzny. Zaznaczyło się to w jego twórczości, w tematach jakie obierał do swych obrazów, rysunków i szkiców. Wiele tworzy krajobrazy rodzime, jeźdźców polskich. Powoli przeradzał się w malarza narodowego, który nie tylko żył polszczyzną, ale umiał zapłodnić całą generację swoich następców. Jako tematy obiera najczęściej sceny rodzajowe na tle bogatego krajobrazu. Dalej sceny ludowe, zabarwione dużą dozą sentymentalizmu. A wszystko pełne wdzięku, uczucia, tak charakterystyczne dla samej epoki. Odrębną zasługą Norblina

to wybitna dążność do stworzenia polskiego malarstwa historycznego. (Mazepa, Wybór Piasta na króla, Bitwa pod Zborowem — ta ostatnia na życzenie króla komponowana). Działalność dekoracyjna zaznaczyła się przy ozdobieniu Powązek, letniej rezydencji Czartoryskich pod Warszawą. Z dużej ilości kompozycji — dochowały się tylko trzy. Helena ks. Radziwiłłowa wezwała go do ozdobienia rezydencji pod Łowiczem — Nieborowa, którą właścicielka nazwała Arkadią. Wykonane przezeń plafony w duchu neo-klasycznym należą do najpiękniejszych tego rodzaju dzieł na ziemiach polskich. Wezwany przez króla, w charakterze nadwornego malarza dekoruje zamek warszawski. Ostatni okres pobytu w Polsce poświęca malarstwu rodzajowemu, kompozycjom, które uwzględniają przejawy życia polskiego (Odpust na Bielanach pod Warszawą, Targi na konie itp.). Rzecz zrozumiała, iż Powązki, Puławy, Arkadia dostarczały mu niezliczonej ilości tematów do szkiców, rysunków, wreszcie do grafiki. Był bowiem znakomitym rytownikiem. 1804 r. opuszcza Polskę i przenosi się na stały pobyt do Paryża. Nie zapomina o Polsce. Wykonuje cykl ok. stu akwarel i sepii pt.: *Zbiór polskich ubiorów* (publikowane przez Debucourta), który dzięki niepospolitemu zaletom malarskim i treściowemu słusznie nazwano „opisowym poematem o ludzie polskim.. pewnego rodzaju Pieśnią o ziemi naszej“.

Polska odegrała w twórczości Norblina rolę przełomową. Przed przybyciem do niej naśladował innych mistrzów, Polska otworzyła przed nim świat nowy, który zaciążył odtąd nad jego pracami. Krajobrazy polskiej ziemi, typy ludzi żyjących, sceny z życia samego.

Możemy u Norblina obserwować ten nader ciekawy proces i ewolucję. Obcokrajowiec przeradza się dosłownie w „syna polskiej ziemi“ — co więcej kładzie podwaliny i zapoczątkowuje nowoczesne polskie malarstwo. A opierało się ono na umiłowaniu ziemi polskiej, wszystkich zjawisk i ludzi z nią związanych. Na tym polega wiekopomna zasługa Norblina, którego śladami kroczyć będą koryfeusze naszego malarstwa w XIX w.

NORWID Cyprian Kamil (1821—1883) pochodził z miejscowości Łaskowo-Głuchy obok Warszawy. Pobierał lekcje rysunku i malarstwa u Kokulara, grafiki u J. Kl. Minasowicza w Warszawie. Rzeźbę studiował u rzeźbiarza Pampalonięgo we Florencji. Umysł niezwykle wszechstronny: poeta, malarz i grafik czynny na ogromnej połaci Europy w Berlinie, Brukseli, Rzymie i Paryżu. Nawet na drugiej półkuli w New-Yorku. Od r. 1855 osiadł na stałe w Paryżu. Jakkolwiek niedocenione po dziś dzień znaczenie

Norwida polega na jego działalności poetyckiej, jako „ostatniego wielkiego romantyka Polski“ — pozostawił także znaczną spuściznę artysty-plastyka. Złożyły się na nią: rysunki, kilka olejnych obrazów, akwarele i grafika, rozrzucone głównie po zbiorach prywatnych. Treści różnorodnej, więc religijnej, o zacięciu dalej satyrycznym, w charakterze — karykatur.

ORDA Napoleon (1807—1883) rysownik, muzyk, pisarz, pochodził z Worocowicz na Polesiu. Długi czas przebywał w Paryżu. Od r. 1865 w Polsce, głównie w Pińsku i Warszawie. Stąd odbywał on wycieczki i jako rysownik zbierał widoki z całego obszaru polskiego w możliwie szerokich granicach historycznych. Rysunek możliwie wierny, choć Orda był dyletantem, był prawdziwą pasją, co więcej celem jego życia. Stąd zbiór jego posiada dzięki waleom rysunkowym, dalej odtwarzaniu z natury, bardzo duże znaczenie. Jest jedynym w swoim rodzaju. Album widoków obejmuje 260 ilustr. w 8 seriach. Ukazał się w wykonaniu litograficznym Minasowicza i Fajansa w latach 1875—1883.

ORŁOWSKI Aleksander (1777—1832) pochodził z Warszawy. Przypadkiem poznała rysunki młodzieńczego adepta ks. Izabella Czartoryska i oddała go na naukę do Norblina. Liczył podówczas lat kilkanaście. W 16 roku bierze udział w kampanii rosyjskiej 1794 r. Przerzywa studia, co mu jeszcze i później kilkakrotnie się zdarzało. Cieszył się znajomością i poparciem ks. Józefa Poniatowskiego. W r. 1802 wyemigrował do Petersburga, gdzie pozostawał do końca życia. Popierany przez ces. Aleksandra I, któremu co miesiąca musiał dostarczyć rysunek, dalej W. ks. Konstantego. Jako członek Akademii Sztuk pięknych zyskiwał bardzo silną pozycję. Zarabiał wiele, życie prowadził beztroskie. Gromadził nawet zbiory, które później sprzedał carowi Mikołajowi. Orłowski był największym uczniem Norblina, obejmował po nim kult dla Rembrandta, Casanovy, wiele techniki malarskiej, patrzenia na świat i ujmowania pewnych problemów treściowych do swej twórczości. Zaczął od rysunków i szkiców, w których podawał fragmenty, epizody krajobrazu polskiego, później fragmenty z wojny, portrety. Góruje nad wszystkim obraz życia chłopskiego z wszystkimi szczegółami i akcesoriami. Dowodem kultu dla Kościuszki są rysunki: portret i scena odwiedzin cara Pawła u Kościuszki w więzieniu, znane z przerysunków graficznych.

Do najlepszych z okresu polskiego należy akwarela: *Obóz kozacki*, przedstawiająca brodatych kozaków przy ogniu. „W praw-

dzie, życiu i ruchu... godny największych współczesnych malarzy zagranicznych...“

Okres petersburski, z małymi wypadami do Moskwy, zmienił zasięg tematów. Poza skromnymi epizodami epopei napoleońskiej (Szarża kawalerii, Przejście wojsk francuskich), rysuje mongołów, czerkiesów, kozaków na koniach i bez koni.

Najlepszymi pracami Orłowskiego są szkice, rysowane bezpośrednio pod natchnieniem — słabsze są dzieła wykończone. W szkicach uderza bezpośrednio, zamasyistość sarmacka. Odzwierciedla on życie z całym realizmem, zarazem szczerością, bez upiększania i idealizowania. W akwarelach przebija doskonały koloryt. Prostymi bardzo środkami umie wywołać doskonałe efekty. Wspomnieć jeszcze należy o jego zdolnościach karykaturzysty, jako też litografa ze znakomitej szkoły Norblinowskiej. Mimo pobytu w Rosji, zawsze pozostał malarzem nawskróś polskim. Piękne wspomnienie o nim odnajdujemy w „Panu Tadeuszu“.

PESZKA Józef (1767—1831) z rodziny mieszczańskiej krakowskiej. Kształcił się u Estreichera w Krakowie, po czym staraniem H. Kollątaja wysłany na naukę do Warszawy do Lampiego i Smuglewicza, pod którego wpływem pozostawał przez całe życie. Jako portrecista już w okresie sejmu czteroletniego zyskał sobie wziętość. Ze Smuglewiczem pojechał do Wilna i Petersburga. Przez czas krótki był malarzem nadwornym Dominika ks. Radziwiłła w Nieświeżu. Uniwersytet wileński nadał mu tytuł magistra sztuk pięknych. 1813 r. wraca do Krakowa, gdzie zostaje profesorem malarstwa i rysunków na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pozostawił szereg obrazów historycznych, bez większej wartości, wiele portretów (na ratuszu warszawskim). Pomysł historyczne zrealizował w 50 rysunkach, nadto zostawił zbiór ubiorów i uzbrojeń dawnych Słowian i Polaków. Dwa powyższe zbiory nabył Gwalbert Pawlikowski.

PIWARSKI Jan Feliks, malarz rodzajowy, sztycharz, litograf, ur. 1795 w Włostowicy koło Puław, um. 1859 w Warszawie. Uczeń J. Richtera, po czym pracuje w gabinecie rycin biblioteki publicznej w Warszawie. R. 1818/9 jako stypendysta rządowy bawi na studiach we Wiedniu i tam się kształci pod kierunkiem Bartscha. Po powrocie pełni dalej obowiązki kustosza. Od r. 1833 udziela nauki rysunków w szkołach warszawskich. Od r. 1844—48 jest profesorem w szkole sztuk pięknych. Pozostawił wcale bogatą spuściznę artystyczną. Obrazy jego i rysunki znajdują się w zbiorach warszawskich publicznych i prywatnych (między innymi „Noc listo-

padowa“, seria 10 obrazów (w Krakowie), „Widok Wawelu“ w Suchej (prace młodzieńcze) we Lwowie w zbiorach Pawlikowskich i Baworowskich. Jako odrębne wydawnictwa ukazały się *Album cynk. rysunków* w 12 tabl., wyd. w r. 1841, przedstawiający typy ludowe i sceny uliczne, *Kram malowniczy* (tematy podobne — 24 tablice wydane w r. 1858/9), *Nauka rysunków* w 4 zes. (1840—1845). Ponadto sporządził tablice ilustracyjne do *Słownika malarzy* Rastawieckiego itp. Czynny jako literat; ogłaszał swe prace w *Gazecie Literackiej* i *Bibliotece Warszawskiej*.

PLERSCH Jan Bogumił (1732—1817), malarz historyczny, portretów, dekoracyjny. Pochodził z Warszawy. Kształcił się za granicą w Augsburgu i Wiedniu. Po powrocie do kraju dostał się niebawem na dwór królewski w charakterze malarza nadwornego. Malowidłami swymi przyozdabiał Łazienki, dostarczał dekoracji do teatru Pomarańczarni, w okresie Księstwa Warszawskiego był dekoratorem teatru warszawskiego. Dostarczał również wzorów i kompozycji do dekoracji parków, np. sztucznych ruin do Arkadii w Nieborowie. Ponadto namalował wiele obrazów religijnych do kościołów warszawskich, ponadto kilka portretów.

Pontyfikał Erazma CIOŁKA jest kodeksem z przepysznyimi ilustracjami barwnymi. Zawiera on opis ceremonii kościelnych, jak np. koronację króla, zapewne Aleksandra Jagiellończyka, lub przedstawiająca króla w stroju koronacyjnym, siedzącego na tzw. majestacie, dalej konsekrację biskupa. Wszystkie ryciny wykonane są po mistrzowsku i niezwykle bogato w kreśleniu samych postaci, jako też wszelkich akcesoriów. Pochodziły one z ręki znakomitego miniaturzysty, Stanisława z Krakowa, jak wskazuje podpis na jednym z obrazów. Bliższych szczegółów, poza tym iż należał do zakonu cystersów mogińskich i umarł około 1540 r., podać nie umiemy. Pontyfikał, który w szeregu obrazów podawał prace duchowieństwa, był malowany dla znakomitego biskupa płockiego i dyplomaty królewskiego, Erazma Ciołka. Częste poselstwa, pobyt na dworze królewskim, kilkakrotne podróże do Włoch i Niemiec wyrobiły u niego poczucie smaku i wyostrzyły zmysł piękna. W ruchu kulturalnym swej epoki zajął bardzo poczesne stanowisko.

Posiadał piękną bibliotekę, którą przekazał kolegiacie pułtuskiej oraz szereg kodeksów iluminowanych.

Pontyfikał, który powstał na pewno po koronacji Aleksandra, tj. po r. 1501, znajduje się dzisiaj w zbiorach Muzeum ks. Czartoryskich.

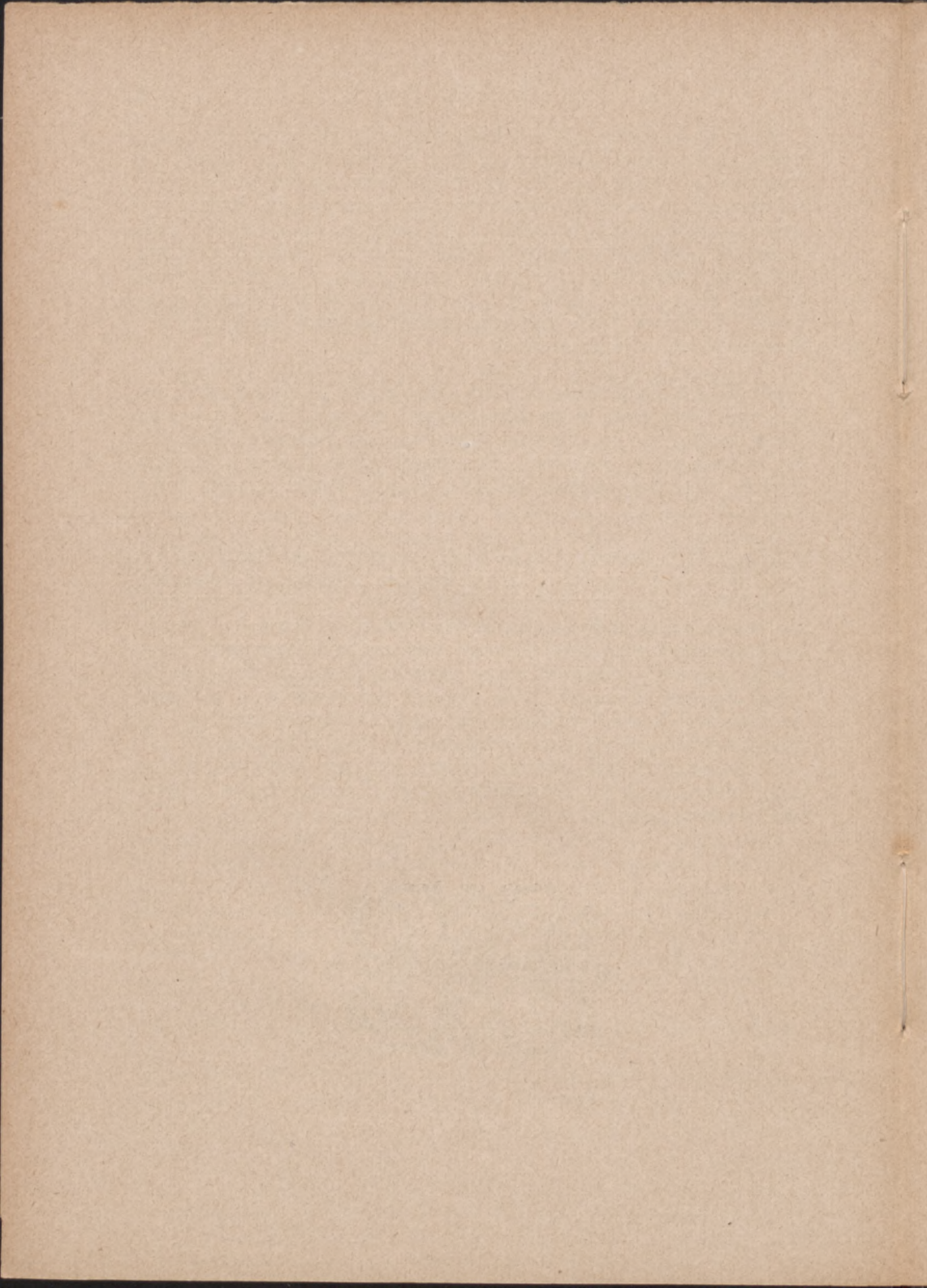
RICHTER Józef (1780—1837) pochodził z Drezna. Był uczniem szkoły malarza Zingga. 1806 r. wezwali go Czartoryscy na nauczyciela rysunków. W tym charakterze bawił w Sieniawie i Puławach do r. 1820. Następnie przeniósł się do Warszawy, gdzie udzielał lekcji rysunków u ks. pijarów na Żolibożu. Wykonał cały szereg rysunków z Puław i okolicy, które zamierzała wydać ks. Czartoryska. Wykonał ilustracje do jej dzieła pt. „Pielgrzym z Dobromila“. Poza tym rysował krajobrazy Ojcowa, Łobzowa i Krakowa. Spuścizna jego dostała się głównie do zbiorów Czartoryskich i Pawlikowskich.

RICHTER Karol August (1770—1848), brat Józefa, uczeń Zingga, prof. Akademii w Dreźnie, później członek Tow. Przyjaciół Nauk w Warszawie. Czynny najpewniej za wpływem brata dla Czartoryskiego w Puławach. Pozostawił wiele ilustracji, między innymi także trzy piękne widoki z Puław, wedle wzorów brata Józefa.

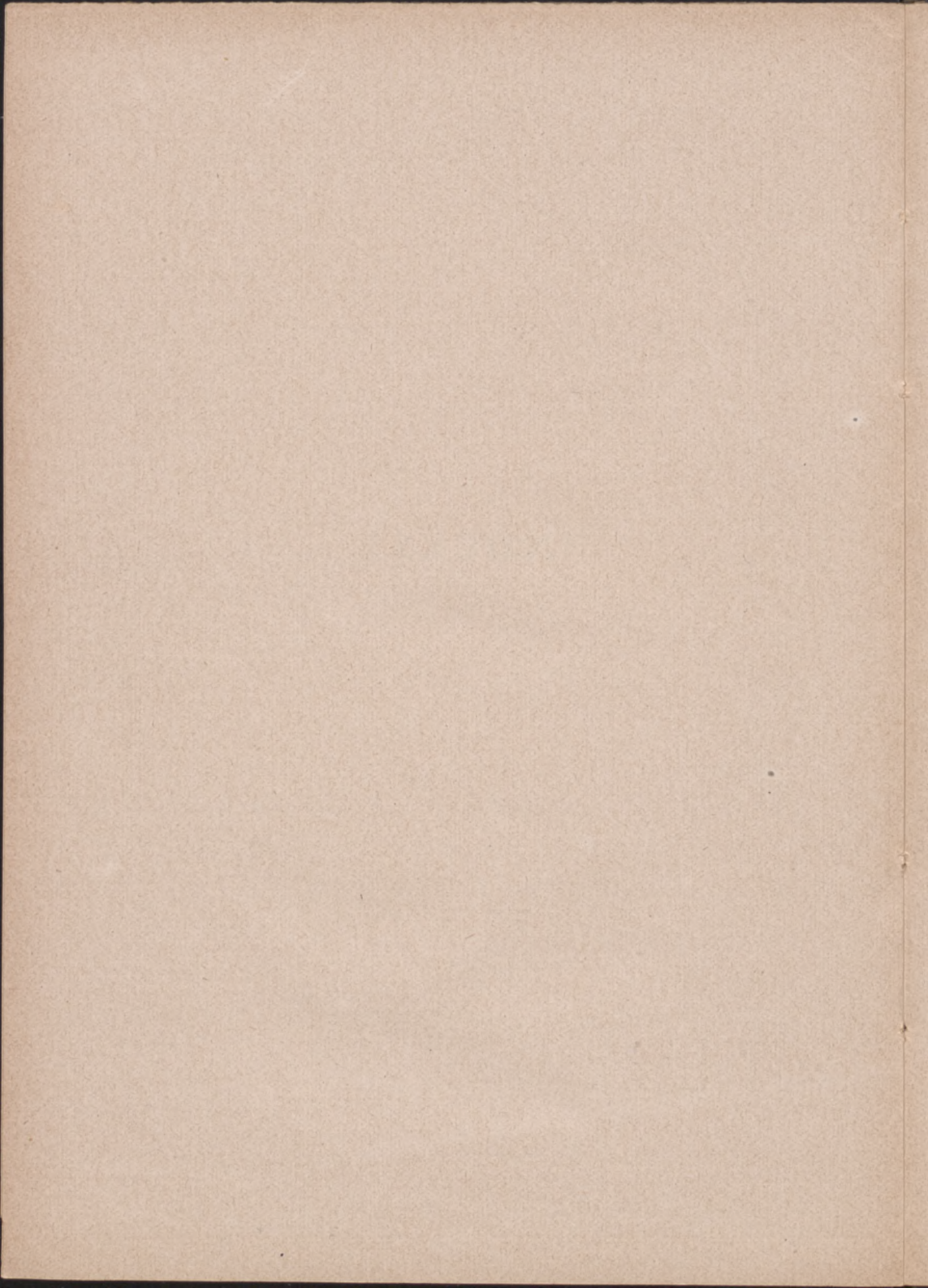
SZLEGIEL Korneli (1819—1870), pochodził ze Stanisławowa. Studiował we Lwowie pod Schweikartem, następnie w Akademii wiedeńskiej, wreszcie monachijskiej. Odbił podróż zagraniczną dla dokończenia studiów. Bawił we Włoszech, Francji i Anglii. Na stałe osiadł we Lwowie. Znany jako malarz historyczny, który z całą wiernością oddawał sceny przeszłości, jak np. strój itd. Do takich należą: „Polonez“... w różnych kompozycjach, „Wesele w Jaworowie“. W twórczości jego artystycznej zaznaczyły się bardzo wyraziście wpływy zagraniczne, którym silnie ulegał.

Poza tym malował portrety. Znany jest jego dobry portret — męża stanu i polityka, Franciszka Smolki. Także próbował odtwarzać martwą naturę.





INDEKSY



I N D E K S O S O B O W Y

A

Albertrandy Jan, biskup, historyk 257
 Aldobrandini Hipolit 277
 Aleksander I, cesarz rosyjski 257, 263, 304, 308
 Aleksander III, cesarz rosyjski 296
 Aleksander Jagiellończyk, król polski 109, 310
 Aleksander Wielki 219
 Algier 247
 Algierczyk 247
 Alpy 13
 Alwar, autor gramatyki łacińskiej 221, 234
 Ameryka 293
 Anglia 122, 126, 127, 300, 306, 311
 Anglik 124, 126, 194
 Anonim zw. Gall 63, 197, 277
 Antokol = przedmieście Wilna 173
 Arkadia 249, 307, 310
 Armenia 49, 127
 Arystoteles, filozof grecki 222
 Astrachan 280
 Augsburg 310
 Augustin Jan, malarz, miniat. franc. 304
 August II, król polski 98, 111, 172, 173, 196, 295
 August III, król polski 92, 103, 104, 110, 113, 114, 118, 148, 172, 225, 235, 246, 286, 287, 293

Austerlitz 257
 Austria 30, 127, 254, 273, 274, 280, 287

B

Badeni Marcin, senator Królestwa Kongresowego 260
 Bałtyk 17, 18
 Bandtkie Samuel, historyk, bibliotekarz 283
 Bar 278
 Barbao Josepho, wenezjanin 280
 Bartsch Adam, miedziorytnik, hist. sztuki 309
 Batorówna Gryzelda 169
 Batory Stefan, król polski, zob. Stefan Batory
 Beauplan Wilhelm 53, 278
 Behem Balthasar 38, 40, 41, 45, 46, 303—304
 Bejsce 260
 Bentkowski Feliks, historyk literatury 259
 Berlin 265, 291, 307
 Bernoulli Jan 120, 153, 261, 278, 300
 Besarabia 127
 Będzin 66, 67
 Biała 279
 Białorusini 88
 Białygród 28, 125
 Biała Ruś 37, 38

- Biecz 25, 27, 34, 36, 288
 Bielany 215, 307
 Bielski Marcin, historyk 169, 260, 279
 Bizardier 135
 Bochnia 32
 Bogusławski Wojciech, dyrektor teatru w Warszawie 252, 258
 Bohomolec Franciszek ks. 248
 Bohusz Ksawery, jezuita, literat 259
 Bolesław Chrobry, król polski 63, 64, 65, 143, 197
 Bolesław Krzywousty, król polski 216, 217, 277, 278
 Bolesławiec 67
 Bolonia 288, 299
 Bona, królowa polska 158
 Boner Jan, podskarbi Zygmunta Staro-
 rego 261
 Bongiovanni Bernard 69, 279
 Bolonia 243, 277
 Bortelmann z Brabancji, malarz 122
 Borystenes p. Dniepr 28
 Boucher Franciszek, malarz francu-
 ski 252
 Brabancja 127
 Branice 77
 Brda 129
 Brema 126
 Brodowski Antoni, malarz 263, 304,
 305
 de Broel Plater Włodzimierz 293
 Brodziński Kazimierz, poeta 191,
 256
 Bruksela 307
 Brutus Marcus 219
 Brześć Litewski 120, 175, 184, 293
 Brzeźnica 67, 280
 Bucher B. 304
 Busenbaum Herman, teolog niemie-
 cki XVII wieku 225
 Byczyna 277
 Bydgoszcz 67, 129
- C
- Caetani, kardynał 197
 Caraglio Jan Jakub z Werony, złot-
 nik 71
 Carogród, zob. Konstantynopol 53, 78
 Casanova Franciszek, malarz-batali-
 sta franc. 306, 308
 Cecora 256
 Cefalli Sebastian, sekretarz Lubo-
 mirskiego Jerzego 134
 Ceres, bogini zboża 30
 Cezar 219
 Charków 269, 296
 Charlet Mikołaj, malarz, rysownik,
 litograf franc. 306
 Chelm 210
 Chęciny 32
 Chledów 144
 Chopin Fryderyk 288
 Chreptowicz Joachim, kanclerz li-
 tewski 248, 257
 Chrościński Wojciech, poeta, sekre-
 tarz królewski 186
 Chrzanów 32
 Cieszkowski August, filozof 268
 Ciołek Erazm 138, 142, 304, 310,
 Cisów 295
 Commendone Franciszek 279
 Contarini Ambrogio 133, 280
 Cyncero 228, 234
 Czacki Tadeusz 257, 260, 282, 287
 Czarne Morze 18, 28, 125
 Czarniecki Stefan, hetman 99, 119,
 294
 Czarny Ostrów 22
 Czartoryska Izabella ks. 252, 254,
 255, 308, 311
 Czartoryski Adam ks., generał ziem
 podolskich 231, 232, 248, 251,
 253, 255, 282, 285
 Czartoryski August ks., wojewoda
 ruski 123, 164, 236, 244

Czartoryscy 310
 Czechów 66
 Czechy 20, 26, 127, 277
 Czerniecki Stanisław, podstoli żytomierski 200
 Czesi 281, 297
 Częstochowa 144, 214
 Czorsztyn 67

D

Damaszek 78
 Dania 126, 127
 Daniłowiczów pałac 185
 Dantyszek Jan, biskup 255
 Dąbrowa 285
 Dąbrówka Jan, historyk 280
 Dąbrówka, królowa 22
 Debucourt Louis Filibert, malarz, sztycharz 307
 Decjusz Jodokus, sekretarz królewski 279
 Denhof 236
 Destouches Filip, francuski pisarz 251
 Diana, bogini łowów 170
 Dioskor 50
 Długosz Jan, historyk polski 13, 16, 58, 66, 260, 280—282, 289
 Dmochowski Franciszek, poeta, tłumacz 257, 258
 Dniepr 17, 28, 32, 53, 54, 278
 Dniestr 17, 18, 22, 28, 125, 126
 Domino Michał 270
 Donat, autor łacińskiej gramatyki z wieku IV 221
 Dorpat 269, 290
 Drezno 83, 244, 311
 Drozdowski 205
 Dybowski Benedykt, przyrodnik 290
 Dylewski Marian, dr prawa 270
 Dymitr ks. ruski 50
 Działyński Tytus, wydawca 294, 304

E

Elgot Jan, teolog 280
 Eleonora arcyks., żona Michała 144, 214
 Elżanowski Seweryn 267
 Elżbieta, „matka Jagiellonów“, żona Kazimierza 218
 Epir polski 255
 Estreicher Dominik, malarz krakowski 309
 Europa 261, 278
 Eutychiusz 50
 Ezop 228

F

Fajans Maksymilian, rysownik, litograf 308
 Fano 277
 Feliński Alojzy, poeta 258
 Ferdynand III, cesarz 144
 Flamandy 124
 Flandria 30, 126, 277
 Florencja 125, 307
 Fontenelle Bernard, pisarz francuski 248
 Forszter Jan Reinhold, przyrodnik 230
 Francja 19, 30, 41, 42, 43, 106, 127, 192, 226, 242, 277, 278, 288 293, 300, 304, 306, 311
 św. Franciszek Ksawery, misjonarz w. XVII 175, 176
 Franciszek I, król francuski 195
 Francuz 71, 120, 124
 Francuzki 113
 Franeker 299
 Frauenberg 24
 Frankowie 153
 Fryzja 127, 299

G

Gaetani, kardynał-legat 198
 Gainsborough Tomasz, słynny malarz portrecista angielski 306

- Galicja 257, 258, 269, 274, 288, 290, Grybów 29
297 Grzegorz Wielki, papierz 49
- Gamrat Piotr, arcybiskup gnieźnieński, biskup krakowski 288 Grzegorz z Sanoka, arcyb. lwowski 281
- Gdańsk 17, 18, 24, 25, 30, 123, 126, Guebriant Renata, żona marszałka i ambasadora franc. 191
127, 128, 164, 215, 230, 299
- Genewa 253, 290 Gwagnin Aleksander 34, 81, 283, 284
- Geoffrin Maria 248
- Gerard Franciszek, malarz francuski 308
- H**
- Getynga 230, 291, 305 Halicz 59, 67
- Giller Agaton, uczestnik i historyk powstania 1863 r. 268 Hamburg 126
- Glair, sekretarz królewski 249 Halle 230, 243
- Gniezno 143, 209, 266, 284 Heidelberg 292, 299
- Gobelin Gilles, twórca fabryki gobelinów 79 Henryk Walezy, król polski 119
- Gołębiowski Łukasz 74, 85, 88, 90, 96, 171, 188, 193, 196, 197, 201, 282 Heweliusz, astronom XVII w. 230
- Gonzaga Eleonora, ks. mantuańska 144 Hiszpania 70, 124, 127, 247, 277, 292
- Gonzaga Maria Anna 144 Holandia 125
- Gorodki, wieś na Witebszczyźnie 18 Holzacja 127
- Gorlice 78, 80, 212 Hondiusz, sztycharz 278
- Gosławice 245 Horacy Flaccus, poeta 228, 234, 248
- Gostyń 266 Hozjusz Stanisław, kardynał 219, 288, 289
- Goszczyński Seweryn, emisariusz i poeta 271 Hubert Leopold 127, 148, 284
- Gottsched Jan Krzysztof, profesor lipski 261 L'Huillier Szymon, matematyk 253
- Górka Łukasz 288 Hyj Jan 105
- Górnicki Łukasz 260
- I**
- Grabowski Ambroży 137, 264, 282, 283 św. Idzi 216
- Grebel Antoni, księgarz 282 św. Idziego klasztor 277
- Grecja 127 Ilkusz 66,
- Greyc 50 Indie nowe 27
- Gregorówic Jan Kanty, pisarz ludowy 268 Inflanty 17, 19, 29, 127, 211, 289
- Grodek Ernest, profesor wileński Inowłódz 66
- Grodno 121 Iwan Groźny, car rosyjski 169
- J**
- Jabłonowscy 196
- Jabłoński Daniel, teolog, reformator szkół dysydenckich 230

- Jadwiga, królowa 255
 Jakubowski Wojciech, tłumacz,
 agent dyplomatyczny 248
 Jan, król Armenii 49
 Jan Olbracht 133
 Jassy 215
 Jan Kazimierz, król polski 119, 134,
 136, 291, 292, 295
 Jan III Sobieski, król polski 92, 117,
 119, 166, 185, 244, 295
 Janko z Bielca, zob. Gregorowicz
 268
 Janko z Czarnkowa 145, 284, 285
 Jasiński Marcin, towarzysz pancerny
 204
 Jasiolda 129
 Jasioneczka 22
 Jazłowiec 50
 Jenike Ludwik, pisarz i publicysta
 268
 Jerozolima 247
 Jevër, w księstwie oldenb. 299
 Jeżów 78
 Józefczyk Andrzej 285
 Juliusz Rzymianin, malarz i archi-
 tekt 145
- K**
- Kaffa 50
 Kalinka Walerian ks., historyk 267
 Kalisz 32, 66, 67, 292
 Kallimach Filip 289
 Kamieniec Podolski 49, 50
 Kapenhauzen 157
 Kappeller Józef Antoni, malarz i ry-
 townik 304
 Kardawski, wielki pijak 202
 Kargów (kościół) 67
 Karol, książę mantuański 292
 Karol Lotaryński 291
 Karol V, cesarz 70
 Karol VI, król francuski 194
 Karpaty 13, 23
 Karpiński Franciszek 168, 252, 285,
 286
 Katarzyna II, carowa 261, 264
 Kazań 269
 Kazimierz 161
 Kazimierz Jagiellończyk, król polski
 133, 134, 280, 281
 Kazimierz Wielki, król polski 45,
 66, 68, 119, 145, 284
 Kazimierz obok Krakowa 56, 66
 Keynia 245
 Kielisiński Kajetan Wincenty 304,
 305
 Kijów 19, 52, 245, 269, 296
 Kijowskie Księstwo 21
 Kinga bl., Księżna krakowska 97
 Kirkor Adam, historyk, archeolog
 268
 Kiryńsk 296
 Kitowicz Jędrzej 85, 90, 107, 162,
 286—287
 Klaczko Juliusz, pisarz i krytyk 267
 Klemens VIII, papież 159, 277
 Klemens X, papież 212
 Klimontowice 255
 Kłobuck 280
 Kmita Piotr, marszałek w. kor. 279
 Książnin Franciszek, poeta 119, 252
 Kochanowski Jan 256
 Kokular Aleksander, malarz histo-
 ryczny 307
 Koło 67, 150
 Kołomyja 32, 285
 Kollataj Hugo 225, 235, 242, 260,
 287, 309
 Koloman, król węgierski 216
 Komornicki, obywatel podolski 247
 Kompostela, miejsce odpustowe
 w Hiszpanii 247
 Konarski Stanisław ks. 225, 226,
 227, 244
 Konarski Szymon, emisariusz 271
 Konaszewski, generał 173

- Konin 66, 67
 Konstanty W. ks. ros. 308
 Konstantynopol 53, 126, 291
 Kopczyński Onufry 259
 Kopernik Mikołaj 230, 256
 Korezyn (kościół) 67
 Korczyn zob. Nowe Miasto 150
 Korona 153, 226
 Kościuszek Tadeusz 87, 256, 282, 308
 Kossowski Paweł, towarzysz pancerny 205
 Koślawa 22
 Koźmian Andrzej Edward 288
 Koźmian Kajetan 256, 257, 288
 Kórnik 304
 Kraków 24, 25, 31, 37, 40, 41, 45, 56, 72, 105, 124, 143, 144, 161, 235, 264, 279, 282, 283, 284, 285, 290, 296, 297, 304, 305, 309, 311
 Krasicki Ignacy ks. 248, 257, 258
 Krasieński Adam, biskup kamieniecki 247
 Krasieński Zygmunt 288
 Kraszewski Józef Ignacy 268, 294
 Krępak, szczyt w Karpatach 23
 Kreta 127
 Krethlow Jan 305
 Kromer Marcin 32, 126, 150, 260, 288—289
 Krosno 24, 66
 Królewiec 25, 164
 Krupiński Ludwik, poeta i powieściopisarz 258
 Kruszwica 67
 Kruszyński 258
 Krym 54, 280
 Krzepice 67
 Krzucki, generał, adiutant, poseł wołyński 152
 Krzyżacy 211, 281
 Kudak 278
 Kufsztein, więzienie w Tyrolu 269
 Kujawy 22
 Kupidyn, bóg miłości 170
 Kuroński Zalew 19
 Kutinow 215
- L**
- Lafonten, bajkopisarz 248
 Lampi Franciszek, malarz 305
 Lanckorona 67
 Lapszyce (kościół) 67
 Laskowo-Głuchy 307
 Laszkiewicz Elżbieta, malarka 250
 Lech, „pierwszy Polaków książę“ 13, 16
 Ledóchowska Józefa, artystka tragiczna 252
 Lelewel Joachim, historyk 282
 Lelów 66, 67
 Lengnich Gotfryd, historyk prawa 228
 Leszczyński Stanisław, król polski 243
 Leszno 230
 Lewicki Jan, artysta malarz 101, 102, 305
 Libelt Karol, filozof, esteta 292
 Limanowski Bolesław 267, 289-291
 Linde Samuel, Bogumił, autor słownika 255, 259
 Lipniszki 300
 Lippomano Hieronim 28, 150, 279, 291
 Lipsk 230, 232
 Lipski Michał, ksiądz, sekretarz wielki koronny 286
 Liske Ksawery, historyk 50, 120, 153, 261, 279 300
 Litwa 17, 21, 22, 23, 26, 30, 35, 37, 38, 51, 69, 81, 115 123, 151, 153, 157, 158, 211, 226, 260, 271, 280, 290
 Litwini 40, 51, 88, 281
 Liwiusz Tytus 281

Lizbona 305
 Londyn 306
 Longin, filozof w II w. p. Chr. 262
 Longueville Charles ks. 299
 Loret „na Pradze“ 225
 Lotaryngia 261
 Lotaryńczyk 243
 Lubaczów 67
 Lubecki Franciszek Ksawery, minister skarbu król. pol. 305
 Lubelszczyzna 288, 300
 Lublin 22, 57, 66, 67, 120, 157
 Lubomirska, marszałkowa koronna 236
 Lubomirski Jerzy, marszałek koronny, hetman polny 134, 199
 Lubomirski ks., podstoli koronny 174
 Lubomirski 186
 Lubrański, dziedzic Gosławic 245
 Ludwik XV, król francuski 243
 Ludwik, król węg. 145, 220, 284
 Luneville, stolica Lotaryngii 243
 Lwów 49, 50, 66, 67, 124, 210, 245, 260, 268, 269, 285, 290, 297, 311

L

Łabuń, mko w Zasławskim 294
 Łazienki 310
 Łącki, podkomorzy kaliski 245
 Łęczyca 66, 67, 211
 Łęczyca, klasztor 67
 Łobzów 311
 Łojko Feliks 248
 Łomża 14
 Łomżyńska ziemia 22
 Łowicz 249, 307
 Łódź 296
 Lubieński Stanisław, biskup, historyk XVII w. 260
 Łuck 211
 św. Łukasz 214
 Kultura Polski

M

Maciejowice 293
 Maciejowski Samuel, biskup krakowski 288
 Maciejowski Wacław Aleksander 56, 193, 238, 291
 Madryt 292
 Magdeburg 297
 Maisoneuve, Szwajcar, oficer korpusu kadetów 249
 Makrobiusz, rzymski gramatyk w V wieku p. Chr. 262
 Maksymilian, arcyksiążę austriacki 134, 275
 Malborg 22
 Malinowski Mikołaj, historyk, publicysta 268
 Małachowski Stanisław 293
 Małachowscy 122
 Małmazja 48
 Małopolska 17, 21, 22, 31, 34, 150, 209, 297
 Marcinkowski Karol, lekarz i filantrop 266
 Marescotti Galeazzo, arcyb. Koryntu 144, 212, 291—292
 Maria Kazimiera, królowa 185
 Maria Ludwika Gonzaga de Neveres 41, 50, 292
 Masin Krzysztof hr., sekretarz Jana Kazimierza 134
 Matecki dr 292
 św. Maurycy 64
 Mazepa 307
 Mazowsze 17, 21, 23, 26, 27, 210
 Mazury 37, 38, 81, 87, 202, 203
 Mechelburg = Meklemburg 127
 Medyka 304
 Michał, kanclerz królewski 277
 Michał, król 144, 214, 291, 299
 Michałowski Piotr, malarz 108, 241, 305—306

- Mickiewicz Adam 86
 Miechowita Maciej, historyk 58, 279
 Miednica 211
 Mierosławski 290
 Międzyrzecz 67
 Mikołaj I, car rosyjski 308
 Minasowicz J. Kl. 307, 308
 Minter Karol Fryd., malarz i lito-
 graf 305
 Miński Stanisław 169
 Mitawa 264
 Mníšek Michał, polityk i pisarz 155
 Mokronowski Jerzy, wojewoda ma-
 zowiecki 154
 Mokrski Florian, biskup krakow-
 ski 147
 Molier 248, 251
 Moldawia 127
 Montesquieu, pisarz polityczny 248
 Moraczewski Jędrzej 286, 292, 293
 Morawski Franciszek, poeta 256
 Morawy 30, 127
 Morone, kardynał 280
 Moskale 297
 Moskwa 28, 37, 38, 52, 54, 127,
 269, 289, 309
 Moszczeński Adam 82, 94, 96, 166,
 172, 236, 240, 244, 293
 Multany 127

N

- Nakło 67, 129
 Nancy 305
 Natolia = Anatolia, tj. Mała Azja
 54
 Naruszewicz Adam, biskup, historyk
 248
 Naucleri Prosper, ujeżdżacz koni 71
 Nax, architekt 129
 Neapol 70, 162, 291
 New-York 311
 Nieborów 249, 311, 314
 Niemcewicz Julian Ursyn, 164, 175
 188, 197, 231, 255, 258, 262,
 293—294, 299
 Niemcy 20, 28, 45, 120, 124, 127,
 193, 209, 220, 244, 279, 288,
 301, 303, 314
 Niemen 18
 Niemiec 114, 117
 Niemki 119, 220
 Niemojowski Bonawentura, polityk
 i publicysta 258
 Niepołomice 67
 Niepołomice (kościół) 67
 Nieszczęcha 18
 Nieśwież 123, 165, 264, 313
 Norblin J. P., malarz 104, 114, 251,
 256, 306, 307, 308
 Norwegia 127
 Norwid Cyprian, poeta, rysownik
 47, 307, 308
 Noteć 129
 Nowa Góra 32
 Nowe Miasto zw. Korczyn 67, 196
 Nowogród 278
 Nowy Korczyn 280
 Nuczyńscy 204

O

- Ochocki Jan Duklan 178, 233, 294
 Ocieski Jan, kanclerz 289
 Ocieski Joachim, starosta olsztyński
 170
 Odra 28
 Odrzykoń 73
 Ogiński Michał ks., woj. wileński,
 hetman W. Ks. L. 129
 Ohryzko Jozafat, wydawca i pisarz
 268
 Ojców 315
 Oleśnicki Zbigniew, kardynał 256,
 280
 Olkusz 25, 32, 123

- Opoczno 66, 67
 Opoczno (kościół) 67
 Orda Napoleon, rysownik 66, 73, 86,
 87, 121, 210, 211, 213, 308
 Orléans ks. d. 242
 Orłowski Aleksander, malarz 53,
 125, 308, 309
 Ormianie 49, 50, 211
 Orzechowski Stanisław, pisarz poli-
 tyczny 260, 279, 289
 Osiński Ludwik, pisarz 259, 255, 258
 Ossoliński Józef Maksymilian, hr.
 160, 264
 Ostrowski Antoni, ksiądz prymas
 286
 Ostrzeszów 67
 Otto III Rudy, cesarz 63
 Owidiusz 262
 Owiński Kazimierz, artysta 252
 Oxenstierna Benedykt hr. 300
- P**
- św. Padewski Antoni 176
 Padwa 58, 288
 Pampaloni Luigi, rzeźbiarz włoski
 311
 Parczów 22
 Parko, historyk armeński 49
 Parys — syn Priama 170
 Paryż 43, 44, 79, 242, 243, 267,
 290, 294, 305, 306, 307, 308
 Pasek Jan Chryzostom 202, 294,
 295
 Paszkowski Marek, poeta 284
 Paulmiers, opat 299
 Pausza Jakub, porucznik 181
 Pausza Jan, stolnik kijowski, pod-
 komorzy owrucki 181
 Pausza Michał, sędzia ziemski owru-
 cki 181
 Pausza Tadeusz, szambelan 181
 Paweł I, car rosyjski 308
 Pawlikowski Gwalbert 308, 313-315
 Pawłowski 290
 Perejesław 245
 Persja 280
 Peszka Józef, malarz 239, 309
 Petardo, król Armenii 49
 Petersburg 264, 268, 269, 296, 308,
 309
 Piasecki Paweł, biskup przemyski,
 historyk XVII w. 260
 Piaski 22
 Piastowie 281
 Pilica 129
 Pilzno 285
 Piłsudska z Bilewiczów Maria 295
 Piłsudski Bronisław 296
 Piłsudski Józef 272, 295, 296, 297,
 298, 299
 Piłsudski Wincenty Józef 295
 Pink Franciszek, sztukator, rzeź-
 biarz nadworny St. Augusta 304
 Pińczów 33, 287, 304
 Pińsk 308
 Piński kanał 129
 Pińszczyzna 282
 Piotr I, car 264
 Piotrków 66, 151, 156, 291
 Piotrków (klasztor) 65
 Piotrowice 288
 Piotrowski Łukasz, prof. uniwersy-
 tetu krakowskiego 227
 Pius V, papież 17, 39, 123, 209, 277
 Piwarski Jan Feliks 103, 116, 314,
 305, 309—310
 Piza 34
 Plersch Jan Bog. 310
 Płock 66, 67, 210
 Poczajów 245
 Podaglias P., podkomorzy król. 160
 Podgórzanie 38
 Podgórze 34
 Podole 17, 22, 27, 29, 33, 125, 126,
 293

- Polacy w wojsku zagranicznym 243
 Polesie 296, 308
 Połock 283
 Pomarańczarnia 310
 Pomarański Stefan dr 299
 Pomorze 17, 22, 127, 211
 Poniatowski Józef ks. 308
 Poniatowski Stanisław, podskarbi W.
 Ks. L. 260
 Popiel 184
 Portugalia 127, 277
 Portugalczycy 124
 Poryck 282
 Potocki, wojewoda 186
 Potocki Felicjan 199
 Potocki Ignacy 255, 256
 Potocki Józef, hetman w. koronny
 168
 Potocki M. 278
 Potocki Stanisław, mowca, pisarz
 257, 308
 Potocki Szczęśny 293
 Powązki 307
 Poznań 64, 124, 209, 245, 266, 288,
 293
 Prusacy 37, 281
 Prusy 17, 21, 22, 23, 25, 26, 30,
 100, 212
 Prusy Książęce 27
 Prusy Zachodnie 268
 Przedbórz 67
 Przedbórz, stolnik 147
 Przemyska ziemia 105
 Przemyśl 67, 210
 Przeździeccy 196
 Przyszów 67
 Psków 283
 Ptaszkowa 29
 Ptolomeusz 28
 Puławy 119, 252, 253, 254, 255, 264,
 282, 307, 309, 311
 Pustowski P. W. 87
 Pызdry 66, 67
- R
- Radom 66
 Raczyńska Konstancja 293
 Raczyński Edward, wydawca 294,
 295
 Radziwiłłowa ks. 186
 Radziwiłłowa Helena 249, 307
 Radziwiłłowa z Przeździeckich 249
 Radziwiłł Dominik 285, 309
 Radziwiłł, hetman litewski 123
 Radziwiłł Panie Kochanku 165
 Radziwiłł Karol, wojewoda wileński
 165
 Radziwiłł, kardynał 198
 Radziwiłłowie 196, 230
 Rastawiecki Edward 310
 Raszków 266
 Rawa 67, 294
 Rawa mazowiecka 27
 Recja 127
 Rembrandt Harmens van Ryn, naj-
 znakomitszy malarz niedarl. 308
 Reynard Jan, poeta francuski 251
 Rewel 296
 Richter Karol Aug. 255, 311
 Richter Józef 254, 309, 311
 Rosja 273
 Rossini Joachim, kompozytor wło-
 ski 175
 Rościszewski 157
 Rouen 278
 Ruggieri Juliusz 17, 21, 39, 49, 71,
 123, 143, 157, 209, 299
 Rusini 32, 50
 Rusinki 120
 Rusnacy 36
 Ruś 17, 21, 22, 24, 27, 32, 35, 49,
 52, 81, 125, 162, 210, 280, 299
 Ruś Czerwona 29
 Ryga 296
 Rykaczewski 280, 291, 292, 299
 Rzeczyca 286

- Rzeszów 285
 Rzym 160, 210, 247, 252, 277, 279,
 280, 286, 307
- S**
- Saksonia 28, 122
 Salwator, przedsiębiorca redut 196
 Salvetti, lakiernik 122
 Sandomierz 24, 37, 66, 67
 Sandomierszczyzna 305
 Sanguszko ks. 285
 Sanok 66
 Sapieha Kazimierz Nestor, poseł, wo-
 jewoda brzeski, litew. 156
 Sapieha Lew, hetman w. lit. 256
 Sapieha 164
 Sapieha Franciszek ks. 173
 Sapiehowie 173
 Sapieżyna, kanclerzyna w. litewska
 249
 Sarmaci 81, 117
 Sarmacja 34, 58
 Sarmackie Góry p. Karpaty 22
 Saturn, bóg staroitałski 169
 Szweikart Karol 311
 Seret 22
 Sękawa 212
 Sieciechów 67
 Siedmiogród 28
 Sieniawa 311
 Sieniawska, hetmanowa kor. 235,
 236
 Sieniawski Mikołaj, wojewoda rus-
 ki 283
 Sieradz 67
 Skalka (kościół św. Stanisława) 67
 Skawina 66
 Sławonia 127
 Sławków 32, 123
 Słonczyński ks. 228
 Słuck 230
 Smolka Franciszek 311
- Smuglewicz Franciszek, malarz 305,
 309
 Sobieski Jakub, królewicz 186
 Solec 32, 67
 Solec (kościół) 67
 Sołtyk nr. 293
 Sołtyk, podstoli koronny 257
 Sommo-Sierra 306
 Sowiniec 299
 Spisz 25, 33, 34, 280
 św. Stanisław 137, 281
 Stanisław z Krakowa, miniaturzystą
 303, 310
 Stanisław August, król polski 94,
 107, 114, 118, 119, 129, 172, 175,
 191, 193, 231, 248, 249, 260, 261,
 286, 293, 294
 Stanisławów 168, 169, 285, 315
 Staszic Stanisław, pisarz polityczny
 257, 258, 294, 304
 Staszów 123
 Stawiszyn 66
 św. Stefan 216
 Stefan Batory, król polski 119, 136,
 137, 169, 283
 Stępkowski, wojewoda 294
 Stobnica (kościół) 67
 Stojowscy 285
 Stradom 67
 Strassburg 305
 Strasser Ludwik, lekarz i filantrop
 244
 Strykowski Maciej 283
 Sulejówek 298
 Syberia 296
 Sylwester, papież 64
 Sykstus V, papież 277
 Szajnocha K. 133
 Szamotuły 266
 Szampania 306
 Szczara 129
 Szembek Franciszek, burgrabia kra-
 kowski 202, 203

- Szkocja 123
 Szlegiel Kornel, malarz 55, 57, 192, 311
 Szrem 26, 34
 Szwarce Bronisław 300
 Szwecja 28, 122, 127
 Szwedzi 100
 Szymanowski Marcin 252
 Szydłowiecka Anna 110
 Szydłów 66, 67
 Szydłów (kościół) 67
 Szymbark 78

S

- śląsk 24, 28, 30, 32, 127
 ślązacy 38
 Śniadecki Jędrzej, chemik 260
 Śniadecki Jan, matematyk i astronom 260
 śrem 26
 świejkowski Marcin, profesor akademii krakowskiej 243
 świętkowski, stolnik wołyński 174
 świętosław, komornik 147
 świeżawski, aktor 251

T

- Tarnów 285
 Tatarzy 28, 32, 39, 51, 100
 Tedaldo Jan 125, 126
 Tenczyn 65
 Teodozja zob. Kaffa 50
 Tivoli 252
 św. Tomasz z Akwinu, filozof XIII wieku 222
 Toruń 24, 26, 45, 230
 Trebizonda 54
 Trembecki Stanisław, poeta 193, 194, 248
 Trembowla 67
 Troja 255

- Troki 280
 Truskolaska, aktorka 252
 Tunka 296
 Turcja 124, 127
 Turcy 54, 95, 100
 Turczyn 118
 Turyn 291
 Tustań 32
 Tyflis 280
 Tyniec nad Wisłą 213
 Tustanie 67
 Tyras p. Dniestr 18
 Tyszkiewicz Ludwik 154
 Tyzenhaus Antoni 122, 123

U

- Ujazdów 186
 Ukraina 53, 88, 278, 280, 293
 Ustrzycki Jędrzej, poeta 186
 Uzun Hassan, władca Persji 280

W

- Walencja 277
 Wapowski Bernard 279, 289
 Warszawa 24, 41, 45, 83, 113, 127, 134, 151, 164, 194, 196, 244, 249, 254, 257, 258, 260, 268, 269, 282, 284, 287, 290, 291, 292, 304, 307, 309, 311
 Warta 129
 Watteau, Jan Antoni, malarz franc. rokoka 306
 Wawel 33, 299
 Wawelnica 66
 Wenecja 29, 126, 280, 291
 Wenedowie, stara nazwa Słowian 28
 Werdum Ulryk 50, 299, 300
 Wergili Claro 234
 Wersal 243
 Węgier 71
 Węgry 17, 22, 23, 28, 29, 124, 127, 216, 277, 280

- Wężyk Franciszek, poeta i prozaik 258
 Widawka 129
 Wiedeń 119, 166, 264, 285, 305, 309, 310
 Wieliczka 31, 32, 66, 261
 Wielin 67
 Wielkie Łuki 283
 Wielkopolska 17, 21, 26, 33, 150, 123, 209, 230, 245, 258, 293
 Wielohorski Jerzy 250
 Wielopolski hr. 272
 Wieluń 66, 67
 Wilanów 186
 Wilia 18
 Wilno 45, 52, 69, 72, 125, 159, 173, 211, 260, 268, 269, 295, 296, 309
 Winnicka odnoga 117
 Wisła 17, 24, 43, 45, 129, 161, 225
 Wisłok 73
 Wiślica 32, 66
 Wiślicki Jozafat, archiwariusz 264
 Wiśniewski, starosta rohaczewski 174
 Witkowski, artysta teatralny 252
 Witold, ks. litewski 51
 Władysław Biały, ks. gniewkowski 284
 Władysław IV, król polski 136, 177, 250, 292
 Władysław Jagiełło, król polski 45, 133
 Włochy 19, 29, 124, 127, 158, 162, 243, 244, 293, 310, 311
 Włostowica 309
 św. Wojciech 63, 217
 Wojna Franciszek 249
 Wolf, matematyk 243
 Wolski Mikołaj, miecznik koronny 169
 Wolski, pielgrzym 247
 Wolter, poeta, myśliciel 248
 Wołoszczyzna 28, 125, 127, 215, 245
 Wołyń 17, 22, 258, 260, 287, 297
 Worcell Stanisław 290
 Worocowicze 308
 Woronicz Jan Paweł, arcybiskup warszawski, prymas 252, 256, 258, 283
 Wrocław 265, 291
 Wrotnowski Feliks, redaktor 267
 Wyrwicz Karol 248
 Wysocice (woj. kieleckie) 210
 Wysocki 290
 Wypiański Stanisław 80
 Wyszogród 67
- V**
- Vanozzi Bonifacy, włoski dyplomata 198
 Vernet Horacy, malarz franc. 306
 Vestris Kajetan, sławny baletmistrz 250
- Z**
- Zabłocki Franciszek 252
 Zakrzewski 165
 Zaliwski Józef, partyzant 269
 Załuski Józef Andrzej hr. 261
 Załuski Kostka Andrzej Stanisław, Kanclerz Wielki, biskup krakowski 261
 Załuski Stanisław, bisk. krak., kanclerz 122, 123
 Zamoyski Jan, kanclerz w. kor. 136, 169, 199
 Zamoyski Władysław 267
 Zaosie 86
 Zaręba Andrzej, biskup szweryński 284
 Zawichost 67
 Zbigniew (brat Krzywoustego) 277
 Zborowscy 136
 Zborów 307
 Zebrzydowski Mikołaj 169

- Zelecki Franciszek 252, 253
- Zingg Adrian, rysownik, sztycharz 311
- Zygmunt August, król polski 17, 39, 69, 119, 123, 209, 219, 250, 279
- Zygmunt I, król polski 119, 209, 220, 255, 279
- Zygmunt III, 100, 119, 152, 197, 294
- Zygmunt, królewicz 136
- Złotoria 67
- Zwierzyniec 174
- z
- zmudź 17, 21, 211, 295
- zoliboż 311
- Żółkiewski Stanisław 170, 256
- Żółkowski Alojzy, komik warszawski 252
- Żuczowska, aktorka 252
- Żułów 295
- żytomierz 181

INDEKS RZECZOWY I OBJAŚNIENI

A

abris = plan 74
abusus = nadużycie 83
adamaszek = jedwabna wzorzysta tkanina 78, 90
adziamski = perski 91
Agnus Dei = Baranek Boży 70
agrafa = klamra 96
ajer = tatarskie ziele 92
Akademia krakowska 135, 291, 287, 288
Akad. sztuk pięknych w Petersburgu 308
Akademia sztuk pięknych we Wiedniu 311
akcja bojowa w Król. 296
alabaster 26, 34
alba = długa szata płócienna 138
alfresco = malowidło na świeżym tynku 93
alkierz = pokoić 76, 180
almaria = rodzaj szafy 90
alt 190
altembas = materia jedwabna tu-recka 91
ambara zob. bursztyn 34
ambit = krużganek 75
amfora = rodzaj dzbanki 34
antaba = klamra, ucho 93
antykamera = przysionek 76
apostołowie ze szczerego złota 165
arabeski = ozdoba fantazyjna 78, 241

archiwum 75
archiwum domowe 260
archiwum miejskie krakowskie 264
architrikliny = pokoje 76
arcybiskup 151
arcybiskup gnieźnieński 26, 136, 139, 140, 143, 209
arcybiskup gnieźnieński w roli namiestnika królewskiego 153
arcybiskup lwowski 22, 209
arcybiskup neapolitański 161
arcybiskup ormiański 49, 50
arcybiskupi 152
arfa = instrument strunowy 190
arkada = łukowe sklepienie 76
arkan = taniec narodowy na Pokuciu 193
arlekin — pajac 195
artyleria 244
astrologia = nauka wróżenia z gwiazd 222
audytor = słuchacz 223
audytor Wielkiej Roty 277
augustianie 214
autorament = regulamin 148

B

baja = sukno grube 148
bajorek = drucik złoty 111
bakenbarty = bokobrody 119
balasy = balustrada 75
baldachim 198
baleros = taniec hiszpański 193

- balet 250
 balustrada = ozdobna poręcz 75
 bandura = rodzaj lutni 190
 bankiet u kanclerza 198
 bariera = ganek 75
 barwa pokojowych 163
 basetla = bas 184
 bazar w Poznaniu 266
 bazylianie 234
 bedłki = grzyby 201, 202
 bekiesza = okrycie futrem podszyte 115, 116
 benedyktyń 213, 277
 beneficjum = uposażenie, dochód 68
 berajter = ujeżdżacz 84
 bergamaszki = tańce włoskie 193
 berło królewskie 139, 143
 bernardyni 214
 berżerka = krzesło na dwie osoby 91
 bębny 148, 189
 biblioteka francuska 260
 Biblioteka Jagiellońska 308
 Biblioteka Radziwiłłów 264
 Biblioteka Sobieskich 261
 Biblioteka Rady Stanu 264
 Biblioteka uniwersytetu warszawskiego 264
 Biblioteka uniwersytetu wileńskiego 264
 Biblioteka Zakładu Ossolińskich 268
 Biblioteka Warszawska (czasopismo) 284, 310
 Biblioteka Załuskich 185, 261
 Biblioteka lotaryńska Załuskich 261
 bić się w palcaty 233, 234
 biesiady królewskie 197
 biskupi 137, 141, 145, 151, 244
 biskupi — dochody roczne 209, 210, 211
 biskupi — wygląd i ubiór 155
 biskup chełmski 209
 biskup chełmiński 209
 biskup kamieniecki 209
 biskup kijowski 209
 biskup krakowski 139, 209
 biskup łucki 209
 biskup miednicki 209
 biskup płocki 209
 biskup poznański 209
 biskup przemyski 209
 biskup ruski 211
 biskup warmiński 34, 209
 biskup wileński 209
 biskupstwo krakowskie 215
 bitki studenckie 225
 biurko kolbuszowskie 181
 blachmalowany = pokryty roztopionym metalem 99
 bliny hreczane 201
 błogosławieństwo ludowi 161
 boazerie = rzeźbione ściany 78
 bonifratrzy 215
 bractwo biczowników 177
 brama triumfalna 170
 bramować = obszywać 101
 bronella = wielka śliwa 200
 broszury tajne 270
 bróg = sterta 38
 brukatela = materia podobna do złotogłowiu, lecz gorsza 93
 brygadier 231, 232
 bryka z kredensem 241
 buchasty = szeroki 103
 budowle 16
 buława 94
 buńczuk = sztandar, godło tureckie 94, 169
 burda = kłótnia 45
 burka krymska 241
 bursztyn 25, 34
 buzdygan = buława 95

C

- celny = ważny, znaczny 87
 cenzor szkolny 223

- chałupy kurne 88
 chłosta 233
 chodnik = korytarz 75
 chronologia = nauka o podziale czasu 228
 chropowatość sarmacka 248
 Centralny Komitet robotn. 296
 ceny na redutach 197
 ceregiele = wymuszone grzeczności 199
 ceremoniał przy uczcie 199
 ceremoniał mycia rąk przy uczcie 198
 ceremoniał w czasie przyjmowania gości 180
 chata 14
 chłop krakowski 108
 chłop litewski 50
 chłopci 158
 chodaki łyżane 107
 chorągiew = drzewo z przytwierdzoną materią, na której herb 51
 chorągiew husarska 166
 chorągiew karmazynowa 166
 chorągiew Królestwa Polskiego 146
 chorągiew księstw 146, 147
 chorągiew pancerna 166
 chorągiew piechoty 160
 chorągwi husarskich rodzaje 167
 chorągwi pancernych rodzaje 167
 chorągwie 148
 chorąży 158, 167
 chór kościelny 140
 chustki jedwabne 120
 chusty do okrycia 112
 chwytka = gra w piłkę 196
 ciastuch = kluski 201
 cierpki = ostry, przykry 42
 cia 128
 codex pictoratus Krakowa 303
 collegium nobilium = konwikt szlachecki 227
 cud nad Wisłą 297
 cukiernik 199
 cukry 145
 cyga = bąk (zabawa) 196
 cyganie 182, 190
 cyganki 182
 cyranka = dzika kaczka 200
 cytra = instrument muzyczny 190
 czapa z kitą 167
 czapka chłopska 107, 109
 czapka futrzana dla kobiet 110
 czarka = kubek bez ucha 64
 czarownica 247
 czarownik 247
 czasze złote 70
 czekan = z tureckiego: młot 103
 czekczery = długie spodnie 179
 czepiec na głowę 110
 czerw = robak 57
 cześnik = urzędnik dworski 64, 147
 członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk 258
 czupryna 117
 czwartkowe obiady 248
 „Czytelnia Niedzielną“ (pismo dla rzemieślników) 268
 ćwiczenia fizyczne w szkołach 228
 ćwiczenia pod pręgierzem 247
 czerńcy 230
- D**
- dalmatyka = ubiór kapłański 138, 140
 dania do jedzenia 97
 danina 14
 dary Bolesława Krzywoustego dla grobu św. Wojciecha 217
 dary dla kościołów 216
 delia = okrycie podszyte futrem 117
 delicja = specjał 49
 deputaci = posłowie ziemscy 150
 deputowany = członek deputacji, sędzia trybunału głównego 155, 156

- diadem = ozdoba głowy 64
 diakon 138
 dialektyka = umiejętność dyskutowania 222
 dialogi jezuickie 250
 dialogi szkolne 224
 dialogi uczniowskie 175
 diamenty 70
 dochody stolic biskupich 209, 210, 211
 dolman = dołoman, suknia zwierchnia 85
 doły na wilki 189
 dom profesorski Jezuitów 215
 dominikanie 213
 dominikanki 235
 domino = płaszcz kitajkowy 196
 domy chłopskie 87, 88
 domy magnackie 237
 domy mieszczańskie 87
 domy zajezdne 171
 domy żydowskie 88
 dotykanie Ewangelii przy koronacji 139
 doskonalenie polszczyzny 226
 dożywocie 165
 drab = chłop rosły 45
 drabanci królewscy 73
 drabanci pańscy 186
 drabant = dawny taniec 193
 dranica = cienka deska 87
 drogie kamienie 126
 drojetowy = półjedwabny 178
 drumla = instrument wargowy do grania 190
 drut srebrny 120
 drut złoty 120
 družka = przyjaciółka 222
 drużyny strzeleckie 301
 duda = instrument dęty starodawny (słowiański) 189, 190
 duet = ubiór na głowę kobiecą za Augusta II 111
 dukat węgierski 71
 dworski pobyt 234
 dworzanin 199
 dworzanie królewscy 71, 72, 146
 dworzanin respektowy 163
 dworzan obowiązki 162
 dwór królewski 71, 72, 73
 dwór pański 84
 dyftek = materia turecka 94
 dyktator szkolny 223
 dyrekcja = kierunek 222
 dyscyplina sroga 233
 dyscyplina w korpusie kadetów 232
 dystygowany = ugrzeczniony, wytworny 222
 dyszkant 190
 dywanik 242
 dywany perskie 94
 dyzunicy 230
 dzbany srebrne 147
 działa 159
 dziany = wyrobiony na drutach 78
 „Dziennik Literacki“ (czasopismo) 268
 „Dziennik Poznański“ (czasopismo) 267
 dzida 14
 dziergać = wyszywać 220
 dzieża = drewniane naczynie 89
 „Dzwonek“, pismo ludowe we Lwowie 268
 dzwonnica św. Marka 31
 dzynka = muzyczny instrument z dzwoneczkami 190

E

- edukacja damy polskiej 236
 egzamen z pobytu gości 180
 egzekwie 145, 146
 egzekwie królewskie 147
 ekran = zasłona 91

ekspedycja = wyprawa 167
 eksplikować = wyjaśniać 228
 ekwipaże 186
 emigracja polska 269
 Encyklopedia Orgelbranda 269
 epopeja Napoleońska 306

F

fabryka lania zwierciadeł 123
 fabryki sukna 123
 fabryki żelaza 122
 facjata = przednia ściana domu 74
 fajfer = piszczyk 186
 famuła = potrawa z chleba 201
 fandango = taniec hiszpański 193
 faraon = rodzaj gry hazardowej 184
 faryna = rodzaj cukru 200
 fechtować się = uprawiać szermierkę 218
 ferezja = suknia wierzchnia 85
 filar = słup, kolumna 74
 filomaci wileńscy 270
 flądra = drobny gatunek ryb 200
 fliegeladiutant = wyższy oficer przy panującym 173
 flora = materia żałobna 149
 flores = deseń 93
 flus = gra w karty 195
 fontaż = kokarda 118
 foremny = kształtny, zgrabny 17
 fort = oddzielna fortyfikacja 56
 fosa 76
 framuga = wnęka, wgłębienie 90
 frak 107
 franciszkanie 213, 214
 franciszkanki 235
 francuski ubiór 107, 148
 fregata 247
 frymarzyć = handlować 136
 fryz = belkowanie 78
 fryzura 117, 118
 furta 76

futra zagraniczne 126
 fuzja = strzelba 163

G

gada = piętro 74
 gajdki = małe skrzypce 190
 galarda (taniec) 193
 galerie obrazów 78
 galon = naszywka, lamówka 82, 106, 120
 galopada 193
 garniować = ozdabiać 237
 gawot (taniec) 193
 gaża = płaca 168
 „Gazeta Codzienna“ (czasopismo) 268
 „Gazeta Literacka“ (czasopismo) 310
 „Gazeta Warszawska (czasopismo) 266
 gbur = chłop 48
 generalny insp. sił zbrojnych 298
 generał autoramentu cudzoziemskiego 167
 gędzba = muzyka cicha 189
 gimnazjum gdańskie 230
 girlanda (taniec) 193
 girondy = mały stoliczek 90
 gliffy = węgly murarskie 74
 gmin = lud 47
 gobelin = kobierzec 79
 godzinnik = zegar 74
 gon = gonitwa, łowy 78
 gonitwa do pierścienia 195
 gospodyni czynności 239
 gospodyni dobra 238
 goszczenie młodzieży 225
 gościnność 16
 gości przybycie 178, 179
 gości przyjmowanie 178
 gorzałka = wódka 49
 górale 192

górka = pokój na piętrze 75
 graduał = część mszy św. 140
 graduał Olbrachta 304
 gramatyka = II klasa 221
 gra w karty 184
 gra w kości 194
 gra w kółko 224
 gra w piłkę 196, 224
 gra o rozkazanie 195
 gra w trawkę, tj. w zielone 196
 granica naturalna = przyrodzona 17
 gredytur = rodzaj jedwabnej materii 112
 greko-schizmatyk = odszczepieniec 51
 grobów strojenie 178
 grodzisko 14
 gronostaje 110
 gry hazardowe 242
 gryczanek = ciasto z mąki hreczanej 201
 grzybień = lilja wodna 92
 gusła = czary, przesady 16
 guwerner 242
 guziki brylantowe 106
 guzy do kontuszy 100

H

hafty 106
 hafty ręczne 44
 hajduk 84, 178, 179
 hajduk (taniec) 193
 halabarda = siekiera do rozcinania helmu 144, 195
 halabardnik = żołnierz uzbrojony 71, 144
 halsztuk = rodzaj krawata 149
 handel futrami 125
 handel ze Wschodem 124
 herby państwa 281
 hetman 159
 holendrzy = osadnicy niemieccy 87

hold książąt lennych 16
 hrydnia = izba 38
 humerał = lniana biała chusta 138

I

ilustracje do cechów krakowskich 303
 imbir = roślina do przyprawy potraw 124, 200
 imieniny pańskie 163
 imperator = urząd szkolny 223
 inkluz = przedmiot przynoszący szczęście 88
 instrukcje szlachty 150
 instrument elekcji 156
 instrumenty muzyczne 184
 instygator = oskarżyciel 157
 insygnia królewskie 139, 143
 intronizacja króla 143
 inżynieria 244
 izba jadalna 96
 izop — roślina 240

J

jabłko królewskie 139, 141, 143
 jagiellońska dynastia 281
 janczar = żołnierz turecki, chrześcijanin 84, 186
 jarzmo = drewniany zaprząg 48
 jarzyny 201
 jarzyn przyprawienie 239
 jawia = izba 38
 jazda ciężka 157
 jazda lekka 158
 jazda konna 233
 jazda tatarska 160
 jazda wojskowa 157
 jazda kuligiem 185
 jedwabne wyroby 127
 jedzenia pora 175

jezuici 215, 226
 jubka = stanik 112
 juramentum = przysięga korona-
 cyjna 139
 jurysdykcja marszałka 163

K

kadrowa kompania 297
 kadryl 193
 kalefaktory = stróż szkolny 222
 kaliber = kształt 69
 kameduli 214, 215
 kamerdyner = pokojowiec 82, 162
 kamień = 32 funtów 120
 kamienica pod „Baranami“ 169
 kamizelka 107, 149
 kamizelka kobieca 114
 kamlot = materia z włosów kozich
 106, 124
 kancelaria rządowa 234
 kanclerz 150
 kanclerz koronny 152
 kanclerz litewski 152
 kanonia kaliska 286
 kanonicy krakowscy 210
 kanonik 49, 68
 kantorek = biurko 93, 94
 kantoria wolborska 286
 kańczuk = bicz rzemienny 221, 234
 kapa kościelna 138, 140
 kapela 75
 kapelusz 117
 kapelusz słomkowy 108, 109
 kapnik = pokutnik 246
 kapników procesje 246
 kapników zwyczaje, obrzędy 244
 kara cielesna 234
 karabela 95
 karabela w srebro oprawna 163
 karabin krótki 167
 karbunkul = granat (skamieniały) 33
 karaimey 59

karczmarz 158
 kareta 144
 karmazynowy = ciemnoczerwony 90
 karmelicy 214
 karty do gry 122, 194, 195
 kary na złych uczni 221
 kary szkolne 221
 kastaniety = drewniane grzechotki
 193
 kaszmirski = wyrób wschodni 240
 kasztelanowie mniejsi 152
 kasztelanowie więksi 152
 katafalk ozdobny 168
 katechizm kadecki 232
 katedra chełmińska 211
 katedra gnieźnieńska 209
 katedra kamieniecka 210
 katedra kijowska 210
 katedra krakowska 137, 142, 143
 katedra plocka 210
 katedra pomerańska (pomorska)
 212
 katedra sambieńska (w Prusiech)
 212
 katedra warmińska 212
 kawaleria 167
 kawaleria nadworna 166
 kądziel 238
 kielich 67, 179
 kielich do picia 173
 kielnia = schowek w bryczce na
 pakunki 241
 kier = kir, sukno czarne, żałoba
 148
 kiereja = okrycie podszyte futrem
 116
 kiermasz = odpust 172
 kisiel = rodzaj galarety 201
 kitajka = tkanina bawełniana 90
 klasztory 146
 klasztory dominikańskie 213
 klasztory panieńskie 214
 klejnoty królewskie 70

- kluski wiejskie 201
 kmieć = włościanin 68
 „Kmiotek“, pismo ludowe w War-
 szawie 268
 kmoś = kum 172
 knysz = pieróg ruski ze serem 201
 kobierzec = dywan 78, 126, 144,
 241
 kobierzec wschodni 97
 kobierzec perski 186
 kobza = narzędzie muzyczne 189
 kojarzyć = łączyć 51
 kokarda 149
 kokosz = kura 57
 kokowy = kokosowy 103
 kolacja = powierzenie urzędu koś-
 cielnego 68
 kolasa 179
 kolbertyna = taśma złota 106
 kolegiata św. Jerzego na zamku kra-
 kowskim 67
 kolegiata św. Michała na zamku
 krakowskim 67
 kolegiata pultuska 310
 kolegiata wiślicka 67
 kolegium jezuickie 215
 kolenda 176
 kolekta = modlitwa 139, 140
 kolet = krawat 231
 koło poselskie 150
 kołpaczek 178
 kołpaczek kobiecy 112
 kołpak 100
 kołtun = choroba włosów 56
 komes = hrabia 64
 komisarz dworski 165
 Komisja Edukacyjna 234
 komora = izba 45
 komornik = przełożony nad komorą
 65, 72, 73
 kompania wojskowa 166
 kompania = zebranie towarzyskie
 114, 238
 komunia św. 141, 143
 komża = biała szata 182
 koncert = miecz obosieczny 167
 kondemnata = wyrok zaoczny 157
 konduita = prowadzenie się 84, 237
 konfekt = owoc smażony w cukrze
 240
 konfuzja = zamieszanie, nieład 204
 konieczność silnego rządu 298
 kontorsja = wykrzywianie twarzy
 246
 konstytucja 1922 r. 298
 konstytucja 1934 r. 298
 kontusz aksamiitny 240, 242
 konwikt 235
 konwikt pijarski 222
 koń 126
 konie pojazdowe 84
 konie wierzchowe 84
 konie włoskie 158
 koniuszy dworski 84, 165
 konsekracja = ceremonia poświęce-
 nia 64
 kontra = gra hazardowa 184
 kontredans 193
 kontusik 178
 kontusz 101, 103, 105, 107, 178
 kontusz karmazynowy 166
 kontusz zimowy 102
 kopalnia ałunu 26
 kopalnia miedzi 32
 kopalnia soli 20
 kopalnia srebra 20, 24
 kopia = lanca 158, 166
 korale 113
 korespondencja Stanisława Augusta
 261
 kordegarda = wartownia dla żoł-
 nierzy 75
 kornet = ubiór na głowę kobiecą
 111, 112 149
 kornet = róg do trzebieńia 190
 koronacja króla 139, 141, 143

- koronacja królowej 144
 koronki brabantkie 106
 koronki brukselskie 122
 korpus kadetów 231
 korzenie = wonne przyprawy 15,
 124, 200
 kostki do gry 194
 koszula gruba 107
 Kościuszkowskie insurekcje 287
 kotły 148
 kotylion 193
 kozak 192
 kozacy 53, 54, 55, 56
 krajczy nadworny 73
 krajczy 198
 krajka = odcięty brzeg sukna 233
 Krakowiak 191, 192
 Krakowskie Towarzystwo Pedagogi-
 czne 285
 kramarz = kupiec 46
 kramny = sklepowy 109
 kramzaus = gzyms 74
 kredens zastawiony 199
 krepinka = tasiemka 113
 kręgle 195
 krośnowy = wykonany na krośnie
 90
 król 16
 król chłopków 69
 królestwo kongresowe 294
 królewskie poselstwo na sejmiki 150
 królestwo polskie 67
 kruszce 20, 30, 32
 kruszenie chorągwi 147
 kruszenie kopii 168
 kryzys bałkański 273
 krwawnik koloru czerwonego 100
 Księstwo Poznańskie 265
 Księstwo Warszawskie 287
 krzyżak = gatunek lisa 115
 krzyże 67
 ksiądz egzorcysta = wypędzający
 diabła z człowieka 246
 książę 13, 16, 18
 książę pruski 152, 212
 książki zakazane 271
 kubek = naczynie do picia 64
 kubki srebrne 147
 kubrak 106
 kucharz 199, 241
 kuchmistrz 199
 kuchmistrz koronny 198
 kujawiak (taniec) 193
 kulbaka = siodło 237, 163, 167
 kulig 184
 kulig królewski 185, 186
 Kurier Wileński (czasopismo) 268
 kurka obnoszenie 186
 kurpie skórzane 107
 kustodia = część prowincji zakon-
 nej 213, 214
 kasza 201
 kuźnia 123
 kwef = zasłona głowy 113
 kwiaty zdobiące głowę 110
 kwindecz = dawna gra w karty 184

L

- lada jaki = pospolity, powszedni 13
 lama = materia przetykana złotem
 lub srebrem 124
 lamperia = dolna część ściany po-
 malowana 78
 lamus = skarbiec 75, 77
 laska drewniana 109
 laska marszałkowska 94, 156
 laska pielgrzymka 247
 lazur = ciało chemiczne 32
 lebiodka = majeranek 92
 lecić = ogrzewać 49
 legat = poseł 159
 legiony polskie 301
 lejebik = stanik 179
 lepianka = chata lepiona z gliny
 mieszanej ze słomą 88

- letnik = suknia letnia 110
 lawenda = włoska roślina 239
 liberia = ubranie służby 82, 163
 libertyn = człowiek wolnomyślny 242
 limonia = cytryna 200
 listy królewskie 150, 261
 listy wyzwolone — ozdobnie wykonane 222
 literaci warszawscy 258
 loch = otwór, jama 30
 logika = nauka myślenia 222
 loki 118
 lombard = zakład zastawniczy 45
 lustra zwierciadłowe 93
 lutnia = instrument strunowy 190
 lyoński sposób 120

L

- ładownica = patrolasz 163, 166, 248
 łańcuchy złote 71
 łańcuszki złote na szyję 113
 ławica = ława do siedzenia 89
 łaźniak = pokój kąpielowy 77
 łątki = ruchome lalki 190
 łokietny = łokciowy 200
 łoś 20, 26
 łowca zwierzyny 197
 łowczy nadworny 73
 łowienie niedźwiedzia 187
 łowy na wilki 188
 łowy na żubra 187
 łubianka = beczka do parzenia białizny 89
 łuk 158, 160
 łyżki do jedzenia 99

M

- magnat 83
 majestat mniejszy 140
 majestat wielki, podniesienie przed grobem św. Stanisława 143
 makata = wzorzysta tkanina 79, 241, 242
 maliniak 162
 małdrzyk = gatunek sera 239
 małmazja = wino południowe 98
 manewry strzeleckie 301
 mantelzak = tłumoczek, zawiniątko 240
 marcypowany = ozdobny 100
 mariasz = gra w karty 175, 184
 marmur 26, 34
 marmurek = lis czarniawy 115
 marszałka wybór 154
 marszałek 147
 marszałek dworu 71, 83, 165
 marszałek koronny 141, 152
 marszałek litewski 152
 marszałek trybunału 156
 marszałek wielki koronny 138
 marszałek wielki, zakres władzy 153
 marszałkowskie głowy 165, 237
 masztalerz = stajenny 162, 163, 240
 masztarnia = stajnia 75
 masztelarz = dozorca nad stajnią 84
 mat = wygładzona powierzchnia bez połysku 97
 materia jedwabna 120
 materklasy = rupiecie 183
 Mazowiecki las = patrz puszcza Białowieska 20
 mazur 192
 meble 92, 93
 meble do użytku dam 95
 meble głogowskie 101
 meble kolbuszowskie 101
 meble wielkopańskie 94
 medali kolekcje 95
 mediować = łagodzić 205
 melon = arbuz, bania 239
 melodrama = sztuka teatralna z towarzyszeniem muzyki 175

- memoriały województw 261
 metafizyka = badanie poza obrębem
 rzeczywistości 222
 metale 127
 metr = nauczyciel 238
 metropolita 49, 245
 metruديو = taniec hiszpański 193
 miąwszy = gruby 35
 miecz koronacyjny 139, 143
 miecz królewski 143
 miecz obnażony 140, 143
 miecznik koronny 139, 143
 miejsce cudowne 246
 mielizna = płytkie miejsce 18
 mieszczanin 158
 mieszkania kadetów 232
 mieszkania uczni 222
 mięsiwo do uczy 200
 mila morska = 5566 $\frac{1}{3}$ metra 29
 mila polska — miara długości 17
 minerał 25
 miniatury na pergaminie 262, 263
 minister spraw wojsk. 302
 minog = rodzaj ryby 200
 minoryci — franciszkanie 146
 miód 23, 162, 163
 miszurka = rodzaj szyszaka 166
 misja jezuicka 215
 misjonarze 244
 mistrz ceremonii przy koronacji
 król. 138
 misy srebrne 146, 147
 miśnik = podstawa 97
 mitra 143
 młodzież polska na uniwersytetach
 rosyjskich 269
 młynarz 159
 modła = wzór, miara 14
 monaster kijowski 245
 monaster perejesławski 244
 „Monitor“ (czasopismo) 249
 monitor = bat, jako kara 234
 Monsignore = Wasza Wysokość —
 tytuł prałatów 21
 moralność młodzieży 270
 Morze Bałtyckie 28, 123
 Morze Czarne 54, 127
 Morze Nowe 19
 Morze Weneckie zob. Bałtyckie 28
 mrućzek = gra towarzyska 196
 msza żałobna 147
 mszał burgundzkiej biblioteki z IX
 wieku 263
 mszał pergaminowy ozdobiony mi-
 niaturami 263
 multanka = piszczałka 190
 mundur kadecki 231
 mundur szeregowych 167
 mur pruski = ścianka drewniana 90
 musułbas = tkanina turecka 241
 mutet = rodzaj śpiewu 190
 Muzeum Czartoryskich 310, 311
 Muzeum Lubomirskich 264
 muzyka na kuligu 186

N

- nabożeństwo przed otwarciem sejmu
 153
 nabożeństwo ranne 181
 naczynia drogocenne 65
 naczynia kościelne drogocenne 67
 naczynia stołowe 97
 naczynia złote 70
 „Nadwiślanin“ (czasopismo) 267
 nadziak = rodzaj obucha 103
 nahaj 234
 namaszczenie przy koronacji 140,
 143
 namiot wielkiego wezyra 166
 namioty kosztowne 95
 na podręczu = pod ręką 178
 napoje chłopskie 49
 na respekcie = na utrzymaniu 178

- nastrój młodzieży lwowskiej 270
 nastrzępiony = nawalony 185
 naszyjnik z drogich kamieni 96
 nauczycieli elementarnych działal-
 ność 266
 nauczyciel tańców 220
 nauki matematyczne i fizyczne 227
 nawiązka 152
 nazwy klas 221
 neapolitańskie królestwo 158
 niedźwiedzia wodzenie 183
 nieschludny = nieporządny 68
 nieuctwo popów 244
 „Noc listopadowa“ obraz 309
 nocleg w podróży 241
 norbertanki 174, 235
 nowicjat = zakład przygotowujący
 do stanu duchownego 163, 214
 nowicjaty zakonne 213, 214
 nowicjuszka = młoda panna 162
 nuncjusz = poseł, pełnomocnik pa-
 pieski 17, 160
- O**
- obertas 193
 obiad wiejski 181
 obicia 126
 obicia flandryjskie 198
 obicia meblowe 90
 obicia pokojowe 93
 obmywanie nóg ubogim 216
 obowiązki dyrektorów szkolnych
 222
 obrady elekcyjne 135
 obrady sejmowe 151
 obrus 97
 obrzędy Wielkiego Piątku 177
 obrzędy Wielkiego Tygodnia 177
 obszar Polski 28
 obszlegi = naszywki 166
 obuch = rodzaj broni 103
 obuszek = laska, toporek 45
 obyczaje szlacheckie w. XVII 175
 obzierać = oglądać 175
 Ocean Niemiecki 127
 ochędóstwo = czystość 45
 ochmistrzyńni powinności 237
 ochmistrz zagraniczny 220
 odbywanie podróży 240
 odmiana stroju 100
 odpusty 246
 offertorium = część mszy św. 141
 ofiara pieniężna 146, 147
 oficer pancerny 166
 oficer sztabu 149
 oficjał = wikariusz biskupi 245
 oficyna kuchenna 75
 oficyna ogrodowa 75
 ognie sztuczne 145
 ogony sukien 113
 okap = brzeg dachu 74
 okrywa ze skór lamparcich 166
 okrzyknięcie króla 136
 olejkarz = roznoszący olejki 182
 olej katechumenów 140
 oltarz wielki 140
 opactwo „czterech fontan“ 277
 opera włoska 250
 opończa = męskie okrycie 116
 opończa sukienna 241
 opłatek wigilijny 176
 opłaty na groblach, mostach 128
 opona = okrycie 79
 opuszka = wyłogi z futra 112
 order Orła Białego 155
 order św. Stanisława 155
 ordynacja hr. Zamoyskich 284
 ordynacja sądów trybunalskich 157
 ordynaryjnie = zwyczajnie 82
 organizacja korpusu kadetów 231
 organizacje handlowo - przemysłowe
 w zaborze pruskim 266
 organizacje konspiracyjne 271
 organizacje wojskowe 273
 orkiestra 184

orkiestra wielka 190
 orkisz = gatunek zboża 201
 orszak królewski 144
 orszak uroczysty 161
 ostatki polskie 183
 ortografia 235
 ostrew = słup z kolcami 74
 oszkurowanie = taśma 242
 owoce 19, 24, 200
 ozdoby głowy kobiecej 111
 ozdoby kwiatowe na stół 98
 ozdoby meblowe 93
 ozdoby z drogich kamieni 94
 ożóg — kij 89

P

pacholik 162, 163
 pacholik królewski 72
 padwan = piosnka miłosna 190
 pajucy = sładzys 84
 pakul = klaki 109
 palant = gra w pilkę 224
 palcat = laska 224
 palcaty = bitwa w kije 224
 palestra 234
 paliusz (taśma szeroka) biskupów
 210
 pałac Daniłowiczowski 261
 pałac radziwiłłowski 251
 palasz 95, 166, 242
 „Pamiętnik... Nowy Warszawski“
 258
 pan zagórski 171
 pancierz stalowy 166
 panna respektowa = na utrzymaniu
 bezpłatnym 237
 panna służebna 237, 238
 panegiryk 245
 papiloty 118
 parciany = zgrzebny 108
 paroch = ksiądz grecko-unicki 244
 partia narodowa 272

partia socjalistyczna 272
 pas perski 240
 pas stambulski 240
 pas z kółkami 108, 109
 pasamony = paski, frędzle 82
 pasowanie mieszczan na rycerzy 143
 pasowanie rycerzy 143
 pasiecznik = dozorca pasieki 107
 pasy 120
 pasy haftowane srebrem i złotem
 chińskim 240
 pasztecik 199
 patentować = mianować 167
 patriarcha armeński 49
 patriarcha konstantynopolitański
 211
 paulini 214
 pauper = ubogi uczeń 175
 pawilon X Cytadeli warsz. 296
 pawiment = podłoga 77
 paż = młody szlachcic w służbie
 dworskiej 162
 pegaz = rumak skrzydlaty 186
 penitencjariusz 277
 pensjonować = w pensję opatrzyć
 236
 perły 113
 perspektywa = widok w dal 74
 peruka 117
 pęczak 201
 piec 78, 88, 89
 piechota 158
 pielgrzym 247
 pielgrzymka pokutna 216
 pierogi ruskie 201
 pierścionki 113
 pierwsza organizacja strzelecka 273
 piękne sztuki w szkolnictwie 228
 pigwa = krzew jabłkowy 24
 pijacy znakomici 174
 pijaństwo w dobie saskiej 173
 pijarowie 214
 pijarzy 227, 282

- pikieta = gra w karty 195
 pikować = przesywać 166
 pisarz cechowy 222
 pistacja = krzew 200
 pistolet 166
 piwo 162, 163
 piwsze = gorsze piwo 49
 plac Grzybowski w Warszawie 296
 placenta = różga 221
 placki (potrawa) 201
 plaga = bicie 221
 plagi jako środek wychowania 233
 plus ultra — ponadto 70
 płotka = ryba 176
 plug 14
 poborowy = pobierający daniny 58
 pochód uroczysty na maskaradzie 170
 poczet = orszak, świta 166
 poczet sowity 168
 poczty = podarunki 14
 poczty jazdy 161
 podarunki 145
 podbrygadier 231, 232
 podarunki dla dworzan 163
 podatek katedralny 245
 podatek ziemski 158
 podawanie potraw 198
 podczaszy 84, 147
 poddany 16
 podkanclerzy 150
 podkanclerzy koronny 152
 podkanclerzy litewski 152
 podkomorzy 147
 podkoniuszy 147
 podłogi z tafli 93
 podkurek = postna wieczerza 182
 podróż Bolesława Krzywoustego przez Węgry 216
 podróż zagraniczna 242
 podskarbi 84, 147
 podskarbi dworski 165
 podskarbi koronny 152
 podskarbi litewski 152
 podstoli 147
 podszycia futrzane 102
 poetyka = klasa, w której wykładano poezję 221
 pogłówne 159
 pohulanka = swobodna zabawa 39
 pojedynek na szable 204—206
 pokojowych obowiązków 163, 164
 pokost = olej, farba 93
 pokój ubieralny 237
 pokrywy do półmisków 98
 polonez 191
 „Polonez“ obraz 315
 polowanie 175
 polowanie z prosięciem 189
 połowiczny = do połowy 48
 pomoc materialna dla literatury 265
 pomosty = narzędzie dęte 190
 pontyfikał 139, 142
 pontyfikał Erazma Ciołka 262, 304, 310
 pończochy jedwabne 107
 popis zbrojnej szlachty 158
 portiery 77
 portofolio = zbiór aktów 41
 porte-épée 148, 149
 portyk = przedsienie 74
 porucznik 167
 porucznik chorągwi 168
 porządek w chorągwi 168
 poseł turecki 118
 posłów sejmowych ubiór. 154
 posłów wybór 150
 postulować = prosić 139
 poszanowanie dla stanu i pochodzenia 180
 potaż = sól 124
 potrawy chłopskie 172
 potrawy ludowe 201
 potrawy na ostatki 184
 potrawy obiadowe 182
 potrawy wigilijne 176

- potrawy żydowskie 202
 potrzeba = bitwa 78
 P. O. W. (polska organizacja woj-
 skowa 297
 powała = strop 78
 powietrznik = kurek na dachu 74
 powinności 14
 powitanie dygnitarza 179
 powitanie nuncjusza 199
 powozów fabryka 120, 122
 powstanie 1836 r. 272
 powtórki językowe 224
 poziom = parter 54
 pożegnanie zapustne 182
 półmiski do potraw 134
 półmiski srebrne z pokrywami 198
 praca konspiracyjna w Wilnie 296
 prałaci 68
 prawo magdeburskie 246
 prażucha 201
 preferencja = wyższość 235
 prezentacja na parocha 245
 prezydent trybunału 156
 procesja koronacyjna 137, 139
 procesja w czasie trybunału 157
 program nauczania 221
 program szkoły akademickiej 227
 promocja = przejście do wyższej
 klasy 234
 prowincje zakonne 213, 214
 prymas = arcybiskup gnieźnieński
 83, 134, 148, 155
 prymira = gra w karty 195
 pryncypalnie = zasadniczo 180
 przedstawienia uczniowskie 175, 176
 przedstawienia teatralne 250
 „Przegląd rzeczy polskich“ (czaso-
 pismo) 267
 przekroczenia dworskie 163
 przepaski 109
 przepasowanie kontusza 102
 przepisy porządku na redutach 197
 przygwaźdzać = osadzać 187
 „Przyjaciel ludu“ (czasopismo) 267
 przyjęcie na ostatki 184
 przyjmowanie kobiet 180
 przymuszanie do jedła i napoju 171
 przyjmowanie gości 171
 przyjmowanie posła weneckiego 133
 przymówka = przytyk 69
 przypasywanie miecza królowi 140,
 143
 przyprawy do potraw 200
 przysięga na zachowanie praw 137,
 141
 przysmaki słodzone 202
 przywileje starszyny szkolnej 223
 psikus = figiel złośliwy 180
 pszennik = kołacz pszeniczny 201
 ptactwa łowienie 197
 ptactwo domowe 89
 ptactwo do uczyty 200
 ptactwo dzikie 27
 ptactwo polne 48
 ptasznik 197
 pulpit 94, 140
 pultynka = poduszka do igieł 100
 pułap = sufit z belek i desek 89
 pupki = futra przednie 102
 purpury złociste 146, 147
 puszczenie wsi w dzierżawę 164
 puszkarstwo = sztuka robienia dział
 45
 puzdro = pudło do podróży 241
 puzon = rodzaj trąby 190

R

- rabunek bibliotek Załuskich 264
 raca = rakieta 169
 Rada adm. W. Ks. Krakowskiego
 305
 Rada ministrów 298
 Rada senatu 150
 Rady obwodowe w Galicji 171
 ratyna = tkanina wełniana 148

- razić = uderzać 54
 reduca 196
 refektarz = sala jadalna 78
 reformy szkolne Konarskiego 226
 regał = dawne małe organy 190
 regimentarz 167
 reguła zakonna św. Brygidy 215
 rej wodzić = przodować 46
 rejestra przychodów i rozchodów
 Jagiellonów 261
 rejtzsula saska 250
 relacja = raport, zdanie sprawy 17
 retoryka, wyższa klasa 221
 rewerencja = uszanowanie 139
 rezurekcja 178
 rezydent 165
 ręczniki haftowane 198
 rękawiczki 113, 138
 rękawy kontusza 105
 rękodajny = służa, dworzanin 164
 robocizna 14
 „Robotnik“ organ P. P. S. 300
 robron = szeroka suknia kobieca
 115, 149
 rogówka = spodnica z płótna na
 obręczach 114, 115
 rokieta = rodzaj komży 198
 rostruchan 98
 rotmistrz 167
 rozbudowa armii narod. 298
 rozchód = wydatek 81
 rozdawanie jałmużny 216
 „rozum szkolny“ 227
 rożek sybirski = chleb świętojański
 92
 róg = puchar wyrobiony z rogu 64
 równiny 22
 rubiny 70
 ruch narodowy w Puławach 254
 ruch rewolucyjny 273
 ruch wojskowy 274
 rugać = usuwać 46
 rusznica 158
 ryby krajowe 200
 ryby morskie 127
 rycerstwo w stroju staroświeckim
 170
 rycerze w pełnych zbrojach 146
 rygory zachowania się domowego
 180
 rykowisko = bykowisko 26
 rząd = uprząż 70
 rząd sadzony złotem, srebrem, dro-
 gimi kamieniami 161
 rząd na konie 94, 100
 rząd suty 163
 rządnik czerkieski 163
 rzeki polskie 127, 128
 rzemieślnicy 54, 75
 rzucanie 195
- S
- sadzawka 76
 sajdak = kołczan 160
 saki = szachy 193
 sakramentka = benedyktyнка 235
 sala biblioteczna Załuskich 261, 262
 sala sejmowa 153, 154
 sala senatorska 154
 sale biblioteczne Załuskich 262
 saletra 25
 salopa = okrycie kobiece 110, 113,
 114, 115
 sałamacha = krupy owsiane 201
 samsiek 38
 sarabanda = staroświecki taniec hi-
 szpański 193
 sądy asesorskie 151
 sądy marszałkowskie 196
 sądy sejmowe 150, 151
 schizmatyk 211, 213
 sejm elekcyjny 149
 sejm konwokacyjny 149, 127
 sejm skonfederowany 154
 sejmiki prowincjonalne 150

- sekciarz dworski 165
 sekretarz koronny 152
 sekretarz królewski 150
 sekretarz litewski 152
 senat miejski 143
 senatorowie 134, 151
 senatu obrady 153
 serdelek = kielbasa 200
 serwantka = szafa oszklona 90
 sery 200
 sesja trybunalska 157
 sędzia trybunału 156
 siermięga 107, 109
 signoria wenecka 134
 skalany = splamiony 16
 skarbiec radiwiłowski 165
 skarbnik = pojazd ze schowkami 241
 skład = skarbiec 57
 skład senatu 152
 skonfederować = zbić z tropu 202
 skóra 126
 skrzydła husarskie 160
 „Słowo“ z Petersburga (czasopismo) 268
 słudzy dworscy 81, 82
 smażenie konfitur 239, 240
 sobole 110
 solanka = duże naczynie 89
 solenizant 97
 „Spektator“ pismo 249
 spinka do rękawów 105
 spiski w Galicji 269, 270
 spodnie 104
 spodnie płócienne 107
 „Spójnia“ kółko samokszt. 296
 społeczna praca Piłsudskiego 296
 sposobny = zdatny 45
 spowiedź szkolna 225
 sposób egzaminowania 223
 sprawić = wykonywać 81
 sprzęty katedry krakowskiej 210
 sprzęty kosztowne 166
 sprzężaj = bydło robocze 48
 srebro żywe 25
 stan duchowny 234
 stan liczbowy Biblioteki Załuskich 264
 stany w Księstwie Poznańskim 267
 stalle 141
 starsza rada królewska 139
 stępak = koń chodzący stępa 146, 147
 stolarskie wyroby 122
 stolica nauk i obyczajów polskich 257
 stolnik = urzędnik dworski 64, 73
 stołowe przyprawy 127
 stołu nakrycie 171
 stoły biesiadne dla dostojników 198
 stoły dworskie 162
 stoły jadalne 96
 stoły lane ze srebra 165, 166
 stół królewski 197
 stopa = jednostka miary 53
 stroić = wyprawiać 45
 strój kuchmistrzów 99
 stosunki z emigracją 271
 stowarzyszenie „Luźu Polskiego“ 271
 stronnictwo Czartoryskiego w Paryżu 267
 strzały 158
 strzelec 241
 strzelecki... polski ruch 272, 297
 strzeziennego wychylenie 180
 strzyżyk = ptak wróblowaty 27
 studia gimn. Piłsudskiego 295
 studia zagraniczne 244
 subdiakon 138
 substancja = majątek, fortuna 164
 suchedni = wynagrodzenie kwartalne 82
 sudanny = nadobny 105
 sufragan 49
 suknie kobiece 112

- suknie pontyfikalne 160
 sukno brukselskie 146
 sultan turecki 125
 supraporty = ozdoby nad drzwiami 78
 suto = bogato 90
 Sybilli świątynia w Puławach 252, 255, 256, 257
 syntaksa = klasa, gdzie uczono składni 221
 synod = zjazd biskupów 159, 228
 sypialnia 96
 sypialnia w pałacu Żałuskich 262
 szabla 148, 158
 szafran = roślina 58
 szal (taniec) 193
 szafa 93, 94
 szalamaje = piszczałka 190
 szamerowany = wyszywany plecionką 114
 szarafan = suknia kobieca 110
 szarawary = spodnie 85, 242
 szata królewska 146
 szczapa = kawał drzewa smolnego 54
 szeląg = drobna moneta 223
 szeregowy pancerny 167
 szezlong = kanapa do leżenia 90
 szkolenie armii narod. 297
 szkoły akademickie 225
 szkoła katedralna 140
 szkoła pospolita dla dziewcząt 235
 szkoły powszechne 228
 szkoły różnowiercze 229
 szkoły w Ks. Poznańskim 265
 szkud = dawna moneta złota 26
 szlachta 16
 szlachta szwedzka 161
 szlichtada = sanna 184
 szmaragdy 70
 szmelcowany = pokryty emalią 100
 sznurówka 112
 sołodusza = potrawa z maki 201
 szos = podatek miejski 47
 szpaler = opona, obicie 90
 szperka = słonina przysmażona 183
 szpikanard = roślina 239
 sztajer (taniec) 193
 sztuciec srebrny 199, 182
 szustkory = strojny ubiór niewieści 115
 sztandar 169
 sztokfisz = ryba morska 200
 sztort = wielka piszczałka 190
 sztuciec = nóż, widelec i łyżka 99
 sztukaterie 93
 sztych = ostrze 203
 szuba 109
 szumka = taniec podobny do mazura 192
 szycie bielizny 235
 szynion = ubiór na głowę z czasów Augusta II 112
 szyper = dozorca na statku 164
 szyszak na głowę 166
 szyszak z orlimi piórami 167
 środy wstępnej zwyczaj 183
 święta rodzinne 175

T

- tablice w korpusie kadetów 232
 tabliczki dla złych uczni 224
 tabor = obóz otoczony wozami 56
 tajne organizacje wojskowe 273
 talmud = zbiór ksiąg religijnych 59
 tamburyn = bębenek 193
 tańce krajowe 236
 taniec polski 145, 184
 taniec polski okrągły 192
 tarcica = deska 93
 tarcza 158
 tasak = miecz krótki 195
 tatarka = gryka 38
 teatr dawny polski 258

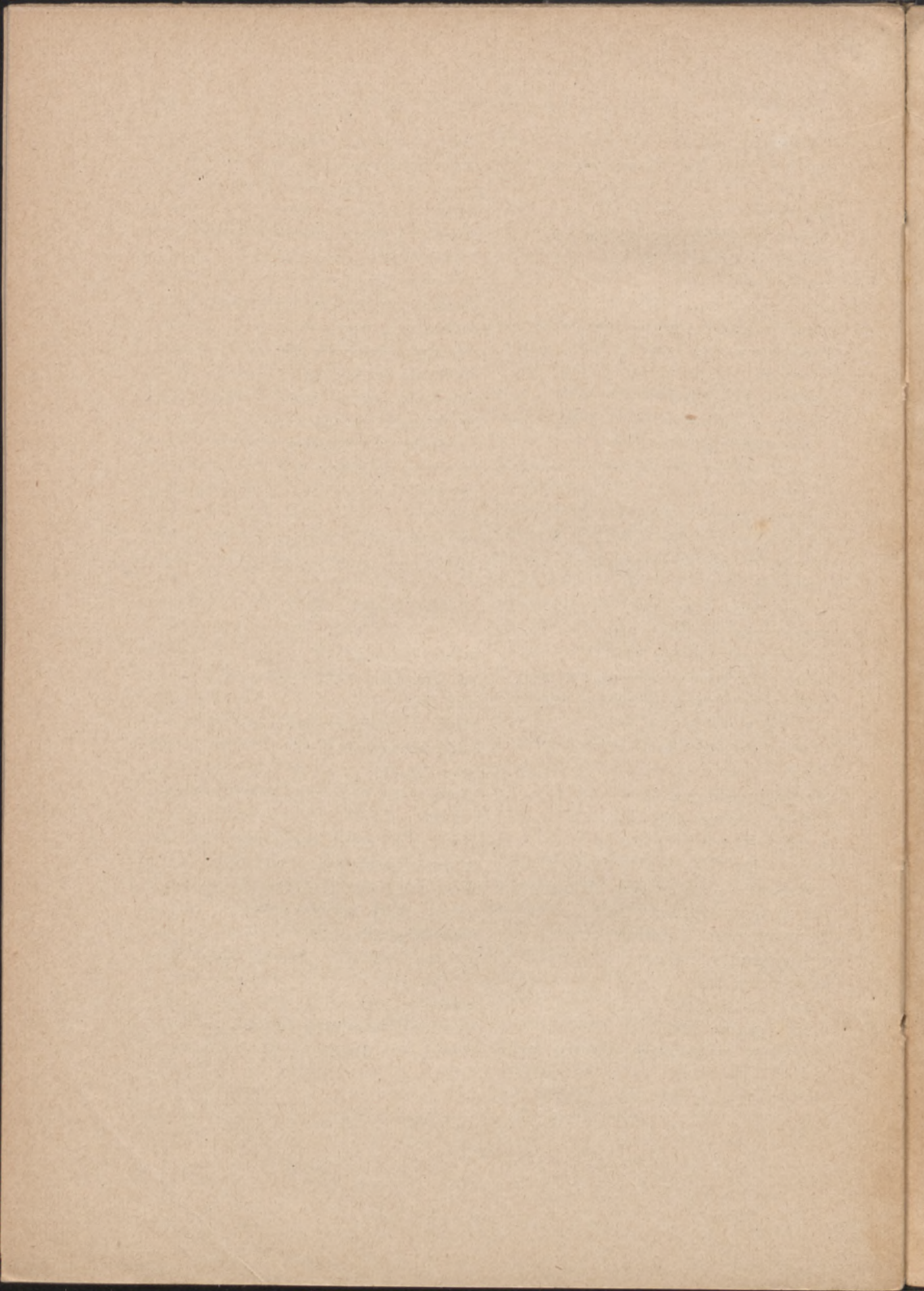
- teatyni 222, 226, 244
 Te Deum 143, 145
 „Tekka Wileńska“ (czasopismo) 268
 teblak = taśma albo chustka do
 podtrzymywania chorej ręki 103
 tenor 190
 teorban = rodzaj lutni 186
 tkanina jedwabna 126
 tłuczeniec = ciasteczko 181
 tłumaczenia z francuskiego 251
 tłumaczenie dzieł obcych 226
 tortury 246
 towary wschodnie 124, 125
 Towarzystwo demokratyczne w Pa-
 ryżu 265
 Towarzystwo ksiąg elementarnych
 287
 Towarzystwo Naukowej Pomocy 266
 Towarzystwo Przyjaciół Nauk 255,
 257, 264, 282, 294
 Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Po-
 znaniu 268
 tradycja ruchu zbrojnego 272
 tragedie klasyczne 258
 trakt = droga 180
 traktat ryski 298
 trefiony = strojnie czesany 119
 tron królewski 154, 155
 trumienka szczerozłota dla relikwii
 św. Wojciecha 217
 trumoar = zwierciadło stojące, dłu-
 gie do ziemi 91
 trwonienie majątku 242
 trybunał 234
 trybunał koronny 156
 tryszak = flus, gra w karty 184
 trzebić = wycinać drzewa 34
 trzewiki 107, 113
 trzonki ozdobne 99
 tuczenie drobiu 240
 tur 26
 turma = koza 75
 twaróg = ser 239
 „Tygodnik Ilustrowany“ (zasopis-
 mo) 268
 Tymczasowa Rada Stanu 297
- U**
- ubieranie maski 196
 ubiór bogaty 161
 ubiór hajduków (z węgierska) 85
 ubiór husarski 166
 ubiór na krój niemiecki 100
 ubiór królewski 70
 ubiór pancernych 166
 ubiór dla paziów 71
 ubiór służby 85
 ucisk w Poznańskim 265
 uczta królewska 134, 145
 uczta wystawna 162
 uczta na elekcjach 136
 uludzenie = oszukiwanie 229
 unycie rąk 141
 unkecja = namaszczenie 140
 uniwersał = list królewski do na-
 rodu 148
 upominek królewski 141
 uprzedzenie szlachty do szkół 229
 „uroczystość trupowa“ 169
 urządzenie wewnątrz wielkopańskich
 94
 urzędnicy miasta Krakowa 143
 urzędy szkolne 223
 usplawnienie rzek 128, 129
 ustalenie granic wschodnich 297
 uszak = rama drzwi 89
 wzierać = wglądać 68
- W**
- wachlarz 113
 wagant = odrębny głos w muzyce
 184
 wakacje szkolne 224
 walc 193

- warcab = krążek 118
 warcaby = gra towarzyska 175
 warkoćze 110, 111
 warsztaty sukienne 120
 warsztaty do tkania pasów 120
 „Wesele w Jaworowie“ obraz 311
 wędliny 200
 „Wiadomości polskie“ (czasopismo) 267
 „Widok Wawelu“ obraz 309
 wielki ołtarz 139, 141
 wielki post 246
 wielwany = pokryty emalią 100
 wigilia Bożego Narodzenia 176
 wilczury = futra z wilków 115
 wina obce 127
 wino 162, 163
 winne latorośle 24
 wiśniak 162
 witriol 25
 wizytki = zakonnice reguły Nawiedzenia N. P. Marii 235
 wjazd 75
 wjazd uroczysty 159
 włócznia 158
 wojaż = podróżowanie 242
 wojewoda wołoski 125
 wojewodowie 152
 województwa 19, 32, 150
 województwo bełskie 150
 wojew. krakowskie 123, 150
 wojew. lubelskie 150, 254
 wojew. podolskie 150
 wojew. ruskie 150
 wojew. sandomierskie 123, 150
 wojew. sieradzkie 123
 wojsko nadworne 164
 wojsko zaciężne 158
 wokanda = rejestr spraw 157
 wonności 127
 wotum = głos 136
 wozownia 75
 wódek domowych gatunki 240
 wódki wyrób 239
 wóz triumfalny 145, 168, 170
 woźny trybunalski 157
 wozy wojenne 159
 wrzęciądz = zawora 88
 wskazania dla dziecka królewskiego 218, 219
 wskazania dla księcia 219
 współzawodnictwo w szkole 223
 wtorek zapustny 182
 wychowanie domowe 225
 wychowanie domowe na wsi 233
 wychowanie dziewcząt 235
 wychowanie królewskie 217
 wychowanie młodzieży przez Czartoryskiego 253
 wychowanie szkolne 225
 wydatki na ucztę wielkopańską 200
 wydzierstwo = ograbianie 69
 wykopaliska 26
 wynagrodzenie za naukę 229
 wyrabianie płótna 240
 wyroby białoskórnice 126
 wystawa = ganek, daszek 85
 wywabić = wyprowadzić 81
 wywar = wygotowywanie się 33
 wyzwoliny na dworzanina 164
 wzgórze 22

Z

- zabawa w żołnierzy 196
 zabawa przy kuligu 185
 zabawy w szkole 224
 zabiegi elekcyjne 136
 zabobony 48
 zabój = zabójstwo 16
 zabór austriacki 269
 zabór pruski 265, 301
 zabór rosyjski 301
 zacierka 201
 zainteresowanie dla pojęć republikańskich 265

- zajęcia kobiet 181
 Zakład Nar. im. Ossolińskich 268,
 304
 zaklinanie czartów 246
 zalety królewskiego dziecka 218
 zamek krakowski 66
 zamki 66
 zamorca = zamorski 13
 zamach stanu 1926 r. 298
 zaporozscy 193, 195
 zaprzęgi bogate 186
 zapusty 178, 182
 zasady demokratyczne w Ks. Poz-
 nańskim 267
 zasługi księży w zaborze pruskim
 266
 zastawa bogata 199
 zastawa złota 198
 zasuty = zasypany piaskiem 18
 zausznice 113
 zawiadowca dóbr 165
 zawierucha (taniec) 193
 zbiory przyrodnicze 95
 zbiór dekretów Grzegorza IX 263
 zbiór pamiątek narodowych 255, 257
 zbiórka wojska 158
 zboże 19, 124, 126
 zbroja 158
 zbroja królewska 69
 zbroja żelazna 166
 z czoła = z przodu 86
 zegary 70
 zelżywość — zniewaga, obelga 16
 zdunowy = gliniany 48
 Zgromadzenie Narodowe 298
 zgromadzenie zakonne 146
 ziemia św. 280
 ziemstwo 234
 zjazdów walne 150
 złotogłów = tkanina złotolita 63
 złoty = wart. dukata 72
 znajomość geografii 227, 236
 znajomość historii 227, 236
 znak = sztandar 51
 zrab = drzewo zrabane 57
 źródła historyczne 281
 Związek Strzelecki 297
 Związek walki czynnej 297
 zwierciadła srebrne 94
 zwierzęta domowe 89
 zwierzęta dzikie 19, 26
 zwierzęta juczne 126
 zwierzyny łowienie 197
 zwodniczy = łudzący 81
 zwyczaje gościnne 171
 zwyczaje wiejskie w ostatni wtorek
 183
 zwyczaje wielkośrodowe 177
 źrebiec — młody koń 69
- Z
- żałoba cienka 148, 149
 żałoba gruba 148, 149
 żołąd 159
 żolna = ptak kraskowaty 33
 żołnierz zaciężny 159
 żubr 20, 26
 żupan 101, 103, 105, 107, 178, 240,
 242
 żupan aksamitny czarny 247
 żupan granatowy 166
 żupy solne 30, 31, 32
 żur = biały barszcz 201
 życie wiejskie 181
 żyd 50, 56, 57, 58, 59, 182, 190,
 193, 194
 Żydówka 182
 żyrandol = ozdobny świecznik 91
 żywoty św. Polaków 245



S P I S T R E Ś C I

Przedmowa do wydania pierwszego
Przedmowa do wydania drugiego

KRAJ I LUDZIE

Polska przedhistoryczna i pierwszych Piastów	13— 16
O usposobieniu i obyczajach Polaków	16
Opis kraju	17— 20
Ziemia i jej płody	21— 34
Trzebieenie lasów, uprawa roli i siejba	34— 39
O narodzie polskim	39— 41
Polska XVII w. w relacji francuskiej	41— 44
Miasta i mieszczaństwo	45— 47
Lud wiejski	47— 49
Ormianie	49— 51
Litwini	51— 52
Ukraina i Kozacy	53— 56
Żydzi	56— 59

KULTURA MATERIALNA

Złote czasy Bolesława Chrobrego	63— 65
Budowniczy państwa Kazimierz Wielki	66— 69
Na dworze Zygmunta Augusta	69— 74
Pałace i dwory	74— 81
Na dworze możnego pana	81— 82
Dwór w epoce Augustów	82— 85
Dom szlachecki i miejski	85— 88
Dom wiejski	88— 90
Meble	90— 94
Bogate wnętrza	94— 96
Stół i nakrycie stołu	96— 99
Ubiory	100

Szlachty ubiory	100—107
Ubiór kmiecy	107—109
Stroje niewiast	109—115
Futra	115—117
Włosy, broda i wasy	117—119
Przemysł w w. XVIII	120—122
Przemysł w epoce stanisławowskiej	122—123
O handlu polskim	123—127
Drogi i kanały handlowe	127—129

ZWYCZAJE I OBYCZAJE

Na dworze Kazimierza Jagiellończyka	133—134
Elekcja	134—137
Ceremoniał koronacyjny	137—143
Koronacja	143—144
Uroczystości koronacyjne	144—145
Pogrzeb Kazimierza Wielkiego	145—148
Przepis żałoby po śmierci Augusta III	148—149
Sejm i senat	150—156
Trybunały w Polsce	156—157
Wojenna potrzeba	157—159
Wjazd uroczysty	159—162
Obraz dworu	162—164
Dwory możnych panów za Stanisława Augusta	164—166
Chorągwie i poczty pańskie	166—168
Pogrzeb Józefa Potockiego w Stanisławowie	168—169
Maskarada	169—170
Gościnność	171—172
Gościnność u chłopów	172
Obyczaje szlachty w dobie saskiej	172—174
Obyczaje majątniejszej szlachty na początku panowania Stanisława Augusta	175—178
Życie rodzinne na wsi pod koniec XVII w.	178—182
Polskie zapusty	182—184
Kulig	184—186
Polowanie na żubra i niedźwiedzia	187—188
Łowy na wilki	188—189
Muzyka	189—190
Tańce	191—193
Gry i zabawy	193—196
Reduta	196—197
Uczty za Bolesława Chrobrego	197

Uczta królewska	197—199
Uczta wielkopańska	199—200
Potrawy ludu	201—202
Potrawy żydowskie	202
Zwada	202—204
Pojedynek	204—206

KULTURA UMYSŁOWA

Kościół katedralny	209—212
Zakony w Polsce	212—215
Zwyczaj pokutny	216—217
O wychowaniu królewskiego dziecka	217—219
Wychowanie księcia	219—220
Wychowanie dzieci	220—225
W epoce wielkiej reformy (szkoły akademickie — szkoły powszechne — szkoły u dysydentów i dyzunitów)	225—231
Korpus kadetów	231—233
Wychowanie domowe	233—234
Wychowanie dziewcząt	235—236
Fraucymer	236—238
Zatrudnienia kobiet	238—240
Sposób odbywania podróży	240—242
Podróże za granicę	242—244
Cienie epoki saskiej	244—247
Ruch umysłowy i teatr za Stanisława Augusta	248—252
Puławy	252—257
Towarzystwo Przyjaciół Nauk	257—260
Biblioteka pałacowa	260—261
Biblioteka Żałuskich w Warszawie	261—264
Ossolineum i Muzeum Lubomirskich	264—265
Stosunki kulturalne pod zaborem pruskim w poł. XIX w... ..	265—267
Stosunki kulturalne pod zaborem rosyjskim	267—269
Stosunki kulturalne pod zaborem austriackim	269—271
W świetach niepodległości — Józef Piłsudski o polskim ruchu strzeleckim	272—274
Źródła A	277—300
Źródła B	303—311
Indeks osobowy	315—328
Indeks rzeczowy i objaśnień	329—349

S P I S R Y C I N

Grodzisko z doby piastowskiej w Łomżyńskim	14
Wykopalisko z epoki kamienia i gliny	15
Gdańsk z w. XVII wedle współczesnego sztychu	18
Żubr	20
Wnętrze salin wielickich według sztychu z XVIII w.	21
Kielich Dąbrówki w Trzemesznie	22
Świecznik w stylu „empire“	23
Gotycka monstrancja i kielich z w. XVI	24
Pulpit drewniany z w. XVII w kościele par. w Bieczu	25
Gotycki świecznik drewniany w kościele w Bieczu	27
Ława rokokowa z kościoła w Ptaszkowej	29
Widok Warszawy z w. XVII według współczesnego sztychu	30
Widok Zamościa z r. 1821 według rysunku Brudera	31
Zamek na Wawelu od strony Wisły	33
Ulica w Toruniu (dom urodzenia Kopernika)	35
Ratusz z w. XVI w Bieczu	36
Ratusz w Sandomierzu	37
Kupcy z w. XVI	38
Miecznicy z w. XVI	40
Kramarze z w. XVI	41
Spichlerz drewniany w klasztorze w Zwierzyńcu	42
Skarbiec kościelny w kolegiacie Ołyckiej	43
Model pałacu w Łobzowie z w. XVII	44
Ornaty haftowane z Bielana i Zwierzyńca	46
Rodzina włościańska według Norwida Cypriana	47
Chłopi na targu	48
Litwini z w. XVI	51
Litwin z w. XVI	52
Biwak Kozaków według Orłowskiego A.	53
Kozacy według Szlegla Kornela	55

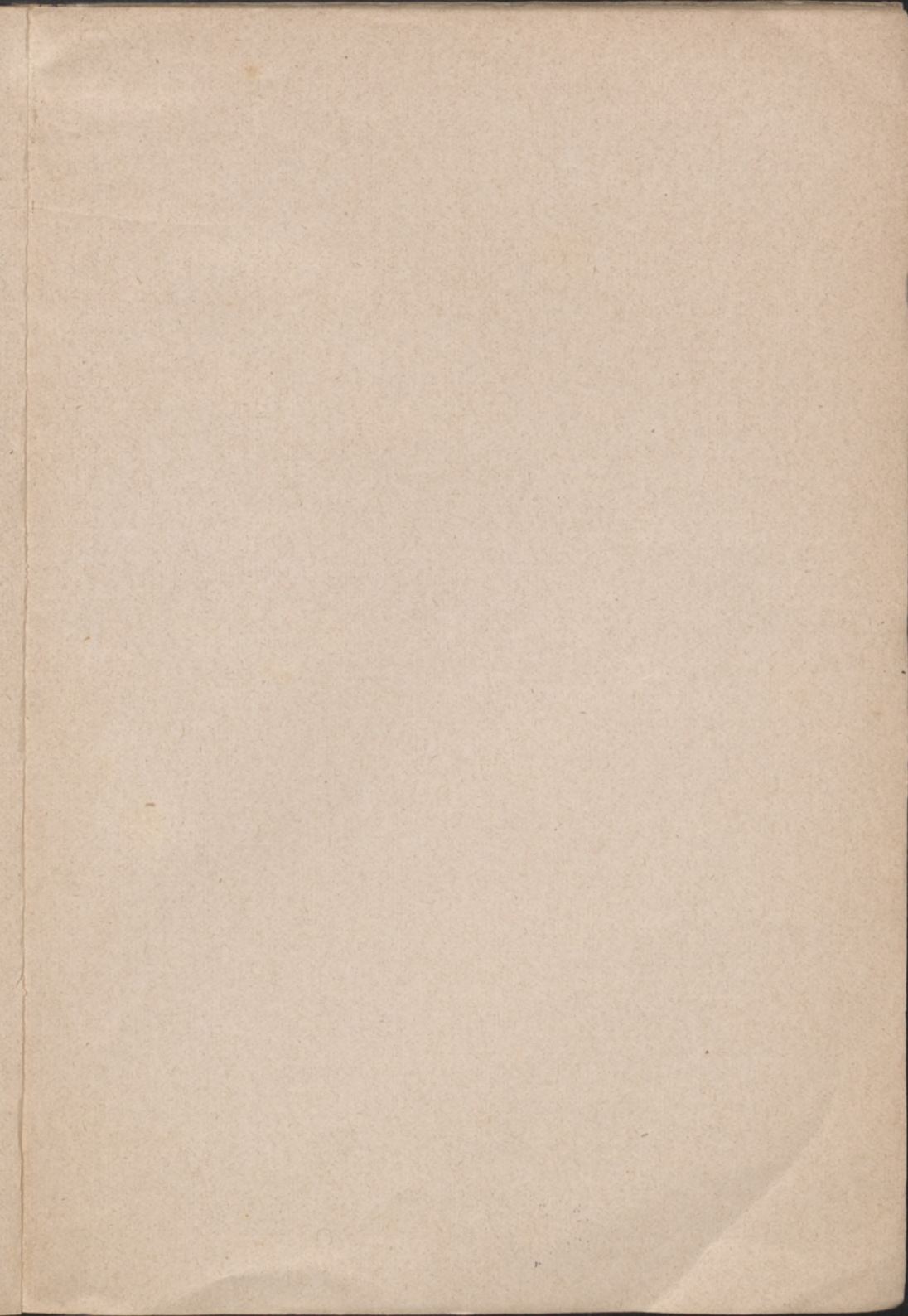
Rodzina żydowska	57
Żyd sprzedający książki	58
Ruiny zamku w Tenczynie	65
Wiślica nad Nidą	66
Widok katedry na Wawelu z w. XIV i XV	67
Odrzykoń nad Wisłą, ruiny zamku	73
Zamek w Podhorcach	75
Pałac Radziejowskich w Warszawie	76
Lamus dworski	77
Dwór z w. XVI w Szymbarku	78
Kobierzec wełniany polski	79
Wnętrze dworu	80
Dwór szlachecki z w. XVI w Jeżowie	80
Dygnitarze	83
Typy szlacheckie	84
Dworek szlachecki w Zaosiu	86
Mereczowszczyzna — dwór szlachecki	87
Fotel w stylu gotyckim	91
Biurko damskie z w. XVIII	92
Pokój sypialny królowej w Wilanowie	95
Antykamera królowej w Wilanowie	96
Łyżka i trzonki bł. Kingi	97
Roztruchan z w. XVI.....	98
Czara i nalewka Stefana Czarnieckiego	99
Ubiory drobnej szlachty za Stanisława Augusta	101
Ubiór szlachcica i mieszczanina	102
Szlachcic polski z w. XVII w kontuszu	103
Pan polski w dawnym ubiorze	104
Ubiory polskie na obrazie w kościele franciszkanów w Krakowie ..	105
Szlachcic i szlachciana polska z w. XVII	106
Szlachcic i szlachciana polska	106
Krakowiak konia trzymający — Michałowskiego P.	108
Dama polska z w. XVI (A. Szydłowiecka)	110
Szlachciana polska z w. XVII	111
Dama polska z w. XVIII	114
Typy szlacheckie z w. XVII w bogatych deliach	116
Głowa szlachecka	118
Grodno z w. XVII według współczesnej ryciny	121
Zamek grodzieński	121
Jarmark w Polsce według Orłowskiego A.	125
Inżynierowie polscy z w. XVII	128
Pole elekcyjne królów polskich z w. XVII	135
Koronacja króla	138

Król ukoronowany, w majestacie siedzący	142
Sejm polski za Zygmunta III	152
Wjazd J. Ossolińskiego do Rzymu w r. 1633	160
Scena rodzajowa z w. XVII	165
Kufle srebrne w skarbcu na Zwierzyńcu	174
Kolędnicy wiejscy	177
Łowy z sokołem	188
Polonez pod zamkiem	192
Kościół w Wysocicach z w. XI	210
Tum pod Łęczycą z w. XI	211
Kościół drewniany z w. XVI w Sękowej	213
Klasztor benedyktynów w Tyńcu nad Wisłą	213
Nawa kościoła klasztornego oo. cystersów w Mogile	214
Oprawa książki z w. XVI	215
Zatrudnienia dawnych kobiet według Peszki J.	239
Dyliżans P. Michałowskiego	241
Widok akwaduktu w Arkadii	249
Pałac Łazienkowski z r. 1802	250
Przedstawienie teatralne w Łazienkach około r. 1790	251
Pałac w Puławach	253
Pałac w Puławach, rys. J. Richtera	254
Dom gotycki w Puławach, rys. K. Richtera	255
Arkada ze sztucznych ruin w Arkadii	256
Widok Krakowskiego Przedmieścia w Warszawie z pocz. w. XIX	259
Biblioteka Załuskich w Warszawie	262
Cesarz Aleksander I kreuje uniwersytet w Warszawie	263

PORTRETY

- Mieczysław I i Bolesław Chrobry na pomniku w „Złotej Kaplicy“ w katedrze poznańskiej
- Zygmunt August wedle współczesnego portretu
- Jan III Sobieski wedle współczesnego sztuchu Karola de la Haye
- Kazimierz Wielki według portretu M. Bacciarelego
- Hetman Jan Zamoyski wedle portretu współczesnego w galerii Uffizi we Florencji
- Adam ks. Czartoryski według rysunku Ksawerego Preka
- Stanisław August Poniatowski — wedle współczesnego sztuchu M. Tardieu
- Józef Piłsudski według fotografii z roku 1912



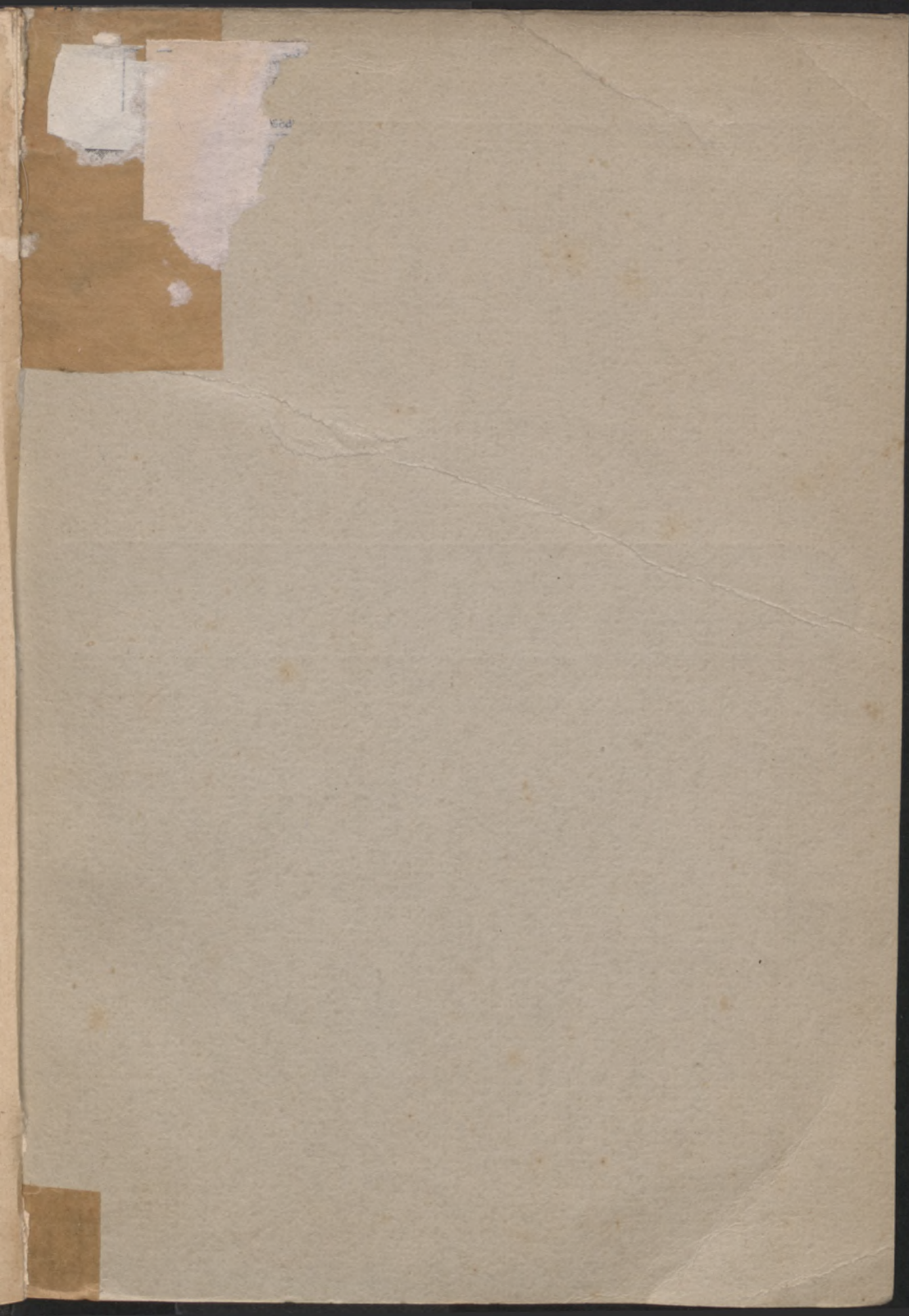


501

Biblioteka Główna UMK



300045915254



Biblioteka
Główna
UMK Toruń

1081827

Biblioteka Główna UMK



300045915254

